

# **PRZYWRACANIE OBRAZU POCZĄTKU**

---

**Wykłady spisane**

**Murzasichle**

**Grudzień 2018**

## Spis treści:

▪ Część 1	.....	3
▪ Część 2	.....	22
▪ Część 3	.....	38
▪ Część 4	.....	51
▪ Część 5	.....	68
▪ Część 6	.....	82
▪ Część 7	.....	107
▪ Część 8	.....	122
▪ Część 9	.....	138
▪ Część 10	.....	148
▪ Część 11	.....	160
▪ Część 12	.....	166
▪ Część 13	.....	180

## Część 1

Dzień dobry państwu w Murzasichle, rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie 6 grudnia 2018 roku. Nasze spotkania ukazują prawdę, dosłowną prawdę ewangeliczną, a jednocześnie w Listach; prawdę, która została zdeprawowana już od 1700 lat co najmniej z powodu tego, aby mogła się szerzyć ponownie ta ciemność, która była przed Odkupieniem.

Zresztą mówi o tym bardzo wyraźnie św. Daniel:

┌ *Dn 7,25 [...] będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo*

Czyli uczynią wszystko, aby czasy przed Odkupieniem były czasami właściwymi, a nie te które są teraz. I prawo, aby było mocą i władzą, a nie łaską. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie, że nie prawem jesteśmy wykupieni, ale łaską. Więc ci, którzy żyją prawem, odrzucają łaskę, ci którzy żyją łaską, nie potrzebują prawa.

Ale nie chodzi oczywiście o Prawo Najwyższe.

Proszę zauważyć, gdy czytamy List św. Pawła do Efezjan rozdz.2 werset 15 jest bardzo wyraźnie napisane, że Jezus Chrystus zniósł Prawo przykazań, zapisane w zarządzeniach.

┌ *Ef 2, 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach.*

Oznacza to tą sytuację, że prawo w dalszym ciągu istnieje.

Taki obraz przedstawię - jest pan i są słudzy. I pan wyjeżdża na kilka miesięcy, a może na kilka lat, albo nie wie dokładnie kiedy wróci. Więc daje im jakieś prawo. Oni tym prawem się rządzą. Przyjeżdża pan, więc to prawo które im dał, przestaje działać, ponieważ on jest i już nowe zarządzenia wprowadza. I oni nie mogą powiedzieć mu w ten sposób: my ciebie nie chcemy słuchać, bo prawo jest dla nas ważniejsze niż ty sam. - *Ale przecież ja to prawo dałem, abyście nim żyli wtedy, kiedy mnie nie będzie. Ale kiedy ja już jestem, to ja w tej chwili rządzę.*

Ale do dzisiaj jest taka sytuacja, że ludzie nie uznają Tego, który był dawcą prawa, mimo że przyszedł. I uważają, że to nie On i nie mają ochoty w ogóle Go słuchać, dlatego że prawo jest dla nich lepsze. Dlaczego? – dlatego, że mogą je interpretować jak chcą, tak żeby im pasowało.

A Ten, który dał prawo, w tym momencie mówi, jak sprawy wyglądają, a oni mówią tak: ale prawo mówi inaczej. - *Ale kiedy Mnie nie było, a teraz kiedy Ja jestem - Prawo jest takie.* Co to oznacza?

Oznacza tą sytuację, Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie do faryzeuszów: *gdybyście znali Ojca, to byście znali i Syna. Ale nie znacie Ojca, ani nie znacie Syna. Mojżesz Mnie znał, bo znał Ojca. Ale wy mówicie, że znacie Ojca, a nie znacie Syna.*

Przedstawia tą sytuację, że gdyby znali Prawo, to by znali Boga i znali by też Chrystusa. I im przedstawia, że trzymają się prawa, ale już to prawo kompletnie zmieniło swój sens i całkowicie odeszło od podstawowej litery. A to jest bardzo wyraźnie napisane:

┌ *Mk 7, 6 Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. 7 Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad*

| *podanych przez ludzi. 8 Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji.*

Czyli tradycja dla nich jest bardziej istotna i ważna.

Tutaj przeczytam taki werset bardzo ciekawy z Księgi Izajasza:

| *Iz 28, 18 Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem.*

I proszę zauważyć, dzisiaj ludzie głównie trzymają się umarłych, trzymają się tych, którzy zostali zabici przez grzech, uwięzieni przez grzech, zabici, udręczeni są w Szeolu. A ludzie nieustannie się modlą o umarłych, mimo że Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych. Trzymają się umarłych, mówiąc że przecież tak tradycja mówi.

Ale rzeczywiście tradycja tak mówi. I o tym mówi przecież Jezus Chrystus w taki sposób - Ew. wg św. Marka rozdz.7 - *ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swym daleko jest ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, ponieważ od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają moje Prawo, i swoją tradycję zachowują.*

To jest ta tradycja. I oni mówią: no tak, to jest ta tradycja, my z powodu tradycji trwamy w tym, że modlimy się za umarłych.

I to jest ta tradycja, o której Jezus Chrystus mówi: *że skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo, a swoją tradycję zachowują.*

I jeszcze raz tutaj przestawię tą sytuację:

*Wasze przymierze ze śmiercią zostanie zerwane, a wasza umowa z krainą umarłych nie ostoi się.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że ten proceder, bo to jest proceder przecież - Jezus Chrystus przecież jest Bogiem żywych, a nie umarłych i nie popiera modlitwy za umarłych. Bo to są ci, którzy właśnie sprzeciwili się całkowicie Jego nakazom, i porzucili całkowicie naturę prawdy, czyli inaczej - Odkupienia.

Proszę zauważyć, dosłownie my wszyscy, jedni świadomi, a inni w swojej nieświadomości - są dosłownie bez grzechu. Nikt nie ma grzechu, ale zasada bardzo prosta - w duszy. I chodzi o tą sytuację, że ludzie, którzy mówią, że mają grzech, nie znają swojej duszy i kompletnie nie mają pojęcia, gdzie ona jest, nie mają najmniejszego pojęcia. Bo gdyby wiedzieli, że dusza ich jest bez grzechu, to by wiedzieli, że to Chrystus Pan jest dawcą ich życia, że On to właśnie umierając na Krzyżu uśmiercił grzeszną naturę.

Zresztą mówi o tym List św. Pawła do Galatów rozdz.2:

| *Ga 2, 19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.*

I to nie jest przerośnia, to jest faktyczny stan, ponieważ tutaj w Liście do Rzymian rozdz. 6 św. Paweł bardzo wyraźnie mówi:

| *Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.*

Te słowa w tym świecie są herezją, dlatego że nie uznają Go ludzie ortodoksyjni, którzy trwają w świadomości tego, że są w dalszym ciągu w grzechu pierwotnym, że chrzest: *nie wiem co robi dokładnie?* Ale przecież w czasie chrztu jest powiedziane, że są zanurzeni razem w śmierci Chrystusa.

*Rz 6, 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Więc jest zasada bardzo prosta – ci, którzy wierzą całkowicie, bo to chodzi o wiarę. To jest sytuacja związana z tym, że Jezus Chrystus nas nie pytał, Bóg nas nie pytał, czy potrzebujemy Odkupienia. On wiedział, że potrzebujemy Odkupienia, a wiedział, że nie możemy o nie wołać, Bóg wiedział, ponieważ nie możemy o nie wołać, dlatego że jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8 werset od 3, ale od pierwszego przeczytam.

*Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.*

Nie ma już potępienia, po prostu nie ma potępienia. Potępienie jest dla tych, którzy w Nim nie są, a myślą że w Nim są - dla nich jest potępienie. Bo oni się boją, że za każdym rogiem stoi szatan, który ich może udęczyć, a nie są świadomi tego, że to oni przez wiarę są ustanowieni, aby zmiażdżyć mu głowę. Więc sami siebie doprowadzają do stanu lęku i wiązania się z grzechem.

*Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Tu jest bardzo wyraźnie przedstawione - ci ludzie którzy wierzą, że Chrystus ich odkupił, nie mają grzechu i też wydobyli się spod śmierci. Tylko, że chodzi o duszę. I ludzie, którzy żyją, mają tylko świadomość cielesną, nie mają świadomości duchowej, mają tylko cielesną świadomość - walczą z tym, że nie mają grzechu, bo chcą koniecznie duszy dać grzech i ją nieustannie grzechem wyrwać z objęć Chrystusa. Koniecznie wyrwać. A dlaczego? Dlatego, ponieważ są w naturze ciemności i nie ufają Chrystusowi. Natomiast ufają tej ciemności, która mówi tak: masz grzech, no zobacz, jesteś przecież grzeszny, czyż nie czujesz grzechu w sobie?

Ależ św. Paweł także, będąc wolny, nie mówi, że nie czuje grzechu, ale wręcz czuje go jeszcze podwójnie. Zresztą mówi w taki sposób: *Prawo powoduje, że grzech we mnie się jeszcze bardziej wzmaga, niż przedtem.*

Więc św. Paweł nie mówi, że nie ma grzechu, mówi w taki sposób - List św. Pawła do Rzymian rozdz.7: *Zostałem całkowicie uwolniony przez Chrystusa, nie mam grzechu, grzech mnie opuścił, czyli Chrystus mnie z niego wyzwolił. On teraz we mnie żyje, nie ja. Ale z całej siły żyjąc w Bogu, w Chrystusie Panu całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą, grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. Ale jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, czyni to grzech w ciele.*

*Rz 7, 14 Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. 15*

*Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. 18 Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. 19 Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka.*

Więc św. Paweł odzwierciedla bardzo ważną rzecz. To co stało się jednym przez grzech, zostało przez Chrystusa rozdzielone i ponownie stanął człowiek na początku, gdzie Adam i Ewa zostali stworzeni dla jęczącego stworzenia. I byli oddzielni, ale mający władzę nad naturą ziemską, która w dalszym ciągu żyła w udręczeniu. Więc Chrystus przywraca nas do natury tej doskonałej, abyśmy mogli mieć udział w duchu w Chrystusie Panu czyli w duchu ożywiającym.

Proszę zauważyć, mówię - w *duchu ożywiającym*:

*1Kor 15, 45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.*

Ostatni Adam - co to znaczy? Ostatni - znaczy ostatni, nie ma już po nim więcej. Ostatnim Adamem jest Chrystus. Dla dzisiejszego świata nie ma ostatniego Adama, bo wszyscy ludzie żyją nieustannie w grzechu, mimo że ostatni Adam jest duchem ożywiającym, czyli pozostaje na tym świecie:

*Mt 28, 20 A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*

I jest światłością tego świata. Chrystus, jednocześnie siedzi po prawicy Ojca, jednocześnie jest tutaj duchem ożywiającym. Każdy który przychodzi na tą ziemię, jest pod chwałą Chrystusa. Dlaczego?

Dlatego, że On zwyciężył Adama.

Ci którzy uważają, że rodzą się w grzechu, nie uznają zwycięstwa Chrystusa i uważają, że rodzą się pod wpływem Adama. Ponieważ nie chcą słyszeć w ogóle o tym, że Adam przestał istnieć, ponieważ są jego fanami. Nie można tego inaczej nazwać - są jego fanami i gloryfikują jego władzę nad Chrystusem i chcą żeby wisiał na Krzyżu i żeby był świadectwem ich zwycięstwa nad Nim. A św. Paweł mówi:

*2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

*Więcej Go nie znamy w ten sposób* - dlaczego? Jest to bardzo prosta sytuacja, dlaczego nie znamy więcej w ten sposób?

Dlatego, ponieważ znając Go w sposób ukrzyżowany, uśmiercony na Krzyżu, siebie też znamy w dalszym ciągu jako grzeszników.

Gdy znamy siebie jako odkupionych, Jego widzimy Odkupicielem, bo On jest dawcą naszego życia. Ci którzy nie uznają Go jako dawcę swojego życia nowego, w dalszym ciągu siebie widzą grzesznymi i chcą Go widzieć grzesznym, bo nie mogą dostrzec

Zmartwychwstałego. Bo sami nie uznają, że zostali uśmierceni, nie uznają, że zostali z Nim razem pogrzebani, i nie uznają, że tak jak zostali z Nim uśmierceni i pogrzebani, tak samo też zmartwychwstali.

O zmartwychwstaniu - List św. Pawła do Kolosan:

*Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Tu mówi bardzo wyraźnie - *Umarliście bowiem* - czyli mówi o tym, że to zostało dokonane, bowiem odnosi się do wydarzeń wcześniejszych. Wydarzeń które Chrystus uczynił, czyli nas uśmiercił. I dlatego mówi:

*Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Tutaj ten werset, jest bardzo przez wielu rozumiany w taki sposób, że mają leżeć i nic nie robić, do czasu aż Chrystus przyjdzie i ich za nic, że bimbają i bąki zbijają, posadzi po prawicy Ojca. A tych, którzy coś robią ukarze. Ci którzy Go chwala, ci którzy Go wnoszą, ci którzy radują się z Niego, ci którzy wierzą w to, że ich uśmiercił, że zostali z Nim pogrzebani, że razem z Nim zostali wzniesieni ku doskonałości, ci którzy wierzą, że są doskonali w Chrystusie - ich ukarze. A tych co nic nie robią, On ich wyniesie na wyżyny i będą oni radością Jego, bo nic nie robili, ponieważ On robi.

Ale przecież przyszedł na ziemię i powiedział: *idźcie i głoscie, mówcie, róbcie, głoscie, że - co powiedział?*

*Nie głoscie, że zostałem udręczony, umęczony, że krzywda mi się straszna stała, że ludzie mnie udręczyli.*

***Idźcie i powiedźcie: nie ma grzechu, grzech przestał istnieć.***

***Kto uwierzy, że go nie ma - jest wolny, a kto nie uwierzy - sam osobiście udaremnia łaskę Bożą względem siebie.***

***Więc idźcie i głoscie.***

***Nie głoscie że zostałem udręczony, umęczony.***

***Tylko głoscie, że są wolnymi. Kto uwierzy jest wolny.***

I dlatego, proszę zauważyć, rozmawialiśmy o tym, że nikt nie wołał, bo nie mógł wołać, aby Bóg przyszedł, żeby nas uwolnił. Dlatego List św. Pawła do Rzymian:

*Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

To jest fakt, jeśli uważacie państwo, że to nie jest prawda, to w tym momencie mówicie, że to co pisze św. Paweł jest herezją, że jest heretykiem, bo głosi rzeczy, które nie są uznawane przez dzisiejszy kościół, który sprawuje władzę, mówiąc w ten sposób: ludzie macie grzech pierworodny, nieustannie w grzechach jesteście i nic wam Chrystus nie uczynił, a wy się cieszyacie, że jesteście wolnymi; z czego się cieszyacie? - przecież On wam nic nie zrobił, z niczego was nie uwolnił. Wręcz odwrotnie! Jest to sytuacja taka, że:

*Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym*

Czyli gdy człowiek żyje zjednoczony z ciałem, w sensie nadrzędności ciała, to nadrzędną naturą jego życia jest grzech. Gdy ciało panuje nad duszą, to nadrzędną naturą człowieka jest grzech.

Spójrzcie na świat i zobaczcie kto jest bez grzechu. Nie ma takiego człowieka, który jest bez grzechu, nie ma takiego człowieka, który wychodzi spod ręki tych, którzy mówią, że Chrystus Pan nie odkupił nikogo i zostawił ich w tych grzechach, a w dodatku, że oni odpuszczają ten grzech pierworodny.

I okazuje się, że w 2015 roku został list napisany, że: *ludzie co wy myślicie sobie, że nie macie grzechu? - to wy jesteście tymi, którzy grzech kultywują i przekazują swoim dzieciom, to wy wszystko robicie. To nie my robimy, to wy wszystko robicie. A dlaczego robicie? Ponieważ my mówimy wam, że jesteście grzesznikami, a wy w to wierzycie. Więc nie wierzycie w Tego, który was odkupił, tylko w to, że my mówimy, że jesteście grzesznikami, i to jest wasza wina, że macie grzech dzisiaj, nie nasza. My tylko po prostu robimy to, co na naszą korzyść ma być. Ale wy musicie robić to co dla waszej korzyści. Ale jeśli w ogóle nie żyjecie potrzebą Chrystusową i nie wierzycie w Chrystusa, to bardzo łatwo porzucacie Chrystusa na rzecz grzechu, który nam się podoba, ponieważ jesteście naszymi niewolnikami i robicie to co chcecie to co my chcemy.*

Dlatego tutaj jest przedstawione

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało ; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch.*

***Ci, którzy żyją według ciała - dążą do tego, czego chce ciało. Ciało jest nieustannie pod wpływem grzechu i nie może być inaczej do czasu wybawienia go z grzechu.***

***Ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. Duch chce wolności, duch chce czystości.***

Chrystus Pan daje nam ducha ożywiającego. A duch ożywiający nie ożywia nas z powodu grzechu. Zresztą mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: *szukajcie tego co na górze, nie co na dole, na górze.*

I teraz spytajmy się o jedną taką prostą rzecz. Możemy zastanowić się nad tym - czy grzech panuje na górze, a na dole panuje światłość? Czy odwrotnie występuje sytuacja - czy na górze panuje światłość, a na dole panuje grzech?

Więc św. Paweł każe poszukiwać wszystkiego co na górze z dala od grzechu. A ludzie poszukują grzechu, aby nigdy nie odnaleźć tego co jest na górze. Z jednego bardzo prostego powodu - dusza nie jest w stanie rozpoznać czym dana rzecz jest, kiedy się nią nie stanie,



kiedy jej nie przeniknie. Można powiedzieć, żeby dusza poznała jaki jest smak jabłka, musi się stać jabłkiem i wtedy ona jest tym jabłkiem, czuje jego smak i czuje całą jego naturę. Nie może powiedzieć, że jabłko jest o takim smaku, nie będąc tym jabłkiem.

Dlatego gdy człowiek, gdy dusza poszukuje grzechu i nakazane jej jest, aby poznawała go, to gdy go pozna, to przestaje już mieć radość od góry, tylko jest wchłonięta przez ciemność na dole i myśli jak ciemność na dole. Proszę zauważyć, to jest dokładnie grzech pierwotny przez szatana zadany, który zwiódł Ewę i Adama. I gdy Ewa zaczęła myśleć jak szatan, nie mogła już z tego się wydobyć, ponieważ została wchłonięta przez myśli i każda myśl którą chciała użyć do tego, żeby się z tego wydobyć, każda myśl była przeciwko prawdzie. Ponieważ oderwała się od Słowa Bożego, a połączyła się ze słowem złym szatana. Co to znaczy?

Dzisiaj możemy to określić jako kroki dorosłości. Proszę zauważyć, dziecko małe gdy jest małe pyta się mamy: *co mam zrobić? Czy mam tutaj iść? Co mam zrobić, czy mam zrobić to tak, czy mam zrobić to tak? Mamo, w którą stronę mam iść, w prawo czy w lewo? Mamo, która to jest prawa ręka, która to jest lewa ręka? Mamo, powiedz mi co mam zrobić.* I wszystko pyta, dlatego że nie ma zrozumienia, jak ma to zrobić. To mama jest zrozumieniem tego dziecka. Ale kiedy dziecko jest dorosłe, już nie pyta, tylko już ma to zrozumienie. To są już kroki dorosłości - co to znaczy?

Kroki dorosłości, czyli rozumienie dorosłe zajmuje miejsce, to miejsce gdy dziecko jest małe. Ale jeśli chodzi o duszę, zajmuje miejsce obecności Chwały Bożej, obecności Słowa Bożego. Tam powinno być Słowo Boże. My powinniśmy postępować wedle wiary, która na początku - to jest dosłownie - na początku, gdy człowiek odzyskuje wiarę, to na początku ona zdaje się człowiekowi czymś bardzo infantylnym, czymś co kompletnie nie pasuje, co kompletnie jest bez sensu i nie ma tam kompletnie podstawy tego, aby się tym cieszyć, bo wszystko jest utracone.

Ale proszę zauważyć, ta właśnie infantylność, czyli inaczej można było określić beztroska; na początku ta beztroska wywołuje w człowieku stan rozdarcia, rozbicia, stan gdzie człowiek odczuwa stan zagubienia, stan gdzie stracił wszystko. Co traci? Traci wiedzę, rozum już nie panuje nad jego naturą wewnętrzną. Ale to miejsce, gdy wypełni sam Duch Boży, On jest wtedy odpowiedzialnością. Dlatego odpowiedzialność i beztroska razem istnieją i są spójne.

Dla człowieka nie są spójne, ale dla duszy są spójne.

I dlatego tutaj, gdy przeczytam ten List do Rzymian – rozdział 8:

*Rz 8, 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch.*

I proszę zauważyć dalej - dlaczego nie mogliśmy wołać do Boga Ojca, aby dał nam to, co potrzebujemy. Dlatego, ponieważ:

*Rz 8, 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna (nie jest w stanie pojąć, co jest jej potrzebne, ona tylko rozumie instynktownie potrzebę istnienia). 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według*

*ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.*

W jaki sposób duch Chrystusowy w człowieku mieszka? Duch Chrystusowy to jest jasne, i prosto przedstawione. Duch Chrystusowy czyli duch czystości, duch wyzwolenia, duch niewinności, duch nowego człowieka. Nie możemy powiedzieć, że mamy Chrystusa i jednocześnie mamy grzech, bo to jest po prostu jak "pięść do oka", to byśmy powiedzieli w taki sposób, że Chrystus jest grzesznikiem i właśnie przyszedł z nowym ciałem dać nam grzechy. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów:

*Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Mówi tu św. Paweł: *A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie i jestem doskonale czysty, nie z powodu siebie, ale z powodu tego, że mieszka we mnie Chrystus, który mnie uśmiercił, i który uśmiercił moją grzeszną naturę, On we mnie mieszka i dał mi swoje życie; jeśli kto mi powie, że grzeszę z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać, że właśnie On jest sprawcą grzechu. A to jest niemożliwe.*

Więc te słowa, które były ostatnio wypowiedziane:

*Rz 8, 9 Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. 10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na grzech duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia*

Więc rozmawiamy dokładnie o tym, o czym rozmawialiśmy na początku - że grzech ciała, jest grzechem ciała i ten grzech w dalszym ciągu istnieje. Ale grzech duszy już nie istnieje. Bo ci, którzy uważają, że grzech ciała jest także grzechem duszy, to nie uznają, że przyszedł Chrystus Pan rozdzielić to co nieprawnie zostało połączone.

Ponieważ Bóg stworzył Adama i Ewę z czystej najdoskonalszej miłości, która jest miłością infantylną; dla nas infantylną, ale czystą i prostą, beztroską miłością. I dlatego nie dał mu, człowiekowi nie dał rozpoznawania dobrego i złego, bo było to kompletnie nie potrzebne, bo On jest prawdą w człowieku, On jest rozpoznawaniem i On jest prawdą. Dlatego powiedział: *nie zrywajcie z tego drzewa, nie dacie sobie rady z tą sytuacją, jeśli zerwiecie z drzewa, bo wszystkiemu wierzycie i wszystkiemu ufacie, nie dacie sobie rady. Ja dlatego zakazuję zrywać z tego drzewa, ponieważ zostaliście stworzeni beztroskimi, radosnymi i niosącymi chwałę Bożą. A Ja jestem w was Panem, więc nie utracie Mnie, bo inaczej nie dacie sobie rady, zagubicie się w tym wszystkim.*

A oni sprzeciwili się Chrystusowi, Duchowi Bożemu, Bogu się sprzeciwili, słuchając szatana. W ten sposób utracili opiekę, ponieważ zaczęli słuchali już kogo innego. Czyli zaczęli tworzyć własne myśli ludzkie, które pochodziły już od złego ducha; o tym jak będą się stawali wielkimi i jak zapanują nad ciemnością. A to właśnie w tej chwili tracili już zdolność, czego nie widzieli.

A w Apokryfach jest napisane, że gdy Ewa uległa szatanowi, gdy zobaczyła, że blask od niej światłości Bożej odszedł, zapłakała. Ale to nic nie dało, bo była już po władzę szatana i nic

nie mogła uczynić. I co się stało? Już musiała go słuchać, jako nakazu swojego; nie mogła się już spod jego wiedzy wyrwać i władzy, jako nakazu swojego.

I dlatego tutaj bardzo wyraźnie św. Paweł mówi, że oczywiście ciało nasze jest w grzechu i List św. Pawła do Rzymian:

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Proszę zauważyć tu jest ukazana rozdzielność, rozdzielność duszy i ciała, mimo że mieszkają w dalszym ciągu w jednym ciele.

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie (to jest dusza) 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was (dusze) swoim pożądliwościom*

Dusza jest bez grzechu, ciało jest w grzechu. My mamy żyć w Chrystusie, bo tylko wtedy jesteśmy ratunkiem dla tego ciała. Bo to ciało także ma swoją doskonałość, którą musimy jemu dać; ale tylko wtedy dajemy, kiedy Chrystus w nas istnieje - dawca życia. Nie możemy dawać życia, gdy Go nie mamy. Życie dajemy wtedy, kiedy Go mamy.

To o czym rozmawiamy, jest jednocześnie niezmiernie proste, a dla niektórych niezmiernie trudne, bo nie do przyjęcia, ponieważ wali się cały świat, wszystko się rozpada.

A św. Paweł przecież został przez Chrystusa ustanowiony tym, który ma objawić Ewangelię ukrytą: *posyłam cię do pogan i do ludu twojego, obronię cię przed nimi, będą cię nienawidzić, ale obronię cię przed nimi, abyś dał im chwałę Bożą i aby zostali wydobyć.*

*Dz 26, 14 "Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniovi".*

Czyli: *trudno ci uciec przed Moim wyborem, strumień światłości Mojej dopadł cię już w łonie matki twojej.*

*Dz 26, 15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".*

Tutaj to, o czym mówię, jest trudne, a do niektórych kompletnie nie dociera, ponieważ ich to kompletnie nie interesuje. Nie interesuje dlatego, że są w przestrzeni ciemności i ta ciemność jest wszystkim co mają, i nie pozwolą sobie jej odebrać. No, ale jaki to jest skutek?

Czyli następuje tu sytuacja tego rodzaju, że ciemność ta, która jest w ciele, która pochodzi od upadłych aniołów, którzy zdeprawowali córki ludzkie, córki ziemskie; ci aniołowie w dalszym ciągu działają. Ale działają tylko na tych, którzy poddają się temu działaniu. Bo jeśli są umocnieni w Chrystusie Panu, to nie ma na nich wpływu, ponieważ sam Chrystus jest ich obrońcą.

Więc w tym momencie widzimy tą sytuację - **myśląc, że dusza jest obciążona grzechem, mimo że mamy Chrystusa, nie jesteśmy zdolni wykonać Prawa Świętego, które Bóg nam dał.**

Z tego się cieszy szatan, ogromnie się cieszy i wręcz mówi w ten sposób: tak, tak chłopaki, tak jest dziewczyny, macie ten grzech, trzymajcie się tego, bo to jest pokora. A jeśli będziecie wiedzieć, że nie macie grzechu, to jest pycha. To jest straszna pycha, że uważacie że nie macie grzechu, bo uważacie, że Chrystus was odkupił, i myślicie, że On był wielki. Zobaczcie kto dzisiaj wisi na Krzyżu i my nieustannie wiwatujemy zwycięstwo nad Nim. Wy myślicie co innego, że wpatrujecie się w Tego, który was odkupił. Ale my cieszymy się, że mamy nad nim władzę. I dlatego On wisi w dalszym ciągu, bo nad Nim wiwatujemy. A wy nam wtórujecie nie zdając sobie sprawy, że właśnie to robicie. Ale liczy się duch, liczą się intencje, jesteście z nami. Nie wiecie o tym, że jesteście z nami, ale jesteście z nami.

W tym momencie, kiedy my jesteśmy świadomi tego; więc tu musi być ta odwaga i świadomość - prawdziwa świadomość duchowa, nie wypranie mózgu. Bo o co tutaj chodzi? Wypranie mózgu to jest taka sytuacja, że mimo że są sprawy oczywiste, człowiek po prostu trzyma się ustaleń, które gdy chce je podważyć, wywołuje to w nim niepokój, rozdarcie, stan ogromnego stanu lęku. I nie ma pojęcia dlaczego to się w nim dzieje. A dlatego, ponieważ siły zła wiedzą jak tego człowieka usidlić i trzymać go i go nie puścić, bo one cały czas działają. One cały czas działają nawet wtedy, kiedy ludzie uważają że to się nie dzieje. Tylko sam duch Boży to czyni, że jesteśmy wolnymi.

Czyli jest to przedstawione w Liście do Kolosan rozdz.3:

— *Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych*

*Jeśliście* - co to znaczy? - Jeśli uwierzyliście, że naprawdę, to co powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2, że zostaliście razem z Nim ukrzyżowani; a w Liście do Rzymian także, że zostaliście przez chrzest zanurzeni w Jego śmierć i razem z Nim pogrzebani, a tak samo jak On zostaliście złączeni przez chrzest ze śmiercią, tą samą śmiercią, to także jesteście złączeni tym samym zmartwychwstaniem. Więc mówi właśnie o tym, do tego się odnosi:

— *Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga.*

Czyli nie w grzechu, grzech tam nie istnieje na górze. Grzech istnieje na dole, bo jest przeciwnością prawdy, jest ciemnością.

— *Kol 3, 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.*

Czyli szukajcie niewinności, a nie grzechu. I dalej:

— *Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Chodzi o to, że każdy który tutaj siedzi, jest doskonały w Chrystusie, jest doskonały. Nie z powodu tego, że sam uczynił się doskonałym, nic podobnego. Doskonali jesteście ponieważ zostaliście wyrwani przez to, że Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy, czyli stał się ostatnim Adamem, a jednocześnie nie uległ - czemu? Nieposłuszeństwu, które działa w ludzkiej naturze.

Wziął na siebie cały grzech świata - List św. Pawła do Rzymian:

— *Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn*

*sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.*

Więc jest tutaj jasne, czyli Jezus Chrystus przez posłuszeństwo woli Bożej, bo taka jest wola Boga, złamał nieposłuszeństwo Adama. I w ten sposób jest ostatnim Adamem, bo już Adam nie króluje, ponieważ jego władza przestała istnieć przez tego Jednego. I nie ma już na tym świecie Adama. Dlatego, ponieważ nie było by faktem to, że został ukrzyżowany, że usunął wszelki grzech, że jest Tym, który jest Bogiem. Bo ci nie wierzą, którzy nie wierzą, że Chrystus był Bogiem i jest Bogiem. Nie wierzą ci - uważają, że w dalszym ciągu grzech króluje. Ponieważ nie może człowiek usunąć grzechu, nie może; to może Bóg usunąć.

I ci którzy mają grzech, wierzą w Chrystusa, ale nie wierzą, że był Bogiem. A św. Jan w Liście mówi w taki sposób: *od Boga pochodzą ci, którzy wierzą, że Jezus Chrystus jest Bogiem i przyszedł nas wyzwolić.* Ci, którzy mogą wierzyć w różne rzeczy, ale nie wierzą, że jest Bogiem, kompletnie nie mają prawdy, czyli - jeśli trwają w dalszym ciągu w grzechu. List św. Jana - *On przyszedł wyzwolić nas z grzechu i całą ziemię.*

*1J 2, 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Oczywiście ludzie i to ogromna ilość ludzi na ziemi, a może nawet wszyscy, w dalszym ciągu istnieją w świadomości grzechu dlatego, ponieważ nie biorą przykładu prawdziwego z Chrystusa i nie staje On się ich prawdą serca. Biorą jakąś naukę, jakąś naukę, ale nie ma ona prawdziwego ducha.

*2Kor 11, 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa*

Co znaczy prostota i czystość? - Przyszedł, zrobił, zwyciężył.

Nie ma tam jakiś kołomyj, ogródków, obwijania w bawełnę, zrobił połowę, czy nie zrobił, bo nie miał czasu, musiał już odejść, albo nie wystarczyło Jego Krwi. Nie ma takich sytuacji, jest bardzo prosta sytuacja, mówi:

*2Kor 11, 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę. 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa ...*

Czyli jakiego? – tego, który nie odpuścił grzechu, bo zostawił was w grzechach i nic nie zrobił.

*2Kor 11, 4 ... jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali (czyli nie otrzymaliście ducha ożywiającego, tylko inny duch - duch grzechu), albo inną Ewangelię, nie tę, którąście*

| *przyjęli - znosicie to spokojnie.*

I tutaj w 13 wersecie św. Paweł bardzo wyraźnie przedstawia:

| *2Kor 11, 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc chcę tu przedstawić bardzo wyraźnie, że św. Paweł tu przedstawia jasno i prosto, w 3 wersecie mówi takie słowa, jak już były powiedziane: *obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone wasze umysły od prostoty i czystości wobec Chrystusa.*

Co to znaczy - prostota i czystość? Prostota i czystość mówi po prostu: przyszedł, uwolnił wszystkich z grzechów, powiedział, że: *zostaję z wami do końca świata*, i jest na tym świecie. Jest to prostota i czystość. Nie potrzeba ogromnie nie wiadomo jakiej wiedzy, aby udowodnić coś, co jest szemrane i nierzeczywiste. Po prostu:

**Bóg tak miłuje człowieka, że przysłał Syna swojego, aby uwolnić go od grzechu, który nie pozwalał, aby łaska Boża zamieszkała w sercu jego; i żeby mógł powrócić do chwały.**

Przysłał Syna swojego, aby to się stało. Bo było to nie możliwe dla człowieka, który był obciążony ciałem. Ciało czyniło niezdolnym człowieka do wypełnienia Prawa, jest także niezdolny do poszukiwania prawdy i nienawidzi Boga. Nienawidzi Boga, ponieważ jest pod wpływem upadłych aniołów, którzy nienawidzą Boga, ponieważ sprzeciwili się Jemu.

I z nich wyszło na ludzkość siedem demonów. A te siedem demonów, które udręczają człowieka; zresztą pamiętamy o tych siedmiu demonach - *strzeżcie się powierzchownego uzdrowienia* - kiedy Jezus Chrystus wygonił z kobiety złego ducha, a mieszkanie jej, czyli serce jej było przyozdobione świątecznie i świątecznie wysprzątane, ale nikt w nim nie mieszkał, czyli Bóg nie mieszkał. Przyszło siedem duchów złych i zamieszkało w tej kobiecie. Mówi o siedmiu duchach, tych głównych. Czyli tutaj jeśli powiemy jakie to są duchy: ciemność - to jest grzech, grzech sprowadził ciemność. Czym jest ciemność? - żeby to zrozumieć, czym jest ciemność?

Ciemność to jest zastój miłości; miłość przestaje płynąć. Ci, którzy się łączą z grzechem i grzech mają jako główny element swojego istnienia, zatrzymują światłość, zatrzymują miłość, dlatego bo grzech jest ciemnością.

Co mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdział 5 werset 13?

*Wszystko to co wydobyte z ciemności światłością się staje, bo co wydobyte z ciemności jest światłem.*

Czyli, gdy miłość wypływa, jest już działanie miłości.

I tutaj proszę zauważyć te **siedem duchów, które zostały wyrzucone ze św. Marii Magdaleny: ciemność, pożądanie, niewiedza, śmiertelna zawiść, niewola ciała, odurzająca mądrość i podstępna mądrość.** One do dzisiaj działają.

*Podstępna mądrość* - to jest to, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdział 11: *Będą wam mówić o innym Chrystusie, innym duchu i innej Ewangelii, podstępnie w taki*

*sposób, abyście po prostu uznali, że rzeczywiście - jesteście w grzechu, nie macie Chrystusa i jednocześnie grzech panuje na tym świecie. Mimo, że dzieci, które przychodzą, rodzą się na tym świecie, rodzą się w światłości - Ewangelia wg. św. Jana rozdział 1 werset 9 - prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi.*

I na dzieciach to bardzo wyraźnie widać - gdy dzieci się rodzą światłość je otacza, bo rodzą się pod władzą Chrystusa Pana. Nie ma władzy szatana, ponieważ władza szatana jest nad tymi, którzy go wybierają, wybierają!

Dlatego jest powiedziane bardzo wyraźnie : *idźcie i głoscie wyzwolenie; jesteście już wolnymi.* A jeśli odrzucicie tę świadomość, że Chrystus was odkupił, to sami odrzucacie łaskę Bożą względem siebie, czynicie ją niezdolną. Udaremniacie łaskę Bożą względem siebie. Ona w dalszym ciągu w was działa.

Jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście do Hebrajczyków:

*Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

Czyli, nieustannie noszą Go ukrzyżowanego, zamiast nosić Go zmartwychwstałego. Co oznacza zmartwychwstały Chrystus w sercu człowieka? - Świadectwo Jego życia w nas, i nasze świadectwo o tym, że On nas wyswobodził. A jeśli widzimy Go ukrzyżowanego, to sami widzimy siebie, że zostaliśmy grzesznikami i On nic nie uczynił. Św. Paweł bardzo wyraźnie o tym powiedział w 2 Liście do Koryntian:

*2Kor 5, 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

W Chrystusie tutaj mówi, czyli - w Zmartwychwstałym. Bo mówi: *nie pamiętajcie już Tego, który był cielesny, bo On oblókł się w nasz grzech.* Oblókł się w nasz grzech - więc nie pamiętajcie Go obleczonego w nasz grzech, tylko pamiętajcie Go obleczonego w ducha ożywającego przez Boga, bo to jest świadectwo, że wierzycie Bogu. List św. Pawła do Rzymian rozdz.10:

*Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Dzisiaj będziemy mówić oczywiście o tym - *wyznanie jej ustami.* Może nie w tej chwili o tym powiemy. Bo to nie chodzi o to, żeby po prostu wyrzucić z siebie coś. Tylko chodzi o to, żeby powiedzieć państwu to, co jest wam potrzebne. Bo niemożliwym jest, żeby powiedzieć to, co Duch Boży chce przedstawić w jednej chwili, bo to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, ponieważ to jak byście chcieli wypić naraz beczkę wody, to do waszego żołądka wleci pół litra, a resztę się wyleje i nie będziecie mieli pożytku. To wszystko musi być ze spokojem, każdy

człowiek może wypić beczkę wody, ale to musi być odpowiednia ilość czasu, żeby ta woda w niego wchłonęła. Tak jest też z Duchem Bożym, nie może od razu człowiek wszystkiego pochłonąć, ponieważ siła Ducha Bożego jest tak potężna, a rozerwanie ze starym jest tak silne, że może dostać wstrząsu ogromnego; ponieważ jest zależny od tego czym jest z grzechu, ciemności i pustki. Tam jest jego życie, tam jest jego pojmowanie, tam jest jego rozumienie. Gdy zostanie z tego wyrwany, to rozpadnie się w strzępy, nie będzie wiedział kim jest. Musi zaistnieć w naturze.

Dlatego - *wiara ciebie uzdrowiła* - jak Jezus Chrystus mówi - *wiara. Uwierzyłeś - czyli zjednoczyłeś się całkowicie z Tym, który dał ci życie. I dlatego to co umiera w Tobie, nie jest przyczyną twojej śmierci. Ponieważ to co umiera jest grzechem; jest tym, co musi przestać istnieć, bo nie jest tobą. I dlatego powstaje w tobie to, co miało powstać; i to co powstaje - uratuje ciebie, jeśli nie powstanie to, co ma w tobie powstać; to co nie powstało, uśmierci ciebie* - Apokryficzna Ewangelia, ale mówiąca całkowitą prawdę.

Możecie państwo powiedzieć: a my nie chcemy słuchać Apokryficznej Ewangelii, ponieważ one nie są kanonem. Ale w takim razie powiem jedną Apokryficzną Ewangelię, która można zastanowić się, dlaczego nie jest w kanonie?

Jest dziesięć córek pana - dziesięć panien. Pięć jest mądrych, roztropnych; pięć jest nie roztropnych. Pięć roztropnych to jest: *wiara, łaska, miłość, pokój, nadzieja*. Pięć nieroztropnych to jest: *poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość*. Co tu takiego jest złego i co takiego jest, co może zwieść człowieka?

Jest to Ewangelia Apokryficzna, która mówi o tym. Ale tak jakby było powiedziane: pamiętajcie, żeby się tym nie kierować, bo tam jest zwiedzenie - ci którzy żyją wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją to jest bardzo niebezpieczne; bo mówił Franciszek, dwa lata temu powiedział: wiara w Boga jest bardzo niebezpieczna. A ostatnio ksiądz powiedział na jednym z kazań: musimy wierzyć w więcej bogów niż w jednego, bo ten jeden nie daje rady na tym świecie, bo jest mnóstwo wojen innych rzeczy. Więc głosi politeizm.

Więc tutaj widać bardzo wyraźnie, że coś się dzieje z rozumem świata, bo bestii został wyrwany róg. Znamy oczywiście bestię - Księga Daniela rozdz.7: bestii został wyrwany róg i zostały trzy zwierzęta - lew z wyrwanymi skrzydłami, niedźwiedź który ma trzy żebra w zębach, i pantera która ma cztery głowy i ptasie skrzydełka. One nie zostały zabite, ale został wyznaczony im czas: dzień, godzina, dzień na ich koniec. Ale już nie będą mieli władzy. Władza została im już odebrana.

I tutaj spoglądając na tą głębię, o której rozmawiamy, o tym że my, którzy wierzymy naprawdę, to musimy wiedzieć, że nie mamy grzechu. Bo proszę zauważyć jedną rzecz - nasze spotkanie w Murzasichle jest związane z tą świadomością, że nie możemy wykonać pracy, tej którą zadał nam Bóg w Prawie Świętym, jeśli nie uwierzymy w to, że jesteśmy bezgrzesznymi, bo nasza praca nie jest w stanie być wykonana. Dlaczego? Jest to bardzo proste, dlatego że nie może się stać, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8, 14. Proszę zauważyć, to też ten świat mówi, że tego nie ma.



Nie mówi się, że na tym świecie istnieją synowie Boży - nie mówi się, a nawet o nich się nie wspomina; czasami w Ew., ale jest to coś odległego, strasznie odległego, nie wiadomo co to takiego jest. Ale św. Paweł mówi dokładnie co to takiego jest. Ten świat mówi, że ma Ducha Św., ale mówi, że nie ma synów Bożych; a jest tu napisane:

*Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Więc dziwna sytuacja - mają Ducha Św., a nie są synami Bożymi. Więc tego ducha, którego nazywają świętym, nie jest świętym, bo nie są synami Bożymi. A jest napisane bardzo wyraźnie, ta prawda, czyli - nie możemy się stać synami Bożymi, nie możemy nimi być, jeśli nie mamy w sobie czystości Chrystusa i nie uwierzemy, nie odnajdziemy, nie zjednoczymy się z tą naturą, o której mówi:

*Kol 3, 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Co to znaczy? 3 werset:

*Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Dosłownie to jest prawda. Wszyscy umarli, bo nie umarli dlatego że chcieli, bo tak się stało. Dlaczego? Nikt nie chciał być pod grzechem, a jednocześnie z nieprawości Adama jest, i był pod nim. Nikt temu się nie oparł. Jezus Chrystus przyszedł uwolnić nas od grzechu z woli Ojca, nie z naszej woli, z woli Ojca; i wszyscy zostali zabrani do doskonałości Chrystusa, tylko nie wszyscy chcą się do tego przyznać, i nie wszyscy chcą mieć w tym udział. Ten udział jest ukazany bardzo wyraźnie: będziecie mieli udział, jeśli uwierzycie, że:

*Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Tylko ci mogą to czynić, jeśli uwierzyli. Ale to jest dla większości herezja. Ale przecież nie jest to herezja, przecież św. Paweł nie głosi herezji. Można było zastanowić się, kto ma korzyść z tego, abyśmy w dalszym ciągu żyli w grzechu - czy człowiek, czy Bóg, czy szatan i upadli aniołowie? Na pewno Bóg z tego nie ma korzyści, ani nie ma korzyści człowiek z tego powodu; korzyść ma szatan i upadli aniołowie, którzy nieustannie zwodzą ten świat z tego powodu, ponieważ Bóg nie wypuści ich aż do końca świata.

To jest przedstawione bardzo wyraźnie w Liście św. Piotra, który mówi za Henochem:

*2P 2, 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi. 4 Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd;*

Czyli - „nie odpuścił” - to tak jakże wam może to odpuścić. Aniołowie to ci, którym dał władzę nad opieką nad ziemią, którą stworzył w sposób doskonały. A oni doprowadzili ją do strasznego zniszczenia, gdzie wszystko było spalone, zniszczone i zdeprawowane. A wiemy o

tym - księga Genesis rozdz.6:

*Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi ...»*

I to jest właśnie ta przestrzeń, ta ciemność. Bo córki ziemskie, o których jest tutaj powiedziane, one były bardzo piękne, można było powiedzieć, było to odzwierciedlenie, podobieństwo anielskiej natury. Jak są aniołowie niebiescy, to one były jako aniołowie ziemscy - doskonałość.

Jezus Chrystus, proszę zauważyć ciekawą sytuację, po zmartwychwstaniu, gdy chodzi po ziemi 40 dni, ma naturę doskonałą, naturę ziemskiej istoty, która została uwielbiona i przemieniona w naturę najdoskonalszą; i taki jest cel naszej bezgrzeszności. Nasza bezgrzeszność, tylko wtedy, kiedy jesteśmy świadomi bezgrzeszności, świadomi tego, że nasze dusze są czyste i wolne, czyste i doskonałe; możemy dokonać tego dzieła, które Chrystus dokonał. Bo jest to przedstawione, że dla nas także jest to zmartwychwstanie. Jeśli taką samą śmiercią umieramy jak On, także takim samym zmartwychwstaniem jesteśmy też przemienieni. To jest bardzo wyraźnie przedstawione.

I tutaj nasza natura wewnętrzna, dla której został stworzony Adam i Ewa, nie zostali stworzeni ot tak sobie, jak w jednej z audycji radiowej ksiądz Pawlukiewicz powiedział takie słowa, gdy ktoś się spytał: dlaczego w Modlitwie Pańskiej jest w 6 wersecie „nie wódź nas na pokuszenie”? A ksiądz odpowiedział takie słowa: no proszę państwa, przecież Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić, więc dlatego jest „nie wódź nas na pokuszenie”. Jest to troszeczkę dziwne.

Oczywiście w Liście św. Jakuba (Jk 1,13) jest napisane: *Bóg nie kusi człowieka*, ale broni przed pokusą. I dlatego Jakub był na indeksowanym, dlatego że ten list miał być wyrzucony, dlatego ponieważ nie zgadzał się z ogólną teorią. Jest napisane właśnie w ten sposób, że Bóg nie kusi nikogo na pokuszenie, ale broni przed pokusą i był na indeksowanym, ponieważ nie zgadzało się to z ogólnie przyjętą tezą i teorią, że Bóg kusi ludzi, a my musimy wołać, żeby nas nie kusił. Ale przecież jest bardzo wyraźnie napisane:

*1Kor 10, 13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.*

Czyli jest łaską, jak to mówi List św. Pawła do Rzymian:

*Rz 5, 20 Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska*

Więc gdy wiemy, że Bóg nieustannie jest z nami, to wiemy jeszcze jedną rzecz; to się w tej chwili dzieje, jesteśmy w tym momencie na świecie w tym czasie:

*Mk 10, 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki,*

*ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.*

Teraz to się dzieje, ponieważ światłość przenika nas aż do dna i ukazuje nasze więzi, których ludzie mówią: nie mamy, my już ich nie mamy, my się ich pozbyliśmy już.

Bogaty młodzieniec podchodzi do Jezusa Chrystusa i pyta się Jezusa Chrystusa: powiedz mi co mam czynić, aby wejść do Królestwa Bożego? Jezus Chrystus spojrział głęboko w serce młodzieńca i zobaczył, że nie wypełnia przykazań; i mówi: wypełniaj przykazania. Ale młodzieniec mówi tak: robię to; więc jest pewny siebie, nie ufa Chrystusowi. Ja tą Ewangelię troszeczkę inaczej mówię, aby ona była bardziej wyrazista. Więc: robię to. Jezus Chrystus mówi tak: jeśli to robisz, to w takim razie jesteś gotowy, aby sprzedać wszystko co masz, rozdać biednym i pójść za Mną. I młodzieniec oszedł smuty, bo był bogaty. Nie było możliwym dla niego sprzedać tego wszystkiego, bo byłby nikim, to bogactwo go uczyniło tym kim jest, a przykazania miały służyć jego bogactwu, a nie prawdzie. I wtedy mówią uczniowie: Nauczycielu my zostawiliśmy wszystko, zostawiliśmy swoje rodziny, domy, wszystko zostawiliśmy.

*Mk 10, 28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».*

I tutaj właśnie teraz jest ten czas na świecie. Teraz Duch Boży przenika człowieka, bo przychodzi czas przeniknięcia - jest to drugie biada, w tej chwili żyjemy w okresie drugiego biada. Ludzie nie muszą o tym wiedzieć, wystarczy że rzuci to kilka razy ich o ścianę, pokaże im gdzie raki zimują, przeniknie ich i ukaże im co tam w nich jest. I poczują to w sobie, co się w nich i z nimi dzieje i powiedzą - co się dzieje; i będą szukać winnych.

Ale przyjdzie czas, jak to mówi Apokalipsa: będą szukać winnych za to, co czują w sobie, bo złość ich narosnie i będą szukać winnych ich stanu. Ale gdy spadną zasłony, zobaczą że to Bóg ukazuje ich nieprawość; i wtedy będą płakać i modlić się - jest tak napisane. Teraz jest ten czas, czas drugiego biada.

Może być taka sytuacja, że ktoś może powiedzieć: a skąd on wie, że to akurat ten czas jest, skąd on wie, gdzie on to przeczytał?

Sami państwo w tej chwili rozglądacie się dokoła i widzicie, że coś się dzieje dziwnego na świecie. I ludzie rzeczywiście narzekają jeden przez drugiego i dzieją się w ich rodzinach rzeczy, które się przedtem nie działy. A jednocześnie doznają wewnątrz rzeczy, które się nie działy, i nie rozumieją skąd to się bierze. Bo pierwsze sprawy już przeminęły - czyli pierwsze biada już przeminęło, teraz przyszło drugie. Drugie biada będzie trwało jeszcze 8 miesięcy, a następne przyjdzie; ale to następne trzecie biada czyli 7 trąba ona przyjdzie i będzie działać tak, jak jest napisane w Apokalipsie, ale także w:

*1Kor 15, 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiągnąć królestwa Bożego, i że to, co*

*zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność.*

*2Kor 5, 1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

*O ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy* - do czego to jest odniesione? O ile tylko uwierzemy, że jesteśmy bez grzechu i duch ożywiający jest naszym odzieniem. Gdy będziemy synami Bożymi, to wtedy przyjdziemy do naszej natury tej grzesznej cielesnej, która wdycha nieustannie za nami, abyśmy przyszli - o ile tylko wiemy, że jesteśmy tymi, których Bóg ocalił. A jeśli wiemy, to nimi jesteśmy, ponieważ On w nas działa i przywraca nam pamięć, życie i prawdę i On w nas działa. Wtedy przychodzimy odziani, aby przyodziać to co nie odziane i aby je przyodziać, aby to co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie. Bo najpierw mówi jako mieszkający w ciele - wdychamy aby się przyodziać, o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy. Czyli mówi najpierw, jak z poziomu cielesnego - my jako ciała wdychamy, aby się przyodziać. Ale zaraz przechodzi do stanu duchowego i mówi w ten sposób: o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy, o ile uwierzemy. Tak jak jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3: o ile uwierzemy, że zostaliśmy uśmierceni i przyobleczeni w nową szatę. Jeśli uwierzemy, że dusza i ciało to są dwie różne natury, ale w jednym ciele żyjące, w jednym miejscu, w jednym świecie. Dusza nie została dana po to, żeby być pod wpływem ciała, bo jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8 bardzo wyraźnie - że ten stan przyodziania, czyli wpływu ciała na duszę, czyni duszę niezdolną do czegokolwiek. Dlatego Chrystus przychodzi, który nie ma tego problemu, jest naturą Bożą, jest Bogiem żywym, który wyzwala nas, a jednocześnie jest przyodziany w ludzką naturę.

Jest powiedziane bardzo wyraźnie, że Ten który jest bez grzechu, urodził się na ziemi pod prawem Adamowym. Czyli został poczęty niepokalany, czyli sam Duch Św. począł w Św. Marii Matce Bożej Niepokalanej. Jest niepokalany, ale zrodził się w tym świecie pod grzechem. Ciało Jego, to było ciało ludzkości, a On czysta doskonała natura.

Spójrzmy teraz na jedną rzecz bardzo prostą - po Odkupieniu jesteśmy dokładnie taką samą naturą. Po Odkupieniu my jesteśmy czystą doskonałą naturą wewnętrzną, która mieszka w grzesznym ciele, i musi przez głęboką wiarę, ufając Bogu, dokładnie uczynić to, co Chrystus uczynił. Czyli zaufać, trwać w wierze, w nadziei i miłości; aby natura cielesna nie podbiła duchowej. Ale, gdy jesteśmy w naturze duchowej, całkowicie natura ziemna nie jest w stanie sobie poradzić z duchową naturą, ponieważ nie słucha jej, tylko Ducha Bożego, Boga Ojca i wtedy zaprowadza w tym ciele porządek nieba.

A natura cielesna ma swoją naturę duchową, a tą naturą duchową jest właśnie

zdeprawowana natura na początku świata, stworzona doskonałą, która została zdeprawowana przez upadłych aniołów.

Ale o tym nie przeczytacie, bo już na początku chrześcijaństwa, już pewni ludzie zaopiekowali się Pismami, aby je zniszczyć doszczętnie, żeby nie było na ten temat słowa. A dlaczego?

Dlatego, że mieli zamiar dokonać deprawacji wszystkiego tego, co Chrystus uczynił, a tam było napisane, że właśnie to robią. Tam było napisane w tych księgach, dokładnie było napisane - że właśnie będą to robili i św. Piotr cytuje: *a byli fałszywi prorocy i będą wśród was fałszywi nauczyciele* - a to jest też za św. Judą. A św. Juda cytuje za św. Henochem, a księgi Henocha zostały całkowicie zniszczone, bo w nich bardzo wyraźnie jest napisane właśnie, że to robią, co robią - niszczą. Więc je całkowicie zniszczyli; ponieważ ci którzy je znali, dokładnie wiedzieli, że postępują dokładnie tak, jak opisał Henocho, że będą robić. Więc zostały one całkowicie zniszczone i wszystko zostało usunięte, aby nie poznali się na tych, którzy to robią, co robią. Ale Bóg wiedział co się wydarzy i zachował prawdę tą, którą objawił Henocho, zachował ją w duchu. I objawia ją na tym świecie i nie można jej zdeprawować, bo ona się objawia w duchu i nie jest w stanie być zniszczona, bo ona się objawia w działaniu.

Dlatego tutaj głównym elementem jest ta prawda, elementem deprawacji zniszczenia tych Pism jest to, że właśnie było to opisane dokładnie krok po kroku, jak będą działały siły wywrotowe, jak będą niszczyły naturę Chrystusową, jak będą niszczyły Chrześcijaństwo, jak będą niszczyły wszystko to, co zostało zasiane jako nowa natura, czyli nowa natura Chrystusowa. Jak będzie to się działo; zostały zniszczone, aby nie było widoczne, jak oni postępują, ponieważ było to książkowe postępowanie wedle proroctw, które zostały ukazane, jak postępują ci, którzy będą chcieli zniszczyć naturę doskonałej czystości człowieka.

Dlaczego ludzi się trzyma z dala od świętości, od światłości Chrystusowej, od niewinności, tylko trzyma się w grzechu? Jest to bardzo proste. Rozmawialiśmy już o tej sytuacji.

**Dusza nie jest w stanie być w dystansie, ona nie ma dystansu; ona gdy coś poznaje, staje się tym.**

Więc jest taka prawda - gdy staje się Chrystusowa, nikt jej stamtąd już nie wyrwie. Więc trzeba wygrać wszystkie wojny, zanim się rozpoczną. Zniszczyć wszystko to, co mogłoby być podstawą. Czyli wygrać wszystkie wojny zanim się rozpoczną, czyli uwięzić wszystkich tych, którzy mogliby wszcząć jakąś wojnę, uwięzić zanim zrozumieją, że są wolni, żeby nie pragnęli wolności bo będą więzienie traktowali jako wolność. Czyli uwięzić zanim wolność zacznie zapuszczać korzenie.

Więc tutaj coraz bardziej pojmujemy i rozumiemy tą sytuację, że prawdziwa doskonałość jest w Chrystusie. A dusza nie żyje w dystansie. I gdy dusza zanurza się w Chrystusie, to ona jest Chrystusowa, bo On jest jej tożsamością; nie można jej stamtąd wyrwać. Więc wszystko uczyniono, aby się nią nie stała, nie stała się naturą Chrystusową, tylko żeby była naturą grzeszną i wtedy nie może się wyrwać z grzechu, ponieważ grzech ją potępia, grzech ją udręcza; i ona nie potrafi niczego zrobić.

I dlatego przez wiarę może się wznieść ku doskonałości, ale w naturze dziecięctwa. Czyli pozostawić wszystko to, co mogłoby być osaczeniem. Proszę zauważyć, co jest osaczeniem człowieka?

**Osaczeniem człowieka jest to, czego nie podejrzewacie w ogóle o to, w ogóle nawet w najwyższym stopniu - sumienie!**

## Część 2

Nasze spotkanie skończyło się świadomością, że głównym problemem naszym jest sumienie. O tym mówi bardzo często św. Paweł, że sumienie może być niewłaściwie ukształtowane i ono wtedy jest naszym największym problemem. Ponieważ, kim jest sumienie? Sumienie jest sędzią. Ale musimy pamiętać, że nie mamy innego sędziego, jak tylko sam Bóg. Więc nie może nas osądzać to, co nie jest Bogiem. Bo jeśli sumienie ustanawiamy bogiem, to nie mamy Boga prawdziwego, bo mamy już dwóch bogów, jest Bóg na niebiosach i bóg którym jest sumieniem i walczą ze sobą. Musimy pamiętać o tym, że sumienie nasze może być niewłaściwie ukształtowane. Ale ono ma ogromną władzę, bo człowiek daje sumieniu tą władzę i może człowieka poturbować nieźle i mocno.

Mówi o tym św. Paweł w jednym z Listów – 1 List do Koryntian:

*1Kor 4, 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.*

Ale większość ludzi kieruje się tym, że sumienie im nic nie wyrzuca, bo sumienie jest po prostu w porządku. Ale sumienie jest ukształtowane wedle praw ojca, matki, dziada, pradziada, nie praw Bożych. Proszę zauważyć dlaczego? Zasada jest bardzo prosta. Co się dzieje w czasie przyjmowania chrztu?

Jest to odwołanie się do sumienia człowieka - czy chcesz wyrzec się Jezusa Chrystusa, który cię uwolnił z grzechów i przyjąć na powrót Adama i być w grzechu pierworodnym? Ale taki jest wydźwięk. Jeśli ktoś tego nie rozumie, że to taki jest wydźwięk, to taki właściwie jest. Czy chcesz wyrzec się Jezusa Chrystusa, który jest światłością tego świata i przyjąć na powrót ciemność i grzech? - który ty przez sumienie swoje uważasz, że sprowadzasz na ten świat i że twoje dziecko jest zanurzone w ciemności i dlatego chrzczysz to dziecko, aby wydobyć je z ciemności, którą uważasz, że ono ma.

Sumienie nie jest większe od Boga, więc nie może znieść chwały Bożej. Ale może skierować się ku ciemności i udaremnić łaskę Bożą względem siebie, która w dalszym ciągu działa.

Jest zresztą napisane, dokładnie w Kanonie 2: jeśli kto uważa, że z narodzeniem nie przyjmuje grzechu i Adama, i nie uważa że tylko kościół go uwalnia z grzechu - jest wykluczony ze społeczności wiernych; kto nie uważa, że ze zrodzeniem przyjmuje Adama, i że ma grzech pierworodny - jest wykluczony ze społeczności wiernych; kto nie uważa, że w

dalszym ciągu grzech pierworodny go dręczy.

Tak jak jest napisane, nawet jest użyty dokładnie List św. Pawła do Rzymian rozdział 5 werset 12, dlatego jest napisane i to jest zadziwiające, że on jest w dalszym ciągu jako działający, jako podstawa działania grzechu pierworodnego. Mimo, że został ten werset 12 zniesiony przez werset 18 i 19 - brzmi w taki sposób:

*Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

I tutaj ten aspekt jest nie istotny, nie ważny, nie pozwala się ludziom tego widzieć. Nakazuje się w sumieniu ludzi dostrzegać tylko ten werset, jako on panujący i działający, i wedle tego wersetu podejmować decyzje sumienia:

*Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przyszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.*

I tutaj na tym wersecie opiera się, że wszyscy są w dalszym ciągu w grzechu, że nic nie stało się dalej. Dosłownie tak jest. Jeśli państwo nie wiecie, to przeczytajcie sobie Kanon 2 BF 41, który został nowelizowany w 2008 r. Nie jest to wręcz sprawa z 418 r. li tylko, ale on jest nowelizowany w 2008 r. i jest to potwierdzone przez Synod, że tak właśnie jest i tak ma być.

Czyli nie ma tam słowa o Chrystusie, który przyszedł. I też w takim duchu są dzieci chrzczone. Rozumiecie państwo, w takim duchu - że Chrystus tego nie zrobił, że to robi kościół.

I w ten sposób jest stworzenie sytuacji tego rodzaju, że zniesienie działania 1 Listu św. Pawła do Tymoteusza rozdział 2:

*Nie ma innego pośrednika między człowiekiem i Bogiem, jak tylko sam Jezus Chrystus, który wydał swoje życie, jako okup za nas w wyznaczonym czasie.*

Ciekawą sytuacją, że w Encyklice Jan Paweł II też do tego się odnosi - że nie ma innego pośrednika tylko sam Chrystus Jezus.

Zresztą pamiętajmy, że pół miesiąca temu była druga rocznica Intronizacji. Intronizacja oznaczała: zrzekamy się bycia pośrednikiem między człowiekiem i Bogiem, bo jedynym pośrednikiem jest tylko Chrystus, i nakazujemy wam, aby każdy przyjął Jezusa Chrystusa do swojego serca i osobiście w Nim trwał.

Tutaj ten aspekt uwalnia nas od sumienia, które mówi w ten sposób - niszczysz, kłamiesz, grzeszysz, udręcz się. - *Zostałem do tego zobligowany. Nie tylko robię to, co jest należne, ale zostałem do tego zobligowany, do tego, żeby to czynić, aby przyjąć Chrystusa jako jedynego Pana swojego serca.* A kościół z tego zrezygnował. Zresztą powiedział w taki sposób: rezygnujemy z tego, ale pamiętajcie o naszej potrzebie. I pytanie, no ale wy nie idziecie? Gdzie zostajecie? My idziemy, każecie nam iść, ale gdzie wy zostajecie, jeśli każecie nam myśleć i dbać o waszą potrzebę? Będziemy oczywiście to robić, będziemy się za was modlić o

nawrócenie, abyście się nawrócili i poznali prawdę. Chyba, że myślicie o czymś innym. Każdy musi sam zdążać do Boga. A my w tym będziemy wam pomagać. Chyba, że myślicie o czymś innym jako waszych potrzebach - może o jakichś dużych apartamentach? Ale nie, jeśli apartamenty, to do pracy trzeba iść. Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że była to rezygnacja.

Każdy człowiek jest zobligowany do tego. Zresztą było w 2016 r. to ukazane bardzo wyraźnie. Dzisiaj o ironio, chyba mogę tak powiedzieć, kościół tego nie chce pamiętać. Oczywiście jest Intronizacja. Ale nie chce tego pamiętać, że stracił władzę nad człowiekiem i chce mówić: tutaj jest tylko zbawienie, tutaj u nas jest tylko zbawienie; zbawienie przychodzi tylko z tego miejsca, tutaj się ono odbywa. Czyli w jakiś sposób chce ponownie człowieka swoim sumieniem skierować ku temu, co sam z mocy najwyższego; a dlaczego najwyższego? Bo to dokładnie jest napisane w Apokalipsie - oddadzą władzę na godzinę, a później ją utracą. To jest właśnie o tym, że to już zostało ustalone od bardzo dawna, że taka sytuacja się wydarzy, aby ci którzy zdążają ku doskonałości Bożej, aby też nie byli udręczani przez tych, którzy mówią: łamią prawo. Nie łamią prawa, ponieważ zostało to z nich zdjęte. I dlatego nie ma takiej sytuacji, żeby łamali prawo, ponieważ zostało to z nich zdjęte. Ale to chodzi tylko o sumienie. Dlatego proszę zauważyć 1 List św. Piotra, chodzi o kobiety i proszę zauważyć bardzo ciekawą rzecz:

*1P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Czyli mają się przyoblekać w doskonałe serce człowieka o nienaruszonym spokoju i łagodności ducha. Dlatego jest napisane: *ale ozdobą niech będzie wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha*. To jest bardzo ciekawy werset. Dlatego, że ten werset odnosi się także, a głównie właściwie, nie li tylko do kobiet zewnętrznych, ale do naszej natury wewnętrznej; tej która jest tą naturą wewnętrzną duchową, duchowej natury ciała, po którą Bóg przysłał człowieka.

Stworzył Adama i Ewę, ale oni upadli. Później sam Chrystus przyszedł na ziemię, aby przywrócić chwałę synom Bożym. Aby synowie Boży stali się doskonałą naturą, doskonałą naturą tego wewnętrznego człowieka. Bo proszę zauważyć dalej co jest napisane, przejdę do 21 wersetu: *Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona* – woda, chodzi tutaj o wodę potoków, gdzie zostało uratowane 8 dusz. Tu jest napisane:

*1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem, ratuje was ona we chrzcie, nie przez obmycie z brudu cielesnego. Ale poprzez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie ...*

Proszę państwa tu jest napisane - o *dobre sumienie*. Gdy jest to czytanie w czasie mszy; bo ja pamiętam to czytanie, jak ono było gdzieś z pół roku temu. To nie było czytania, które brzmiało w taki sposób właśnie, tak jak tu jest napisane:

*1P 3, 21 [...] we chrzcie, nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę, o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstałemu Jezusowi Chrystusowi. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do*



| *Nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie, Władze i Moce.*

Tam było czytane takie słowa: przez obmycie brudu cielesnego, przez zwróconą do Boga prośbę zgodną z sumieniem. Tu jest napisane: o dobre sumienie. Więc jest to podobne, to jest taka sytuacja jak: Bóg wodzi na pokuszenie lub broni przed pokusą. Wydaje się, że jest to jakoby to samo. Ale dla kogo to jest to samo? Przecież to nie jest to samo. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ ludzie wiedzą, że to nie jest to samo. Ale jeśli tego nie potwierdzi autorytet, to mówią że to jest to samo.

Jak przejdzie jedna osoba przez ulicę na czerwonym świetle, to inni mówią - baran. Przejdą dwie - baran. Przejdzie pięć, wszyscy są baranami i idą za nimi. Dlatego, że to jest pospolite ruszenie i wszyscy już robią tak samo. I jest to potwierdzone, że jeśli jeden przejdzie, to mówią - źle robi. Dwóch przejdzie - robi źle. A jeśli już przejdzie pięciu, to już nie patrzą na czerwone światła, tylko idą wszyscy razem; 20, 50, 100 osób idzie i już nie obchodzi ich nic, ponieważ wszyscy ruszyli i czują się na prawie. I robią tak, bo wszyscy tak inni robią. Czują się źle, kiedy nie robią jak wszyscy inni; czują się wykluczeni. Więc jest to lęk przed wykluczeniem.

Dlatego autorytet zatwierdza. A jeśli nie jest to zatwierdzone, to ludzie boją się przeciwstawić autorytetowi, ponieważ jest to lęk przed wykluczeniem. I to jest właśnie, jeśli chodzi o Kanon 2, jest napisane, że jeśli nie zgadzasz się, że Adam w dalszym ciągu panuje i że masz grzech, to wynoś się. Idź sobie do Kościoła Świętego. My zakładamy kościół grzeszników. Bo kościół grzeszników nie może istnieć bez grzechu. A wy sobie idźcie do Kościoła bez grzechu, tam gdzie Chrystus panuje i jest radość i prawda. Nam się to nie podoba.

„To jest święty kościół grzeszników” – głos z sali.

No nie można oczywiście w taki sposób powiedzieć. Ja wiem, że tak jest napisane, ale nie może być kościół święty grzeszników, ponieważ nie może być jednocześnie człowiek święty i nie może być jednocześnie grzesznikiem. Ponieważ to są dwie sprzeczne rzeczy.

Dlatego mówiąc tutaj o sumieniu, sumienie człowieka jest wykorzystywane, zmuszane, że tak mogę powiedzieć do tego, aby podejmował decyzje przeciwko swojej duszy. I tam jest główny problem. Czyli sumienie zostało stworzone bogiem, który przeciwstawia się Bogu na Niebiosach. I to sumienie nigdy nie poprowadzi nas ku doskonałości Bożej. O tym wie dokładnie św. Paweł i dlatego mówi: *A nawet gdy sumienie mi niczego nie wyrzuca to nie znaczy, że jestem dobry. Bo Bóg jest moim sędzią.* Ludzie natomiast mówią inaczej - Bóg może mi wyrzucać wiele rzeczy, ale sumienie nie, więc trzymam się sumienia. Bo sumienie mówi mi, że dobrze robię. A że Bóg mówi, że źle robię, to znaczy że to nie jest ten Bóg prawdziwy. Bo moje sumienie współpracuje z Bogiem. A jeśli Bóg mi mówi: nie podoba mi się twoje sumienie, to chyba to jest jakiś szatan i diabeł. Ponieważ moje sumienie jest moim sędzią.

I jak to Jan Paweł II powiedział: *A sumienie wasze jest przewodnikiem i sędzią waszych czynów. Więc jak ważne jest, aby było prawe.* Sam mówi o tym, że ono musi być prawe, aby

wiedziało czym jest dobro i zło. A mówi w taki sposób; jak ukształtować dobro i zło sumienia - że poznawanie, aby czynić wszystko to, co jest dla Boga dobre, sprawiedliwe i przyjemne. Bo wtedy sumienie staje się zgodne z Bogiem, bo nie jest przeciwko Niemu. Ponieważ wszystko czyni, co jest dla Boga przyjemne, dobre i sprawiedliwe. Wtedy staje się sumieniem powstałym z mocy Chrystusa, który działa zgodnie z Bogiem. A właściwie już nie ma sumienia, ale jest Bóg - jedyny sędzia. Bo sumienie nam jest niepotrzebne.

### **Bo co sumienie stanowi?**

**Sumienie stanowi osobowość naszą, która musi przestać istnieć i nie może rywalizować z Tym, który działa.**

O tym mówi św. Paweł:

*Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Dalej mówi bardzo ważne słowa, które dla większości ludzi nie są istotne; dla niego jednak są istotne:

*Ga 2, 21 Nie mogę odrzucić tej łaski danej przez Boga. Jeśli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.*

Więc tu jest bardzo wyraźnie powiedziane, 20 werset: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.* Więc nie ma sumienia. Sumienie jest to osobowość ludzka, wynikająca z rozumu i z wiedzy, z ludzkiego rozumienia, z ludzkiego pojęcia, z ludzkiego podejmowania decyzji, z ludzkiego rozumienia przodków.

O tym jest zresztą powiedziane w Ew. św. Marka rozdz. 7: *Ten lud chwali mnie wargami, a sercem swym jest daleko ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają moje Prawo i swoją tradycję zachowują.* Sumienie jest wierne tradycji, ono trwa w tradycji i wszystko co niszczy tradycję jest usuwane.

I dlatego św. Paweł mówi: *nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeśli zaś usprawiedliwienie wykonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.* Inny werset: *jeśli życie w dalszym ciągu tradycją, którą Chrystus usunął, bo On jest Prawem, to Chrystus umarł na darmo. Na darmo został ukrzyżowany, jeśli w dalszym ciągu życie tradycją i ona dla was jest ważniejsza.*

Św. Paweł mówi: *umarłem.* I tutaj prawdziwi chrześcijanie, którzy żyją w Chrystusie, oni umarli. Umarli, co to znaczy umarli? Dosłownie znaczy to, co jest napisane w Liście do Kolosan 3, 3: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

*Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Ojca. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie pozostaje z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie ...*

**Chrystus - nasze życie.** Proszę zauważyć, On jest naszym życiem. Nie ma dwóch żyć - nasze życie i Jego życie. On jest naszym życiem. Czyli w tym momencie, kiedy Go przyjmujemy - kiedy? Kiedy przyjmujemy życie, które jest w Nim. *Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest*

z Chrystusem w Bogu. Jeśli znajdziecie to życie, które jest ukryte z Chrystusem w Bogu, to wtedy przestaje istnieć to życie, które jest tym ziemskim życiem, tą tożsamością ciała. Tożsamością ciała, które panuje nad duszą. A co robi tożsamość ciała chcąc panować nad duszą? Nieustannie szuka grzechu, bo to jest tożsamość wiary; w taki sposób rozumieją wiarę - wierzą w Chrystusa, więc szukają grzechu.

Ale Jezus Chrystus właśnie usunął grzech. Właśnie jest napisane, że umarliście bowiem, wasza grzeszna natura została ukrzyżowana i nie macie już grzesznej natury. Zostaliście razem z Nim pogrzebani i razem z Nim zostaliście też przywróceny do życia. Więc w tym momencie ludzie trzymając się grzechu, trzymają się grzesznej natury; ta która została już usunięta. I wszystko ona robi, aby duszę zawrócić z drogi do chwały. Czyli inaczej można powiedzieć - udaremnić łaskę Bożą względem duszy. Względem duszy, którą się nie czują; czują się tym grzechem, tą naturą grzeszną. Bo ona zniewala duszę. Czyli jest to cielesna natura, która czyni duszę niezdolną do wypełnienia Prawa.

I to wcale nie chodzi o prawo Dziesięciorga Przykazań. Prawo Dziesięciorga Przykazań było wtedy ważne, kiedy nie było Chrystusa, kiedy nie przyszedł Chrystus. Ale kiedy przyszedł Chrystus, On jest Prawem. Więc można było powiedzieć - ktoś ma Chrystusa wewnątrz, by powiedział w ten sposób: Jezusie Chrystusie, który żyjesz we mnie, pamiętaj że masz żyć pod prawem Dziesięciorga Przykazań; pamiętaj, żebyś go nie łamał. Ale On mówi w ten sposób: co Mi mówisz przecież, przecież Ja jestem prawem.

- No tak, zapomniałem, Ty jesteś Prawem, to dobrze, to ja odrzucam te przykazania; Ciebie biorę, bo Ty jesteś przykazaniem prawdy i w Tobie one żyją, i są prawdziwe. Więc nic nie straciłem tylko zyskałem. Nic nie straciłem, zyskałem Ciebie i zyskałem Boga, zyskałem Ducha Św., zyskałem życie. A jeśli trzymam się prawa, to nie uznaję Ciebie jako Pana, który zniósł prawo, bo przyszedł Pan, wrócił Pan. Jeśli w dalszym ciągu żyję nakazami, które są wynikające z prawa, nie uznaję Pana, że wrócił. Ale kiedy słucham Pana, który wrócił, nie uznaję nakazów, bo je zniósł.

I jest napisane bardzo wyraźnie - List do Efezjan rozdział 2:

*Ef 2, 15 Pozbawił On mocy prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka wprowadzając pokój, 16 i jednych jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym ciele przez Krzyż w sobie zadawszy śmierć wrogości, czyli grzechowi. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam którzyście daleko, i pokój tym którzyście blisko.*

Więc można powiedzieć, którzy są blisko, a którzy są daleko? Powiedział św. Paweł bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz. 3: nie ma blisko, nie ma daleko; nie ma bliżej, nie ma dalej. Bo mówi w ten sposób do swoich uczniów: *Jeśli wy się chlubicie z tego powodu, że jesteście bliżej Chrystusa i bardziej was odkupił niż wszystkich innych to jesteście w ogromnym błędzie. Ponieważ Chrystus odkupił wszystkich równo, jednocześnie w jednej chwili, bez względu na to kto jest dobry, kto jest zły. Ponieważ nie zrobił to z powodu waszych uczynków, tylko z powodu woli Bożej. Jest to darem i łaską Bożą.*

*Ef 2, 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was lecz jest darem Boga: 9 nie z*

*uczynków aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteście bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyście je pełnili.*

Dobrymi czynami jest pozbawianie ciała grzeszności. A jesteśmy do tego zdolni, ponieważ uzdolnił nas Chrystus. Przez usuwanie grzechów z ciała, zaświadczyliśmy o Chrystusie w nas. A usuwamy grzechy ciała w jaki sposób? Nie poddajemy się jego grzeszności, a tym bardziej duszy swojej nie przypisujemy grzechów ciała. Dlatego, bo wtedy ludzie uznają, że Chrystus niczego nie zrobił, i nie jest władcą ich duszy, i nie ma panowania nad duszą. A On przyszedł wydobyć naszą duszę, nie z naszej woli, i nie z powodu naszego sumienia. Więc pytanie: co chcesz, żeby ci Chrystus uczynił? - jest bezzasadne. Ponieważ nie nasze sumienie, nie nasza wola uczyniła to, że Chrystus uwolnił nas od grzechów. Tylko uczynił to dla całej planety, dla wszystkich ludzi na ziemi. Całą ziemię uwolnił od grzechów i nikt nie pytał o to, tylko stał się wolny z woli Bożej.

Dlatego pytanie: czy chcesz być wolny od grzechów? - jest kuszeniem, jest pokusą. Dlatego 2 List św. Pawła do Koryntian:

*2Kor 11, 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Czyli chciał jej dać więcej, a zabrał wszystko. Tutaj chcą dać człowiekowi więcej i zabrać wszystko - jest to pokusa. Musicie pamiętać, że jest to pokusa, jeśli ktoś was pyta, czy chcecie, aby Bóg uwolnił was od grzechu. Jest to pokusa. Jaka? Aby zwątpić w Tego, który już to uczynił. Nie pytał nas o to, ponieważ nie bylibyśmy w stanie nawet tego zrozumieć, co chce nam dać. To sam Bóg zesłał Syna swojego, bez naszej wiedzy i woli. I tak jak Adam sprowadził grzech, tak Jezus Chrystus, który jest ostatnim Adamem, grzech pokonał, i w ten sposób mamy innego Władcę. Nie tego, który sprowadził grzech, ale który jest duchem ożywiającym.

*1Kor 15, 45 Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.*

To jest o Chrystusie.

Chrystus jest duchem ożywiającym. Jest to wszędzie napisane, że Chrystus jest duchem ożywiającym. On jest ostatnim Adamem, czyli ostatnim pod grzechem. Od tego czasu na ziemi już nie ma grzechu. Pytanie - czy chcesz nie mieć grzechu? - jest kuszeniem, jest poddawaniem człowiekowi pokusie, bo człowieka nie boli głowa od nadmiaru. Ale tutaj jest akurat pokusa. Tej samej pokusie uległa Ewa - Bóg ci nie chce pomóc, pomóż sobie sama, masz wielką siłę, więc to zrób, dam ci mądrość. Ta mądrość spowodowała, że Ewa utraciła wszystko, bo nie słuchała już Boga, utraciła Słowo Żywe, które było jej życiem. I już utraciła życie, bo Słowo Boże było w niej życiem, a nie jej rozum, a nie rozumienie, czy pojmowanie czegokolwiek.

Dlatego jest powiedziane: *ten, który dużo mówi - bardzo często może błędzić, ale ten który nic nie mówi - może wznosić i na pewno wznosi.* Czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć - *nie słowem ludzkim.* Jak to powiedział św. Jan - *nie słuchajcie ich, Ducha nie mają od siebie mówią.* Czyli - *pamiętajcie, że nie słowa mówione was wnoszą, ale Duch Żywy;*

*pamiętajcie jakiego mają ducha, jeśli mają ducha, który nie wierzy, że Chrystus was odkupił, że jest Bogiem. Co to znaczy, że jest Bogiem? Mówią: jest Bogiem, ale nic nie zrobił - czyli nie uznają w Nim Boga, nie uznają w Nim przymiotów Boga.*

Jezus Chrystus bardzo wyraźnie mówi taką Ewangelię - było dwóch synów; jednemu ojciec mówi: idź do winnicy i zrób co ci kazałem; syn powiedział: tak, tak tato pójdę i zrobię - ale nie poszedł; poszedł do drugiego syna i mówi do drugiego syna: synu, idź do winnicy i zrób to co ci nakazałem; syn powiedział: nie pójdę; ale zastanowił się i poszedł, i zrobił. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: który wykonał wolę ojca - ten, który powiedział, że robi i nie zrobił czy ten, który powiedział, że nie robi i zrobił? Oni mówią: oczywiście, że ten drugi zrobił, bo liczy się czyn.

- To i wy zastanówcie się nad tym co robicie; dużo mówicie, ale duch wasz nikogo nie wznosi, bo lud nieustannie jest w grzechu.

Ja przychodzę na tą ziemię i nie udręczam ich, ale Duchem Ojca Mojego, który jest we Mnie, wnoszę ich ku doskonałości i wyzwalam przez to, że Ja pokonuję grzech. Ponieważ grzech panuje przez Adama, nie przez nich, przez Adama. Ja pokonuję Adama, i staję się nowym duchem ożywiającym, ostatnim Adamem, który przestał istnieć, bo został ukrzyżowany. A Ja jestem duchem ożywiającym; Zmartwychwstałym, prowadzącym ich do zmartwychwstania i do życia wiecznego. O czym chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że niemożliwym jest, aby ktokolwiek mógł wykonać pracę tą, o której na tych wykładach będzie powiedziane, bez świadomości tego, że jesteśmy tymi, których Chrystus Pan wyzwolił, jesteśmy czyści i doskonali. Ale musicie pamiętać państwo, że to są wasze dusze doskonałe. Ja nie mówię tu o ciałach. Ciała są w dalszym ciągu w grzechu okropnym i wołają: przyjdź. A wy pytacie się: to do mnie? Nie widzę nikogo innego, chyba do mnie. Ale co ja mam takiego zrobić tam, z tym ciałem? Nie mam pojęcia, przecież ja też jestem grzesznikiem.

**Chrystus mówi tak: dlaczego jesteś grzesznikiem? Przecież Ja jestem twoim życiem. Czyż Ja jestem grzesznikiem?**

- No Ty nie, ale ja jestem grzesznikiem.

**Ależ czyż masz swoje życie jeszcze, czy już Moje?**

**A jeśli masz Moje życie, to nie możesz być grzesznikiem, bo Ja nie jestem grzesznikiem.**

Więc nie może mieć Jego życia i być grzesznikiem, bo zaświadcza o tym, że nie ma życia Jego. **Życie w nas Chrystusa, jest zaświadczone przez niewinność i bezgrzeszność.** Ponieważ dusza nie postępuje w inny sposób, jak tylko w taki sposób - z czym się łączy. Łącząc się z Chrystusem jest bezgrzeszna, bo inaczej nie potrafi żyć, ponieważ nie ma innej tożsamości. Ona ma tożsamość tą, z czym się łączy. Łącząc się z Chrystusem żywym, prawdziwym, doskonałym, z duchem ożywiającym, nie ma innej tożsamości, jak tylko tą tożsamość, którą ma Chrystus. Nie ma innej tożsamości.

Łącząc się z grzechem, nie ma innej tożsamości, jak tylko tożsamość skalaną, brudną, złą, udęczoną - dlaczego? Aby to ciało nigdy się nie doczekało wykupienia. Dlaczego? Bo Bóg stworzył Adama i Ewę i pierwsze słowa jakie wypowiedział do człowieka, jest powiedziane: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go. Stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł doń: idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Powiedział to do człowieka - ducha, czyli do człowieka, który jest duchem. Ewangelia wg św. Jana:

*J 4, 23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.*

Prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy go poszukiwać. Bóg jest Duchem, stworzył człowieka duchem, który jest w stanie wznieść stworzenie, w mocy ducha, na wyżyny duchowe.

Nie chce tego natura upadłych aniołów, ponieważ zwiedli córki ziemskie, które były piękne. Ale piękne w sensie jakim? Aniołowie patrząc na nie widzieli piękno, czyli piękno wewnętrzne duchowe, całą naturę doskonałości. Została ona zdeprawowana. A ta deprawacja jest bardzo wyraźnie ukazana w Pieśni nad Pieśniami:

*Pnp 1, 5 Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. 6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

*Pnp 3, 5 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele i na łanie pól: nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.*

Pieśń nad Pieśniami - to jest bardzo głęboko ukazane. Co to oznacza? To są bardzo proste wersety. Oczywiście nie możemy rozpoznać prostoty ze słów, które są napisane, ale z ducha. W duchu one są niezmiernie proste i jasne. Jest powiedziane:

*Ludzie pamiętajcie, że wasza natura głęboka, tam w głębi waszego jestestwa cielesnego, tam są córki ziemskie, które były piękne a zostały doprowadzone do upadku, do grzeszności, do trudu. Nie budźcie ich siłą własną, ponieważ demony wzbudzicie, sprowadzicie na siebie rychłą zgubę. Ale wtedy, kiedy sama zechce.*

Kiedy zechce? - kiedy promień słońca, jutrzeńki dotknie jej lica. Oznacza to - kiedy synowie Boży, którzy uwierzyli całkowicie w to, czyli człowiek, dusza całkowicie uwierzyła, że jest odkupiona przez Chrystusa Pana. I całkowicie z Nim została uśmiercona grzeszna natura człowieka, sama dusza została złożona razem z Chrystusem do grobu, a i w czasie zmartwychwstania Chrystus Pan został obudzony Duchem przez Boga Ojca, przywrócone Mu zostało życie, duch ożywiający został dany, a ten duch ożywiający jest szatą duszy. W taki sposób powstają synowie Boży.

I synowie Boży są jak aniołowie. Oni są jutrzeńką dla tej natury. Promień światła dotyka jej lica, a ona mówi: *obudź mnie mój miły.*

*Pnp 4, 8 Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. 9 Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. 10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie: Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!*

Zauważmy, tu jest ten promień jutrzeńki, którymi są synowie Boży. On ją budzi, a ona pragnie powstania.

Nie jest możliwe, aby to, o czym rozmawiamy, stało się, żeby to dzieło, o którym jest napisane w Pieśni nad Pieśniami, napisane 3000 lat temu, aby stało się jawne. O tym też mówi Henoch.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus rekomenduje Eliasza, mówi w taki sposób: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. A Eliasz rekomenduje Henocha, który mówi: *to on ma klucze proroctwa*.

Więc mamy tutaj tą głębię, która ukazuje tajemnicę. A Henoch mówił właśnie o tajemnicy tej wewnętrznej kobiety, która jest ukazana w Pieśni nad pieśniami. A jednocześnie ukazana jest ta kobieta w aspekcie poczwórnym św. Marii Magdaleny. To ona, to ta kobieta, to te córki zdeprawowane przez upadłych aniołów.

Ona jest ukazana jako ta, którą chcieli ukamienować faryzeusze, bo była jawno grzesznicą, a Chrystus Pan w miłosierdziu ją wyzwolił.

I to jest ta, która we wdzięczności ogromnej, w domu Szymona padła na kolana, i swoimi łzami zrosiła stopy Chrystusa, włosami wytarła i namaściła balsamem nardowym Jego stopy. A Szymon mówił: gdyby On był prorokiem, to by wiedział kim jest ta, która Mu nogi namaszcza i włosami wyciera. A mówi Chrystus: wiele jej wybaczone, więc wiele jest wdzięczna. Ty, mimo że zaprosiłeś Mnie do domu, nie dałeś mi wody do nóg, a ona łzami mi nogi obmyła. Więc ona jest świadoma tego, co jej uczyniłem, a ty w dalszym ciągu nie. Mimo że jestem blisko, to nie wiesz co przyszedłem ci dać. A ona otrzymała i nieustannie dziękuje.

I to ta także - siostra Marty, która wybiera dobrą część z Chrystusem, aby winnicę (odniesienie do Pieśni nad pieśniami) - aby winnicę strzegła, swoją winnicę strzegła. A tą winnicą jest nieustannie oczekiwanie na przyjście oblubieńca, który jak jeleń stanie i powie: *pójdz ma miła*. To się nigdy nie stanie, gdy nie będziemy synami Bożymi, którymi już jesteśmy. A synowie Boży to natura anielska, którą Chrystus nam daje - 1 List św. Piotra rozdz. 2, werset 25: *Chrystus jest Stróżem naszych dusz*.

My, jako aniołowie - nie cielesni, ale ci których Chrystus uczynił jako synów Bożych, bo synowie Boży to aniołowie. To są ci, którzy powrócili do chwały doskonałości, która w nas istnieje. Oni stali się naturą naszej wewnętrznej opieki nad tą naturą wewnętrzną, która nieustannie płacze i wypatruje swojego miłego, aż przyjdzie. A on musi stać się promieniem słońca, jutrzeńki, które jej lico dotknie i przebudzi do istnienia, przebudzi do życia. Ale nie stanie się to nigdy, kiedy nie powstaną synowie Boży. Czyli to o czym rozmawiamy zostało ukryte, utajnione, zniszczone, aby człowiek nigdy o tym się nie dowiedział, dlatego, że Bóg stworzył człowieka dla tego dzieła, o którym rozmawiamy. I teraz zobaczmy, człowiek nieustannie został zatrzymany przy dziele Chrystusa. A nasze dzieło zostało zlikwidowane jako

dzieło nieistniejące, ponieważ Chrystus już wszystko zrobił, mamy leżeć czekać, a później na sąd ostateczny, dostać lanie dlatego, że nic nie zrobiliśmy.

Więc tutaj jest sytuacja bardzo istotna. To o czym rozmawiamy to jest to o czym napisane w Liście św. Pawła do Efezjan:

*Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem. Stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował abyśmy je pełnili.*

To są z góry przygotowane. Nieustannie oczekuje ta, która została doprowadzona do upadku, nieustannie wypatruje swojego miłego. I dlatego myślę, że teraz inaczej zrozumiecie Pieśń nad pieśniami:

*Pnp 1, 5 Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. 6 Nie patrzcie na mnie, zem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

To jest ta prawda, która oczekuje nieustannie na wyzwolenie, na przyjście synów, ale tylko wtedy oni mogą przyjść, kiedy się przebudzą - List św. Pawła do Efezjan rozdz. 5:

*Ef 5, 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tym, abyśmy się przebudzili i żeby Chrystus nam zajaśniał. Bo On jaśnieje nam nieustannie, a my musimy po prostu uświadomić sobie, uwierzyć, że jesteśmy niewinni. Bo o co tutaj chodzi? - Od nas zależy, że jesteśmy niewinni. Jest powiedziane bardzo wyraźnie - od nas. Ale występuje sytuacja innego rodzaju - od nas zależy, że jesteśmy niewinni, ale człowiek poddał się temu wersetowi: którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A jest powiedziane:

*J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swojego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Nie ma tu nic powiedziane, że ktoś może za kogoś podejmować decyzje. I ktoś może dlatego, bo tak mu się podoba, powiedzieć - jesteś niedobry, mówię: nie należy ci się to.

Jeśli ludzie uważają, że ktoś ma nad nimi władzę, a nie oni sami w relacji z Bogiem, to tak się dzieje, że uważają, że ktoś może dręczyć ich duszę i ma do tego prawo. Nie ma prawa! Chrystus nad nami jaśnieje, a my mamy prawo Go wybierać. Bo taki też jest nakaz, abyśmy Go wybrali. Bo jeśli Go nie wybieramy - udaremniamy łaskę Bożą względem siebie. To o tym wersecie także mówi bardzo wyraźnie św. Paweł:

*2Kor 5, 19 Albowiem w Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat nie poczytując ludziom ich grzechów. Nam zaś przekazując słowo jednania. 20 Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakoby samego Boga, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! (Pojednajcie się z Bogiem czyli uwierzcie) 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*



*2Kor 5, 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania.*

Ten werset jest właśnie z tego o czym rozmawialiśmy, ten werset to jest dalszy ciąg tych słów, które czytaliśmy:

*2Kor 5, 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała. 17 A jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa to już więcej nie znamy Go już w ten sposób. 17 Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

I wszystko dalej jest przedstawione, właśnie tutaj jest odniesienie się do Ew. św. Jana rozdz. 20 w. 23 - gdzie jest nawoływanie do nawrócenia, do tego aby człowiek się nawrócił do Boga. A nie po to, aby mógł go potępić i powiedzieć: nie jesteś dobry, i nie należysz i nawet gdy będziesz chciał, to się to nie stanie.

Okazuje się, że to nasza relacja z Bogiem jest najważniejsza. Sam Chrystus Pan mówi: *jeśli uwierzysz stanie się, wedle wiary twojej się stanie.* Więc Chrystus odwołuje się do wiary człowieka. Do tego, aby zjednoczył się z Chrystusem Panem, z Bogiem Ojcem, z Duchem Świętym. A wtedy w nim się stanie wszystko to, co nakazane, co dane, co już zostało objawione i dane.

Więc nigdy się nie stanie, to wypełnienie tego planu Bożego, jeśli nie uznamy, że jesteśmy synami Bożymi. Czyli, synami Bożymi oznacza, że Duch Św. w nas mieszka, że mamy ducha ożywiającego; dlatego, że nie my sami go sobie wzięliśmy, tylko został nam dany. A my się przyznaliśmy do Chrystusa Pana, który nas uśmiercił, czyli uśmiercił naszą grzeszną naturę, duszę naszą wydobył z grzesznej natury, złożył nas do grobu w swoich dłoniach, trzymając w dłoniach. On został złożony do grobu, a On przez ufność zachował życie, które Bóg przywrócił do pełnego istnienia, o czym powiedział Jezus Chrystus: *Nikt mi życie nie odbiera. Bo mam władzę je wziąć i dać.*

I został złożony do grobu z naszym życiem. A po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, przywrócił do życia, ducha ożywiający, który jest duchem dla nas. Ponieważ zasada jest bardzo prosta - Jezus Chrystus, Bóg, który jest Synem Bożym, zstąpił na ziemię i powrócił do Trójcy w takim samym stanie, w jakim stamtąd wyszedł, a ducha ożywiającego zostawił nam - dlaczego? Bo ducha ożywiający nie jest mu potrzebny, aby siedzieć po prawicy Ojca. Bo siedział po prawicy Ojca bez tego ducha ożywiającego. To znaczy jest duchem ożywiającym, ale ten duch ożywiający jest duchem natury cielesnej danej ciału duszy człowieka. Aby natura cielesna człowieka stała się nieskazitelna tak jak na początku córki ziemskie, które były bardzo piękne. A aniołowie odrzucili nakaz Boży i zamiast się nimi opiekować, sprawować nad nimi opiekę, to je deprawowali, biorąc je sobie za żony i doprowadzając do upadku.

A przecież jest bardzo wyraźnie opisane, pamiętacie państwo ten werset z 1 Listu św. Piotra:

*1P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny*

| *wobec Boga.*

Tutaj jest taka niezmiernie ciekawa sytuacja. Jezus Chrystus przyszedł na ziemię w ciele podobnym do ciała człowieka. Jest napisane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5 w. 21: *On to uczynił grzechem Tego, który grzechu nie znał, abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą.* Czyli przyjął ciało tego świata, czyli ciężar tego świata. Mimo, że został poczęty bez skazy, wziął na siebie to cierpienie, ten grzech.

I proszę zauważyć – my, gdy jesteśmy synami Bożymi; synami Bożymi – oznacza uwierzyliśmy w Chrystusa. Chcę powiedzieć o jednej rzeczy, żebyście państwo wiedzieli o tym – ci, którzy nie wierzą, że Chrystus Pan uśmiercił ich na Krzyżu, że została ich grzeszna natura uśmiercona, nie wierzą, że zostali złożeni do grobu i nie wierzą, że zostali także w nim przywrócenii do życia – nie są chrześcijanami. Nie są nimi. Mogą sobie wierzyć ile chcą w Jezusa Chrystusa, który jest jakby można powiedzieć – tylko instytucjonalny.

Ale On jest Duchem Żywym. Jeśli nie zjednoczą się z Duchem Żywym i nie będą mieli tej prawdy, to nigdy nie będą chrześcijanami, bo chrześcijanie to nie są plakietki, ani organizacja, tylko jest to człowiek, który ma Chrystusa, który dał mu życie. Chrystus – nasze życie; jeśli nie ma życia, nie jest chrześcijaninem. Może po prostu wypisać sobie jakiś sztandar ogromny, że jest chrześcijaninem, ale jeśli nie będzie miał Chrystusa, nim nie będzie. Więc sztandar niczego nie załatwi ani żadna plakietka, a nawet duże składki nic nie załatwią. Ponieważ chrześcijanami są ci, którzy uwierzyli w to, że Jezus Chrystus uśmiercił ich grzeszną naturę, bo po to przyszedł. Zostali z Nim złożeni do grobu. A po trzech dniach, gdy Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa i oni zostali przywrócenii do życia. I są w Chrystusie Jezusie doskonałą naturą; gdy się objawi Chrystus – czyli kiedy Go poznają, kiedy będą Go poszukiwali, nie na końcu świata, teraz.

Bo mówi się, że na końcu świata. Ale na końcu świata co to oznacza? Na końcu świata będzie już kara, za to że nie zostało zrobione. I będzie już kara. W tej chwili jest drugie biada, czyli miłosierdzie kroczy przed sprawiedliwością. Ale kiedy miłosierdzie już się wypełni, to przyjdzie sprawiedliwość, będzie ciął i solił.

Czyli pojawi się prawda. Jaka prawda? Powiem państwu jaka to jest prawda, trudna to jest prawda, ale prawdziwa prawda. Żeby to powiedzieć, to powiem tu taką sytuację, o takiej prawdzie.

**Otwarta zostanie przed człowiekiem jego najciemniejsza natura i stanie się naturą całkowicie świadomą w jego zmysłach, w jego naturze psychicznej, fizycznej, w jego zmysłowości cielesnej. I pozna najczarniejszą swoją naturę, przed którą nie będzie mógł uciec, a ona go po prostu zniszczy. Pozna wtedy, kim naprawdę jest.**

**Bo miłosierdzie jest po to, aby to poznał, ale żeby mógł jeszcze się z tego wydobyć. A sprawiedliwość to jest otwarcie, to jest otwarcie głębokie zrzucanie szaty tzw. zasłony; i ukazanie człowiekowi, jego naturze prawdziwej wewnętrznej, co na siebie sprowadził i w jaką szatę się przyobłókł.**

**I to będzie największe jego udręczenie, ponieważ nie będzie tylko wiedział;**

**będzie czuł całe cierpienie tej ohydy na sobie i w sobie. A ci, którzy wybrali Chrystusa, będą czuli całą chwałę i radość Jego w sobie.**

Oczywiście, powiem państwu, to już jest od 2000 lat. Ale dlaczego wypełnia się Ewangelia wg św. Marka w tej chwili? - Jaka? - że na końcu czasów, rzeczy utajnione będą odtajnione, rzeczy ukryte będą odkryte. One się odkrywają. Utajnione się odtajniają, a ukryte się odkrywają. Te rzeczy, to o czym rozmawiamy, jest to traktowane jako herezja. Ale nie jest to herezja.

Jest to skrzętnie ukrywana prawda o naturze człowieka, aby człowiek nigdy nie poznał swojej genezy, swojej natury, swojej prawdy, swojej doskonałości i swojej anielskości.

Bo Jezus Chrystus mówił: *na końcu będziecie jako aniołowie, ani się żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić.*

A ta natura jest w zasięgu ręki, dlatego ponieważ Jezus Chrystus nas już odkupił i jest Jezus Chrystus z nami nieustannie. A my mamy Go tylko wybrać. A wszystko co jest dookoła, cały establishment woła: herezja, herezja, nie możecie wybierać Chrystusa, bo my wam nie pozwalamy, my wam nie pozwalamy Go wybrać; musicie trwać nieustannie w grzechu, bo jeśli nie będziecie trwać w grzechu to będzie to pycha straszna; jeśli przyjmiecie Chrystusa Jezusa i uznacie Go za swojego Zbawiciela, będziecie bez grzechu - to jest straszna pycha; pokorą natomiast jest trwać w grzechu i być grzesznym; a pychą jest przyjąć Chrystusa i uznać Go za Pana i Odkupiciela i uznać, że jesteście radośni i prawdziwi z powodu Jego prawdy i radości - nie z powodu własnej, ale Jego.

A On czyni nas doskonałymi, ponieważ jest doskonałym i uwalnia nas od wszelkiego cierpienia i od wszelkiego trudu.

W Pieśni nad pieśniami jest napisane też o tej naturze, o tej kobiecie, jest napisane o św. Marii Magdalenie. Ale jest napisane o tej naturze wewnętrznej. Bo św. Maria Magdalena odzwierciedla naturę córek ziemskich, które były piękne, które są wydobywane przez Chrystusa z siedmiu demonów, wznoszone ku doskonałości i wdzięczne one są Jemu. Więc z głęboką radością oddają się Jemu. Wybierają dobrą część, aby winnice doglądać. I stają w ostateczności przed Zmartwychwstałym.

To św. Maria Magdalena jako pierwsza stanęła przed Zmartwychwstałym. W grobie widząc Chrystusa, który stoi przed nią, ona pada Mu do kolan. A On mówi: *nie dotykaj Mnie, nie zatrzymuj Mnie, bo jeszcze nie byłem u Ojca, ale powiedz moim braciom, że jestem i żyję, jestem Zmartwychwstały. I to dla nich jest radość. Oni też są wolni, ponieważ zrobiłem to dla nich, bo nie dla siebie. Zrobiłem to dla nich, bo dla siebie nie musiałem, bo jestem Bogiem. Ale przyjąłem ciało z Marii Dziewicy i przyjąłem ten świat, na siebie całą grzeszność, aby pokonać grzech Adama, abyście mieli nowego Pana. Pana, który nieustannie woła w was:*

*Ga 4, 6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeśli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.*

*Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście*

*przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojczy!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.*

Co to znaczy cierpieć z Nim? Chodzi o cierpieć z Nim, tutaj chcę powiedzieć tak bardzo wyraźnie, jak Jezus Chrystus stanął na ziemi i staczał bitwę, On doskonały, On czysty, On bez skazy stanął w ciele, które jest ciemnością tego świata, jest ohydą i ciemnością tego świata. Stanął i nie uległ nieustannej deprawacji świata, które Go napadało. On trwał w Ojcu i grzech nie mógł Go przemóc, bo trwał nieustannie w Ojcu, aż grzech został uśmiercony i objawiła się chwala natury, tej natury człowieka, tej prawdziwej natury człowieka.

*I Chrystus mówi do nich: Teraz jesteście wolnymi. Teraz jesteście już czystymi. Teraz, gdy wierzycie we Mnie, i wiecie co wam powiedziałem. Teraz już rozumiecie, stajecie się tymi doskonałymi, czystymi i prawdziwymi. W tej chwili uczynicie to, co Ja wam uczyniłem. Czyli - Ja przyszedłem na ten świat doskonały i czysty i stoczyłem bitwę z grzechem. Wy teraz jesteście czysti i doskonali z Mojej potęgi. A teraz wy uczynicie temu, dla czego zostaliście stworzeni, to samo, co Ja wam, bo oczekuje wasza natura cielesna - ta duchowa natura, dla której Bóg stworzył człowieka, córki ziemskie, które były piękne, zostały zdeprawowane przez upadłych aniołów. Stworzył, abyście wy teraz dokładnie to, co Ja wam uczyniłem, abyście pozostali w doskonałej chwale, bo tylko w ten sposób będąc, w chwale jesteście pójsć do córki, która jest sńiada, ale piękna, czyli obciążona grzechami, ale piękna, zdeprawowana, ponieważ tamci ją trzymają. Abyście ją promieniem chwały, promieniem jutrzemki, strumieniem czystego blasku synów Bożych, przebudzili. Aby powstała z radością i poszła z wami. Aby w jednym duchu mieć udział w chwale Bożej. W jednym duchu.*

Więc wiemy o tym, jakie jest nasze dzieło. To dzieło zostało całkowicie, powiem państwu, usunięte, zakopane i to na początku wieków. Usunięte, zakopane i kompletnie do dzisiaj jest nie widziane. Ale ono odzyskuje ponownie światło. Ponieważ, gdy spoglądamy bez tego dzieła na życie człowieka, ono jakies jest nie do końca, nie dokończone, nie pełne. Co mamy robić? Leżeć i czekać na co?

Przecież czekają córki. Kim są te córki? - To wy jesteście. Każdy człowiek ma w sobie tą naturę udręconą, każdy ma w sobie oczekującą właśnie, tą doskonałą naturę duchową ciała, którą jest ta natura wewnętrzna córek doskonałych - czystych, doskonałych - pięknych, które oczekują na wasze przybycie, tych którzy:

*2Kor 5, 1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

Życie - czyli Chrystusa. Przecież tu jest wszystko napisane jasno. Jasno jest napisane nasze dzieło, to do czego zostaliśmy stworzeni.

A dlaczego jest taki opór w tym świecie?

Ponieważ jest to zysk tylko dla człowieka i dla duszy. A nie ma w tym zysku najmniejszego szatan i upadli aniołowie. Oni wszystko robią, aby to się nie stało; aby w dalszym ciągu te córki, które zostały zdeprawowane, były pod ich władzą, a człowiek odpowiedzialny za nie, żeby nic nie zrobił i w ten sposób nieustannie dręczył się grzechami, nieustannie tworząc z mocy swojej ciemność pasącą bestię. Apokalipsa św. Jana rozdz. 13:

*Ap 13, 11 Potem ujrzałem inną Bestię, wychodzącą z ziemi: miała dwa rogi podobne do rogów Baranka, a mówiła jak Smok. 12 I całą władzę pierwszej Bestii przed nią wykonuje, i sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej Bestii, której rana śmiertelna została uleczona. 13 I czyni wielkie znaki, tak iż nawet każde ogniowi wstępują z nieba na ziemię na oczach ludzi. 14 I zwozi mieszkańców ziemi znakami, które jej dano uczynić przed Bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, by wykonali obraz Bestii, która otrzymała cios mieczem, a ożyła. 15 I dano jej, by duchem obdarzyła obraz Bestii, tak iż nawet przemówił obraz Bestii i by sprawił, że wszyscy zostaną zabici, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi Bestii. 16 I sprawia, że wszyscy: mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło 17 i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia - imienia Bestii lub liczby jej imienia.*

Tu jest potrzebna mądrość - jest dalej napisane - niech pojmie ten, który może pojąć. I tu jest przedstawiona ta sytuacja dosyć wyraźnie, że ta Bestia, czyli to są ci upadli aniołowie, którzy tworzą jedną Bestię, która wszystko czyni, aby człowiek - dusza odkupiona, aby sam siebie z własnego powodu, mocą sumienia własnego, aby deprawował chwałę Bożą i karmił nieustannie Bestię, która nie może sobie wziąć chwały Bożej i sobie ją spożywać, bo ją ona zabija. Ale każde człowiekowi sprawiać, aby moc chwały Bożej, aby stała się pożyteczna, czyli stała się pokarmem dla Bestii. A nie może się stać inaczej pokarmem, jak tylko przez ożywienie mocą swoją grzechu. Grzech jest karmiony, czyli karmione jest to, co jest złe. I w ten sposób Bestia spożywa ciemność, którą człowiek tworzy przez to, że poczytuje sobie grzeszność duszy swojej, mimo że grzeszność jest jego ciała. I jest to prawdziwa, naprawdę prawdziwa grzeszność.

Jedną rzecz tylko chcę powiedzieć - grzeszności ciała nie są w stanie dostrzec ci, którzy nie są synami Bożymi, bo myślą, że to jest grzeszność ich ciała. Ale ci, którzy są synami Bożymi, widzą grzeszność ciała jeszcze większą, niż tą, którą myśleli że mają, myśląc że nie są grzesznikami, tylko są dobrymi ludźmi. Ale wtedy widzą prawdziwą grzeszność, która jest w ich ciele - całe okropieństwo ogromne, które tymi siedmioma demonami chce napaść duszę. Ale my trwając w chwale Bożej, przyjmując Chrystusa Pana; te demony są wyrzucane, tak jak ze św. Marii Magdaleny. I to samo dzieło się w nas dzieje.

I dlatego występuje taka sytuacja, że w 2016 r w sposób niezmiernie szybki została zrobiona taka sytuacja, że Papież Franciszek usunął, że tak mogę powiedzieć, dekret Św. Grzegorza Wielkiego, który mówił, że jest sługą sług pańskich; o tym, że św. Maria Magdalena to jest także jawnogrzesznica, to jest ta która umyła nogi Chrystusowi, to jest ta która jest siostrą Marty i to jest ta, która stanęła przed Chrystusem - to ta, ona już jawnie jest ukazana.

I to ukazuje nam dzieło nasze wewnętrzne.

I w 2016 r ciekawa sytuacja została uczyniona, że uczyniono św. Marię Magdalenę świętą - to jest dobrze. Ale przy okazji zrobiono nowelizację i usunięto wszystkie tamte sprawy jako nieistotne, nieprawdę i kłamliwe. Że to są całkowicie inne kobiety. Czyli rozerwano, że tak mogą powiedzieć, całość którą ukazał św. Grzegorz Wielki. Ciekawa sytuacja, okazuje się że ludzie którzy nie są święci, okazują się bardziej świętymi od świętych, bo mogą więcej zrobić niż święci. Ale przecież to co święty uczynił, a nie tylko święty, ale także jeden ze świętych, który w XI w. przecież nieustannie ukazywał św. Marię Magdalenę razem w Pieśni nad pieśniami. A jednocześnie jeszcze wiek chyba temu jeszcze 22 lipca, kiedy jest święto św. Marii Magdaleny jako wspomnienie, były czytane Pieśni nad pieśniami odzwierciedlającymi właśnie ją. A w tej chwili zostało to wszystko usunięte, aby tego nie połączyć, dlaczego?

Bestia się boi. Nie chodzi o rozum człowieka. Bestia się okropnie boi, że wzrośnie potęga i duch się przebudzi. Ale nie można tego powstrzymać. On się budzi, on jest. Staje i stacza bitwę zwycięską, bo po to się narodził rycerzem światłości, aby stoczyć bitwę z ciemnością, i przyoblec dziewicę płaszczem światłości.

### Część 3

Wczoraj bardzo wyraźnie zostało zaakcentowane i ukazane, że ten świat nie zna synów Bożych. A nakazani są synowie Boży, ponieważ bez synów Bożych ten świat nie może wyjść z upadku. Ale nie upadku, który był dokonany przez Adama i Ewę, ale z upadku, który był dużo, dużo wcześniej; upadku, który jest upadkiem związanym z upadłymi aniołami, które to zwiodły, doprowadziły do zniszczenia córek ludzkich, które były - jak to jest powiedziane - były bardzo piękne. One były - to jest tak naprawdę nasza natura, tak głęboko ukryta, tak niezmiernie głęboko ukryta. A proszę zauważyć co jest napisane w 8 rozdz. Pieśni nad Pieśniami:

*Pnp 8, 4 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama?*  
*5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Tutaj dostrzegamy tą sytuację bardzo wyraźnie. Oczywiście tutaj mówię, Pieśń and Pieśniami jest napisana w taki sposób, że ona ma ukrytą, całą wiadomość ukrytą ma w duchu. Gdy chcemy ją przeczytać w sposób fizyczny, to jest tylko poezja, która ze słowa, z rytmu słów przebiega i daje tylko pewnego rodzaju poetyckie, poznanie całkowicie inne, niż to które duch przedstawia.

Duch, tak jak pamiętamy - jaki jest aspekt ducha?

Pamiętamy jednego proroka (prorok Ezechiel) - Bóg objawia się temu prorokowi i objawił mu tajemnicę ludu izraelskiego i tego dokąd ma on pójść i co ma uczynić. I mówi do tego proroka: *ułoż zagadkę, nie mów im tego co ci powiedziałem; i gdy tę zagadkę ułożysz, dopiero im powiedz, ducha zachowaj, a zagadkę im powiedz, z tym duchem.* I ułożył zagadkę, i tam jest dokładnie opisana sytuacja, bo jest powiedziane, co Bóg powiedział jemu. A jaką zagadkę

ułożył? Widzimy jak zagadkę wytworzył - o wielkości Izraela, i wzrost ludu był przedstawiony, jako orzeł szybujący na niebiosach.

*Ez 17, 1 Pan skierował do mnie te słowa: 2 «Synu człowieczy, zadaj zagadkę i opowiedz przypowieść domowi izraelskiemu. 3 Powiesz: Tak mówi Pan Bóg:*

*Orzeł wielki, o skrzydłach rozłożystych i długich piórach, pokryty pstrym pierzem, przyleciał nad Liban i zabrał wierzchołek cedru ...*

I widzimy, że wszystkie właściwie Ewangelie Jezus Chrystus mówi w przypowieściach. I wiemy o tym, że wszystkie Listy właściwie są jasne. To jest dosyć ciekawa sytuacja, że Listy są jasne. Listy św. Pawła są jasne, bardzo jasne. Listy św. Piotra, Listy św. Jana są bardzo jasne. Tylko, że ta jasność, to ja odbieram tą jasność, dla mnie one są po prostu jasne, przejrzyste po prostu jak kryształowa woda, gdzie spojrzę i dno widzę jasno i wszystko na dnie, każdy kamyczek. Ale kiedyś, gdy czytałem Listy św. Piotra, św. Jana, Listy św. Pawła też powiedzmy, 1 List do Koryntian był dosyć prosty, ale 2 List do Koryntian był bardziej tajemniczy. Ale dzisiaj, dzisiaj one są niezmiernie jasne. Więc uświadamiam sobie, że to spojrzenie ducha daje mi spojrzenie prosto w ducha tych Listów. I dostrzegam po prostu słowo pisane z mocy ducha i ono - moc ducha - jest trzymane, jest ukazane w tym słowie które, gdy dotykam tego słowa, to duch objawia się i wszystko jest jasne i proste.

To samo jest z Pieśniami nad Pieśniami, gdy czytamy tylko samo słowo i chcemy to zrozumieć, nie jesteśmy w stanie tego pojąć, wychodzi całkowicie inna historia - o oblubieńcu i oblubienicy, o miłości mężczyzny i kobiety. Ale gdy dostrzeżemy ducha, to dostrzegamy całkowicie inną historię. Dostrzegamy historię, która jest spójna z Listami św. Piotra, z Listami św. Pawła, z Listami św. Jana, z Apokalipsą, ona jest spójna ze wszystkim. Dlaczego?

Dlatego, że jest pisana w jednym duchu. I dlatego różni święci będący w różnych czasach, czy to Henocho, czy to Eliasza, czy to św. Piotr, czy to inni święci, którzy żyli np. św. Piotr dwa tysiące lat temu, Henocho - siódme pokolenie po Adamie. No to więc zobaczmy, różnica jest ogromna, wedle pisma jest ok. pięciu tysięcy lat, ale dzień Pański jest inny niż dzień ludzki. Jak to jest napisane w 2 Liście św. Piotra, rozdz.3: *jeden dzień dla Boga jest jak tysiąc lat i tysiąc lat jak jeden dzień*. Więc nie możemy liczyć tutaj w taki sposób.

Kiedyś jakieś pół roku temu, może rok temu, tak spojrzałem w niebo, a jednocześnie jakaś wewnętrzna przemiana nagle się we mnie przejawiała. I spojrzałem na świat i zobaczyłem, że nie widzę już dniami ludzkimi, tylko dniami Pańskimi. Dlatego, że gdy spojrzę, to te dni Pańskie ani nie mają początku ani nie mają końca. One są wszystkie takie ogromne, że nie dostrzegam tygodni, miesięcy, tylko dni Pańskie, które całkowicie inaczej wyglądają.

Dlatego dzień Pański jest innym dniem, niż dzień ludzki. Dzień Pański to wieczność, to po prostu rozciągająca się przestrzeń.

I tutaj tłumaczenie ludzkie na nic się zda. Dlatego, że o tym już sam Bóg powiedział, że tłumaczenie ludzkie się na nic nie zda; a z nauki uczynię głupstwo. Także księga Daniela rozdz.12 werset 4 jest napisane, że Daniel otrzymał tajemnicę, która dotyczy końca czasów i Bóg do niego mówi: *zapieczętuj te słowa na koniec czasów, wielu będzie dociekało, aby*

*poszerzyła się, pogłębiła się wiedza.*

Czyli wiedza jest tutaj traktowana jako mądrość, która jest tą mądrością, chcącą złamać tajemnicę Bożą i nie jest w stanie, bo sam Bóg objawia, sam Duch objawia tajemnicę do serc ludzkich i wtedy możemy poznać. Dla mnie Listy św. Piotra jeszcze trzy, cztery lata temu, może więcej, były tajemnicze, były płaskie jak blacha. Tam po prostu nic nie było, tam były słowa; nie miały głębokości. Ale gdy poczułem, że nagle coś trzasnęło, puściło, otworzyło się nagle i zacząłem czytać Listy św. Piotra, stały się niezmiernie głębokie i niezmiernie jasne, i niezmiernie proste. To samo z Listami św. Pawła; najpierw czytałem 1 List do Koryntian, był bardzo prosty, ale nie mogłem czytać 2 Listu św. Pawła do Koryntian. One nie były napisane w tym samym czasie, rozpiętość czasowa jest całkowicie inna. Czyli został napisany dużo, dużo później, niż 1 List do Koryntian. Dlatego niosą inną wieść. I zaczęło się wszystko otwierać.

Ale wy jesteście też na tej drodze, aby to wszystko w jasny sposób zaczęło się objawiać i dlatego nie chodzi o to, żeby starać się to zrozumieć, ale chodzi o to, aby pozwolić Duchowi, aby przemówił.

O tym mówi List św. Jana: *nie słuchajcie ich, Ducha nie mają od siebie mówią.* Więc jest powiedziane bardzo wyraźnie; żeby to zrozumieć, powiem tutaj List św. Pawła: *my mówimy dlatego, że Duch Św. nam objawia tę tajemnicę i nie my mówimy, ale Duch Święty. Ale są tacy, którzy się nauczyli tego, co my mówimy. Nauczyli się tego i powtarzają. Nie słuchajcie ich Ducha nie mają.*

Czyli ciekawą sytuacją jest to, że mówią to samo co św. Paweł, ale nie mają tej prawdy, ponieważ nie słowa tam są istotne, ale Duch jest istotny. Dlatego Bóg mówi: *pamiętajcie, abyście nie mieli fałszywych bogów.* Jak to mówi św. Paweł: *fałszywi bogowie nigdy nie żyli, zawsze byli martwi; nie istnieli tak naprawdę - nawet nie pamiętam, który to jest werset, ale on tak dokładnie pisze - nie istnieli, porzucicie fałszywych bogów, Bóg jeden jest prawdziwy.*

Więc w tym momencie, kiedy spojrzymy na Pierwsze Przykazanie:

*Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz rzeźbił, ani żaden sposób odtwarzał rzeczy, które są na górze i na ziemi, pod ziemią i pod wodą. Nie będziesz temu czci oddawał, bo jestem Bogiem zazdrosnym; i za takie postępowanie ojców będę karał dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia. A jeśli będą Mnie ojcowie chwalać, będę chwalił ich dzieci do tysięcznego pokolenia.*

I jaka jest odpowiedź człowieka? - jaki strasznie jest zły i niedobry Bóg, bo karze dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia.

Ale Bóg powiedział w ten sposób - *ale Ja ich nie będę karał, jeśli wy będziecie dobrymi. Więc dlaczego Mnie oskarżacie, że Ja ich karzę, a siebie nie ganicie za to, że ich zwodzicie? Przecież jeśli byście ich nie zwodzili, to byście nie ściągnęli na nich trudu. Przecież Ja nie daję trudu tym dzieciom, to wy dajecie ten trud, a Ja go powstrzymuję do trzeciego i czwartego pokolenia. A gdy wy jesteście w chwale Bożej, Ja im daję nieustannie do tysięcznego pokolenia, czyli wiecznie daję im tą chwałę.*



Więc Bóg mówi w taki sposób - *kiedy wasze dzieci niosą wasze brzemiona, to Mnie chcecie ukarać za to, że one niosą te brzemiona; ale przecież to wasza przyczyna jest, że one niosą te brzemiona. Wasza przyczyna, to dlaczego Mnie oskarżacie o to, że Ja jestem Bogiem złym, dlatego że karzę dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia. Tak jest powiedziane - „karzę”.*

Ale tak naprawdę to cała ochrona tych dzieci jest w rękach ojców i matek, kiedy ojcowie i matki z całej siły w Bogu trwają, w prawdziwym żywym, nie martwym. Bo są martwe świątynie, martwi bogowie, martwe kamienie w martwych świątyniach. Ale to są ci, martwi, którzy opierają się tylko na wiedzy i tylko wiedzą się kierują i kompletnie nie chcą poznać tajemnicy swojego istnienia, swojej prawdy tajemnicy. To są synowie, to właśnie tą tajemnicą są synowie Boży. Jak już rozmawialiśmy wczoraj synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli, których prowadzi Duch Święty. Śmieszna sytuacja jest, kuriozalna wręcz - kościół przedstawia tą sytuację: my właśnie mamy Ducha Św. Ale nie mówi o sobie: jesteśmy synami Bożymi. A przecież to synowie Boży są dlatego synami Bożymi, bo ich prowadzi Duch Święty. Więc dziwna sytuacja - jest Duch Św., ale nie ma synów Bożych. Więc nie ma świadectwa, świadectwa nie ma tego, że są synami Bożymi. Więc jest to samozwańcze wezwanie.

Jak już rozmawialiśmy wczoraj o sumieniu, Bóg nie pyta nas, czy my potrzebujemy wyzwolenia. My jesteśmy jak dzieci, które są udręczone, a całe wyzwolenie jest od Ojca. Jeśli ojciec się podniesie, umocni, to z dzieci zdejmie obciążenie. Więc tutaj Bóg o tym wie, że to Adam jest ojcem naszym, praojcem i on doprowadził do upadku całej ludzkości, a my nie możemy wołać, bo nasze wołanie jest nie słyszalne. To Adam ma wołać. Ale Adam wołać nie będzie, dlatego że on w tej chwili jest pod wpływem szatana i Ewa jest pod wpływem szatana, i tam - że tak mogę powiedzieć - odbywają się wszelkie hulanki i spijanie śmietanki zwarzonej.

Ale my, my właśnie jesteśmy wolni, dlatego że Bóg nas nie pyta; i o tym Ewangelia mówi cały czas, Listy mówią cały czas, że Bóg nie pyta nas - czy my chcemy być wyzwoleni. Natomiast kościół nas pyta - czy my chcemy być wyzwoleni. Ale chcę powiedzieć, że to jest kuszenie, dlatego że jesteśmy wolni. Jesteśmy wolni, ponieważ Chrystus to uczynił bez naszej wiedzy i bez naszego wołania.

*Ef 2, 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc jest tu przedstawiona ta sytuacja, że nikt na to nie zasłużył, a wszyscy zostali uwolnieni. I nikt o to nie pytał czy będzie wolny, ponieważ nie był w stanie - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8 mówi o tym, że człowiek nie jest w stanie nawet wołać, ponieważ jest pod wpływem ciała, a ciało jest to niepotrzebne, nawet tego nie rozumie i jest wrogiem Bogu. Więc nie pyta o to, bo służy szatanowi.

Rozmawialiśmy wczoraj, że ciało jest nieustannie pod wpływem grzechu. Jeśli ktoś myśli, że ciało nie jest pod wpływem grzechu - kłamie. Pamiętam list św. Jana: *ci, którzy mówią, że nie mają grzechu, kłamią; i ci, którzy mówią, że mają grzech, kłamią.*

Więc ktoś by powiedział w ten sposób: to gdzie jest prawda św. Jana, jaka prawda jest? - *są tacy którzy mówią, że nie mają grzechu i kłamią; i są tacy którzy mówią, że mają grzech -*

klamią.

Chodzi o tą sytuację, że jak św. Paweł powiedział: *jesteście wolni, ponieważ Chrystus wyzwolił wasze dusze*. Jeśli nie znacie państwo swoich dusz, to tylko znacie swoje ciała i duszom swoim poczytujecie grzech ciała, mimo że dusze zostały wyzwolone przez Chrystusa. Bo Chrystus przyszedł wyzwolić wasze dusze, nie wasze ciała. Wyzwolenie waszych ciał należy do was. A jeśli mówicie, że wasze dusze mają grzech, to tylko zaświadczacie, że kompletnie nie czynicie nic, i podlegacie ponownie wpływom ciała, nie uznając Chrystusowej władzy, która wyzwoliła was z grzechu. O tym jest napisane bardzo wyraźnie: idźcie na świat i wołajcie. Zresztą:

*J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».*

Tutaj jest powiedziane bardzo wyraźnie o tym, że właśnie my jesteśmy uwolnieni przez samego Chrystusa i że dusze nasze są czyste. Ale my nie możemy podważać wolności naszej duszy, tylko z powodu tego, że znamy tylko ciało, a nie poznaliśmy Chrystusa. Bo ci, którzy nie znają Chrystusa, nie znają. Oczywiście chrześcijanie całego świata prześcigają się w znajomości. Protestanci, adwentyści, oni znają Pismo od podszewki. Powiem państwu jedną rzecz, oni wiedzą dokładnie o tym co jest napisane, że wszyscy są wolni od grzechów, że Chrystus uwolnił, oni wszystko wiedzą; tylko że nie mogą tego dostąpić, bo dla nich w dalszym ciągu jest tajemnicą ten werseł, nie mogą tego pojąć:

*Ef 3, 8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska.*

Proszę zauważyć św. Paweł żyjący, nazywa się świętym. Dlaczego? Ktoś by powiedział w ten sposób: to nie ty nazywasz się świętym, to my możemy powiedzieć, że jesteś święty, a nie ty o sobie możesz mówić, że jesteś święty. To jest świętokradztwo, jeśli ty mówisz, że ty jesteś święty. To my możemy powiedzieć, że jesteś święty, bo dopiero zbadamy twoje działanie, czy wedle naszego sumienia byłeś nam przydatny, czy nie. A jeśli nie byłeś nam przydatny, to świętym nie jesteś.

Np. św. Zozym był nam przydatnym, ponieważ przyczynił się do upadku całej wiary chrześcijańskiej, jest świętym bo nam odpowiada, nam pasuje. Kim był Zozym? Zozym jest to papież, w 417 r. pod koniec tego roku został ustanowiony papieżem. Był tylko rok, no troszeczkę może minimalnie więcej. 1 maja 418 roku zostało ustanowione przez synod, gdzie było przedstawione - kto nie uważa, że razem z przyjściem na ten świat, nie przyjmuje Adama i kto uważa, że nie ma grzechu pierworodnego, niech się wynosi z kościoła bo my takiego już nie chcemy; on podlega ekskomunie, ponieważ nie uznaje 12 wersełu Listu św. Pawła, który mówi, że wszyscy są pod grzechem.

Ale nic nie mówiono o wersecie 18 i 19 - że Chrystus przyszedł, bo Go po prostu całkowicie usunięto, a wszystkich ludzi, którzy uważali, że nie mają grzechu, traktowano jako pelagian. Do dzisiaj się uznaje, że są pelagianie na ziemi. Czyli ludzie, którzy uwierzyli, że Chrystus ich odkupił, w dalszym ciągu kościół uznaje, że nie ma takiego Odkupienia, że nie ma czegoś takiego jak Chrystus odkupił, jeśli ktoś uważa, że Chrystus ich odkupił, jest pelagianem, czyli dopuszcza się herezji pelagiańskiej.

Kim był Pelagiusz? Pelagiusz nie istniał. Dlaczego mówię, że nie istniał? Bo gdy spoglądam w świat nieba i w świat ducha, nie widzę Pelagiusza. Widzę pustą przestrzeń, nie ma on ducha, nie istniał taki człowiek, jest to spreparowana osobowość na użytek. Wiemy, że bardzo często są preparowane osobowości, na użytek tylko samych Żydów i ówczesnej władzy, która chciała całkowicie wyniszczyć chrześcijan. Co to jest za okres 418 rok, co to za okres 380 rok? To jest okres gdzie prawie całkowicie zniknęło chrześcijaństwo i prawie już go nie było. Chrześcijaństwo prawie już przestało istnieć i nikt już o nim nie pamiętał. Przez prawie 400 lat zostało ono wytępione tak skutecznie, że wycięci zostali Apostołowie pierwszego nurtu, którzy nieśli światłość. Zostali wycięci, powyrzucani i chrześcijaństwo zaczęło całkowicie zanikać, przestało prawie istnieć. Ale zostało ono ponownie wprowadzone, ale już z modyfikacją. Z modyfikacją, że chrześcijanami są ci, którzy mają grzech, ci którzy są udręczeni, grzech ich jest wyzwoleniem, muszą szukać tego grzechu.

Pierwsi chrześcijanie dokładnie wiedzieli, że nie mają grzechu, bo Chrystus ich wyzwolił. Ale później, żeby całkowicie tych chrześcijan wyjmować spod prawa, tych którzy uważają, że nie mają grzechu, ukuto pelagianizm. A Pelagiusz to był człowiek, taka spreparowana osobowość, który mówił, że on nie ma, że ci ludzie nie mają grzechu od Adama. I zarzucano im, że są heretykami, bo mówią, że nie mają grzechu, czyli że Adam grzechu im nie dał.

Więc gdzie jest Chrystus?

Chrystus przestał istnieć. Już Go nie było, już nikt o Nim nie słyszał. Tylko był grzech pierwotny, był Pelagiusz i był kościół, który ówczesnie w 418 r. zastąpił, może nie zastąpił, ale chciał zastąpić Kościół chrześcijański, a Chrystusa uczynić marionetką, żeby wykorzystać Jego imię ku temu, aby zbudować na tym miejscu kościół bogactwa.

Kiedyś taki film oglądałem i czytałem też na ten temat. Wtedy chrześcijaństwo było jeszcze pod zaborami, czyli jeszcze były zabory rzymskie. I ówczesni chrześcijanie namalowali dwa obrazy. Na jednym obrazie namalowali Jezusa Chrystusa idącego z uczniami, On na przedzie, a z tyłu czy tam po bokach idą uczniowie, widać, że mają stopy brudne i suknie na dole poszarpane z powodu zdrożenia. A na drugim, pokazany jest w złocie papież siedzący na lektyce, którą wysoko niosą. I pokazano te dwa obrazy, że to jest Chrystus, a tutaj są ci, którzy naśladują Chrystusa - że cali w złocie, a papież siedzi na lektyce i jest niesiony na lektyce cały w złocie. I zobaczyli to ci, którzy ówczesne chrześcijaństwo mieli i kazali zamalować to, co pokazuje Chrystusa jako człowieka biednego, człowieka zdrożonego, bo to jest nieprawda. Prawdą jest to, że tak On wyglądał, żeby nikt tamtego nie pamiętał.

W każdym bądź razie wiem o tym, że Pelagiusz nie istniał tak naprawdę, bo nie

dostrzegam w ogóle jego ducha. A gdy spoglądam na wszystkich innych, dostrzegam te wszystkie istoty, czy to świętych, czy to innych, widzę ich osobowości istniejące; jego nie widzę, po prostu jest tam pustka, jest tylko ziemską osobowość, a tam jest tylko wymyślona przestrzeń.

I dlatego dzisiaj powraca ruch pelagiański, ruch przez kościół nazywany ruchem pelagiańskim dlatego, że są ludzie, którzy śmia powiedzieć, że nie mają grzechu pierworodnego. Pelagianie to są ludzie, którzy uważają, że Adam nie obciążył ich grzechem. Proszę zauważyć jeszcze do dzisiaj istnieje taka sytuacja, że np. Galileusz to był 500 lat temu, Galileusz ukazał, że Ziemia nie jest centrum świata, ale jest jedną z planet, która krąży wokół słońca i jest tych planet więcej. Galileusza dyskredytowano, można powiedzieć nawet ekskomunikowano. Minęło 500 lat, wszyscy wiedzą, że tak jest, nawet sami Jezuici wysyłają, mają własne teleskopy i mają własne, że tak mogę powiedzieć sondy kosmiczne, np. sonda Siloe, która została wysłana, o nowoczesnym napędzie. Wiedzą jak wszechświat wygląda, a w dalszym ciągu Galileusz nie jest rehabilitowany, mimo że błędu żadnego w nim nie zauważono. W owym czasie był człowiekiem, który nie jest zgodny z pewną doktryną.

I to jest ta sama sytuacja z Pelagianami; nie istniał nikt taki jak Pelagiusz; to chrześcijan się oskarża o to, że oni byli pelagianami. Nie chciano przedstawić, że są wolni dlatego, bo mówią, że Chrystus Pan ich wyzwolił; i dlatego mówią, że są wolnymi. Więc wymyślono, że oni urodzili się na tym świecie, przyszli bez grzechu Adamowego, co jest niemożliwe. I w ten sposób dzisiaj także istnieją pelagianie, mimo że minęło 1700 lat od tamtego czasu.

I teraz Chrystus Pan ukazuje tę sytuację - Ewangelie, Listy św. Piotra, św. Pawła, św. Jana, bardzo wyraźnie ukazują, że zostaliśmy razem z Jezusem Chrystusem ukrzyżowani. Nasza grzeszna natura została uśmiercona, czyli dusza została wydobyta z ciemności Adamowej, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani, aby po trzech dniach, gdy Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Boga Ojca, abyśmy my także zostali wzbudzeni do nowego życia i przyobleczeni w Ciało - w ducha ożywiającego, którego Bóg dał Jezusowi Chrystusowi, żeby było naszym odzieniem. Naszym odzieniem, dlatego, że Chrystus nie potrzebuje tego Ciała, aby zasiąść po prawicy Ojca, aby być Trójcą, ponieważ także przyszedł bez tej natury. On przyjął tę naturę ludzką, aby ją tutaj pozostawić doskonałą, abyśmy my mogli powrócić do chwały Bożej i żebyśmy mogli się przyoblec w tę naturę. I nie tylko przyoblec.

I tutaj właśnie dochodzę do tej natury, **że synowie Boży to są ci, którzy całkowicie mają świadomość bezgrzeszności**, którzy, tak jak mówi św. Paweł, a św. Paweł jest Apostołem narodów, tak jak **mówi św. Paweł: jesteście całkowicie wolni**. Św. Paweł dlatego mówi o sobie: *a ja zgoła najmniejszy ze wszystkich świętych, mnie zgoła najmniejszymu ze wszystkich świętych*. Dlaczego tak mówi?

Dlatego, ponieważ jest w nim Chrystus. I on nie nazywa się świętym dlatego, ponieważ uznaje się sam za świętego, ponieważ jest tak cudowny i tak dobry. Tylko: *mieszka we mnie święty, więc nie mogę nazywać się inaczej jak tylko tym, który jestem świętym*. *Ponieważ Chrystus mnie nawiedził i Chrystus mnie uwolnił i Chrystus we mnie żyje. Nie z powodu tego,*

że ja prosiłem, chciałem, czy rozumiałem, czy wiedziałem, tylko dlatego, że On wiedział, On rozumiał i On uczynił nas wolnymi. Bo my nie mogliśmy tego pojąć, zrozumieć, a uczynił nas takimi, ponieważ wiedział, kim naprawdę jesteśmy. A my nie znaleźliśmy swojej duszy, ale On wiedział kim jesteśmy, spoglądał z nieba i widział nasze udręczenie.

A człowiek swojego udręczenia nie pamiętał, ponieważ był jak małe dziecko, które jak „ryby nie mają głosu”. Były dusze udręczone, i dlatego Bóg sam wydobył z udręczenia człowieka.

*Ef 3, 8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa. 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.*

I to jest to, o czym nie wiedzą, sami zresztą piszą w swoich pismach, nie wiedzą adwentyści. Nie wiedzą, a dlaczego nie wiedzą? Nie wiedzą dlatego, że to nie zostało opisane. To zostało opisane, ale zostało zniszczone. A właściwie, ja tak odbieram, że ta wiedza jest tylko w duchu ukryta; i to bardzo wyraźnie widzę, bo jak spoglądam głęboko, głęboko, w różnego rodzaju przestrzenie to te rzeczy są, ale nie wszystkie rzeczy są w tekście ujęte. Ale wystarczy właściwie pojąć tą naturę tekstu, który tam ma swoje zanurzenie w chwale Bożej, a otwiera się tajemniczy plan, który jest tylko w duchu.

I dlatego zasada jest bardzo prosta. Adwentyści i protestanci nie uznają Św. Marii Matki Bożej, nie uznają Jej. Kiedyś przyszedł do mnie taki adwentysta, który kilka wykładów przeczytał i mówi tak: o jejku, to jest mój człowiek, on mówi to, co ja wiem, ja w Piśmie Świętym przeczytałem od początku do końca, przeczytałem to wszystko, on mówi to co ja wiem, o jejku to jest mój człowiek. Przybiegł i mówi tak: proszę pana, ojejku jak ja bym chciał tutaj coś więcej się dowiedzieć. A ja mówię: no dzisiaj nie mam czasu, ale możemy porozmawiać o Św. Marii Matce Bożej. - O kim? - No o Św. Matce Bożej. - Takiej osoby w ogóle nie było. Święta? No co pan opowiada? Heretyk! I uciekł, jakby był oparzony. Dlaczego?

Dlatego, że oni nie uznają Św. Marii Matki Bożej. A powiem państwu dlaczego nie uznają Św. Marii Matki Bożej? On mi powiedział w taki sposób: proszę pana, proszę zobaczyć, tutaj jest napisane, w tym miejscu dokładnie jest napisane, że Jezus Chrystus dostał cały grzech od Św. Marii Matki Bożej, tu jest napisane:

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło nas bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swojego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.*

Mówi: tutaj jest napisane, że Św. Maria Matka Boża była grzesznicą. Ale ja mówię: a gdzie to jest napisane? Tutaj nie ma takiego słowa nawet. - Proszę pana, pan nie potrafi tutaj czytać, jak się pan wgłębi, to tutaj jest napisane, że to Św. Maria Matka Boża miała grzech. Mówię: tu takiego czegoś nie ma, proszę pana, tu nawet nie ma słowa na ten temat. Oni uważają jedną rzecz. Tak jak jest to napisane w Psalmie 51, do którego także bardzo często kierują się księża, kościół - udowadniając nam, że jesteśmy w dalszym ciągu grzesznikami. Mówią w taki sposób: przecież poczęła cię w grzechach matka. A wtedy jest odpowiedź: czy zdaje sobie pan

z tego sprawę, że między poczęciem, a narodzinami jest 9 miesięcy, że poczęcie to nie narodziny. Poczęcie może nastąpiło w grzechu, ale narodziny w tym świecie w Chrystusie, bo On jest władcą tego świata, nie Adam. Więc może jest poczęty człowiek w grzechach, ale narodzony jest w chwale, ponieważ jest to Chrystus.

Ale jeśli chodzi o Św. Marię Matkę Bożą sprawa jest całkowicie inna, bo Św. Maria Matka Boża, po pierwsze jest Niepokalanie poczęta, a z drugiej strony poczyła w niej Jezusa Chrystusa sam Duch Święty - to tym silniej, tym bardziej ukazane jest, że poczęty jest bez grzechu, jest czysty i doskonały. Ale rodzi się w tym świecie pod grzechem dlatego, ponieważ nie ma jeszcze Odkupienia. On jest Odkupicielem. Więc rodzi się pod grzechem jako ostatni Adam.

Czyli odchodzi z tego świata, jako ostatni Adam, bo razem z Jego odejściem przestaje istnieć władza Adama, a pojawia się władza ducha ożywiającego, czyli Chrystusa, który odkupił świat.

I właśnie mówią o Św. Marii Matce Bożej, że tam właśnie On w Niej ma ten grzech. Nie ma! - tam nie jest tak napisane. Tam jest ukazane bardzo wyraźnie, że człowiek jest pod wpływem grzechu, a cały świat z powodu Adama. A Bóg Ojciec przysłał Syna swojego, aby wziął na siebie ten grzech, ale grzechowi nie uległ.

2Kor 5, 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Tu jest dokładnie określone, że Jezus Chrystus urodził się pod grzechem, ale grzechu nie miał. I w ten sposób grzech nic nie mógł Mu uczynić, ponieważ On trwał nieustannie w chwale Bożej.

A grzech, czym jest grzech? Grzech nie jest czymś, co tam lata i nie wiadomo czym jest. Grzech jest zejściem z drogi, jest złą decyzją, jest odrzuceniem prawdy, jest nieposłuszeństwem. Ludzie myślą o grzechu jako o czymś co lata, gdzieś tam lata i nie wiadomo czym jest. Grzech jest konkretnym odrzuceniem prawdy. Grzech ma konkretny aspekt. Grzech pojawił się już w raju przez zwiedzenie. Więc grzech jest nieposłuszeństwem Bogu i postępowaniem wedle rozumu. Wedle rozumu, a nie wedle wiary. Dlatego św. Paweł mówi:

*W tej chwili postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia. Wedle wiary, a nie wedle widzenia, do czasu aż w pełni poznamy wewnętrzną prawdę, aż w pełni zostaniemy przeniknięci chwałą Bożą, która całkowicie nas ocali.*

I właśnie tutaj jest ta głębia, że tajemnica naszej wolności jest w naszej wierze, że Jezus Chrystus nie tylko został ukrzyżowany, ale my razem z Nim. Ta prawda jest nie uznawana przez kościół.

Kościół jest przecież zbudowany na Apostołach - *wierzę w jeden Apostolski Kościół* - na wiedzy Apostołów, na prawdzie Apostołów Chrystusowych, Chrystusowej prawdzie.

I nagle Apostolska prawda jest odrzucona, ale własna jest.

To samo co jest u Żydów. Jezus Chrystus przyszedł z Żydami i mówi: *jestem Synem Bożym*. I mówi do nich: *gdybyście znali Ojca, to byście znali i Mnie, ale nie znacie Ojca i Mnie nie znacie, Mojżesz Mnie znał, Abraham Mnie znał, ale wy Mnie nie znacie. Odeszliście już daleko od praw Mojżesza i żyjecie już całkowicie innymi prawami, zmodyfikowaliście je w taki sposób, aby wam odpowiadało, już nie prowadzą was ku prawdzie Bożej, tylko prowadzą was do bogactwa i udęczenia tych ludzi - oni wam służą, a wy służycie szatanowi.*

*J 8, 44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. 46 Kto z was udowodni Mi grzech?*

No właśnie, można powiedzieć: - kto udowodni mi grzech z tego powodu, że ja mówię, że zostaliśmy razem z Jezusem Chrystusem ukrzyżowani. O tym mówi św. Paweł:

*Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli: *kto mi powie, że jestem grzesznikiem, dlatego że uświęcam się w Chrystusie, jeśli jestem grzesznikiem, że dlatego, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by uznać Chrystusa za sprawcę grzechu, że On jest sprawcą grzechu*. I dlatego Chrystus mówi:

*J 8, 46 Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».*

Więc tu jest bardzo wyraźnie ukazane, dlaczego ludzie nie chcą uwierzyć, że zostali razem z Jezusem Chrystusem ukrzyżowani i została im grzeszna natura usunięta. Dlatego, że tutaj mówi Jezus Chrystus, Jego słowami się posłużę: *ponieważ nie znają Boga, nie chcą uznać wolności i czystości swojej duszy*.

To jest dla chrześcijan na tym świecie, którzy są tylko chrześcijanami tylko plakietkowymi, albo jakimiś sztandardowymi, czyli banderowymi; dla nich to jest obojętne, byle by tylko być w jakiejś grupie i być bezpiecznym. Nie zależy im na zbawieniu, nawet nie wiedzą czym to jest i nawet tego nie szukają. Oni chcą być w pewnej grupie, jeśli pewna grupa ukazuje jakieś aspekty, to tam zaraz biegną i tam są, ale jak widzą, że tam się coś chwieje, to zaraz biegną gdzie indziej. Nie trwają w Chrystusie Panu.

Proszę zauważyć, nie należymy do większości, należymy do mniejszości, którzy, zresztą jest powiedziane, Jezus Chrystus bardzo wyraźnie przedstawia to w Ew. wg św. Łukasza rozdział 12, werset 32: *Nie lękajcie się mała trzódka, albowiem radością waszego Ojca jest dać wam królestwo*.

Więc mała trzódka to nie jest 2,5 miliarda ludzi, to jest właściwie Kościół w Filadelfii; jest list do Kościoła w Filadelfii; Filadelfia oznacza braterską miłość. A Laodycea oznacza kościół zbudowany przez ludzi, kościół prowadzony przez ludzi, czyli nie jest to Kościół Boży.

A Kościół w Filadelfii to jest miłość braterska.

O miłości braterskiej bardzo wyraźnie mówi św. Paweł, św. Piotr mówi o prawdzie i tej

głębi, i mówi w taki sposób: *a pozdrawiam wszystkich, którzy mają taką wiarę jak ja*. Czyli co to znaczy? Stanałem przed Chrystusem, ja, który się wyrzekłem Jego - mówi św. Piotr - wyrzekłem się 3 razy Jego. A On przede mną stanął, Ja przed Nim stanąłem i wezwał mnie do siebie, i powiedział: *Piotrze, nie martw się, Ja pokonałem twój grzech, nie masz już go. Jeśli uwierzysz, że go nie masz, wejdiesz do radości swojego Pana i będziesz święty*. I św. Piotr uwierzył Jezusowi Chrystusowi, i wszedł do radości swojego Pana, i otrzymał klucze, i stał się mocarzem.

Taki mały psalmik jest napisany o mocarzu, o mocarzu na skale:

MOCARZU NA SKALE,  
 OSADZONY TAK TRWALE,  
 PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,  
 POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,  
 COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,  
 TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.  
 RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,  
 MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,  
 TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE, GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.  
 W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,  
 DARAMI MĘŻA OBDARZONY.  
 NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

I tutaj widzimy św. Piotra jak radośnie, radośnie woła.

Oczywiście te psalmy są napisane w natchnieniu. Ja nie jestem w stanie wymyślić, nawet gdybym wymyślał latami, bym tego nie wymyślił. I nagle przychodzi moment, że on jest i on woła, i przedstawia. Tak jak też psalm radosny o św. Janie, też pojawił się w jednej chwili:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM.  
 TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA  
 MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,  
 MATKĘ DO SERCA DOMU WZIAŁEŚ  
 NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,  
 CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA  
 DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,  
 I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,  
 PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,  
 ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE  
 MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,  
 MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.



DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.

TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

I tu właśnie św. Jan z wielką radością i miłością woła; i do każdego człowieka woła: *przytul się do swojego wybawiciela i poznaj radość tajemnicy synów, bo w Matce ona jest objawiona, w Matce jest żyjąca*. Ona została dana - Św. Maria Matka Boża, abyśmy my, którzy uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa, abyśmy poznali Matkę.

I dlatego ten werset, którego nie znają właśnie adwentyści, to jest właśnie to, że w Matce - Św. Marii Matce Bożej, tajemnica synów jest objawiona i tajemnica ich dzieła, które Bóg w Matce ukrył za podwójną bramą, za podwójną bramą ukrył tajemnicę synów.

I ci, którzy przyjmują Chrystusa z całą radością - co to znaczy przyjąć Chrystusa? Przyjąć Chrystusa - także przyjąć Jego testament. A jaki jest testament Jezusa Chrystusa? To są ostatnie Jego słowa, które mówi: ***synu, oto Matka twoja***.

Adwentyści mówią tak: nie obchodzi nas to, Jego testament nas nie obchodzi, mówi, że to jest nasza matka, a my uważamy, że ona jest grzesznicą. Więc nie słuchają Chrystusa. Mimo, że poznali wszystkie Jego słowa w Ewangelii, to nie poznali Jego Ducha, bo prawdziwa tajemnica jest w duchu ukryta. I nie mogą przyjąć Matki, a w Matce jest tajemnica synów Bożych odkryta. W Niej tajemnica ich jest i dzieła, objawiona. Nigdzie jej nie ma. Ona jest tą, która została na początku wyznaczona - Księga Genesis rozdz.3 werset 15. *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie szatanie i między Niewiastę, Jej potomstwo zmiążdży tobie głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę*.

Jest powiedziane już na początku właśnie, że to Ona zrodzi potomstwo, które zmiążdży głowę szatanowi. Dlatego tutaj Chrystus Pan daje św. Jana Matce, ponieważ w Niej zdradza się to potomstwo, które zmiążdży głowę szatanowi. Zmiążdży głowę szatanowi - czyli wydobywa tą naturę doskonałości, tą naturę, o której chcemy dzisiaj powiedzieć i rozmawiamy o niej, tą naturę głębi, czyli prawdziwą naturę synów Bożych, którzy wydobywają z udrczenia tą córkę zwiedzioną, o której mówi właśnie Pieśń nad Pieśniami:

*Pnp 8: 4 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama?*

*5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Synowie Boży, oni, jak to św. Paweł powiedział, to jest Chrystus, który objawia się w naturze właśnie synów, dlaczego?

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus*. Więc nie jest to św. Paweł, ale Chrystus, bo św. Paweł mówi: *mnie już nie ma, Chrystus we mnie dzieło wypełnia*.

Tak jak przyszedł na ten świat i dzieło wypełnił w ciele człowieka, tak teraz wypełnia w ciele synów Bożych.

*To On. Mimo, że ja jestem, to On jest mocą mojego działania, On jest wszelką we mnie myślą, mocą i potęgą. On we mnie postępuje, On we mnie działa, On we mnie jest chwałą i*

prawdą.

Św. Paweł bardzo wyraźnie o tym mówi w Liście do Galatów:

*Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

My poszukujemy usprawiedliwienia w Chrystusie, nie w kościele, w Chrystusie. Kościół jest to zgromadzenie usprawiedliwionych, nie grzeszników. Kościół uczynił to, że stworzył taką sytuację, że stworzył zgromadzenie grzeszników, czyli tych, którzy wypierają się Chrystusa. A tu jest napisane, św. Paweł należy do tych, którzy mówią bardzo wyraźnie:

*Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. 18 A przecież wykazuję, że sam przestępuję [Prawo], gdy na nowo stawiam to, co uprzednio zburzyłem. 19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga;*

czyli ciekawą sytuacją jest – „przez Prawo dla Prawa”. Proszę zauważyć ciekawa sytuacja, tu nie jest o tym samym prawie. To są dwa różne prawa użyte, ponieważ dla Prawa - dla Prawa Świętego, które na początku zostało dane, aby wznieść jęczące stworzenie. To Prawo to jest księga Genesis rozdz.1 werset 27, jest tam bardzo wyraźnie napisane: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł doń: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Ukazuje to, jak można powiedzieć, ogólnie kościół - że to chodzi o rozmnażanie się ludzkości w sposób biologiczny. Ale przecież jest sytuacja tego rodzaju, że słowa Boga zostały skierowane do człowieka ducha. Ponieważ Bóg jest Duchem, a to że stworzył człowieka jest napisane, że stworzył go na własny wzór i podobieństwo. Więc stworzył go na podobieństwo swojego Ducha. Jest Duchem, nie stworzył go biologicznego.

Więc tutaj jeśli ktoś mówi, że to chodzi o biologicznego człowieka, to musi uznać, że Bóg także jest biologiczny, dziadek z brodą, który już ma sporo lat. Ale przecież Bóg jest niewidzialny i nawet nie możemy namalować obrazu Boga, ponieważ nikt Boga nie widział - jak to jest powiedziane - nikt Boga nie widział. Zresztą sam Chrystus Pan mówi w ten sposób: *nikt Ojca nie widział tylko Syn.*

Mówi też św. Jan: *wstąpiłem do nieba i nie zobaczyłem świątyni, bo świątynią jest cały kosmos, wszystko, sam Bóg jest świątynią i On jest wszystkim.*

*Ga 2: 19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Więc ten werset, który tu św. Paweł przedstawia, jest ignorowany całkowicie, znaczy nie że wydał za siebie, ale jest to to, że wydał za nas, jest to rzeczywiste i uznawane. Ale, że jesteśmy uśmierceni - ludzie uważają, że to jest nieprawda. Przedstawiane jest to jako nieprawda z jednego bardzo prostego powodu, aby ludzie mieli nieustannie grzech.

Jak rozmawialiśmy już wczoraj, dusza nie ma dystansu. Dusza zanurzając się w Chrystusie Panu, przenikana jest przez Chrystusa, i jej już nic stamtąd nie zawróci, bo sam Chrystus jest jej obrońcą. Nic jej nie zawróci, więc trzyma się ją z daleka stamtąd, w grzechu, aby czasem nie poznała Chrystusa; bo zagłada tego świata już jest, już następuje i szatan już nie ma szans, ponieważ przyszli ci, którzy zrodzili się dla chwały Bożej.

#### **Część 4**

Cała prawda, cała natura, cała doskonałość Odkupienia naszego jest po to, aby dzieło, aby Prawo, które zostało zadane nam na początku świata, aby zostało wypełnione. I musimy pamiętać o tym Prawie - to jest nasze dzieło. Żadna wiedza tego nie wzmocni, nie poprawi, nie zmieni i nie skieruje w tym kierunku, aby po prostu to samo się zrobiło.

My jesteśmy tymi, których Chrystus Pan uczynił synami Bożymi. Proszę zauważyć jedna bardzo ważna sytuacja jest - jesteśmy już doskonali. Ludzie, którzy uważają, że są grzesznymi, wszystko robią aby rękami i nogami bronić się przed doskonałością i przed wejściem w Chrystusa Pana. Rękami i nogami bronią się, szukając grzechu, myśląc, że grzech jest ich wyzwoleniem. Grzech nie jest ich wyzwoleniem, grzech jest hamowaniem wzrostu ku Temu, który nabył duszę ku doskonałości.

#### **Musimy pamiętać o jednej bardzo ważnej rzeczy - że to dusze zostały wyzwolone.**

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że jeśli człowiek sobie poczytuje grzech, patrząc na swoje ciało, to nigdy w swoim ciele nie zobaczy, żeby tam grzechu nie było. Nigdy. Bo ciało nie zostało wyzwolone spod grzechu; ciało zawsze jest w grzechu. I zawsze kiedy ocenia swoją duszę przez spoglądanie na swoje ciało, to zawsze będzie widział, że jest tam grzech; jeśli będzie myślał, że ciało to jego dusza.

Dusza jego mieszka w tym ciele i przez Chrystusa Pana została wyzwolona spod władzy tego ciała - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 - z powodu Chrystusa została wyzwolona spod tych grzechów tego ciała. I musimy pamiętać, że grzeszność ciała wynika z upadłych aniołów. To musimy pamiętać - nie powstała nie wiadomo skąd, grzeszność ciała powstała z upadłych aniołów. To oni przez to, że odeszli od Boga, ciemność w nich nastąpiła, i zobaczyli, że córki ziemskie są bardzo piękne, piękność była tak ogromna. To można powiedzieć, że to jest anielska natura na ziemi. I oni przyszli, żeby te córki sobie wziąć. Ale gdy w nich powstała już ciemność, ponieważ sprzeciwili się Bogu, byli już ciemnością. Więc chcieli, aby ta piękność w dalszym ciągu istniała, ale ponieważ oni już nie mieli dostępu do wewnętrznej piękności, bo sami ją zdeprawowali; więc kazali się im ubierać i drogie kamienie zakładać, aby chociaż mieli ten pozór piękności. Jest to przedstawione, bardzo wyraźnie św. Piotr mówi:

*1P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga. 5 Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były poddane swoim mężom. 6 Tak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej dziećmi, gdyż dobrze czynicie i nie obawiacie się żadnego zastraszenia.*

Dzisiaj następuje świadomość tego, że nie wiedza; musimy pamiętać o tym, że nie wiedza ma się nasza rozszerzać. Bo złe duchy, one kierują się wiedzą, mądrością zapalczywą, która chce zatrzymać prawdę Bożą.

Więc musimy pamiętać o wypełnieniu dzieła. Nie chodzi o to, żebyście państwo do głów swoich wkładali tą wiedzę i żeby ona tam po prostu była, i żebyście chodzili „z piórkami”, i żeby „mieć muchy w nosie”. Nie chodzi o tą sprawę. Chodzi o to, żeby dzieło wypełnić. Bo żadna wiedza nie wypełni dzieła, ale Prawo.

Jak to św. Paweł powiedział:

*Ga 2,19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga.*

*Przez Prawo zostałem uśmiercony dla Prawa, aby je wypełnić.*

*Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Z góry je ustanowił, już na samym początku. Dlatego zostaliśmy ponownie przywrócić. Więc musimy pamiętać o tym, jakie jest nasze dzieło, że dziełem naszym jest to. O czym w tej chwili mówię?

To co w tej chwili się porusza, to czuję bardzo wyraźnie że to mówi Św. Maria Matka Boża; czuję to bardzo wyraźnie, że Chrystus Pan kieruje nas do Św. Marii Matki Bożej, czuję wyraźnie Jej ducha. Jej ducha, który jest czysty, jasny i lśniący, w którym to duchu, dopiero objawia się tajemnica synów Bożych. Dlatego Jezus Chrystus oddaje nas Św. Marii Matce Bożej. A Św. Marię Matkę Bożą przyjmują tylko ci, którzy są Jemu posłuszni.

Adwentyści i protestanci nie przyjmują Św. Marii Matki Bożej i zastanawiają się, co to za Prawo jest? A Prawo przed nimi jest ukryte, bo ono jest jawne w Św. Marii Matce Bożej.

Ale znowu Św. Marii Matki Bożej nie możemy sobie wziąć - o, dzisiaj sobie wezmę Św. Marię Matkę Bożą, bo mam taką ochotę. Ona oczywiście nie gardzi waszymi prośbami. Ona co robi? Ona prowadzi was do czego? Do tego, abyście uznali i uświadomili sobie, że Chrystus Pan wyzwolił was z grzechów. Proszę zauważyć, czy Święta Maria Matka Boża jest zadowolona z tego, że cały świat chrześcijański woła: Święta Mario Matko Boża, módl się za nami grzesznikami, których to Chrystus zostawił i nic nie zrobił, i teraz idziemy ku śmierci, więc módl się za nami, żebyśmy dobrze poumierali.

Jezus Chrystus nas nie zbawił po to, żebyśmy byli grzesznikami tylko dlatego, abyśmy byli odkupieni i prowadzi nas do zbawienia.

***Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością; Ty, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzisz nas potomstwo swoje, synów Jutrzenki, potomstwo Niewiasty, które miażdży głowę szatanowi, a zostało wyznaczone do tego na początku świata - prowadź nas do zbawienia.***

W Niej jest tajemnica nasza.

Ale kto przyjmuje Św. Marię Matkę Bożą?

Ci, którzy słuchają i jeśli Ją wybierają, to Ona ich prowadzi.

- *Zobacz, to Mój Syn, On umarł na Krzyżu i ciebie też uśmiercił i nie masz żadnego grzechu. Jeśli to uznasz, to On ciebie da Mnie. Ty nie możesz sobie Mnie wziąć. Ja słucham ciebie, bo jestem Tą, która ciebie poprowadzi do Mojego wnętrza. Ale nie mogę ciebie zabrać, jeśli ty nie przyjmiesz Syna, bo to On daje Mnie tobie. To nie ty sobie mnie bierzesz. To On daje Mnie.*

Tak jak powiedział do Świętej Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój*. I do św. Jana: *synu, oto Matka twoja*. I od tej godziny Jan wziął ją do siebie. Więc my możemy Św. Marię Matkę Bożą przyjąć tylko do swojego serca wtedy, kiedy słuchamy Chrystusa. A słuchamy Chrystusa tylko wtedy, kiedy uznajemy to, że jesteśmy niewinnymi, ponieważ On nas odkupił. Jeśli uważamy, że jesteśmy grzesznikami, to kompletnie z Nim nie mamy nic wspólnego. Nic! - ponieważ On nie zostawił nas w grzechach ponad wszelką wątpliwość. Nie zostawił nas w grzechach, ponieważ Jego śmierć by była kompletnie niepotrzebna, bezowocna i nie miałyby niczego. Jedyni, którzy by się cieszyli ze śmierci, to byli ci, którzy Go chcieli uśmiercić za to, że dużo gadał. Bo oni tak mówią: dużo gadał, więc Go ukrzyżowaliśmy, a teraz patrzmy na swoje zwycięstwo; i dobrze, niech tam wisi, niech nasze zwycięstwo tam wisi, to świadczy o nas, że jesteśmy wielkimi itd.

Dlatego jak to św. Paweł mówi: *nie widzimy już Chrystusa ukrzyżowanego, nie widzimy już Chrystusa wedle ciała, ale widzimy Zmartwychwstałego*. Gdy widzimy Zmartwychwstałego, to świadczy to o naszym zmartwychwstaniu. Przez to, że uznajemy Go za Zmartwychwstałego, widzimy siebie zmartwychwstałych. Bo tylko my zmartwychwstali, ci którzy jesteśmy nowymi, możemy Go tak dostrzegać. I jesteśmy nowym stworzeniem.

Więc w tym momencie, gdy spoglądamy właśnie w tej naturze, w tej przestrzeni, że Św. Maria Matka Boża, tylko Ona objawia nam tajemnice, i ta tajemnica jest zamknięta przed wszystkimi tymi, proszę zauważyć, gdy spojrzemy na świat, to każdy odłam chrześcijaństwa ma jakiś problem, który nie pozwala mu zaistnieć w chwale Bożej. Chryścijanie rzymskokatolicy mówią, że mają grzech, że Chrystus nie wykupił. Adwentyści i protestanci mówią, że nie mają grzechu, ale nie chcą Św. Marii Matki Bożej. Inni znowu nie chcą Eucharystii, a jeszcze inni czego innego nie chcą. Więc wszyscy gdzieś za coś są trzymani i nie mogą dostąpić chwały.

Natomiast mała trzódka, która uznaje Chrystusa Pana, więc cieszą się z nich adwentyści, ale gdy usłyszą, że oni kochają Św. Marię Matkę Bożą, zaczynają ich nienawidzić, bo to nie jest z ich bajki. Oni nienawidzą Św. Marii Matki Bożej. Dlaczego? Dlatego, że Św. Maria Matka Boża jest bramą, która jest bramą do synostwa.

Dlatego, gdy my uświadamiamy sobie tą tajemnicę, która nie przez zbieranie wiedzy, nie gromadzenie wiedzy; gromadzenie wiedzy niczego nie da. Proszę zauważyć, adwentyści i protestanci zgromadzili wiedzę taką, która rzeczywiście jest wiedzą bardzo obszerną i bardzo wyraźnie mówiącą o każdej chwili i każdej sekundzie Ewangelii - tak można by było

powiedzieć. Ale nie mają tej prawdy, która tam istnieje, ponieważ odrzucają ducha. To o czym rozmawiamy, to adwentyści o tym już wiedzą. Dlatego oni, gdy czytają skrypty [z wykładów], mówią: tak, to o nas, to nasz człowiek, jak my z tego zadowoleni jesteśmy, tylko, że znowu ma problem, bo on mówi o Św. Marii Matki Bożej, że Św. Maria Matka Boża jest dziewicą - i my Go z tego powodu nie chcemy, on jest paskudny, nie dobry. Ale tutaj właśnie, szatan najbardziej się boi właśnie tego.

Gdy mamy świadomość, że nie mamy grzechu pierworodnego, całkowicie, że Chrystus nas wyzwolił - jesteśmy czystymi w duszy swojej. Jeśli ktoś nie zna swojej duszy, to w dalszym ciągu jest grzeszny, uznaje że jest grzeszny. A kto zna duszę, to wie o tym, że dusza jest wolna. Więc ogromna ilość ludzi nie zna swojej duszy, nawet nie wie gdzie ona jest. I gdy uświadomiliśmy sobie, że nie mamy grzechu pierworodnego, to kościół rzymsko-katolicki mówi takie słowa: ojejku, to są straszni grzesznicy, straszni grzesznicy, bo diabeł ich złapał. A my co odczuwamy?

Że diabeł się wściekł na nas, że nie mamy grzechu. Zamiast cieszyć się - mamy na ruszt kogoś następnego, mamy kogoś na ruszt, będziemy mieli pokarm, super, upieczemy sobie jeszcze tych nowych, którzy mówią, że nie mają grzechu. A zamiast diabeł się z tego cieszyć, to się ogromnie wściekł strasznie, że zaczęło się wszystko trząść w nim i dygotać, dlatego ponieważ pojawili się ludzie, którzy są jego zagrożeniem.

Więc diabeł powinien się cieszyć, jeśli my mówimy: nie mamy grzechu. I powinniśmy być zwiedzeni, i poznanie powinno przed nami być całkowicie zamknięte.

A poznanie się jeszcze coraz bardziej wzmaga i otwiera, ponieważ nie mamy grzechu pierworodnego, ponieważ to jest prawda chrześcijańska, którą mieli prachrześcijanie. Więc zamiast grzech się rozszerzać, grzech przestaje działać.

I w tym momencie uświadamiamy sobie, że nie mamy grzechu, a jednocześnie żyjemy dlatego, aby ten grzech poznać. Nie mamy grzechu, i dlatego że nie mamy grzechu, możemy grzech poznać. Co to oznacza? Nie mamy grzechu, ponieważ Chrystus duszę naszą wyzwolił. **Dusza jest prawdziwym człowiekiem, prawdziwą naturą, prawdziwym istnieniem.** Problemem człowieka jest to - że tak się w ciele zanurzył głęboko, tak bardzo, że nie rozróżnia ciała i duszy. A wszystko co uważa za duszę, to jest też kawałek ciała, to jest jakaś część osobowości i myśli cielesnej - uważa za duszę.

Dusza jest tą naturą czystą, doskonałą. Jeśli poznacie duszę, duszę, która w Chrystusie jest zanurzona i z Chrystusem ukryta w Bogu, to zajaśnieje w was światłość. A i Chrystus się objawi i zajaśniejecie w chwale. Poczujecie tą światłość, jak głęboko was przenika i poczujecie tą radość, która was dotyka; a wtedy zaczniecie rozumieć i czuć głębię Chrystusa, która w was działa.

Ponieważ zasadą Jego oddziaływania, Jego obecności, nie jest to co wiecie. Jego duch - Duch Chrystusa, Ducha Św., Boga Ojca, gdy przenika, gdy was dotyka, to cisza, pokój, który w was następuje, nie jest wynikiem waszej umiejętności i waszej wiedzy ułożonej, ale jest to obecnością Ducha Bożego, Ducha Chrystusowego, który przenika was. A dusza jest

przyobleczona w Ducha Chrystusowego i odczuwa radość Chrystusową, radość i ciszę, spokój, łagodność.

Dlatego jest tutaj napisane bardzo wyraźnie w 1 Liście św. Piotra:

*1P 3, 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Więc przyobleczeniem naszej duszy jest sam Chrystus. A nasza natura ziemską przyobleka się w tych, którzy są posłani, aby wydobyć. Bo synowie Boży są posłani - List św. Pawła do Rzymian:

*Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. 18 Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Więc tutaj jest napisane, tu św. Paweł ukazuje drugie dzieło, czyli to Prawo. Chrystus przyszedł znieść prawo, ale powołać nowe Prawo. A właściwie nie nowe Prawo, ale jakże stare, bo powiedział: *nie przyszedłem Prawa znieść, ale je wypełnić*. I to Prawo wypełnione, to jest - wznieść to, co oczekuje od początku świata na zrodzenie, na wydobyć z udręczenia. Więc tu jest mowa o synach Bożych.

Synowie Boży, możecie oczywiście państwo uważać, że synowie Boży to jest całkowicie inna natura - ta która nie dotyczy was w ogóle, że to jest gdzieś jakieś kosmiczne byty, które mają przylecieć i mają to za was zrobić, to mają zrobić dla was.

To wy jesteście synami Bożymi, bo jest bardzo wyraźnie powiedziane przecież w tym samym Liście tylko werset 14: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi duch Boży, są Synami Bożymi*.

Więc synami Bożymi jesteście, gdy was prowadzi was Duch Boży. A Duch Boży was prowadzi, kiedy uwierzyliście w Chrystusa, kiedy On w was żyje, kiedy jesteście w Niego przyobleczeni.

Czyli kiedy uwierzyliście w to, że dusza wasza jest wolna.

Więc tutaj chcę powiedzieć, w tej głębokiej świadomości, że nie rozmawiamy o tym, że ciało nie ma grzechu. Tylko, że większość ludzi żyje cieleśnie i nie zna innego stanu, jak tylko stan grzeszny. Większość ludzi żyje cieleśnie, jest uwięzionych w ciałach i nie zna innego stanu, jak tylko stan grzeszny. Nie zna stanu wolności swojej, od Chrystusa danej, bo zostali okłamani i zostali wbici w grzeszność i ich dusza gdy spogląda, to dostrzega grzech, który nakazano jej widzieć jako wolność. I nie może w tym grzechu zobaczyć wolności, tylko samo

zwiedzenie.

Więc większość ludzi żyje w taki sposób, że trwa w grzechu i nie zna innego stanu swojego, jak tylko stan cielesny. A stan cielesny nie jest wolny od grzechu. Stan cielesny jest bardzo grzeszny i ciężki. Św. Paweł nawet opisuje ten stan, że ciało jest pełne demonów. To jest o tym, co jest powiedziane, że Jezus Chrystus wyrzucił ze św. Marii Magdaleny siedem demonów. Czyli mówi tutaj już o sytuacji tej natury ziemskiej, bo św. Maria Magdalena jest ukazana jako ta natura córek ziemskich, które zostały zwiedzone przed eonami czasu - gdzie zapalczliwość synów Bożych (Rdz 6,2-5), a synami Bożymi są nazywani aniołowie, którzy zbuntowali się przeciwko Bogu, zeszli z niebios, czyli inaczej powiedziane jest, że porzucili swoje mieszkania. Co to znaczy? - Porzucili swoje świetliste ciała, swoje ciała duchowe, ornaty Boże. Porzucili swoje świetliste ciała i przyjęli naturę ziemską. I w ten sposób zdeprawowali siebie i zdeprawowali także ludzkość, czyli naturę tą, tą naturę córki Bożej, córki ziemskiej.

Tu chodzi o tą sytuację, że Ewangelia i Stary Testament rozdziela ludzkość i córki ziemskie. Córki ziemskie są innej natury, niż człowiek który powstał w aspekcie rozumienia wtedy, kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę. To są jeszcze inne istnienia. Ten czas określany jest jako czas przed powstaniem człowieka, ale jest to ta sama ziemia. I ziemia została stworzona nie jako chaos i pustkowia. Ziemia została w owym czasie stworzona jako perła istnienia, kolebka życia, która została dana pod opiekę cherubowi - Księga Ezechiela rozdz. 28 - została pod opiekę dana cherubowi, który był nieprześcigniony w służeniu Bogu i był bardzo blisko Boga. A to zemściło się w taki sposób; może nie zemściło, ale spowodowało taką sytuację, że jeśli jest tak blisko Boga, to dlaczego nie może być jeszcze wyżej? I sam chciał się postawić jeszcze wyżej, jest napisane: że chciał zasiąść w komnacie obrad i z Bogiem zarządzać razem. Nie chciał Boga wygryźć, ale chciał z Nim zarządzać. I w ten sposób powstała w nim zazdrość. I te demony zaczęły się tam pojawiać. Czyli jego chciwość, jego nieprawość, jego chęć władzy i przemocy, jego mądrość trująca, stała się tymi demonami, którymi zatrzał ludzi, córki ziemskie, które dzisiaj, one są w naturze, są naszą naturą ziemską.

My dusza. My jesteśmy duszami. Musimy pamiętać o tym. To o czym rozmawiamy jest trudne, ale nie do pojęcia w sposób ludzki. W sposób ludzki doprowadza do depresji. A dlaczego? W sposób bardzo prosty, ponieważ demony o to się starają, aby ci, którzy chcą tam dojść, aby wpadli w depresję, rozpad.

Ponieważ idą tylko tamci, którzy mają najgłębszą odwagę, którzy mają dary Ducha Św.: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą; i którzy mają owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Oni tam są tylko w stanie wytrwać, bo inni są przesiani jak ziarno i plewy.

I dlatego jest odsianie. Pamiętamy księgę Izajasza rozdz. 6, gdzie jest napisane: *odsieję* - czyli: *zniszczę, spalę, poddam próbie*. A Izajasz się pyta: *jak długo Panie będzie to trwało*. A Bóg mówi tak: *aż wszystkich tych, którzy są nieprawi przesieję, a gdy zostanie reszta, to tą resztę także przesieję, aby została tylko sama reszotka. A tą resztkę, tą resztkę, która zostanie prawa, prawa zostanie, doskonała, to tej resztki oddam tych, którzy pozostaną na ziemi* -



*oddam Reszcie Boga.*

Tą Resztą Boga, to są ci prawi. I dlatego ci, którzy są na ziemi, i którzy przeżyją, że tak mogą powiedzieć, czasy apokaliptyczne, zostaną oddani Reszcie Boga. Czyli tej Reszcie, która zachowała chwałę Bożą i ostała się. A oni mają tę czystą, doskonałą prawdę. Co to jest za prawda? To jest tysiąc lat - tysiąc lat światłości.

Proszę zauważyć, powiem tutaj tę sytuację bardzo prostą - tysiąc lat jawnej prawdy o tym, że Chrystus odkupił człowieka, że zostaliśmy razem z Nim ukrzyżowani, zostaliśmy na Krzyżu uśmierceni, czyli nasza grzeszna natura została uśmiercona. Dusza nasza została wydobyta z tego udręczenia, zanurzona z Chrystusem w grobie, aby w czasie zmartwychwstania przyodziać się w chwałę Bożą, w ducha ożywiającego, zasiąść po prawicy Ojca, aby zostało przywrócone dziedzictwo Boże, aby poznać swoją naturę ukrytą w Chrystusie i zajaśnieć w chwale.

I w tym momencie już nie będzie przeszkód, bo już nie będzie tych, którzy będą mówili: to nie prawda, nie prawda - już nie będzie tak. Tylko będą ci, którzy będą mówili: to jest prawda; i będą świadczyć światłością i chwałą. A będą tacy, którzy będą złorzeczyć tym, którzy właśnie tak postępują, to są ci, którzy nie pochodzą od Boga. To są ci, którzy będą tą ciemnością, gdzie będą wrzuceni do jeziora ognia, tam gdzie został wrzucony fałszywy prorok i bestia.

Czyli te tysiąc lat, ja tutaj spojrzałem na pewne osoby, które już wiedzą, kto tam zostanie wrzucony - ale możliwe, że zdołają się nawrócić, bo spojrzeli i mówią: tak to oni są tak uparci, że oni po prostu itd. Ale myślę, że wszystko jest się w stanie stać, ponieważ Duch Św. wszystko może przemienić.

I tutaj właśnie te tysiąc lat, bo przeminęły już czasy, trwamy w okresie czasu, a właściwie ten czas przeminął i zbliża się połowa czasu. Bo jak już powiedziane - wszystko jest poddane czas, czasy i połowę czasu. Więc zostało nam połowę czasu, bo czasy i czas już przeminął. Bo miarą jest 2000 lat. Dwa tysiące lat to jest czas, czasy - to jest dwa razy tyle co dwa tysiące lat - czyli 4000 lat; i zostanie jeszcze połowę czasu, czyli połowę czasu - czyli 1000 lat.

Te tysiąc lat, zresztą jest powiedziane, że: *tysiąc lat jest jak jeden dzień, a jeden dzień jak tysiąc lat.* I tutaj jest tą miarą właśnie, że zostało nam połowę czasu. A ta połowa czasu już będzie wolna, wolna od skazy i jawność będzie dostępu do świadomości duszy, ale będą tacy, którzy będą sprzeniewierzali.

I mówi o tym św. Daniel, że będą ukradkiem odprawiali czarne msze, składać ofiary będą w dalszym ciągu ciemności, której oddawali wcześniej, że Chrystus Pan niczego nie zrobił, niczego nie uczynił, że w dalszym ciągu jesteśmy w grzechu i w dalszym ciągu jesteśmy w ciemnościach. No bo szatan nie ustąpi. Szatan będzie widział nieustannie swoją szansę. Bo co powiedział szatan jednemu chyba z arcybiskupów na początku stulecia XX wieku? Przyśnił mu się szatan i powiedział w ten sposób - że szatan 24 godziny na dobę zwodzi człowieka na pokuszenie i dlatego ma sukcesy; a człowiek się modli tylko raz tygodniu godzinę. Więc my musimy nieustannie trwać w chwale Bożej. I gdy trwamy nieustannie, jesteśmy rycerzami Chrystusowymi, czyli jesteśmy tak jak mówi o tym św. Paweł w Liście do Efezjan - jest bardzo

wyraźnie przedstawione kim jesteśmy:

*Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.*

To jest bardzo ciekawa sytuacja, to co tu jest napisane, bo jest dokładnie napisane to, o czym rozmawiamy, że synowie Boży mają stoczyć bitwę z aniołami ciemności, z Władzami i Zwierzchnościami, którzy nieustannie deprawują ludzi mówiąc o tym, że nieustannie dusze są w dalszym ciągu w grzechu.

I dlatego ludzie, którzy uważają, że mają grzechy i nieustannie poszukują swoich grzechów, nie chcą przyznać, że nie mają grzechów, są w dalszym ciągu ciałami i od ciał zależą. A to oznacza, że nie przyjęli Chrystusa. Nawet jeśli rękami i nogami mogą powiedzieć, że przyjęli Chrystusa, to świadectwo ich jest takie, że nie przyjęli. To tak jak świadectwo ich jest, że nie przyjęli, bo tego świadectwa nie ukrywają, ale to świadectwo głoszą wszem i wobec - my mamy grzechy, więc my należymy do Chrystusa, a ci którzy nie mają grzechów nie należą do Niego. Czyli ich świadectwo jest takie, że świadczą o Chrystusie grzechami, że są grzesznymi, bo je poszukują i wiedzą, że je mają.

Ale św. Piotr woła: *a pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja - mimo, że miałem grzechy ciężkie, straszne, najcięższe chyba z całej ludzkości, bo wyrzekłem się mojego Pana, którego znałem przez 3,5 roku i objawiał mi cuda, a sam czyniłem cuda w Jego imię. Powiedziałem Jemu, że nigdy, przenigdy, się Jego nie wyrzeknę.*

A wtedy Jezus Chrystus powiedział: ty mówisz o tym, że się Mnie nie wyrzekniesz, Ja ci powiem, że zanim kur 3 razy zapieje, ty się 3 razy Mnie wyrzekniesz. I wtedy św. Piotr był zdziwiony tym, co Jezus Chrystus mówi, ale stało się tak jak Jezus Chrystus powiedział. I zdruzgotany jest św. Piotr tak bardzo, że myśli, że czuje, że jest bardziej zdruzgotany niż Judasz Iskariota.

Judasz Iskariota cały czas myślał o tym, żeby Go zdradzić. Co to znaczy - myślał, żeby Go zdradzić? Judasz Iskariota zapewne nie myślał o tym, jak zdradzić Jezusa Chrystusa, tylko uległ szatanowi, tak jak Ewa uległa szatanowi - jak pomóc Chrystusowi, aby szybciej stał się królem. Ale taki był zamysł szatana, aby myślał, że Mu pomaga, ale Go zdradza. Tak samo jak Ewa - myśli, że pomoże Bogu, a właśnie się Go wyrzeka.

Dlatego mówi tutaj św. Paweł o chytrłości szatana:

2 Kor 11, 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, w jaki w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.*

I to była chytrność - mówi szatan, że pomaga Ewie, a Ewa pomoże Bogu, właśnie w taki sposób pomoże Bogu, On nie ma czasu się tym zajmować wszystkim, bo ma mnóstwo rzeczy na głowie. To ona w taki sposób Mu pomoże.

I takiej samej deprawacji, takiemu samemu kuszeniu uległ Judasz Iskariota, który myślał cały czas, że pomaga Chrystusowi. Ale kiedy uświadomił sobie, że Mu wcale nie pomógł, rzucił 30 srebrników faryzeuszom, a faryzeusze powiedzieli, gdy jeden z faryzeuszy chciał złożyć to do skarbca, oni powiedzieli: nie wkładaj tego do skarbca, bo one od początku są zapłatą za krew. A 30 srebrników co to jest za cena? Najniższa cena za niewolnika - 30 srebrników. Nie było niższej ceny. Tak jak na aukcji, nie ma niższej ceny jak np. 5 zł, to tam za niewolnika nie można było mniej zapłacić niż 30 srebrników. I to była najniższa cena za Jezusa Chrystusa. I wtedy, kiedy sobie Judasz Iskariota uświadomił, że zdradził Chrystusa, to już było, może nie tyle co za późno, ponieważ Judasz Iskariota także był przy cudach i też miłosierdzie było dla niego. Tylko proszę zauważyć - nie był, tylko nie był w stanie, nie był zdolny przyjąć miłosierdzia. Dlaczego?

J 6, 70 *rzekł do nich Jezus: Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem. 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.*

Czyli przedstawił, że nie był zdolny do nawrócenia się, mimo że miłosierdzie Boże też było dla niego, ale nie mógł go przyjąć - miłosierdzia, bo nie był zdolny przyjąć, bo nie miał tej natury, która była dla niego przeznaczona. Jest tu napisane, że jeden z was był diabłem, a ten miał Go wydać.

Spoglądając w taki sposób na cały świat, możemy powiedzieć, że cała ludzkość przedstawia dwanaście typów apostoelskich. Każdy, gdy spojrzymy na wszystkich ludzi na ziemi, to przedstawia dwanaście typów apostoelskich. Każdy człowiek w jakiś sposób indywidualnie pojmuje Boga. Tak jak św. Piotr, tak jak św. Jan, tak jak św. Andrzej czy inni Apostołowie pojmują Chrystusa. Ale są też tacy, którzy pojmują tak jak Judasz, którzy nieustannie będą knować, nieustannie będą poszukiwać kłamstwa i są po to, aby ich odsiać.

A w tym momencie jest sytuacja odwrotna, w tym momencie ogromna ilość ludzi nie wierzy w Chrystusa, bo uważa, że wierzenie w Chrystusa to jest bycie grzesznikiem, a niewinność jest kłamstwem, bo takiego czegoś nie ma, i jeśli ktoś wierzy w niewinność to znaczy, że to jest ogromna pycha.

Ale to właśnie św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *a jestem święty, najmniejszy ze świętych, bo nie jestem godzien nazywać się wielkim świętym, wielkim Apostołem, jestem najmniejszy z nich, najmniejszy ze świętych.* Za życia nazywa się świętym dlatego, ponieważ nie nazywa się dlatego świętym, ponieważ jest dobry - jest świadomy całkowicie swojego zła. O tym mówi w 1 Liście do Koryntian:

1Kor 15, 9 *Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie*

okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Czyli – łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie, z nią się zgadzam i ona mnie tu przyprowadziła, gdzie jestem, z nią się zgadzam. Co to oznacza? Oznacza, że w każdej sekundzie życia państwa, jednocześnie objawia się łaska, a łaska otwiera ciemność; dosłownie tak jest:

Mk 10, 29 «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pół 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pół, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Czyli tak jak pokazał to młodzieńcowi - *gdy chcesz pójść do Mnie, wznieść się ku Mnie, to musisz poznać to co cię zniewala, i musisz to odrzucić, bo jeśli tego nie odrzucisz, to zostaniesz z tym zgładzony.*

Dlatego łaska, proszę zauważyć, powiem tutaj o pewnym ciekawym aspekcie. Wiecie państwo, że złoto jest metalem, który wkładając do pieca stanie się płynnym metalem, a gdy podgrzejemy go bardziej, to wyparuje i spadnie jako deszcz złoty, można by było powiedzieć. Stanie się plazmą, tak można powiedzieć, czyli tak jak każde ciało stałe, czyli jak np. lód. Te same zasady. Woda poniżej zera staje się lodem, gdy powyżej zera stanie się wodą ciekłą, a gdy będzie miała 100 stopni wyparuje, a gdy stanie się jeszcze wyższą temperaturą powiedzmy 5000 stopni stanie się plazmą. Tak jak wszystko. Każdy gaz staje się plazmą.

I tutaj jest ta sama sytuacja ze złotem. jeśli złoto poddamy roztopieniu, to złoto się roztopi, później stanie się po prostu metalem. Nie mamy w ognisku zwykłym temperatury, która by spowodowała, żeby złoto wyparowało. I ono się rozgrzeje, 3400 stopni złoto się topi. Więc nie jest to wolfram, który potrzebuje 3800 stopni, jak żarówka starego typu. Więc złoto nie staje się proszkiem.

Ale zauważmy, gdy przeczytamy Księgę Wyjścia, gdzie czytamy, że Mojżesz w trzecim miesiącu od wyjścia Izraelitów z Egiptu, doszedł do góry Synaj i tam kazał zbudować obóz. Obóz był budowany mniej więcej około dwóch dni, czy może troszeczkę więcej, i Mojżesz powiedział: wy zostajecie tutaj, a ja idę porozmawiać z Bogiem. I wszedł na górę Synaj. I na tej górze otrzymał od Boga tablicę z Dziesięciorgiem Przykazań. Był tam 40 dni. I Bóg pod koniec właśnie jego pobytu mówi tak: twój lud sprzeciwił się Mnie, wytracę go, zabiję i zniszczę. A wtedy Mojżesz mówi tak: Panie nie czyń tego, nie zabijaj tego ludu, dlatego, że będą śmiać się z Ciebie wszystkie ludy na całym świecie, bo wyprowadziłeś swój lud z Egiptu, aby na pustyni go całkowicie wytracić i zniszczyć. Nie będą wcale z Ciebie zadowoleni. - Dobrze, to ich nie wytracę, ale nagnij im karku, bo zbudowali oni cielca złotego i do niego się modlą. A na dole co się dzieje?

Na dole się dzieje taka sytuacja, że Mojżesz zostawił lud pod opieką Aarona, brata swojego. I ludzie mówią tak: Mojżesza już nie ma prawie 40 dni, co mamy robić Aaronie, Aaronie powiedz nam co mamy robić? A co on powiedział? Przynieście złoto z całego obozu,

zbudujemy cielca i do niego będziemy się modlić. Więc oni przynieśli całe złoto i z tego złota stopili cielca. I zrobili cielca i oddawali pokłon temu cielcowi, tak jak to robili Egipcjanie, o tak można by było powiedzieć. Gdy zszedł Mojżesz, zobaczył tą sytuację, rozbił tablice i tego cielca, i wrzucił do ognia. Spalił go na proch. Zauważcie państwo, złoto się nie może spalić na proch, ale spalił go na proch, ten popiół na popiół, popiół ze złota wrzucił do wody i kazał pić ludowi, aby ci, którzy są prawi ocaleli, a ci, którzy są nieprawi, aby doznali udręczenia i się pozabijali.

I tutaj jest pewnego rodzaju prawidłowość bardzo ciekawa. A musimy pamiętać, że Izraelici żyli w Egipcie 400 lat, i znali bardzo wiele tajników dlatego, że Egipcjanie unikali wszelkiej pracy, czy to przy budowie piramid, czy to jakiejś innej, czy to metalurgii, czy innych rzeczy, wszystko robili Żydzi, Egipcjanie uczyli ich dokładnie. Więc Żydzi dokładnie znali technologie, które tam stosowali Egipcjanie. Pamiętamy, kiedy zajrzemy tak głębiej w Egipt, to zauważymy, że jeden z faraonów żyjących w Egipcie dostał list od swojego brata, który żył tam gdzieś dalej, i też chyba faraona. I mówi tak: bracie mój faraonie, przyślij mi trochę złota, bo w twojej krainie złoto jest jak kurz. Co to oznacza? Oznacza to prawdopodobnie, że nie chodzi o to, że oni potrafili to złoto wydobywać, tylko prawdopodobnie mieli jakąś technologię, która powodowała, że oni potrafili złoto wytwarzać. Dzisiaj także jest taka technologia, która potrafi złoto wytwarzać. Dosłownie, jest taka technologia i można złoto wytwarzać, tylko że jest to kompletnie nieopłacalne, ponieważ energia włożona w wytworzenie złota z jakiegokolwiek innego metalu, przekracza cenę tego metalu. Czyli jeśli się wytworzy powiedzmy kilogram złota, to on będzie kosztował dwa razy tyle, co złoto kupione w sklepie. Więc nikt nie będzie tego kupował, pójdzie do sklepu, a nie będzie budował maszyny, żeby to złoto wytwarzać, bo to nie jest opłacalne. Ale wtedy kiedy będą ogromne energie, to może się wtedy to się stanie.

I Egipcjanie nauczyli Żydów przemiany złota w tak zwane złoto jednoatomowe. Znali tą sposobność i Mojżesz to wykorzystał, i co się dzieje wtedy? Taka sytuacja jest, że to złoto otwiera to o czym mówi:

*Pnp 2, 7 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól:  
Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.*

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że tutaj jest rozbudzanie, czyli jest pewnego rodzaju umiejętność obudzenia tych głębokich, ciemnych przestrzeni w pewien sposób sztuczny przez pewne siły, których nauczyli ich; zresztą jest napisane, że aniołowie upadli nauczyli ludzi palić i topić złoto, topić różnego rodzaju drogie metale, aby te drogie metale pozwalały im władać nad wszystkimi siłami ziemskimi, nad żywiołami.

I tutaj jest taka sytuacja, że w tym momencie, kiedy Mojżesz wrzuca do wody ten popiół ze złota, każe im wszystkim pić ten popiół, co się dzieje? W tych, którzy są złymi ludźmi, a nie mają w sobie chwały Bożej, ciemność w nich obudzona przez to, ich zabija. Ale ci, którzy mają chwałę Bożą, ciemność pokonywana jest przez Boga w nich, i ciemność nie zwycięża. I w ten sposób Mojżesz poznaje, którzy są od Boga i zachowali Boga, a ci, którzy nie zachowali Boga, pozabijali się. W ten dzień wedle Pisma, o czym mówi św. Paweł, zginęło 26 tysięcy ludzi.

Wybili się nawzajem dlatego, ponieważ byli tymi, którzy popadli w obłąd, we wściekłość, nienawiść; ponieważ ciemność, która w nich była, to były demony obudzone, które zaczęły się po prostu wytracać, wyniszczać, zabijać.

A ci, którzy mieli Boga, światłość Boża w nich, chwała Boża pokonała w nich ciemność, ponieważ Bóg był z nimi. I w ten sposób, Mojżesz oczyścił lud z tych nieprawych, którzy szemrali przeciwko Bogu i chcieli cielców, chcieli fałszywych bogów, którzy w ogóle nie istnieją, i w ogóle nie mieli faktu bycia.

Bo dlaczego ludzie budują fałszywych bogów? Bardzo prosta sytuacja jest - ponieważ nie mogą, nie mogą żyć bez autorytetu. Powiem państwu więcej. Dzisiejszy establishment, obojętnie czy to jest w kościelny, czy to jest świecki, nie ma to znaczenia - wie o tym, że człowiek nie może żyć bez autorytetu i korzysta z tego „do bólu”. Wie, że nie może człowiek żyć bez autorytetu, więc straszy zabraniami autorytetu. Więc ludzie mówią: nie, nie, nie! - tylko nie zabranie autorytetu; co będziemy mieli? Nic nie będziemy mieli. Musimy mieć autorytet, bo nasza wewnętrzna natura potrzebuje autorytetu. Ludzie myślą, że to jest nieprawda. Ale to jest tak, powiem państwu, jak z bólem - mogą go znosić jakoś, ale nie mogą mówić, że go nie ma. Mogą nauczyć się go znosić, ale nie mogą powiedzieć, że go nie ma, bo go przestali odczuwać. Bo to jest natura behawioralna, to jest układ nerwowy. To jest natura behawioralna wewnętrzna człowieka, która jest automatyczna.

Więc ja tu chcę powiedzieć o naturze jednocześnie człowieka, a jednocześnie o naturze duchowej człowieka - tej ziemskiej biologicznej, a jednocześnie i duchowej. Jedna z drugą jest ściśle powiązana. I dlatego ta ziemską, chcę powiedzieć tutaj wedle Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 3, gdzie jest napisane, wedle tego, że ludzie są pewni, że mają grzechy i bez grzechów nie są w stanie się ocalić - to są ci, którzy kompletnie nie uwierzyli w Chrystusa, kompletnie w Niego nie wierzą, dlatego, że nie odnaleźli duszy swojej, dusza ich nie zanurzyła się w Chrystusie i cały czas są cielesnymi i ziemskimi, i dla nich dusza i ciało są jednym w dalszym ciągu grzesznym, czyli nie oddzielonym. Przecież jest napisane:

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Tutaj cały czas mówi o Prawie. Tym Prawem jest to Prawo, o którym rozmawiamy - czyli wzniesienie wewnętrznej natury, tej która jest w nas głęboko istniejąca.

*Rz 8, 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Więc tutaj w tym momencie grzeszność polega na tym, że człowiek jest uwięziony w dalszym ciągu w ciele. A w ciele jest uwięziony, ponieważ nie uznał Chrystusa, który z tego ciała człowieka duszę wydobył, oddzielił. Jest to dusza i ciało.

Św. Paweł mówi w 2 Kor rozdz.10: *mimo, że żyjemy w ciele, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą naszego działania jest moc Ducha Bożego, Nim to skłaniamy - czyli ducha ożywiającego - Nim to skłaniamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi i mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.*

Czyli tutaj bardzo wyraźnie mówi że: *mimo że żyję w ciele, nie jestem cielesny.* To samo przedstawia w Liście do Rzymian rozdz. 7: *Chrystus mnie odkupił, ja już nie żyję, On we mnie żyje. Żyje we mnie wewnętrzny człowiek, sam Bóg we mnie tego człowieka stworzył i On jest stwórcą tego wewnętrznego człowieka. A grzeszę - nie chcę tego czynić, a czynię, a jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, tylko grzech w ciele.*

I proszę zauważyć, ludzie którzy nie znają chwały Bożej, i nie znają Odkupienia, to będą mówili: ten Paweł to jakiś wykrętas, mówi że moje, a jednak nie moje, a może tak, a może nie, a może inaczej.

Nie! - mówi jasno i prosto - *jestem duszą, która jest wyzwolona, a ciało nie jest mną, wiem o tym. Ale żyję w tym ciele i jestem w nim żyjący i ono jest ze mną całkowicie w spójności. Ale to, że jest w spójności, to nie znaczy, że mam wedle niego postępować. Jestem po to, aby to ciało zaczęło postępować wedle duchowej prawdy, którą Chrystus mi dał, i inaczej nie będzie. I dlatego mówi:*

Ga 2, 17 *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Tutaj przedstawia tą sytuację bardzo wyraźnie, więc musimy pamiętać, o tym co mówi w Liście do Rzymian, bardzo wyraźnie, że św. Paweł się nie wykręca. Oczywiście ci, którzy nie mają ducha i nie znają duszy, to mogą powiedzieć, że on się wykręca, mówi: moje, nie moje, kogoś innego itd. Nie ma tam wykręcania, tam po prostu jest wiedza, jest świadomość, jest prawda, którą on ma. A inni, którzy tej prawdy nie mają, nie wiedzą o czym on mówi, bo nie można zrozumieć dlaczego raz mówi, że ma, raz mówi, że nie ma, że jego, a nie jego - przecież jak jego, to jego, a jak nie jego, to nie jego. Ale on mówi o tej sytuacji bardzo wyraźnie:

*Chrystus mnie oddzielił od tego ciała, już nie podlegam jego grzechowi, ale czuję je, czuję ten grzech.*

Jest to napisane w Liście do Rzymian rozdział 6 werset 11:

*Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu.*

Umarliście dla grzechu - czyli nie ma grzech już do was prawa. Grzech nie ma do was prawa. Więc można by było powiedzieć - *nie czyńcie niczego, aby on miał prawo do was, nie szukajcie grzechu, bo Chrystus nie po to zakrył grzech, żebyście szukali ten grzech.*

Psalm 51: *Panie, Ty zakryłeś przed nami grzechy, bo któż by się ostał, gdybyś ich nie zakrył przed nami.*

Rz 6, 11 *Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Tutaj jest napisane: *umarliście dla grzechu* - czyli nie przez grzech żyjemy w Chrystusie,

tylko z powodu braku grzechu, ponieważ brak grzechu jednoczy nas z Chrystusem. Grzech rozdzielił nas, rozdzielił - bo grzech prowadzi do śmierci, nie prowadzi do życia. Grzech prowadzi do śmierci.

Więc proszę zauważyć, ci którzy szukają grzechu, szukają śmierci, bo grzech prowadzi do śmierci. Niewinność prowadzi do życia.

Więc ten kto szuka grzechu, nie szuka życia wiecznego, szuka śmierci. Bo życie wieczne zostało już mu dane, już mu zostało dane przez Chrystusa. I ten kto szuka grzechu, szuka śmierci. Dlaczego?

Bo nie można, nie jest to możliwe, aby oddzielić grzech od śmierci. Nie jest możliwe. Bo ci ludzie mówią w taki sposób: to nie jest prawda! - ja nie szukam, szukając grzechu, to nie znaczy, że szukam śmierci. Nie można oddzielić grzechu i śmierci. Jak to jest powiedziane: przyszedł grzech, a przez grzech przyszła śmierć - bo są razem połączeni. Nie istnieją osobno, grzech i śmierć. Tam gdzie jest śmierć, to i grzech, tam gdzie grzech, to i śmierć; nie można powiedzieć: jestem grzesznikiem, ale już śmierci nie ma. Nie jest to możliwe, bo nie można oddzielić grzechu i śmierci. Ale ludzie, którzy żyją na ziemi, mówią w ten sposób, ci którzy nie znają Chrystusa: szukam grzechu, ale nie znaczy, że szukam śmierci.

Sytuacja jest tego rodzaju, że to jest niemożliwe, aby szukając grzechu, nie znaleźć i śmierci. Ponieważ nie można oddzielić grzechu i śmierci; Jezus Chrystus też nie oddzielił grzechu od śmierci, tylko powiedział w ten sposób: *pokonałem grzech, to i śmierć też odeszła. Pokonałem grzech, to i śmierć odeszła, ponieważ nie może śmierć we Mnie działać, kiedy nie mam grzechu.* O tym mówi św. Paweł:

*1Kor 15, 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. 57 Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. 58 Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.*

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie przedstawione, że św. Paweł mówi w taki sposób: *nie mam grzechu, bo Chrystus mnie uwolnił; gdzież o śmierci twój oścień, nie możesz mnie ukatrupić, nie możesz mnie uśmiercić, ponieważ zostało to wyrwane z ciebie, zabrany ci oścień, a ja zostałem przeniesiony do chwały, tam gdzie już nie ma śmierci ościenia, żyję już w chwale i w prawdzie.*

Więc ci, którzy żyją grzechem, żyją także śmiercią, dlatego ponieważ nie można oddzielić grzechu i śmierci. Ale ci, którzy żyją grzechem, myślą, że mogą to oddzielić. Czyli, że mogą zmienić Prawo, którego Bóg nie zmienił. Bóg powiedział: kto pozbył się grzechu, też śmierć nie ma nad nim władzy. I o tym mówi właśnie św. Paweł: *gdzież o śmierci twój oścień, gdzie? Jak możesz mi zadać śmierć, jeśli nie masz grzechu? A ościeniem twoim jest grzech - jak możesz mnie uśmiercić? Jest to niemożliwe.* Więc tu jest bardzo wyraźnie powiedziane. Więc ludzie ci, którzy szukają grzechu, szukają także śmierci; i niech nie mówią, że szukają życia wiecznego, bo życie wieczne jest w niewinności, a nie w poszukiwaniu grzechów.

**Niewinność - to jest jednoczenie się z Chrystusem Panem. W Chrystusie nie ma**



**niczego innego jak niewinność. Dlatego jednocząc się z Chrystusem, w którym nie ma postępowania złego, jednoczymy się z niewinnością, która przenika nas i dusza staje się niewinna. Bo Chrystus Pan przez Boga samego został przysłany, abyśmy stali się niewinnymi.**

List do Kolosan rozdz. 2, 14 - *został skreślony zapis dłużny*. I nie mamy już względem Boga długu, ponieważ ten dług został zniesiony przez Chrystusa. Jesteśmy już wolnymi, całkowicie wolnymi.

*I odpuścieś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Oczywiście są tacy, którzy mówią: „jako i my”. Czyli łamią Prawo, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2 werset 8 mówiąc: „i” - czyli z powodu naszych uczynków Krew Drogocenna Twoja nas wyzwoliła. A tam jest napisane: *nie z powodu uczynków, jest to darem i łaską Bożą, i nie z powodu uczynków, aby się nikt nie chlubił (Ef 2, 8-9)*. Więc nie ma tych, którzy bardziej zasłużyli na Drogocenną Krew lub mniej zasłużyli na Drogocenną Krew. Bo Drogocenna Krew dawana jest człowiekowi nie z powodu zasług, tylko powodu daru Bożego. Jest to dar Boży.

*Ef 2, 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Więc, jest bardzo wyraźne, że nie może być użyte - *odpuścieś nam nasze winy jako i my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Czyli Bóg nie patrzy czy ktoś jest zdolny ku temu, aby przyjąć Drogocenną Krew. Drogocenna Krew równo wszystkich dotknęła. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 3, gdzie przedstawia, gdzie mówi w ten sposób: *moi bracia* - mówi św. Paweł - *nie chlubcie się tym, że jesteście bliżej Chrystusa i dlatego macie więcej Odkupienia* - *nie jest to prawdą, ponieważ Jezus Chrystus odkupił wszystkich równo, równo odkupił i nie ma tutaj większych lub mniej odkupionych, wszyscy są odkupieni równo. Wszyscy są odkupieni równo, ponieważ nie jest to z waszej chwały i łaski Odkupienie, ale z woli Bożej, która równo rozdzieliła Drogocenną Krew na wszystkich ludzi*. Ale ci, którzy gardzą tą Krwią, czyli nie przyjmują, tylko udaremniają łaskę Bożą względem siebie. Udaremniają - czyli szukają grzechu, bo tam jest ich - nie wiem co tam ich jest - kasa? wartość?

To tak jak bogaty młodzieniec – ojoj, dużo ode mnie żądasz za zbawienie; żądasz ode mnie cały mój majątek, kupa kasy za to zbawienie. A Bóg mówi tak: *słuchaj człowieku, to zjedzą mole i to wszystko zardzewieje, a daję tobie zwycięstwo, które nigdy nie przemienie, wieczne*. A ty mówisz, że drogo kupiłeś, drogo chcę od ciebie za wieczność. Ja po prostu chcę twojej wolności. Ja nie chcę twoich pieniędzy, bo one Mi nie są potrzebne, Mnie Ojciec karmi. Ja chcę cię uwolnić od twojego brzemienia. Uwolnić od tego. Ja nie mówię ci, żebyś te pieniądze całkowicie stracił. Ja chcę abyś nie był ich niewolnikiem.

O tym mówi jedna z Ewangelii - o Łazarzu i o bogaczu, kiedy umarł Łazarz i bogacz. Bogacza nie znamy z imienia, ale Łazarza znamy, mimo że był biedny i nie zasłużył wedle tego świata na to, żeby był zapisany imieniem w Piśmie, to został zapisany. Bogacz, mimo że z punktu tego świata, zasłużył żeby być imieniem zapisany, to nie został zapisany imieniem,

tylko jest - jakiś bogacz. I umarł bogacz i Łazarz. Łazarz jest na łonie Abrahama, a bogacz piecze się tam w piekle i woła do Abrahama:

*Łk 16, 24 "Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu". 25 Lecz Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. 26 A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać". 27 Tamten rzekł: "Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca! 28 Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki". 29 Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!" 30 "Nie, ojcze Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą". 31 Odpowiedział mu: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą"*

Więc tutaj było powiedziane - bogactwo ich nie zniewala, to oni zniewalają się przez bogactwo, oni zniewalają się przez bogactwo, stali się po prostu pyszni i pazerni. Tak jak jest napisane:

*2P 2, 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

Czyli, jest napisane kim są ci, którzy mówią, że Chrystus nikogo nie odkupił. Czyli: *wyprą się oni Władcy, który ich nabył* - wyprą się Chrystusa, który ich nabył w sposób prawny. Nabył ich, składając swoją ofiarę. Powiedzą, że On wcale nie zrobił, że nie zrobił tego i że to oni robią. Ale za to sobie każą słono płacić, aby mógł człowiek wstąpić do Królestwa Bożego i mówią w ten sposób: jeśli nie będziesz chciał żyć tak jak my ci nakazujemy, to będziesz wykluczony z grona grzeszników. - Super! Długo będę na to czekał? Wolałbym od ręki.

A oni wtedy mówią: o, poznał się na sprawie, nie uległ zwodzeniu. Nie uległ zwodzeniu. Więc co tu zrobić? Zna naszą postawę.

Tak jak pamiętacie jak Daniel; król, w księdze Daniela rozdz.14, król zanoszą do świątyni, zanoszą tam ileś tam owiec, ileś tam beczek wina, ileś tam mięsa, ileś tam żyta czy tam pszenicy. I rano przychodzi, zawsze jest puste. I mówi: zobacz, ten gliniany posąg to jest to bóstwo nasze, on w nocy zjada ileś tam krów, ileś tam owiec i wypija całe beczki wina itd. A Daniel mówi tak: królu, przecież on nie żyje, to jest próchno tylko drewniane, czy tam żelazne, które w środku nic nie ma, to jest po prostu nie żywe.

- Bacz na to co mówisz Danielu, bo ty obrażasz naszego boga.

A stało tam chyba z siedemdziesięciu kapłanów. I oni mówią tak: tak, tak, trzeba go zabić, trzeba go zabić, bo bluźni. A mówi Daniel: dobrze królu, zabijesz mnie jeśli to będzie nieprawda, to co mówię. I zapieczętowali świątynię. I później król przyszedł tylko z Danielem i jeszcze był jeden sługa, posypali całą posadzkę popiołem. I rano król przychodzi z kapłanami, otwierają, jedzenia nie ma. I kapłani mówią: hura, wygraliśmy, Daniel musi być stracony,

ponieważ nie ma jedzenia, a były zamknięte drzwi, więc nikt nie mógł tego wynieść. A Daniel mówi: królu, nie wchodź dalej, musimy wejść spokojnie. Weszli i zobaczyli mnóstwo stóp małych, średnich, dużych na podłodze, które wychodziły spod ołtarza i wnosiły to całe jedzenie tam, bo tam było wejście i wchodzili sobie kapłani i to wszystko wynosili. I gdy zobaczył to król, że został oszukany i okłamany, to wszystkich siedemdziesięciu kapłanów kazał stracić i zburzyć tego fałszywego Boga, bo to kapłani zjadali to jedzenie, razem ze swoimi dziećmi i rodzinami. A Daniel rozsypał właśnie popiół, aby było widać ich ślady i wtedy okazało się, że Daniel ma rację.

I później była podobna sytuacja kiedy się wściekli strasznie i chcieli zabić króla, znieść go ze stołka. I wtedy pod presją, król umieścił Daniela w jamie z lwami na 7 dni. I Daniel tam siedział 7 dni. I po 6 dniach kiedy Daniel już zgłodniał, nastąpiła sytuacja taka, że anioł, nie wiem chyba Rafael, anioł pojawił się przy proroku Habakuku, który szedł na pole z jedzeniem dla swoich pracowników, aby ich nakarmić, bo był to czas południa; pokarmu. I wtedy pojawił się ten anioł przed Habakukiem i mówi do niego tak: zanieś to jedzenie Danielowi. A Habakuk mówi tak: ja nie wiem gdzie jest Daniel, nie wiem gdzie jest Babilon i nie wiem gdzie jest Daniel. Więc anioł go złapał za włosy i z szybkością wiatru, jak to jest opisane, zaniósł go do jamy Daniela; i Daniel w 6-ym dniu zjadł sobie pokarm. I odniósł anioł Habakuka na miejsce, w którym był, też z szybkością wiatru. I słyszy Daniel na drugi dzień: Danielu, Danielu, czy ty żyjesz, czy ty żyjesz? A Daniel mówi tak: tak Panie, wszystko w porządku, nie ma problemu. I wtedy Daniel został uwolniony i zniszczył całe zło w tym Babilonie.

Ale tutaj odzwierciedla się ta sytuacja bardzo wyraźna, że Daniel ufny Bogu, z całą mocą ufny Bogu, tam gdzie w 6-ym dniu człowiek uległ, załamał się, uległ - czyli uległ kuszeniu; tam Daniel w 6-ym dniu otrzymał pokarm od Boga z powodu ufności. I doczekał 7-go dnia. Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, ponieważ tam w księdze Daniela siódemka jest bardzo ważna. W księdze Daniela jest także siedem głów bestii. Jest także 7 okresów czasu, na które jest skazany Nabuchodonozor, który sam sobie przypisał władzę nad tym wszystkim co ma, i że to on jest panem. I wtedy Bóg odebrał mu rozum, i na 7 okresów uczynił go człowiekiem pozbawionym rozumu, pozbawionym wszelkiego pojmowania. Uczynił go, jak to jest napisane: jak wół piźmowy, który niczego nie pojmował, niczego nie rozumiał, rosa z nieba go zraszała, a drzewo, które stanowiło o jego życiu zostało ścięte i okute żelazem i miedzią. Żelazo i miedź jest bardzo wyraźnie opisane w innych wersetach. Żelazo i miedź ukazuje Jeremiasz 6, 28: *wszyscy oni są niesforni, popełniając przestępstwa są miedzią i żelazem, wszyscy postępują nikczemnie. Są miedzią i żelazem, czyli jest przedstawione jako miedź i żelazo, jako ich nikczemność, jako złe postępowanie. I tam został pień okuty miedzią i żelazem do czasu, aż pierwszy okres minął, drugi okres minął, trzeci okres minął, czwarty, piąty, szósty, a w siódmy okres, Bóg podniósł głowę Nabuchodonozora do nieba i wtedy Nabuchodonozor odzyskał świadomość, rozum i zaczął wołać do Boga: *Panie Boże, Ty jesteś wielki i Ty ustanawiasz nawet tego najmniejszego kogo chcesz tym, który jest w Twoich oczach władcą panującym, nie ci którzy się ustanawiają na ziemi, ale Ty nawet najmniejszego czynisz wielkim.**

I tutaj Nabuchodonozor to sobie uświadomił, zaczął chwalić Boga i wtedy nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że Bóg dworzanom, świecie królewskiej przypomniał o tym, że Nabuchodonozor istnieje. I zaczęli go szukać, znaleźli go i ponownie go uczynili królem. A Nabuchodonozor, już od tych dni, już chwalił Boga nieustannie. I jak to później w księgach Daniela jest ukazane, że nikt z całymi królestwami nie ważył tyle, co sam Nabuchodonozor. Jego chyba brat, czy tam któryś król z kolei, z całymi swoimi nałożnicami, z całym swoim królestwem, ze zwierzętami, ze wszystkim, nie ważył tyle w oczach Boga, co sam Nabuchodonozor ze swoją wiarą.

## Część 5

Proszę państwa, tak jak rozmawialiśmy o bardzo prostej sprawie, tutaj muszę powiedzieć jedną rzecz: nie można, w żaden sposób nie można rozpocząć dalszej części prawdy, która jest ukryta od tysięcy lat - wydobycia, zastosowania wypełnienia Prawa, jak to św. Paweł powiedział: *umarłem z powodu Prawa, dla Prawa*.

*Ga 2, 19: Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.*

Więc św. Paweł bardzo wyraźnie tutaj przedstawia, że św. Paweł został przybity do Krzyża razem z Chrystusem. To jest, że tak mogę powiedzieć, dla oficjalnego chrześcijaństwa rzymsko-katolickiego, jest to herezja. Jest to herezja - że św. Paweł jest heretykiem, bo głosi herezję, że my wszyscy zostaliśmy przybici do Krzyża, nasza grzeszna natura została ukrzyżowana razem z Chrystusem, zostaliśmy uśmierceni, nasza grzeszna natura została uśmiercona; z Nim zostaliśmy, czyli nasze dusze, zostały pogrzebane razem z Chrystusem w grobie na trzy dni o zachodzie słońca, a po trzech dniach, gdy wstało słońce wieczności, my w słońcu wieczności zostaliśmy powołani do życia. Jezus Chrystus został pobudzony duchem ożywiającym i ten duch ożywiający jest dla nas dany.

Bo Chrystus-Bóg wstąpił do nieba, tak jak przyszedł. Czyli tutaj to Ciało zostawił dla nas, bo Jezus Chrystus nie potrzebuje Ciała zmartwychwstałego, aby siedzieć po prawicy Ojca. Bo przyszedł jako Bóg, przyjął ciało z Maryi Dziewicy, ale to ciało przyjął dla nas, abyśmy my mogli mieć drogę do Boga otwartą. A nie tylko do Boga otwartą, ale żebyśmy zostali posadzeni po prawicy Ojca i zostało nam przywrócone dziedzictwo Boże. Dziedzictwo Boże - czyli żebyśmy ponownie mogli się stać aniołami, anielską naturą.

Czyli jak to jest napisane: *Adam - pierwsza żyjąca dusza; ostatni Adam - duch ożywiający*.

Więc duch ożywiający zniósł ostatniego Adama, i nie ma już ostatniego Adama. W tej chwili jest duch ożywiający. Dlatego każdy, kto przychodzi na ten świat, przychodzi w mocy, przyoblec się w ducha ożywiającego. A w czasie chrztu - jest to przyznawanie się do Chrystusa.

I jak już rozmawiamy, w wyrzeczeniu się grzechu pierworodnego, jest tam kuszenie ukazane. Czyli kościół pyta nas: co my chcemy od kościoła? To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ gdy zostaliśmy uwolnieni od grzechu pierworodnego, to nie z powodu tego, że Chrystus przyszedł na ziemię i dał nam listę czy przeprowadził referendum: kto chce być

uwolniony od grzechu pierwородnego? Tylko to był dar Boży, z góry ustanowiona przez Boga moc, która uwalnia nas od upadku. To tak jakbyśmy szli po ulicy, i byśmy zobaczyli ludzi leżących na ulicy, i byśmy się pytali: kto chce być podniesiony, a kto nie chce, niech leży dalej - tak robią w hinduizmie.

W hinduizmie jest taka sytuacja, że jak widzą człowieka leżącego na ziemi i umierającego, to mówią: on na pewno umiera po to, żeby mieć lepsze życie w przyszłym życiu inkarnacyjnym, dlatego nie będę go ruszał, aby był królem, bo jak go ruszę, to może być wtedy już żebrakiem. A św. Teresa z Kalkuty przyjechała tam powiedzieć im:

*Ludzie przecież Chrystus was wszystkich odkupił, nie żyjcie takimi przestrzeniami. Te przestrzenie, o których mówicie, to tylko należą do szatana, aby zamknąć was w kręgu ciemności, i żebyście się już z tego nigdy nie wydobyli. I wasza wiedza jest trująca, życie trującą wiedzą, życie dla wymyślonej rzeczywistości, wiążąc się w tym świecie. A Bóg jest żywy i prawdziwy, a człowiek jest duszą.*

Czyli jednym słowem, tak jak rozmawialiśmy - ci ludzie, którzy uważają, że mają grzechy, że są grzesznymi.

**Nie mówię, że ludzie nie mają grzechu - ciała są grzeszne i to po same uszy. Grzeszność jest okropna, ponieważ tam są same demony, które zniewoliły naturę wewnętrzną.**

**Ale my-dusze nie mamy grzechu, ponieważ Chrystus Pan nas wyzwolił.**

**I jest zasada bardzo prosta: ci ludzie, którzy mówią że mają grzechy - tutaj powiem bardzo jasno - nigdy nie uwierzyli w Chrystusa Jezusa. Ci, którzy mają grzechy nigdy w Niego nie uwierzyli, bo nigdy nie uwierzyli w Jego dzieło, które On uczynił dla nas. A Jego dziełem jest, abyśmy byli uwolnieni i żebyśmy, jak to powiedział św. Paweł dwa razy - w Liście do Galatów i w Liście do Rzymian - że w tej chwili wołamy Abba Ojczy, ponieważ On nas wyzwolił i posadził nas po prawicy Ojca, i przywrócił nam dziedzictwo Boże, i w tym momencie, jeśli jesteśmy synami to i dziedzicami.**

To bardzo wyraźnie jest przedstawione. I dlatego kto nie uwierzył, że jest bez grzechów, czyli uważa że jest grzeszny - nie uwierzył w dzieło Chrystusa. Czyli ten, który wierzy w Chrystusa, a nie wierzy w Jego dzieła, nie jest chrześcijaninem, nie uwierzył w Chrystusa, ponieważ wiara w Chrystusa, jest wiarą w Jego dzieła, a nie jest to sztandar czy plakietka mówiąca, że należy do chrześcijaństwa, że jest chrześcijaninem instytucjonalnym.

Chrześcijaństwo to nie instytucja, to jest natura Ducha Żywego.

A ludzie, którzy są chrześcijanami, oni wydobywają z udręczenia ciało; a nie mówią, że ciało panuje nad duszą i czyni ją grzeszną - to jest ta sytuacja.

Dzisiejsi chrześcijanie mówią, że ciało panuje nad duszą i czyni ją grzeszną, dlatego każdy ma nakaz, czynić swoją duszę grzeszną i poczytywać jej grzechy. I to jest kościół grzeszników.

Do kościoła grzeszników nie należą ci, którzy tego nie czynią - nie poczytują duszy swojej

grzechów i nie czynią ją grzeszną - i dlatego nie należą do kościoła grzeszników, ale do Kościoła Świętego, do Kościoła Chrystusowego. Bo ci, którzy nie wierzą w dzieło Chrystusa, są grzesznikami. Ci, którzy wierzą w dzieło Chrystusa są świętymi. Bo dzieło Chrystusa jest jedno - jest to bardzo wyraźnie powiedziane w Ewangelii wg św. Jana, rozdz.3.

*J 3, 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?*

Ciekawa sytuacja, że otworzyłem akurat to, o czym rozmawiamy właśnie - mówię państwu o sprawach ziemskich, że jesteście wolnymi od grzechów. A gdy mówię wam o prawach niebieskich, które są w tej chwili dla niebian, aby wydobyli naturę jęczącego stworzenia, to jakżeż możecie uwierzyć w tą naturę, jeśli nie wierzycie w ziemską naturę - wolności od grzechów. Dlatego tutaj ciekawy werset otworzyłem: *Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie* - a ziemską sprawą jest być wolnym od grzechów. Bo Chrystus przyszedł na ziemię i nie uczynił tego w niebie, tylko uczynił to na ziemi. Przyszedł na ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, aby to co ziemskie, stało się na ziemi uczynione, i żeby na ziemi można było stać się niebieskim. Więc jest napisane:

*J 3, 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?*

Dzisiaj było powiedziane, takie słowa: *niemożliwym jest, aby wykonać Prawo Święte, to które zostało zadane, jeśli nie wykonujecie Prawa ziemskiego, które jest Prawem mówiącym o tym, że nie macie grzechów. Jeśli żyjecie w grzechach, to nie rozumiecie Praw ziemskich, to jakżeż możecie rozumieć Prawa niebieskie?*

*J 3, 13 I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. 14 A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, 15 aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. 16 Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

Grzech nie daje człowiekowi życia wiecznego, ale daje śmierć, bo nie można oddzielić grzechu od śmierci i śmierci od grzechu. Więc jeśli ludzie mówią, że mając grzech są wolni od śmierci - są w ogromnym błędzie, ponieważ kto rozdzielił grzech i śmierć?

Grzech i śmierć nie zostały rozdzielone. Jest powiedziane bardzo wyraźnie w 12 wersecie Listu do Rzymian rozdz. 5: *Jak przez jednego przyszedł grzech, tak przyszła też śmierć - bo śmierć i grzech jest połączona; i wszyscy pomarli z powodu jednego.* I tak jak Jezus Chrystus uwolnił od grzechu ludzkość, tak też uwolnił od śmierci.

*J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie, że sprawy ziemskie - 12 wersec, 3 rozdz. Ew. św. Jana - bardzo wyraźnie tu przedstawia tą sytuację, że to o czym rozmawiamy, to są sprawy ziemskie.

**Jezus Chrystus mówi: jak mogę ci mówić o sprawach niebieskich, jak ty ziemskich nie rozumiesz. Jak mogę ci powiedzieć o tym, że córki ziemskie, które były**

**piękne, które zostały zdeprawowane przez upadłych aniołów i doprowadzone do upadku ogromnego, przed upadkiem wszystkiego, kiedy ziemia była kolebką życia, perłą światłości - i kiedy zostało to dokonane, to jest to upadek wszystkiego. Nie mogę ci o tym powiedzieć, bo to są niebiańskie rzeczy. Twoimi rzeczami w tej chwili ziemskimi jest to, że Ja przyszedłem i uwolniłem cię od grzechu - uwierz w Moje czyny! Uwierz w Moje czyny, bo jeśli wierzysz we Mnie, a nie wierzysz w Moje czyny, to nie wierzysz we Mnie.**

Bo to jest tak jak Ewangelia, która powiedziała w ten sposób: powiedział syn: *pójdę* - i to by było traktowane jako zrobił, mimo, że jest ugór. Ale Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie, a faryzeusze potwierdzają: tak, ten wypełnił wolę, który powiedział: *nie zrobię* - a zrobił. Ponieważ czyny są ważne, a nie zamiary odważne. Więc czyny ważne - one są sprawami ziemskimi.

Jezus Chrystus przyszedł i ludzie wierzą w to, że przyszedł, ale nie wierzą, że uczynił dla nich to, co uczynił. Czyli tak naprawdę w Niego nie wierzą, bo nie wierzą w Jego dzieła, w to, co On im uczynił.

Ci, którzy wierzą co im uczynił - wtedy stają się synami Bożymi. A jednocześnie mają Ducha Bożego. A gdy mają Ducha Bożego, pojmują sprawy nieziemskie.

Tak jak *Pieśń nad pieśniami* jest napisana w sposób poetycki, ale tekst poetycki nic nam nie mówi. Ona duchem objawia całą tajemnicę i jeśli kto ducha nie ma, to nie będzie poznawał tych tajemnic, co oznacza - *Śniada jestem, ale piękna. Synowie mojej matki kazali mi pilnować swoich winnic, a ja swojej nie dopilnowałam.* Lub: *Nie budźcie umiłowanej, dopóki tego sama nie zechce.*

Więc to w aspekcie ludzkim nie jest zrozumiałe, ale w duchu jest jasne i proste. Czyli nie starajcie się zmuszać, poszukiwać głębi w naturze tej głębi podświadomej, jeśli tam nie znajdziecie natury Boskiej, bo znajdujecie demony, które was ściagną w ciemność, i przyprawią o jeszcze większą grzeszność. Ale niech syn światłości zstępuje; niech synowie światłości, synowie Boży zstępują, a oni promieniem jutrzeńki oświetlą jej oblicze, jej lico. A ona obudzona, obudzone promieniem jej lico, wstaje i radośnie woła: *Przyjdź mój miły, a pójdę za Tobą.* I werset Pieśni nad pieśniami, rozdz.8:

*Pnp 8, 4 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama? 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Więc tutaj: *wyłania się z pustyni*, czyli z pustkowia wyłania się, dlatego że wspiera ją oblubieniec, sama stamtąd nie wyjdzie, bo nie ma takiej możliwości, oblubieniec to uczyni. Wy jesteście wszyscy potencjalnymi oblubieńcami. Dlaczego potencjalnymi? Dlatego, że jesteście wszyscy, ale to wszyscy, wszyscy jesteście doskonałymi w Chrystusie. Dlaczego doskonałymi jesteście w Chrystusie?

Dlatego, nie wątpcie, że On wszystkich was wyzwolił. Dlatego wszyscy jesteście doskonałymi w Chrystusie, ponieważ bez wątpienia wszystkich was uczynił doskonałymi, tylko nie wszyscy szukają tej doskonałości. I o tym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: *Umarliście*

*bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

*Umarliście bowiem* - dlatego ponieważ Chrystus wszystkich uśmiercił. Nie wszyscy się z tym zgadzają, nie wszyscy chcą o tym wiedzieć, nie wszyscy chcą pełnić Jego dzieła, nie chcą Jego dzieła wychwalać. Są tacy, którzy nieustannie to dzieło ignorują, a wręcz bluźnią przeciwko temu dziełu. Jeśli ktoś mówi w ten sposób: *nie mam grzechu* - to mówią: ty zły, taki i owaki, jak ty możesz grzechu nie mieć, ty pyszny jesteś, odwróćcie się od niego, bo on jeszcze was zarazi światłością i pomrzecie w grzechach swoich, a tak czujecie się dobrze w grzeszności swojej i nie widzicie problemu.

Więc tu chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że wszyscy jesteśmy doskonałymi w Chrystusie, wszyscy. I nie dlatego że tak myślicie, tylko dlatego, że tak uczynił Chrystus, ponieważ dusza każdego człowieka, bez względu na to, czy wiecie o tym, czy nie wiecie, ale każdego, nie tylko chrześcijanina. Proszę zdajcie sobie proszę państwa sprawę z tego, że gdy Chrystus przyszedł na ziemię, to nie było żadnego chrześcijanina oprócz Chrystusa, nie było żadnego, On był jedynym. A chrześcijanami są ci, którzy uwierzyli w Niego.

A dzisiaj po prostu, właściwie już chyba od 320 roku, wszyscy wierzą w Chrystusa dlatego, że wszyscy ci, którzy rodzili się pod władzą Rzymu - a chrześcijaństwo zostało ustanowione jako wiara państwowa, rodzili się pod władzą Rzymu i byli chrześcijanami, bez względu na to, czy wiedzieli co to takiego jest, czy nie wiedzieli. Ale mówiono im: jak to nie wiecie? - Chrześcijaństwo oznacza tak: idziecie do tej świątyni zbudowanej na wzór świątyń pogańskich, tam jest taka skrzynka, a w tej skrzynce jest ukryty wasz bóg - on tam jest, taki on jest, jaki sobie chcecie. On tam jest, taki jak chcecie. Dlatego w skrzynce jest, aby był taki jakiego chcecie, jakiego sobie tam wyobrażacie - on tam w skrzynce jest ukryty. A to, że tu przychodzicie, to składki są konieczne, bo inaczej nie wejdziecie, tutaj jest jedna skarbona, tutaj jest druga skarbona - to jest chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo polega na tym, że on jest tam w skrzynce, a tutaj pieniądze musicie włożyć. A zadowolony jest z tego Cezar, ponieważ rośnie jego kasa; ustanowił już biskupów z własnej poręki, aby tak było jak jest. I dlatego tutaj to jest 320 rok, a później w 418 roku, ustanowione to zostało w po stu latach, jako już natura prawidłowa. Czyli dzieje się to tak w naturalny sposób. Najpierw jest to badanie ludu, ale kiedy lud zaczyna być już urobiony, już zaczyna wszystko być, to później mówi się: to jest już prawo. I to jest już nakazane, i to trwało około stu lat; 320 rok do 418 - to jest 100 lat bez dwóch lat, gdzie występuje tu sytuacja właśnie taka, takiego badania ludu.

Np. wiara w Św. Marię Matkę Bożą była tak na prawdę zabroniona. Ale kościół się przyglądał, co się dzieje, jak ci ludzie wierzą? I mówią tak: o się nic złego nie dzieje, a nawet dobre rzeczy się dzieją. Więc w XV w. powiedział tak: dobra, Św. Maria Matka Boża jest Świętą Niepokalaną - bo zobaczył, że jest wszystko w porządku. Jak by Jej nie ustanowił, że jest świętą, to by po prostu naraził się ludziom, by powiedzieli: jak to? - Św. Maria Matka Boża nie jest świętą? Przecież Ona jest Matką Boga, co wy chcecie od tego. Więc badali ludzkość, co mogą, gdzie mogą, jak mogą poruszać się, jak mogą ludzi pokierować. Także jak był 320 r. zaczęli wprowadzać nowe doktryny, a te doktryny zaczęły przechodzić, przechodzić,



przechodzić. Więc jak już przeszło sporo ludzi, to ustalili w 418 r. jako to już prawo tak mówi, i sprawa jest załatwiona, i już jest tak.

Więc tutaj głównym elementem właśnie wybicia chrześcijan, kiedy chrześcijaństwo prawie już upadło w pierwszych wiekach, było to, że oni nie chcieli w żaden sposób iść do świątyń pogańskich, i widzieć Chrystusa w skrzynkach. Dlatego, ponieważ oni wiedzieli, że Świątynia Boża nie jest zbudowana ręką człowieka. Kamieniami Świątyni Bożej są żywe istoty, są dusze, są wszyscy wierzący; są żywymi kamieniami żywych świątych Świątyń. A Bóg jest żywą Istotą, żywym Bogiem w tej Świątyni, i nie mają one żadnych fizycznych fundamentów. I kazano im iść nagle do kamiennych świątyń, gdzie są martwi kamienni bogowie, z martwych kamieni. Powiedzieli, że nie pójdą tam, więc zostali wybici, jako ci, którzy stanowią o prawdziwym chrześcijaństwie; chrześcijaństwo prawie wymarło. I wtedy wprowadzono ponownie chrześcijaństwo, ale już to chrześcijaństwo takie, jakie chcieli ówczesni Rzymianie, a jednocześnie i Żydzi ówczesni, którzy przejęli chrześcijaństwo.

Bo trzeba wiedzieć, że chrześcijaństwo zostało przejęte przez Żydów w 418 r., bo oni zawsze tego chcieli. Oni zawsze tego chcieli. A co oni powiedzieli? Oni powiedzieli do Cezara w taki sposób: Nam się należy chrześcijaństwo, dlatego że Jezus był Żydem. A jednocześnie, chrześcijanie by nie mieli swojego Boga, gdybyśmy Go nie zabili, także wszystko do nas to należy. Także my musimy być spadkobiercami całej mocy, my Go zabiliśmy, dlatego mają Boga. A jednocześnie był Żydem, z tego powodu jest naszym krajanem i nam się należy to wszystko. Więc tak wydedukowali, że chrześcijaństwo należy do Żydów. Więc sprowadzili wszystkie przestrzenie. Bo Żydzi bardzo dokładnie wiedzą, że dusza i duch jest najważniejszy, a to, co na zewnątrz, to nie ma to znaczenia, to co na zewnątrz tylko jest przykrywką. A to wewnątrz jest najważniejsze, więc wewnątrz następowała deprawacja, a na zewnątrz występował pozór, że wierzyli w Chrystusa. Ale mówią tak: to niech oni patrzą sobie na Chrystusa na Krzyżu wiszącego; to przecież jest nasza sprawa, ponieważ oni patrzą na nasze zwycięstwo. I nie zdają sobie sprawy, że patrzą na nasze zwycięstwo, a myślą, że patrzą na swoje zwycięstwo. Nie, patrzą na nasze, my zwyciężyliśmy Jego i On tam wisi; a oni są z nami, nie zdając sobie sprawy z tego, że są z nami.

Św. Paweł mówi: *nie patrzcie już na Chrystusa Pana ukrzyżowanego, ale patrzcie na Zmartwychwstałego. Jeśli przyjęliście wiarę, jesteście zmartwychwstałymi; wierzycie w Zmartwychwstałego Chrystusa, to wy też jesteście zmartwychwstałymi. Więc Zmartwychwstały czyni was zmartwychwstałymi, ponieważ jesteście nimi. Jeśli nie wierzycie, to takimi nie jesteście i widzicie Go ukrzyżowanego - więc to świadczy o tym, że w Niego nie wierzycie.*

Jezus Chrystus na Krzyżu znalazł się jako wizerunek chyba w V, czy w X wieku. Wcześniej chyba Go nie było, bo wcześniej chrześcijanie używali sam Krzyż, ale bez Chrystusa, później Chrystus został ukazany jako wizerunek - ukrzyżowanego Chrystusa, ale wcześniej Go nie było; później chyba około X wieku został tam umieszczony. Wcześniej nie było Chrystusa na Krzyżu ukrzyżowanego, bo wszyscy chrześcijanie wiedzieli, że On jest zmartwychwstały, a ukrzyżowany Chrystus odzwierciedla ich grzeszną naturę uśmierconą. A Jezus Chrystus jest

żywym Bogiem, a oni są żywymi nowymi istotami, czyli synami Bożymi.

Dlatego św. Paweł mówi tak dużo o synach Bożych, a jednocześnie odzwierciedla następny etap chrześcijaństwa. To jest dokładnie ten werset, w którym mówi Jezus Chrystus do Nikodema w Ew. wg św. Jana rozdz.3, to są słowa do Nikodema skierowane, gdzie Jezus Chrystus mówi: *Jak ty możesz ten lud prowadzić, jeśli ty kompletnie nic nie wiesz o sprawach niebieskich?* I dalej mówi: *Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że to mówimy, że wiemy i o tym świadczymy cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli wam mówię o tym co jest ziemskie - a nie wierzycie, jakżeż uwierzycie temu co wam powiem o sprawach niebieskich?*

Więc sprawami niebieskimi jest to, że synowie Boży są już niebieskimi istotami. Dlaczego? Dlatego, że stali się synami i zostali posadzeni po prawicy Ojca i zostało im przywrócone dziedzictwo Boże. Więc nie są już ziemianami, są już niebianami. Więc wtedy rozpoczyna się już dzieło niebieskie.

Więc w tym momencie dowiadujemy się o dziele niebieskim. A o dziele niebieskim nie możemy niczego wiedzieć, jeśli nie rozumiemy dzieła ziemskiego. A dziełem ziemskim jest to dzieło Chrystusa, gdzie wyzwolił nas od grzechu. I zasada jest bardzo prosta: wszyscy ludzie, którzy uważają, że są grzesznikami, w dalszym ciągu ich dusza jest pod władzą ciała, co zaświadcza o tym, że nie wierzą, że Chrystus wyzwolił duszę spod władzy ciała. A postępowanie ciała nie podoba się Bogu, bo jest sprzeczne z Bogiem, i nawet nie potrafi się Bogu podporządkować. Więc zasada jest bardzo prosta: ci, którzy mówią że są grzesznikami zaświadcza o tym, że grzech ciała w dalszym ciągu włada nad duszą; a to zaświadcza o tym, że nie wierzą w Chrystusa i Jego dzieła, które to uczyniły, że dusza jest wolna od grzechu, a ciało w dalszym ciągu jest grzeszne.

Tylko doczekało się panowania nieba nad tajemnicą wewnętrzną, o której jest w Pieśni nad pieśniami. I o której jest powiedziane - o św. Marii Magdalenie, gdzie są cztery jej aspekty i właśnie tajemnica uwolnienia od siedmiu duchów, czyli kiedy Jezus Chrystus uwolnił św. Marię Magdalenę od faryzeuszy, którzy ją chcieli ukamienować.

Ale proszę zauważyć, dzisiaj kościół nie zgadza się z tym, bo mówią tak: Św. Maria, siostra Marty była z Betanii, a św. Maria Magdalena była z Magdalii, a tamta była znowu skądinąd, więc to się jakoś kupy nie trzyma. Ale św. Grzegorz Wielki, który mówił, że jest sługą sług Bożych, papież, przedstawia tę sytuację dlatego, ponieważ ukazuje całą tajemnicę spraw niebieskich, które mają się wydarzyć, czyli tajemnice Prawa niebieskiego, które są odzwierciedlone - właśnie to jest nasze dzieło.

Jezus Chrystus to dzieło ukazuje, ponieważ jednocześnie uwalnia nas od grzechów - duszę naszą, a jednocześnie też wyzwala tę naturę ziemską, bo jest także człowiekiem. Ale ukazuje jedną bardzo istotną sytuację: Odkupienie przyszło na cały świat, wszystkich dusz; a uwolnienie wewnętrzne od tych, którzy uwierzyli.

I tutaj mogę powiedzieć taką ciekawą sytuację, te 1000 lat jest dane - czyli to połowę czasu - jest dane, aby została z nich zdjęta klątwa. Klątwa? Co to znaczy klątwa, żeby to

zrozumieć?

Lęk paniczny, paniczny lęk, ale straszny lęk, który przenika całego człowieka, który myśli i wierzy, że Jezus Chrystus go uwolnił od grzechu i że został razem na Krzyżu uśmiercony - jego grzeszna natura, i został z Nim pogrzebany, i został razem z Nim także wskrzeszony, i siedzi po prawicy Ojca. Tych ludzi, którzy dowiadują się o tym, i chcą to poznać, paraliżuje okropny lęk. Nie są w stanie dać sobie rady z lękiem, po prostu paniczny lęk ich niszczy dlatego, ponieważ są pod klątwą. To jest klątwa, klątwa nałożona w 418 r. na zapis. Aby ten zapis nie był rozpatrywany, żeby do niego nikt nie docierał, mimo że on jest zapisany na stronie Episkopatu, na pierwszej stronie, gdzie jest właśnie ten B 41. Czyli zapis II Kanonu jest zapisany, wedle którego się w dalszym ciągu chrzci ludzi. Jest on tak zapisany i objęty klątwą, aby tam człowiek czytając to, doznawał stanu zamieszania, niepokoju i lęku, gdyby chciał w jakikolwiek sposób zwątpić i uwierzyć w to, że nie ma grzechu pierworodnego. Wtedy opanowuje go ogromny, paniczny lęk i trzęsie się ze strachu, i nie wie co się z nim dzieje, bo to jest po prostu działanie klątwy. I ta klątwa jest tam nałożona.

Więc od teraz, gdy przychodzi ten czas: połowa czasu, klątwa jest zrzucana. A jeśli, gdy klątwa zostanie zrzucana, a mimo to ludzie nie uwierzą, bo zostanie otwarta ta prawda; a ludzie mimo wszystko w to nie uwierzą, to sami są sobie winni upadku, ponieważ już nie ma tych, którzy ich powtórnie zwodzą. Ale są ci, którzy objawiają im tajemnice jawnie, ale oni i tak w dalszym ciągu kierują się ku ciemności, aby w tej ciemności trwać, ponieważ ona im się bardziej podoba. Czyli wybierają ciemność.

Więc dlatego występuje opór okropny u ludzi, którzy nie chcą przyjąć prawdy, która jest zwyczajnie prawdziwa. Jak to jest napisane w Ew. św. Jana: *mówię prawdę, nie kłamię*. Udowodnijcie mi kłamstwo jeśli coś kłamię o tym, że Jezus Chrystus nas razem z sobą ukrzyżował na Krzyżu i uśmiercił naszą grzeszną naturę, razem nas z sobą pogrzebał, a po trzech dniach zostaliśmy z Nim razem wskrzeszeni. Czyli On zmartwychwstał, a my zostaliśmy przywróceniu do życia, przyobleczeni w Jego chwałę, posadzeni po prawicy Ojca i przywrócone zostało nam dziedzictwo Boże. Jest to napisane:

*Ef 2, 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Jezusie Chrystusie 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

Jest to bardzo wyraźnie napisane i okazuje się, że większość ludzi nie chce tego znać. Ja dlaczego tak dużo o tym mówię? Dlatego o tym mówię, ponieważ gdy to, co ziemskie nie stanie się w pełni objawione i przyjęte, to to co niebieskie, nie zostanie otwarte; zostanie tylko wiedzą, która przysporzy jeszcze więcej problemów.

A Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: **niech nie wie lewica, co czyni prawica**. A to, żeby wytłumaczyć to inaczej: **wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia**. Wedle wiary, gdzie rozum nie może poznać dokąd wiara zmierza, ponieważ wiara kieruje się Tym, który jest na wyżynach i do serc naszych płynie prawda, której rozum poznać nie może. I rozum będzie mówił: a jak to, skąd on wie jak idzie, dokąd on zmierza, czy on wie dokąd on

zmierza?

Ale on wedle wiary się kieruje i nie musi się kierować rozumem dokąd zmierza, dlatego że Bóg wie dokąd on zmierza. A on kroczy ufny będąc Bogu. Bo wierzący stawiając krok, zanim postawi krok, już raduje się z tego kroku, zanim go postawi, ponieważ stawia go dlatego, że Bóg przygotował mu drogę.

Ten, który kieruje się rozumem, cieszy się z kroku, który postawił, ponieważ w sidła go nie postawił, ani w żadną dziurę ani w wilcze doły; cieszy się z własnego rozumu, że taki jest mądry, bo postawił go w miejscu, gdzie nie ma sideł.

A wierzący to jest ten, który zanim postawi stopę cieszy się już, raduje się już, ponieważ ufa Bogu, że Bóg oczyścił mu drogę; i on stawia stopę na miejscu gotowym i pewnym; zanim postawi już się raduje - to jest postępowanie wedle wiary.

Więc można by powiedzieć: w co wierzycie w takim razie, jeśli cieszyście się, że macie grzechy? - tak można by powiedzieć.

Więc my musimy wierzyć w to, że nie mamy grzechów. My oczywiście wierzymy, że nie mamy grzechów, że nasza dusza jest wolna, ale to nie znaczy, że nasze ciało jest wolne. I tutaj jest bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian, rozdz.6:

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

To jest oficjalna prawda św. Pawła, czyli Ewangelia Chrystusowa. Św. Paweł, gdy nie mówi z ust Chrystusa, to mówi: to ja mówię, ja Paweł - są takie słowa w Liście do Efezjan, rozdz.5; przeczytam je później, że św. Paweł zaznacza: to ja mówię.

I dlatego tutaj dalej mówi Jezus Chrystus przez św. Pawła,

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.*

Co to oznacza? Jeśli wróciliście do domu i mieszkacie w domu, to niechże słudzy, którzy są w tym domu, albo kto inny, niech ma baczenie na to, że jesteście w domu i niech zacznie mieć świadomość tego, że ten który jest panem tego domu, przyszedł już. I niech go nie ignorują, tylko powiedzą: co panie chcesz, abym uczynił. Pan wraca do domu, wtedy słudzy mówią: panie powiedz nam, co mamy uczynić, ponieważ wróciłeś w domu i my ciebie już słuchamy.

A tu jest sytuacja tego rodzaju: ludzie żyjący pod grzechem; przyszedł Bóg do domu, a oni w dalszym ciągu żyją wedle Prawa, psocą, robią rzeczy, nie uznając Tego, który przyszedł, mając to w nosie. Inaczej można by powiedzieć: nie uznają, że Chrystus ich odkupił i w dalszym ciągu podlegają pożądliwościom ciała, mimo że mają władzę od Boga, aby nad tym ciałem, nad grzechem ciała zapanować, aby to ciało nie rządziło się, czyli ta natura wewnętrzna nie dręczyła tej istoty wewnętrznej duchowej ciała, nie dręczyła grzesznością, ale aby ona radowała się z tego, co jest napisane:

*Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Tutaj może to być dla państwa niezrozumiałe, ale to jest naturalne, że to jest niezrozumiałe, bo to jest zrozumiałe wtedy, kiedy przyjmiemy i całkowicie wypełnimy prawo

ziemskie.

**Prawem ziemskim jest - bycie wolnym od grzechu.**

**Prawem niebieskim - wyzwolić od grzechu jęczącą naturę.**

Dlatego, gdy jest powiedziane - wyzwolić od grzechu jęczącą naturę - a sam człowiek jest w grzechu, kompletnie nie ma pojęcia o czym jest mowa, kompletnie nie wie, z kosmosu jakaś sprawa, nie wiadomo skąd.

Mówiłem, że przeczytam List do Galatów rozdz.5, przeczytam go:

*Ga 5, 1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli.*

Nie poddawajcie się grzechowi ponownie - to jest to, co jest napisane w 12 wersecie Listu do Rzymian rozdz.6. I mówi św. Paweł:

*Ga 5, 2 Oto ja, Paweł, mówię wam...*

Czyli tutaj zaznacza, że on mówi jako całkowite zrozumienie Praw Bożych.

*Ga 5, 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda.*

Co to oznacza: obrzezaniu? Jeśli żyjecie Prawem, które zostało już zniesione, bo Chrystus przyszedł jako prawowity władca, a wy w dalszym ciągu macie Prawo, które było dlatego, bo Jego nie było; a kiedy przyszedł, w dalszym ciągu uznajecie, że Go nie ma, bo Prawo dla was jest ważniejsze niż On sam. Dlatego:

*Ga 5, 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 Jeszcze raz oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa.*

Co to oznacza? Że jeśli poddaje się Prawu, będzie przez to Prawo karany. Czyli jeśli żyje sumieniem, sumienie go oskarży. Jeśli nie żyje sumieniem, sumienie nie ma do niego prawa, ponieważ Bóg jest jego Prawem. I sumienie nie może go oskarżyć, ponieważ zostało zdetronizowane i nie ma do niego prawa. Co to oznacza?

Oznacza to tzw. naturę behawioralną człowieka, czemu się odnosi. Jeśli natura behawioralna oddaje się pewnemu władcy i on go ukarze - to on pada i jest ukarany; jeśli nie ukarze, to jest wolny. A jeśli oddaje się wyższemu Prawu, to tamten mówi: ja ci dam, ja ci dam.

A on sobie z tego nic nie robi, bo ma innego Pana, który mówi tak: nikt nie będzie mojego sługi karał, bo ja jestem Tym, który może go ukarać - jest taka Ewangelia.

*Przepisy Prawa zachować* - chodzi o tą sytuację, że kto wejdzie między wrony, to musi krakać jak i one. I dalej:

*Ga 5, 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.*

Jaka to jest sytuacja? Ci, którzy żyją w grzechu, czyli mają grzech, jako główny element własnego szczęścia i sensu istnienia, oni wypadają z łaski, i kierują się Prawem. A Prawo ich łąci

i soli; i niech się temu nie dziwią, że tak jest, i niech się nie dziwią, że są udręczeni, ponieważ sami stworzyli te warunki, aby byli udręczeni.

*Ga 5, 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.*

Sprawa jest bardzo prosta - to jest to samo co jest napisane w Liście do Rzymian: *Jeśli Prawo jest ważne to po cóż jest łaska? A jeśli łaska jest ważna, to po cóż jest Prawo? Nie może istnieć jednocześnie Prawo i łaska; gdy jest łaska, Prawo już nie działa.* I dalej:

*Ga 5, 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego bark nie mają żadnego znaczenia tylko wiara, która działa poprzez miłość. 7 Bieglście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ tego nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całego ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek on by był.*

Czyli nie ma tu znaczenia, czy to jest papież, czy to jest wikary - nie ma to znaczenia, jeśli mówi, że Chrystus niczego wam nie uczynił, że zostawił was w grzechach, że nie posadził was po prawicy Ojca, że nie ukrzyżował waszej grzesznej natury na Krzyżu, tylko On został ukrzyżowany jako gaduła - jak to Żydzi chcą wiedzieć. Przecież nie umarł na Krzyżu za siebie, ponieważ nie miał po co, przecież On nie jest grzesznikiem, została ukrzyżowana nasza grzeszna natura - więc jej nie mamy, została ukrzyżowana. Co to znaczy?

Dla ludzi jest to dość trudne pojęcie, ponieważ ludzie zostali wbici tak bardzo w cielesną naturę, że wszystko to, co jest tam napisane odnoszą do swojego ciała; i mówią tak: przecież nasze ciało żyje, nic się z tym ciałem nie stało, więc jeśli się nic z tym ciałem nie stało, to chyba jest to nieprawda, że zostaliśmy ukrzyżowani i uśmierceni - przecież żyjemy.

Jest to o duszy, ale że nie znają swojej duszy, nie mogą powiedzieć co się stało, ponieważ nie mają pojęcia. Zasada jest tego rodzaju - że najpierw wierzą, później poznają. Dlatego Chrystus mówi: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Inaczej można powiedzieć: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a czerpią ze Mnie i z Mojej doskonałości i z Mojego życia. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a czerpią ze Zbawienia.* Tu jest ta tajemnica.

Dlatego tutaj jest ukazywana ta prawda, o czym mówi św. Paweł, że nie ma znaczenia czy to jest wikary, czy to jest papież, nie ma znaczenia, jeśli on mówi, że Jezus Chrystus tego nie uczynił, a wszystkie Pisma mówią, że uczynił. A on mówi w taki sposób: jeśli nie będziecie wierzyć mnie, to pójdziecie do piekła. A nie mówi, że: jesteście właśnie w piekle, tylko pójdziecie do nieba. Ponieważ wszyscy ci, którzy nie ufają Chrystusowi, bo tutaj chodzi o to, co Jezus Chrystus bardzo wyraźnie mówi poprzez św. Pawła w Liście do Tymoteusza: *nie ma innego pośrednika między Bogiem a człowiekiem, jak tylko Jezus Chrystus, który wydał swoje ciało w wyznaczonym czasie, jako odkupienie za nas.* Nie ma innego pośrednika! Ludzie oczywiście uznają innego pośrednika, ponieważ mają taką wewnętrzną potrzebę, stądną potrzebę trzymania się stada ludzkiego. Mają stądną potrzebę, więc boją się wyrwać, wydobyć, bo kierują się niepokojami i lękami. Nie ma w nich odwagi - daru Ducha Św. Nie ma w nich

darów Ducha Św., czyli: Mądrość, Rozum, Rada, Męstwo, Umiejętność, Pobożność, Bojaźń Boża - nie ma u nich tych darów, więc kierują się bojaźnią ciała. Bojaźń ciała to jest właśnie nieustannie trwanie zakazania swojej duszy i udręczania swojej duszy grzesznością ciała, które jest grzeszne nieustannie.

Ja dlatego państwu o tym mówię, ponieważ to są sprawy ziemskie, jeśli one nie ustaną, kiedy z nich się nie wyrwiecie, nie można przedstawić spraw niebieskich, bo sprawy niebieskie są niedostępne. Sprawy niebieskie stają się tylko wiedzą na żer i łów złoczyńców rzucone, którzy tam gdzieś czyhają, aby zapolować na tych, którzy mówią, którą drogą jechać będą. Więc tutaj musimy przez wiarę postępować, więc musimy uwierzyć. To co powiedział Jezus Chrystus do Nikodema: *jak mogę tobie mówić o sprawach niebieskich, jeśli ty nie zrozumiałeś spraw ziemskich.*

Dlatego na początku naszego spotkania wczoraj, było powiedziane w taki sposób, że te sprawy, o których chcę powiedzieć, nie można powiedzieć tym, którzy nie są synami Bożymi. Ponieważ nie są one dostępne i nie mogą ich pojąć, bo pojmowanie tych spraw jest tylko w duchu. I wtedy kiedy człowiek całkowicie uwierzy, nie na poziomie swojego rozumu, nie rozumu, w duchu.

Powiem państwu, że rozumienie w duchu jest bardzo ciekawe. Jezus Chrystus mówi: *stańcie się infantylnymi; dziećmi wierzącymi tak, że poczujecie się infantylni, infantylni i beztroscy.* Co to oznacza? Powiem państwu żeby to zrozumieć. Gdy czytałem psalm – „Przemierzam ziemię Pańską” - on jest napisany bardzo ciekawie, bo tam jest napisane o Świętej Marii Matce Bożej: *Przemierzam ziemię Pańską, aby dziecina mała Matkę miała. Do świątyni została oddana, gdy była jeszcze taka mała. Małymi rączkami Boga głaskała i tak dorastała. A z głaskania nie wyrosła, teraz dzieci swoje głaszczce i przyobleka w błękitne płaszcze.* Czyli ten psalm, czytając go na początku wydaje się taki dziecinny i infantylny. Ale gdy docieramy do głębi, bardzo głęboko do głębi, zaczynamy dostrzegać, że jest tam potężna moc żywego Ducha.

I gdy duchowa moc nas dotyka, to występuje bardzo ciekawa sytuacja. Naszym poczuciem bezpieczeństwa, a właściwie naszą odpowiedzialnością chce być rozum, a nasza natura, gdy służy jemu, czuje się na właściwym miejscu - nasza natura wewnętrzna, która służy jemu, czuje się na właściwym miejscu. Ale kiedy nasza natura wewnętrzna zacznie służyć Bogu z całej siły, tylko żywemu Bogu, jednemu Bogu, to następuje sytuacja tego rodzaju, że natura nasza wewnętrzna wychodzi spod władzy rozumu, i czuje się taka zagubiona, infantylna, nic nie pojmująca, nic nie rozumiejąca. Ale gdy trwa dalej w tym stanie, to sam Bóg dotyka go swoją chwałą, i wtedy człowiek czuje odpowiedzialność Bożą i znika infantylność, ale pojawia się prawdziwe pojęcie głębi.

Dlatego dla bardzo wielu ludzi jest to bardzo trudne przeżycie i bardzo trudne przejście, ponieważ przechodzą przez „głupotę swoją” - tak mogę powiedzieć - przez niezaradność, przez próżność, przez nicość swoją, przez taką no głupotę, można powiedzieć. Takie wrażenie mają, że wszystko stracili i właściwie cofnęli się całkowicie w rozwoju.

A tu chodzi o tą sytuację, że się nie cofają w rozwoju, tylko opierają się w wierze, gdzie ta infantylnosc jest pełnym oddaniem się Bogu, czyli staniem się całkowicie dziecięcą naturą. A gdy stają się dziecięcą naturą i ona całkowicie w nich powstanie, to odrzucone są kroki dorosłości. Czyli rozum, który wszystko chce wiedzieć i wszystko chce powiedzieć gdzie, dokąd człowiek ma zdążyć.

Ale kiedy rozum całkowicie ustąpi, to wtedy ta infantylnosc staje się coraz głębsza, ale w tym momencie Duch Boży nas odziewa. I wtedy On daje nam, duszy naszej, pełną świadomość głębokiego działania, głębokiego poznania, głębokiego rozumienia i odpowiedzialności, która się staje naszą naturą dlatego, ponieważ dusza jest tym z czym się łączy.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację tutaj chcę przedstawić:

| Rz 3, 30 *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia.*

Więc jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia, nie ma wielu bogów, nie ma wielu ludzi, jeden Bóg usprawiedliwił i nikt nie będzie usprawiedliwiał powtórnie wiele razy, ponieważ jest to kuszenie, jest to zwodzenie człowieka.

Człowiek musi być pewny, że został uwolniony; i nikt nie będzie mówił: to ja ci to zrobię jeszcze z 3 razy, albo z 5 razy - co zmusza go do wątpienia. To jest to samo działanie jak z Ewą. Ewa, gdy kusił ją szatan nakazał jej wątpienie - czy Bóg jej dał wszystko, co jest jej potrzebne do dzieła. Czyli nakazał jej wątpienie, żeby wątpiła, że Duch Św. ma całe poznanie, całą prawdę i całą wiedzę, i wszystko co jej potrzeba do dzieła. Szatan jej powiedział, że ona może jeszcze do tego dołożyć. Nie można niczego dołożyć do Ducha Świętego. Duch Św. jest pełną wiedzą, pełną prawdą, pełną chwałą. Jest jedną z natury Trójcy i ma całą w sobie mądrość Boga i mądrość Syna, i nie możemy dołożyć nic do tej natury.

I w tym momencie tutaj jest także napisane: *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę.* Różnica jest niewielka, ale zasadnicza. Wytłumaczę ją - jest napisane: *obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego przez wiarę.* Obrzezany to jest ten, który żyje Prawem i to są Żydzi, czyli naród wybrany, który żyje Prawem. A Prawo nie pozwoliło im przyjąć Chrystusa, ponieważ przestali żyć Prawem już Bożym, tylko sami sobie prawo ustalili, które kierowało ich do władzy, a nie do prawdy. Do władzy, a nie do prawdy, czyli przerobili Prawo w taki sposób, aby władza się ich rozszerzała, a nie panowanie Boga.

Więc żeby to zrozumieć, powiem to w taki sposób: dusza jest tym, co przenika; ciało jest tym, co je przenika. Różnica jest kolosalna, ponieważ dusza, gdy łączy się z Bogiem, jest natury Bożej; a ciało nie może przeniknąć, ale jest tym, co je przenika.

Więc gdy synowie Boży, którzy w pełni przyjęli Boga, stali się duchową naturą, czyli anielską naturą synów Bożych, i wtedy oni zstępują i przenikają to ciało, a gdy przenikają to ciało, to wtedy to ciało postępuje wedle tych, którzy je przeniknęli. Dlatego tu jest powiedziane dlaczego ciało ma nie mieć grzechu. Ciało nie będzie miało grzechu, jeśli ma tego, który je przenika z mocy Bożej, bo ciało jest przenikane. Ale ciało jest przenikane przez demony, przez upadłe anioły. Ale znowu synowie Boży oni zostali ustanowieni ponad władzą upadłych aniołów



- jest to napisane w Liście do Efezjan:

*Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Czyli tutaj rozumiemy już tą sytuację, że synowie Boży to są ci, którzy zostali ustanowieni, do staczania bitwy z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich; a pierwiastkami zła to są upadli aniołowie.

Teraz zauważcie państwo, że niezrozumiałe dla wielu ludzi jest to, że Jezus Chrystus pokonał zło, a jednocześnie mamy walczyć ze złem. Ale co to za zło jest, jeśli On pokonał, a jednocześnie to zło w dalszym ciągu istnieje? Ponieważ pokonał zło, które zniewoliło duszę, a teraz my mamy pokonać zło, do którego zostaliśmy przysposobieni, aby je pokonać, żeby stoczyć bitwę z upadłymi aniołami. Ponieważ zostaliśmy do tego usposobieni i przyobleczeni w chwałę Bożą, w zbroję Bożą, która jest w stanie pokonać właśnie tą ciemność. Pokonać tą ciemność, która to zniewala naturę wewnętrzną.

Więc mając tutaj tą świadomość, że my zostaliśmy stworzeni po to, aby z całą mocą wznosić się ku doskonałości, czyli nie tylko samych siebie. Ponieważ ciało jest tym, czym jest przenikane, postępuje jak to co je przenika. Więc jeśli przenika to ciało grzech, postępuje grzesznie. Ale jeśli przenikają to ciało synowie Boży, którzy powstałi dlatego, że uwierzyli w Chrystusa Pana, który już ich uwolnił, wtedy stają się synami Bożymi przyobleczeni w chwałę Bożą i są jako Aniołowie, którzy są stróżem już w tej chwili, stróżem z mocy Bożej nad naturą wewnętrzną, i panują nad nią, aby miała opiekę, aby miała przewodnika. I wtedy ta moc przenika tą wewnętrzną naturę, i ta wewnętrzna natura ma przewodnika. I jest to właśnie napisane w Pieśni nad pieśniami rozdz.8:

*Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Więc mówimy w tej chwili o sytuacji, która mówi w ten sposób, że gdy mamy całkowicie świadomość, że jesteśmy wolnymi, stajemy się oblubieńcami natury wewnętrznej. A dlaczego? Bo mamy mieć z nią jedną naturę życia i jedną naturę szaty.

*2Kor 5, 1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

To jest niezmiernie tutaj ciekawa sytuacja, bo ona jednocześnie przedstawia te dwa stany nasze duchowe. Odzwierciedla jednocześnie nasz duchowy stan - czyli przyjęcie Chrystusowej tożsamości i światłości - to jesteśmy przyodziani i jesteśmy już synami Bożymi. I dlatego jest napisane:

*2Kor 5, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne wchłonięte zostało przez życie.*

Czyli my, którzy przyjmujemy Chrystusa, dusza nasza jest nieśmiertelna, ponieważ została wydobyta ze śmierci i jesteśmy w czym? W pierwszym zmartwychwstaniu. Ci, którzy nie mają

pierwszego zmartwychwstania, mimo że ono już przyszło, idą do drugiej śmierci. Idą do drugiej śmierci, bo byli w pierwszej śmierci, a idą do drugiej śmierci, druga śmierć jest nieodwracalna. A będąc w pierwszej śmierci, Jezus Chrystus usuwa pierwszą śmierć; i idziemy prosto do pierwszego zmartwychwstania. A ta natura wewnętrzna kieruje nas do drugiego zmartwychwstania, czyli do pełni powrotu.

**Nie możemy powrócić bez tego, po co zostaliśmy posłani. Zostaliśmy posłani po wewnętrzną naturę, i musimy z tą naturą powrócić.**

Ponieważ to właśnie otwiera się coraz bardziej w tej chwili, bo tutaj odczuwam tę sytuację u państwa, nie u wszystkich oczywiście, bo niektórzy trzymają się własnych spraw, ponieważ tak naprawdę mocy szukają, a nie prawdy. A to nie chodzi o szukanie mocy, chodzi o szukanie prawdy. Chrystus jest mocą, a nie my jesteśmy mocą. To Chrystus jest mocą. Zresztą sam Chrystus powiedział takie słowa - chwałą Chrystusa Pana jakie wielkie cuda czyni, a Chrystus powiedział tak: *nie Ja te cuda czynię, ale Mój Ojciec w Mojej obecności. I jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.*

Chrystus mówił w ten sposób: *nie Ja te cuda czynię, to On, Ojciec Mój te cuda czyni, który mieszka we Mnie i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.* Nie przedstawił tej sytuacji - to Ja je czynię. Chociaż ludzie mówili: to Ty je czynisz, bo my nie widzimy nikogo innego, tylko widzimy Ciebie. Ale Chrystus nie mówi: to Ja je czynię. Mówi - *to czyni Mój Ojciec* - bo On wie, że Ojciec je czyni, ale oni nie wiedzą. Więc nie idzie za ich pochlebstwami tylko za prawdą, która w Nim jest. Za prawdą. Więc nie sobie przypisuje to wszystko, ale przypisuje to Ojcu, bo to jest prawda Ojca.

**I kiedy jesteśmy prawdziwym człowiekiem duchowym, to nie będziemy szukać własnej chwały, tylko będziemy widzieć udręczoną naturę, która oczekuje naszego przyjścia. Aby się wyłoniła z pustyni, czyli z zagubienia, aby wsparła się na oblubieńcu, i mogła dostąpić chwały Bożej. I żeby została przyobleczona w chwałę Bożą, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie.**

## Część 6

Ewangelia wg św. Jana rozdział 3 mówi o Nikodemie, że Nikodem przychodził w nocy do Jezusa Chrystusa, aby dowiedzieć się czegokolwiek o prawdzie duchowej. Bo nie przychodził w dzień, ponieważ obawiał się, że jego współbracia go zobaczą i go wykluczą z Synagogi. Czyli chodziło mu nie o prawdę i zbawienie, chodziło mu o pewną wiedzę. Ponieważ nie chciał tak naprawdę prawdy, bo prawda by go wyzwoliła i by się przestał obawiać tego, że nie ma posłuchu, stracił poważanie, stracił pieniądze itd. Ale zależało mu bardzo na posłuchu. A tutaj właśnie ta Ewangelia wg św. Jana rozdz.3, werset 12, mówi Jezus Chrystus do Nikodema: *jak mogę tobie mówić o sprawach niebieskich, jak ty ziemskich nie rozumiesz? Ziemiakami sprawami jest to, o czym rozmawiamy, i to jest, proszę zauważyć: Dlaczego, tak bardzo upierają się, że Ja nie odkupiłem ich grzechów? Dlaczego są tak bardzo oporni i tak bardzo się upierają i nieustannie zaprzeczają, że Ja odpuściłem im grzechy, że oni są wolni? Dlaczego tak*

się upierają? Jakie zyski mają, dlaczego się upierają?

To tylko upierają się ci, którzy nie mają prawdy w sobie. Więc tutaj przedstawia tą sytuację, że są ludzie, jak spojrzycie, sami przecież wiecie, jesteście tutaj, a w waszych rodzinach, wasi znajomi, oni patrzą na was jak na dzikusów jakichś, którzy mówią, że nie mają grzechu. I mówią: o jejku, to ich nie dotknął Chrystus i do grzechów ich nie zaprowadzi, do miejsca zbawienia, do grzechu - miejsca zbawienia, żeby grzechu szukali, bo tam jest zbawienie?

- Z grzechu nas uwolnił, tylko zaprowadził nas do niewinności.

- No to w takim razie jesteś pyszny człowieku.

Wszyscy spotykacie się z ludźmi dookoła, wszędzie dookoła, którzy w swoim grzechu upatrują wolności, życia wiecznego. Ale jak już rozmawialiśmy, grzechu nie można oddzielić od śmierci i jeśli ktoś szuka grzechu, także szuka śmierci. Jeśli ktoś szuka grzechu, szuka ościenia, bo grzech i śmierć są ściśle zjednoczone; o czym jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian:

*Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

I tutaj jest ukazane, że nie można oddzielić grzechu od śmierci, ponieważ grzech i śmierć jest jednym - o tak można powiedzieć. Grzech jest ościeniem śmierci; o tym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.15, werset 55 – mówi, że ościeniem śmierci jest grzech. Dlatego mówi św. Paweł: *Gdzież o śmierci twój oścień?* Co to znaczy? - Jezus Chrystus mnie odkupił, uwolnił mnie od grzechu pierwotnego i od wszystkich grzechów narosłych od upadku do Odkupienia - czyli nie poczytał nikomu grzechu. Tak jest napisane bardzo wyraźnie u św. Pawła: nie poczytał - wszystkie zostały grzechy odkupione i usunięte, wszelkiego człowieka, od upadku do Odkupienia, bo nie byli w stanie tym grzechom zaprzeczyć. Nie mogli się im sprzeciwić, ponieważ nie oni grzeszyli, ale grzeszył w nich Adam, Ewa, szatan.

A w tym czasie, kiedy po Odkupieniu grzeszą, to nie są już ponownie grzesznikami, są synami buntu, bo buntują się przeciwko panującemu Władcy. Czyli buntują się przeciwko Chrystusowi, który ich nabył i który wykupił ich za cenę własnego życia, własnej Krwi. Buntują się przeciwko Jemu i czasami obnoszą się niezmiernie mocno z tym, że są grzesznikami, że są synami buntu - obnoszą się z tym.

Zresztą mówi o tym bardzo wyraźnie List do Hebrajczyków:

*Hbr 6, 1 Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie (podstawowe, czyli że to syn Boga, że przyszedł, że zrobił), przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli. 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszedłego wieku, a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

I zobaczymy przypis do wersetu Hbr 6,4 - o tym, że nie można ich nawrócić. To jest zgodne oczywiście z Ew. wg św. Łukasza 12,10 i innymi Ewangeliami (Mk 3,28-29; Mt 12,31-32), gdzie: *kto bluźni przeciwko Synowi - będzie wybaczone, ale gdy kto zbluźni przeciwko Duchowi Świętemu - nie będzie mu wybaczone w tym świecie, ani w przyszłym świecie.*

Natomiast kościół mówi w taki sposób (przypis do Hbr 6,4): kościół potępił takie tłumaczenie tej „niemożliwości”, jakoby Bóg, czy kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie. Idzie tu o skutki duchowe odstępstwa od wiary: odrzucenie Chrystusa uniemożliwia nawrócenie, z powodu braku odpowiedniej dyspozycji.

Jezus Chrystus mówi, że nie ma takiej możliwości, bo sam człowiek użył sił potężnych, aby nikt go stamtąd już nie wyciągnął. Dlatego Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *strzeżcie się powierzchownego uzdrowienia*, czyli pamiętajcie o tym, że jeśli zostaliście uzdrowieni, to moc jest w was ogromna. I jeśli tą mocą się zwróćcie ku ciemnościom, ciemności bardziej was dopadną niż wcześniej, o wiele silniej, bo one działają w równowadze do światłości. Jeśli odwróćcie się od światłości, to ciemność was dopadnie, w równowadze do tej światłości, którą mieliście, więc stokroć bardziej, niż jesteście w stanie to pojąć. Ponieważ stokroć bardziej ta światłość was przenika, także ona w równowadze do niej, was przygwoździ; i nie będziecie mogli się wyrwać. Bo zostaliście wyrwani Drogocenna Krwią, a nie ma już innej krwi, która mogłaby was stamtąd wydobyć, nie ma już Chrystusa, który by przyszedł i was wyrwał. Tak samo pójdziecie do Szeolu, do otchłani, oczekiwać na zmiłowanie po eonach, kiedy wszystko ustanie.

I dlatego przeczytałem ten werset, ponieważ takie jest stanowisko kościoła, który mówi w ten sposób, nawet na mszy ksiądz mówi, że kościół ma taką władzę ogromną, Bóg mu dał taką ogromną władzę, że jeśli by chciał, to może rozwiązać Trójcę Przenajświętszą - bo ma taką władzę. Więc co mu przychodzi do głowy? chyba zaczyna mu odbierać rozum coraz bardziej - że tak mogę powiedzieć. Bo chyba przyszedł ten czas, ten czas przyszedł, o którym jest napisane u Daniela: *bestia, która zostanie zabita, zostanie jej wyrwany róg i zostanie spalona, i wyrok jest wydany także na trzy bestie, które jej służyły; nie zostaną one zabite, ale zostanie odebrana im wszelka władza i moc i nie będą już miały władzy i mocy.* I to jest napisane u Daniela: *do czasu, dnia i godziny będą istniały, ale nie będą już miały władzy i mocy, nic się już nie będzie działo.*

Pewnego razu zobaczyłem w czasie mszy taką ciekawą sytuację. Widziałem Chrystusa, bo zawsze widzę Chrystusa na mszy, tylko że widzę Go po lewej stronie wysoko. Ksiądz raczej jest w takiej ciemnej formie, po prawej jego stronie jest coś takiego ciemnego, czarnego, bardzo złego, on jest spowity w takiej ciemności. A po lewej stronie wysoko jest Chrystus, wysoko, wysoko jest Chrystus, który całkowicie inaczej działa prosto do ludzkości. Zobaczyłem Św. Marię Matkę Bożą. I zobaczyłem jak z księdza głowy wystaje taki ogromny róg szpiczasty. I zobaczyłem jak ten róg został wyrwany - trzask - złamany został, ten róg. I później zobaczyłem, że wyrastają mu rogi, cztery rogi wyszły i tak stał i ta energia płynęła prosto do ludzi. Już nie płynęła z góry, ale było widać że już nie ma od góry tej mocy połączenia, tylko

zaczęła ona działać już tylko do ludzi. Że ludzie są już w rozpędzie pewnej ufności, a nie ma już takiego otumanienia ich umysłu, ich ducha i duszy. To taka wizja była dosyć ciekawa.

A ostatnia wizja była bardzo ciekawa, gdy widziałem Chrystusa stojącego wysoko, wysoko, wysoko i strumień światła; i po lewej stronie, nie było to związane z księdzem, ale obok niego stała taka mała jaśniejąca ogromnie światłością istota, która była całkowitą przeciwnością tego co było po prawej stronie. Całkowitą przeciwnością, nie była to ciemność, tylko była to ta jasność; jasność która jest w każdym człowieku, ta, która jest udręczona i umęczona i oczekuje na przyjście chwały. Ona woła: *gdzież jest mój umiłowany*.

I dlatego jest powiedziane: *nie budźcie ukochanej, dopóki tego sama nie zechce*. Ponieważ ludzie to robią, ludzie to robią nieustannie, wszelkimi siłami tam się kierują.

Proszę zauważyć - mówiliśmy o tym wersecie już w pierwszy dzień - 28 rozdz. Księgi Izajasza, werseł 18 mówi takie słowa: **wasze przymierze ze śmiercią zostanie zerwane, a wasza umowa z krainą umarłych nie ostoi się**. Dzisiaj widzimy przecież, ludzie modlą się nieustannie do umarłych i za umarłych. Za umarłych się modlą, a Bóg nie jest Bogiem umarłych, tylko Bogiem żywych i nie wysłuchuje tych modlitw. Bo dlaczegóż miałby Bóg wysłuchiwać modlitwy za umarłych, jeśli nie jest Bogiem umarłych? Te modlitwy wysłuchuje ten, który jest bogiem umarłych, a bogiem umarłych jest przecież lucyfer, to on cieszy się śmiercią i grzechem. Chrystus nie jest Bogiem umarłych, bo by musiał być także Bogiem grzechu, bo śmierć i grzech jest jednym. Chrystus, Bóg Ojciec jest Bogiem miłości i niewinności - Bogiem życia, Bogiem chwały - nie jest Bogiem śmierci, nie jest Bogiem umarłych, śmierć Go nie dotyka.

*Zostanie zerwane przymierze ze śmiercią* - czyli w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, przyjmujemy prawdziwą naturę Chrystusa, czyli przyjmujemy tą świadomość sercem swoim, że Chrystus nas całkowicie wyzwolił, że umarliśmy razem z Nim na Krzyżu, o czym mówi św. Paweł.

Ja dlatego o tym tak często mówię, abyście państwo o tym pamiętali, ale nie tylko pamiętali, bo to nie chodzi o tą sytuację. Bo wasz duch ma tendencję do uciekania, do chwiania się. Jest nieustannie pod wpływem jeszcze tamtych sił i im bardziej jest podnoszony, to tym bardziej staje prosto i bardziej zaczyna sobie zdawać świadomość z tego co się dzieje, i zaczyna umacniać się w tym stanie. Np. była przerwa 5 godzin i już stan wasz jest taki, jakbyście wyszli z kopalni węgla kamiennego, z 1000-ca metrów, już ciemność się roztacza, tam gdzieś jakaś natura was ciągnie, ta natura was ciągnie do tego miejsca. I gdy tutaj rozmawiamy, czyli Duch Boży działa, On znowu was wznosi, znowu ducha unosi, znowu kieruje ku tej wewnętrznej sile. Zresztą jesteście teraz na spotkaniu i zobaczcie, że ta lekkość, która była przed przerwą, gdzieś zniknęła, nie jest ona taka jak była przedtem. Ale ona powróci.

To jest po prostu behawioralny, nie naturalny, ale behawioralny odruch trwania w grzechu. Behawioralny odruch bycia cielesnym i podlegania cielesności i widzenia, że cielesność jest głównym elementem życia człowieka, i dbanie o cielesność swoją, jakoby to była dusza. Ale cielesność dba o duszę, bo gdy dusza odejdzie, cielesność po prostu ginie, przestaje istnieć,

umiera i dlatego cielesność walczy o to, aby duszę nieustannie mieć, zawłaszczając. A tym aspektem jest - mieć świadomość bycia cielesnego i wszystko czynić, aby istnieć, aby żyć cielesnie, ale to jest:

*Rz 6, 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.*

Proszę zauważyć tutaj bardzo ciekawy szyk zdania: *niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was* - was, czyli jakąś inną naturę, ta która jest inną niż ciało - *poddając was swoim pożądliwościom*. Czyli jest powiedziane, ukazane są dwie natury: *niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was* - czyli dusze - *swoim pożądliwościom*. Czyli żyć w taki sposób - nie twórzcie nadrzędności ciała i nie ulegajcie jego potrzebom, jego zmysłowości i nie poddawajcie tej zmysłowości duszy, dlatego że to jest sprzeciwianie się chwale Bożej i pójdzie ku zbuntowaniu się przeciwko Chrystusowi, czyli są to synowie buntu. O synach buntu jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście do Kolosan:

*Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale. 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności - (to są te proszę państwa demony, które zostały wyrzucone ze św. Marii Magdaleny) - rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami...*

Jest to bardzo jasno powiedziane. Proszę zauważyć, nieustannie ludzie szukają grzechu, ponieważ płaczą za dawnym człowiekiem z jego uczynkami, szukają go. A Bóg go ukrył, aby ludzie go nie szukali. A oni wszystkich sił używają, aby znaleźć człowieka starego z jego razem uczynkami. Oczywiście to się nazywa, że oni szukają grzechu, żeby się oczyścić, to jest w taki sposób ukazane. Ale przecież Chrystus już ich oczyścił. Chrystus ich oczyścił i uwolnił, więc nie uznają tego, że ich oczyścił, więc sami biorą to we własne ręce, ulegając pokusie.

*Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. 10 A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc w tym momencie obraz Chrystusa by musiał być grzeszny, ponieważ ludzie nieustannie się odnawiają przez grzeszność; przez grzeszność szukają swojej czystości, tak jakby Chrystus był grzesznikiem, więc wedle obrazu Jego chcą się oczyścić. Obrazem grzechu jest szatan, jest lucyfer. A czytając to, jest bardzo wyraźnie:

*Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. 10 A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go*

| stworzył.

Czyli według Boga.

I dlatego tutaj jest napisane, że wszystkich odkupił:

*Kol 3, 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich Chrystus. 12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!*

Więc tutaj jest sytuacja bardzo wyraźna, przeczytaliśmy tą sytuację, że został zwleczony z nas stary człowiek. Więc nie możemy szukać starego człowieka, ale nieustannie odnawiać się, bo *-przyoblekliście się w nowego człowieka*. W nowego człowieka, który was upodabnia, kształtuje wedle Tego, który was odkupił, czyli wedle Boga. Co to znaczy?

Oznacza to, że im bardziej dusza zanurza się w Bogu, tym bardziej staje się Boska, ponieważ dusza jest tym, co przenika. Więc im bardziej przez wiarę przenika Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Świętego, tym bardziej staje się tą tajemnicą objawionej Trójcy - w niej następuje tajemnica, czyli dusza dostępuje tej tajemnicy. Dlaczego dostępuje? Dlatego, że ona nie gromadzi to po kieszeniach, ona jest tym, z czym się łączy. Zanurzając się w Bogu, zanurzając się w Chrystusie, w Duchu Świętym staje się Nimi, bo bierze od Nich tożsamość. Oni napełniają duszę tożsamością swoją i ona tożsamości innej nie ma, nie ma innej tożsamości.

Tożsamość ma szata, która została zdarta. Więc w tym momencie ludzie szukają tożsamości starego istnienia. Komu to potrzebne? Potrzebne tylko jest szatanowi, ponieważ to szatan ma dostęp do duszy, przez starą tożsamość. Nowa tożsamość mu w tym nie pomaga, bo nowa tożsamość to jest tożsamość synów Bożych, która miażdży mu głowę. Więc im bardziej uświadamiamy sobie tą sytuację, tym bardziej uświadamiamy sobie jaka trwoga schodzi na tych wszystkich, którzy żyją całkowicie inaczej, czyli nieustannie poszukują szaty starego człowieka - grzesznego człowieka poszukują nieustannie. Nieustannie nie zgadzając się z przyobleczeniem w Chrystusowego człowieka, w Chrystusową naturę - nie zgadzają się z tym, bo nieustannie szukają starej szaty.

I dlatego, jak to powiedział św. Paweł: *a od tej chwili już nie widzimy nikogo ze względu na ciało, a jeśli Chrystusa znaleźmy ze względu na ciało, to już Go takiego więcej nie znamy.*

Stare przeminęło - jest nowe. Ci, którzy żyją w Chrystusie - stare przeminęło, jest nowe. Jest nowe!

Chcę powiedzieć o tym, że ta nowość - ta nowość, to jest nowy człowiek, nowe myślenie. Jak to powiedział św. Paweł - nowe myślenie, wybaczenie, rozumienie chwały Bożej, a jednocześnie nie po ludzku rozumienie li tylko; nie po ludzku - to jest **Chrystus Pan przenika naszą duszę, więc przenika ją owocami Ducha Świętego. Owoce Ducha Świętego to jest: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.**

Proszę zauważcie państwo taką sytuację - nie ma człowieka na ziemi, który by nie chciał

znaleźć drugiego człowieka, który ma te przymioty. Czy chciałby do domu zaprosić zabójcę i to zabójcę pierwszego stopnia? Zaprosił by takiego do domu, bo takich właśnie lubi, i chce żeby jemu drzwi porąbał, i podpalił chałupę? Nie ma takich ludzi. Wszyscy ludzie, nawet najgorsi, szukają człowieka opanowanego, łagodnego, wiernego, dobrego, uprzejmego, cierpliwego, niosącego pokój, radość i miłość. Tylko że chcą jedną rzecz zrobić - poddać ich sobie, żeby ci ludzie im służyli. Ale szukają także ich dlatego, ponieważ mają tę wewnętrzną potrzebę. A gdy nastąpi sytuacja, że są w trwodze i w niepokoju, nie szukają tych, którzy mogliby ich okraść, czy pobić - podobnych sobie; ale szukają tych, którzy są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość - bo dokładnie wiedzą, że od nich otrzymają te właśnie rzeczy. Wiemy o tym ze świata, człowiek trudny, mówi do drugiego człowieka: bądź opanowany, łagodny, wierny, dobry - mnie służ, mnie oddawaj ten pokłon.

Nie można z drugiej osoby wycisnąć owoców Ducha Św., bo owoce Ducha Św. trzeba wycisnąć z siebie, dlatego że musimy wymagać od siebie owoców Ducha Św. i wtedy one są owocami Ducha Św. naprawdę. Owoce Ducha Św., dlatego nazywają się owocami Ducha Św., bo od Ducha Św. pochodzą.

Więc ludzkie postępowanie, ludzkie bycie opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość - jest ludzkie, ale może prowadzić do duchowego. Ale jeśli jest ludzkie, to bardzo często okłamujące, bo chce zaciemnić coś, co ma wewnątrz. Ale ono musi pochodzić z wymagania od siebie. Nie na pokaz: Och! - mam właśnie te wszystkie owoce, te wszystkie owoce mam, ale przyszedłem się dowiedzieć co one oznaczają. Niemożliwe, żeby te owoce miał, kiedy nie wie czym one są.

Ogólnie mówi się: my już mamy Dary Ducha Św., teraz szukamy owoców Ducha Św., mamy już mądrość, mamy już rozum, mamy już radę, mamy już męstwo, mamy już umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, teraz szukamy czego innego. Ale taka ogólna jest mowa: mamy już Dary Ducha Św., my już je mamy, teraz szukamy owoców.

Dary Ducha Św. to jest - mądrość Boża, rozum Boży, rada Boża, męstwo Boże, umiejętność Boża, pobożność Boża, bojaźń Boża.

Pobożność Boża, to jest taka pobożność jak Chrystus, czyli - nie uleganie żadnemu grzechowi. Tutaj ta pobożność Boża odzwierciedla dopiero drogę do tego, aby nie dopuścić, aby ciało zapanowało nad nami. Gdy spojrzymy na owoce Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie, na dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, to widzimy w Jezusie Chrystusie z całą mocą te wszystkie dary Ducha Świętego.

Pobożność - z całej siły wie, że to Bóg czyni w Nim te cuda, nie On, że to Bóg czyni cuda. Bojaźń Boża - trwa w Ojcu i: *Panie Boże, nie Moja lecz Twoja wola niech się stanie, nie dopuść abym opuścił Ciebie, Ja wiem, że Ty mnie nigdy nie opuścisz, ale nie dopuść żebym Ja Ciebie opuścił.*

Co mówi kościół? - właśnie na Krzyżu Jezus Chrystus mówi, że Bóg Go opuścił. Nigdy tak się nie stanie, ponieważ Jezus Chrystus powiedział: *wszyscy mnie opuścili, ale Ty Ojczy ze Mną jesteś.* Bóg nigdy nie opuszcza człowieka; nie opuścił Jezusa Chrystusa.



Ale jest takie tłumaczenie Ew. wg. św. Mateusza, jest powiedziane 27 rozdz., werset 46: *Eli, Eli, lema sabachthani* - i wtedy jest taka sytuacja: co On mówi, co On takiego mówi? Chyba Eliasza wzywa. Czyli nie wiedzą co mówi; a są tacy co mówią: my wiemy co powiedział, On powiedział, że się Bóg Go wyrzekł, że Bóg Go opuścił. Ciekawe, że inni nie słyszą, a tamci słyszą dokładnie to, co jest najmniej prawdopodobne, co jest w ogóle nieprawdopodobne, co jest niemożliwe. Więc mówią tak: Eliasza wzywa, coś tam mówi, nie wiadomo co On takiego mówi. A oni mówią: my wiemy co mówi, mówi że Bóg Go opuścił - co jest niemożliwe, nieprawdopodobne, a to jest rozsiane na cały świat, że Bóg Chrystusa opuścił.

Woła całkowicie inne słowa: *Ojciec wypełniła się Twoja wola, świętość na Mnie spoczęła, wypełniło się, dopełniła się wola Twoja, nie uległem grzechowi, nie uległem niepokojowi ciała, które lękało się śmierci, ale dałem mu nowe życie, to Ty dałeś mu to nowe życie, grzech ze śmiercią został potępiony.*

I w tym momencie co się stało? - zasłona w Przybytku Świętym się rozdarła. Oznacza to, że Bóg wyszedł z Przybytku i wrócił do serc ludzkich przez serce Chrystusa. Dlatego się rozdarła, ponieważ wyszedł stamtąd i do serc ludzkich powrócił przez serce Chrystusa, do całego świata powrócił z powodu jednego Człowieka sprawiedliwego. Dlatego się rozdarła zasłona, nastąpiło trzęsienie ziemi i nastąpiło zaćmienie słońca, aż do 9-tej godziny dnia, czyli do 6-tej godziny wieczorem.

I znamy Kasjusza, który później przyjął imię Longinus. Kasjusz, kiedy już zmierzcha się, a Żydzi mówią tak: no nie może wisieć tutaj żaden trup na krzyżu, ponieważ mamy święto teraz, żaden złoczyńca nie może wisieć na krzyżu, trzeba Go zdjąć. Więc tym dwóm połamali golenie, a Jezus Chrystus już wyzionął ducha; i Piłat jest zdziwiony: o myślałem, że On silniejszy jest - umarł tak szybko. I Kasjusz wziął włócznię, która jest nazwana hizopem i przebił przez prawy bok do serca Chrystusa, i wypłynęła Krew i woda. I Kasjusz był niewidomy na jedno oko i kropla Krwi padła na jego oko, i przejrzał; padł na kolana i powiedział: ten naprawdę był Bogiem żywym. I po tym wszystkim przyjął imię Longin; i dlatego jest to nazywana właśnie dzida Longinusa, a on był Kasjuszem, który właśnie to uczynił. I on mimo że nie był wierzący; był wierzący, ale we własnych bogów, to przyjął Tego Jednego, porzucił wszystkich innych i nie było mu w ogóle żal tamtych. Tamtych nie było mu żal, porzucił ich od razu wszystkich tamtych bogów, a Tego Jednego przyjął, bo Ten zrobił to, czego ci inni nie potrafili, a Ten sam Duchem go przeniknął i on poznał Go wewnątrz.

Czyli dzisiejsi ludzie jacy są? Jest Chrystus, a mają mnóstwo innych bogów i nie chcą ich porzucić, ponieważ tamci dadzą im więcej niż jeden Chrystus, który daje im życie wieczne. Kasjusz od razu to zrobił, od razu to zrobił, czyli porzucił cały panteon bogów rzymskich i przyjął jednego Chrystusa, który jest Chrystusem - Bogiem żywym całej planety; i jak to jest powiedziane: Królem wszechświata.

A Faryzeusze widząc tą sytuację, nie przejęli się tą sytuacją, dopiero wtedy uświadomili sobie - powiedział że po 3-ch dniach powstanie z martwych, teraz stał się groźniejszy niż przedtem. Groźniejszy niż przedtem, bo jak powstanie to wtedy się narobi problemów. I już

zastanawiali się jak oszukać siebie i lud, bo stało się - zmartwychwstał, bo stało się i zmartwychwstał. I w tym momencie dali duże ilości pieniędzy, aby wprowadzać to kłamstwo.

Mimo, że mają jeszcze możliwość odkupienia przez miłosierdzie Boże, które działa, i mają je bezpośrednio, bo wiedzą o tym, to służą upadłym aniołom, czyli służą lucyferowi. I kłamią, aby nie rozszerzyła się wieść o ich upadku, o ich kłamstwie, o ich końcu, bo chcą w dalszym ciągu trwać. To chodziło tylko o to, że chcą w dalszym ciągu trwać, chcą mieć władzę, chcą mieć potęgę i dlatego okłamują ludzi. Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *chodzą po tym świecie szukając swoich wyznawców, a gdy ich znajdą, czynią ich dwakroć bardziej wartymi piekła, niż sami są.*

Dlatego my musimy pamiętać o tym, co powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan: *zwlekliście z siebie starego człowieka i przyoblekliście nowego człowieka* - nie szukajcie starego człowieka, bo stary człowiek wam w niczym nie pomoże. Stary człowiek jest dlatego szukany, ponieważ lucyfer go potrzebuje, bo powstał z powodu lucyfera. Stary człowiek powstał z powodu lucyfera, to lucyfer zwiódł Ewę i Adama.

Jest napisane w Księdze Ezechiela rozdz. 28, mówi Bóg do króla Tyru, a właściwie mówi przez króla Tyru czy w królu Tyru do upadłego anioła. Czyli mówi do cheruba, do lucyfera: *chodziłeś po niebie, byłeś w raju, miałeś świętę, światłość miałeś ubranie, orant światłością utkany, drogimi kamieniami, na twoje stworzenie, były nici stworzone ze złota i okrętki miałeś uczynione; byłeś wielki w służeniu Bogu, a odwróciłeś się od Niego.* Przecież nie mówił do króla Tyru, który był w raju; król Tyru nie był w raju. Król Tyru to jest ten, który stał się wyznawcą Baala. Stał się wyznawcą Baala, czyli w nim lucyfer znalazł swojego poplecznika i pogromcę i rozsiewanie ciemności. Dlatego Bóg rozmawia nie z królem Tyru, ale rozmawia z lucyferem i mówi mu o tym, że był taki, a teraz jest taki. Przecież nie mówi do króla Tyru, że król Tyru chodził w raju, że był stworzony na początku, żeby opiekować się ziemią i córkami pięknymi ziemskimi, kolebką życia żeby się opiekować - nie mówi tego do króla Tyru. Król Tyru jest po prostu marionetką, jest tym, który uległ ciemności i w nim sobie lucyfer znalazł miejsce wypadowe do zwiedzenia wszystkich ludzi.

W tym momencie ludzie, którzy poszukują swojej szaty grzesznej, czyli grzesznej swojej natury - *została wasza grzeszna natura uśmiercona* - mówi św. Paweł - *została wasza natura uśmiercona.* Szukają swojej grzesznej uśmierconej natury, nie chcąc przyjąć nowej natury, o której mówi św. Paweł. Właśnie tutaj przeczytam ponownie z Listu do Kolosan 3:

*Kol 3, 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami*

Z *uczynkami* - czyli gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych, *boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami* - to jest ten człowiek, to jest tu bardzo wyraźnie ukazane - *a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Proszę zauważyć: *przyoblekliście nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył.*

Tutaj czytając przecież List do Efezjan rozdz.2, werset 10: *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Więc tutaj nie chodzi o mądrość, tu nie chodzi o żadną mądrość ludzką, o wiedzę. Tu chodzi proszę państwa o uwierzenie w Chrystusa Pana, że jesteśmy wolnymi, a wypełniamy ziemską pracę, a otwiera się przed nami niebiańska praca. A ta niebiańska praca, to jest właśnie to w Liście do Efezjan rozdz.6:

*Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą...*

Dlatego tutaj wiara, miłość, odkupienie, zwycięstwo, wszystko. Więc tutaj to jest dzieło Boże, ponieważ Chrystus Pan wyzwolił nas. Proszę zauważyć, tutaj przed rozpoczęciem spotkania, kilka słów było powiedziane, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię odkupić nas dlatego, bo nastąpił wypadek. O tym wypadku też mówi przecież św. Filip, że nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że człowiek sprzeciwił się Bogu i upadł. Ale gdyby nie upadł, to dzieło jego pierwsze: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie* - zostałyby wykonane, a tym dziełem jest wznoszenie córek ziemskich. Ale upadł człowiek i 4000 lat wedle Biblii był uciemniony; i tutaj Chrystus przyszedł ich wyzwolił. A ludzie mówią: o załatwił wszystko, już wszystko jest zrobione to, co na początku Bóg zadał, zostało zrobione. Nie! - To nie jest to - Bóg przywrócił nas ponownie do dzieła, które zostało na początku zadane. Bo nie mogliśmy go wykonać, bo został człowiek zwiedziony, przywrócił nas ponownie do możliwości wypełnienia dzieła.

O tym mówi św. Paweł: *przez Prawo dla Prawa* - to jest w Liście do Galatów 2, 19. A w innym wersecie przedstawia w Liście do Rzymian 8, 3: *ciało uniemożliwiło wypełnienie Prawa*. Ale przecież dostaliśmy, proszę zauważyć jaka to jest ciekawa sytuacja, dostaliśmy jako ciało Dziesięcioro Przykazań, ponieważ nie mogliśmy duchowo wypełnić niczego, więc musieliśmy czynić to w sposób ludzki, do czasu aż przyjdzie Odkupiciel. Ale gdy przyszedł Odkupiciel, bo nie mogliśmy Prawa wypełnić, tego duchowego, odkupił nas i jesteśmy w tej chwili nowym stworzeniem, całkowicie nowym stworzeniem.

I tutaj patrzę na państwa co się dzieje. I patrząc na państwa co się dzieje w głębi ducha to widzę, że z jednej strony otwieracie się, a z drugiej strony są napady. Napadają na was różnego rodzaju siły, które nie są silniejsze od was w żaden sposób, bo by musiały być silniejsze od Chrystusa - a to jest niemożliwe. One nie są silniejsze, tylko wy chwiejecie się.

Jak to zostało powiedziane: *człowiek prawy, który się chwieje przed kłamcą, jest jak zmaćcone źródło.*

***Nie bądźcie zmaćconymi źródłami, bądźcie ludźmi prawymi. Jeśli jesteście prawi, niech wasze źródła będą czyste, czyste i doskonałe. Czyste i doskonałe! Nie bądźcie zmaćconymi źródłami - czyli nie chwiejcie się przed kłamcami, ale bądźcie umocnieni i***

**wiedźcie w co wierzyć. Wiedźcie w co wierzyć - że wierzyć w Chrystusa, który was odkupił i nie wątpię w to, bo to jest zmańczenie źródeł.**

*A wtedy zajaśnieje wam światłość - jak to jest powiedziane w 2 Liście św. Piotra 1,19 - powiem to własnymi słowami: w tej chwili świecą wam prorocтва, ale niedługo zaświeci wam Gwiazda Poranna, Jutrzenka. W tej chwili lampa prorocत्व jest w was, świeci świecą, lampą. Ale przyjdzie Jutrzenka i was przebudzi. Jutrzenka - czyli światłość Chrystusa - Św. Maria Matka Boża.*

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ Chrystusa, prawdziwą naturę swoją i prawdziwą Chrystusa, nie możemy inaczej przyjąć, jak tylko w Św. Marii Matce Bożej, bo Ona jest tą, która została dana, aby dać nam na ziemi, i dana aby nam dać, abyśmy my otrzymali Chrystusa w Niej, bo w Niej dopiero otrzymujemy prawdziwego Chrystusa. Ponieważ Ona jest tą, która ma tajemnicę synów Bożych. To synowie Boży naprawdę poznają dopiero Chrystusa, tam dopiero otrzymujemy przymioty męża.

Dosyć ciekawa sytuacja: najpierw jesteśmy dziewicą, ale gdy przyjmujemy Chrystusa, przyjmujemy przymioty męża, czyli stajemy się synem Bożym, aby móc pójść do tej, która jest przeznaczona nam żoną, czyli przeznaczona tam w głębi. Dlaczego mówię żoną? Dlatego, bo wypełnia przymioty takie - jednym ciałem mamy się z nią stać, a jednym ciałem się z żoną stajemy - jednym ciałem, więc przymioty żony. Zresztą mówi Jezus Chrystus słowami św. Pawła:

*Rz 7, 1 Czyż nie jest wam wiadomo, bracia - mówię przecież do tych, co Prawo znają - że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje? 2 Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. [...] 4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.*

Więc tutaj bardzo wyraźnie jest powiedziane: Prawo umarło i dlatego nie jesteśmy już pod władzą Prawa; ale w tym momencie staliśmy się już całkowicie zjednoczeni z Chrystusem. Porównuje nas - dusze i jedność z Chrystusem podobnie do małżeństwa, do małżeństwa - ścisła jedność, życie jednym Prawem.

I tutaj właśnie ta jest tajemnica bardzo ciekawa proszę państwa, chcę powiedzieć tą tajemnicę, która oczekuje na odkrycie i nie tylko odkrycie, ale na ziszczenie się pełne. Jest tą prawdą, że gdy jesteśmy synami Bożymi, czyli którzy uwierzyliśmy całkowicie w to, że Jezus Chrystus jest naszym Odkupicielem i wiemy ponad wszelką wątpliwość, że nie mamy grzechu, że dusze nasze są czyste. Dusze nasze są czyste, bo mówię tu cały czas o duszach. Ci, którzy wątpią, to są cały czas ciałem i nie zgadzają się z tym, że Chrystus ich odkupił, bo cały czas żyją pod władzą ciała. Ci, którzy mają grzech, żyją pod władzą ciała, bo niemożliwym jest, aby dusze zostały w dalszym ciągu w grzechu, gdy Chrystus je odkupił - jest to niemożliwe, bo jest to po prostu zakładanie kłamu Chrystusowi, czyli ujmowanie chwały i łaski, który nas uwolnił. Więc nie możemy ujmować Jemu chwały i łaski, bo sobie ujmujemy, a właściwie jest powiedziane - ujmujemy Królestwa Bożego. Jest powiedziane: *kto ujmie tym słowom -*

*zostanie ujęte mu Królestwo Boże, a kto doda - dodane zostanie mu plag.*

Więc tutaj, kiedy jesteśmy w pełni świadomości, z całkowitą świadomością serca nasze są w pełni otwarte i pewne względem tego, że nie mamy grzechu, i nie są bojaźliwe, nie boimy się nikogo, kto powie w ten sposób: dlaczego ty mówisz, że nie masz grzechu, jesteś złym człowiekiem, jesteś potępiony.

**Obrońcą naszym jest Chrystus, Chrystus nas ponad wszelką wątpliwość uwolnił. Więc nie wątpcie w Chrystusa, nie wątpcie w Niego. On to uczynił i jesteście wolnymi, wasze dusze są wolne.** Nie mówimy tutaj o ciałach waszych, bo ciała są w grzechach aż po same uszy, ale to nie znaczy, że macie grzech ciała przypisywać duszy, bo Chrystus niczego nie zrobił z ciałem, to chyba z duszą także nic - bo bardzo wiele ludzi uważa, że ciało to jest właśnie dusza. Dlaczego? Bo zostali wprowadzeni w błąd i mówią, że to ciało to właśnie jest duszą.

Nie! - Ciało nie jest duszą, dusza mieszka w ciele, ale bardzo wielu ludzi jej nie zna. Dusza to jest ta, która poznaje Ducha Chrystusa, a poznaje Go tak, że przenika ją pewność Odkupienia, pewność prawdy, pewność świata, pewność kluczy Królestwa, którymi są prorocstwa, sam Chrystus przenika.

I wiedzą, są pewni i mają tę świadomość - to Chrystus to czyni, swoim Duchem przenika, swoim Duchem przenika duszę, a dusza jest świadoma i pewna, stoi mocno osadzona i nikt jej nie zmaci, bo nie ugina się przed kłamcą. Nie ugina się przed kłamcą, ona jest czysta, doskonała, i jest pewna tego, co Chrystus jej uczynił.

Bądźcie pewnymi tego co Chrystus wam uczynił, On was wyzwolił; nie szkalujcie Go, ponownie Go nie krzyżujcie i ponownie Go nie wyśmiewajcie na Krzyżu, że wisi sobie gaduła. Nie! To Żydzi uważają, że On jest gadułą, bo tak Go ukrzyżowali - o tym jest powiedziane - ówczesni Żydzi. A dzisiaj właśnie także to czynią chrześcijanie, pozorni chrześcijanie. Pozorni chrześcijanie, bo nie mogą być prawdziwymi chrześcijanami. Bo chrześcijanie to są ci, którzy są Chrystusowi. C H T Y S T U S O W I.

**Chrystusowy nie jest grzesznikiem, bo Chrystus nie jest grzesznikiem. Człowiek Chrystusowy jest bez grzechu, nazywa się Chrystusowy, bo jest bez grzechu.**

Jak świadczy o Chrystusie?

Jestem Chrystusowy, bo mam mnóstwo grzechów? Chodzę w tych grzechach i ciągną się za mną jak smród? I wszędzie gdzie idę, to wszystko pada śmiercią, bo jak grzech to i śmierć? - uśmiercone wszystko pada?

**Chrystusowy człowiek jest świadczący o Chrystusie, o Jego niewinności, o Jego czystości, o Jego doskonałości.**

Jakżeż ludzie Chrystusowi, chrześcijanie-Chrystusowcy, jakżeż ludzie Chrystusowi mogą świadczyć o Chrystusie grzesznością? Przecież to jest niedorzeczne. Jeśli nazywają się Chrystusowymi to niech świadczą, że są Chrystusowymi przez to, jaki jest Chrystus i jakimi nas uczynił - uczynił nas bezgrzesznymi. Więc świadczenie o Chrystusie, że są grzesznikami, to

nie jest świadczenie o Chrystusie, bo Chrystusowcy świadczą o naturze Chrystusowej - czyli czystości, światłości, prawdzie i miłości, o doskonałości, jaśnieją blaskiem Jego, ponieważ On jest światłością w nich.

Dlatego św. Paweł i wszyscy, którzy żyli w owym czasie w gminach chrześcijańskich, byli chrześcijanami, nazwani byli świętymi, i nie było to nadużycie w żaden sposób. Bo nie nazywali się świętymi z powodu postępowania swojego doskonałego - chociaż mieli takie - ale nazywali się chrześcijanami dlatego, że Chrystus w nich mieszkał i mieszka do dzisiaj. Chrystus w nich mieszkał i mieszka, bo są żywymi istotami, żywymi duszami, żywymi ludźmi, którzy mają ciało przemienione. I dlatego nazywali się świętymi, bo Święty w nich mieszkał. Zresztą mówi św. Piotr w 1 Liście, rozdz.1, werset 15:

**Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.**

Dlatego św. Paweł mówi: *jeśli ktoś mi poczytuje grzech, z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, że jestem święty z Jego powodu, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. On jest święty, więc gdy we mnie On przebywa, jestem święty dopóki On przebywa, ponieważ On jest święty. On mnie uświęca, nie ja sam siebie uświęcam, ani nie Jego uświęcam, to On mnie uświęca. Nie ja Jego uświęcam, ale On mnie uświęca, więc On mnie uświęca, bo On jest święty. I On, gdy we mnie będzie przebywał na wieki, ja na wieki będę święty nie z powodu swojego powodu, ale z powodu tego, że On jest we mnie święty. Gdy postępuję doskonale, to we mnie miejsce jest dla Niego, ponieważ postępuję doskonale, a On przychodzi do tych, którzy Go chcą. Grzech nie jest miejscem Jego przebywania, bo On z grzechem nie przebywa, ani ze śmiercią, On przebywa z życiem - Bóg jest życiem.*

Bóg jest życiem! Życiem i miłością i światłością. Nie jest nigdzie powiedziane, że jest grzechem i ciemnością. Jest napisane, że ciemność Boga nie dotyka, nie ogarnia Go ciemność, nie dotyka Boga ciemność. Więc ponad wszelką wątpliwość w Bogu nie ma śmierci ani grzechu. Więc jakżeż ludzie mogą jednocześnie mieć Chrystusa, a z drugiej strony grzech i śmierć? Jest to niedorzeczne, niemożliwe.

Dlatego, gdy jesteście Chrystusowcami, mówię świadomie tu - nie chrześcijanami, ale Chrystusowcami, aby pojawiło się w was nowe pojęcie - co to oznacza. Bo chrześcijaństwo, to już się stało bardzo sztapowe i chrześcijan kojarzy się już po prostu z ludźmi grzesznymi, bo to są ludzie, którzy należą do kościoła grzeszników - to się już wszędzie mówi o tym. Sam kościół woła, że jest to kościół grzeszników. Więc trudno tam jest odnaleźć Chrystusa w kościele grzeszników.

Chrystusowcami - tak można powiedzieć, żeby nowe pojęcie się pojawiło, nowa świadomość w odniesieniu do Chrystusa, że:

**Jeśli świadczymy o Chrystusie, to musimy świadczyć o czystości, doskonałości i prawdzie, i Jego obecności, o chwale, o niewinności, o ufności i oddaniu, i wypełnianiu woli Bożej. To jest prawdziwa postawa. A jednocześnie nie możemy mieć żadnego grzechu duszy, bo przyszedł duszę naszą wyzwolić.**

Ciała natomiast mają grzeszność. I w tym momencie rozpoczyna się nasza następna jakby droga, ta, która się otwiera. Kiedy jesteście świadomi Chrystusowego oczyszczenia i całkowicie jesteście świadomi, że jesteście Chrystusowymi i Chrystus w was mieszka, ponieważ nie jesteście źródłem zmaconym, ale źródłem czystym, i nie wątpicie w Jego obecność, w to, że was wyzwolił - wtedy rozpoczyna się następna droga. Tą drogą następną jest powstanie synów Bożych. Synowie Boży to są ci, którzy całkowicie czerpią życie z Niego - List św. Pawła do Kolosan rozdz.3:

*Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie - NASZE ŻYCIE - wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.*

Więc to moment jest - *ukazania się w chwale.*

To jest moment ukazania się w chwale - kiedy jesteście świadomi tego momentu, nie kiedyś tam gdzieś, tylko teraz, to się teraz dzieje, w tej chwili objawia się wasza chwała. Czyli, wy się Jego nie wstydzicie i On się was nie wstydzi, wy radujecie się, że was odkupił i On jaśnieje blaskiem. Chwała się rozszerza wokół was, Jego chwała - stajecie się synami Bożymi, bo przyobleczonymi w Jego chwałę.

I w tym momencie, kiedy zstępujecie - co to znaczy zstępujecie? Kiedy stajecie się świadomą naturą anielską, bo synowie Boży to jest natura anielska, to nie jest biologiczna forma, to są anielskie natury, tak jak Chrystus Pan także po zmartwychwstaniu jest anielską naturą. I tutaj dostrzegamy tą sytuację, gdzie synowie Boży w pełni, przez przyjęcie Chrystusa, przyjmują także Prawo Święte, które było niemożliwe do wypełnienia, kiedy w nich była grzeszność, kiedy nie byli pewni co Chrystus im uczynił, bo ulegali różnym kłamliwym osądom, że Chrystus niczego nie uczynił. Musicie być pewni, opierać się na prawdzie, że Chrystus was wyzwolił i jesteście wolnymi.

W tym momencie, kiedy to się dzieje, to stajecie się synami Bożymi i obdarzeni jesteście przymiotami męża - czyli: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - przymiotami męża. A przymiotami kobiety jest: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość. Więc tutaj jesteście przymiotami męża przyodziani, czyli z całą mocą jesteście przeniknięci, ożywieni nową naturą w pełni już w nowym stanie, na szklistym morzu stojącymi, ponieważ miejsce przebywania synów światłości, synów Bożych jest szkliste morze - nie jest ta powierzchnia ziemi - szkliste morze. To jest Apokalipsa św. Jana rozdz. 4 i rozdz. 15.

*Ap 15, 2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!*

To jest o szklistym morzu, a widzimy kto stoi na szklistym morzu? Na szklistym morzu stoją ci, którzy zwyciężyli Bestię. Czyli są synami Bożymi stojącymi na szklistym morzu, zwyciężyli Bestię i zjednoczyli się całkowicie z Chrystusem, i są tymi którzy są w chwale.

O szklistym morzu także jest w Apokalipsie rozdz.4, werset 6:

*Ap 4, 6 Przed tronem - niby szklane morze podobne do kryształu, a w środku tron i dookoła tronu cztery*

| *Zwierzęta pełne oczu z przodu i z tyłu.*

Więc mamy tutaj o szklistym morzu dwa razy: w 4 rozdz. i w 15 rozdziale. A w 14 rozdziale, werset 1-4 bardzo wyraźnie widzimy, że stoi 144 tysiące tych wszystkich, którzy wybielili swoje szaty w Krwi Baranka i są dziewicami, co śpiewają pieśń, a nikt jej nie może się nauczyć, tylko oni. Ciekawą sytuacją jest to, że piosenka „The sound of silence” - czyli Brzmienie ciszy - ona mówi dokładnie o tym. Tam jest nawet clip do tego zrobiony - z jednej strony stoją ludzie, którzy chcą tam się dostać, a z drugiej strony za rzeką, stoją ludzie z takimi kartkami, na których są nuty wypisane i oni śpiewają pieśń, której nikt nie słyszy, a jest brzmieniem ciszy. I to jest właśnie ta pieśń o brzmieniu ciszy, gdzie tylko brzmienie ciszy świadczy o tym, że oni tam są, brzmienie ciszy - to ciszą świadczą o chwale Bożej. I to jest właśnie ta piosenka, którą śpiewał w 1964 roku pierwszy raz Paul Simon i Garfunkel na przesłuchaniach, a później stał się to znany do dzisiaj hit: „The sound of silence” - czyli Brzmienie ciszy. Bardzo ciekawy utwór, w różnych wykonaniach ukazany jest, ale chyba najlepszy jest oryginalny.

I tutaj właśnie przez to, że wierzymy i nie ulegamy; musimy pamiętać o ogromnie ważnej rzeczy - że szatan jest przebiegły, ogromnie przebiegły. I co robi? Robi jedną rzecz - kiedy już o tym wiecie, to on stara się to wrzucić wam w wyobraźnię; będziecie to wiedzieć, ale w tym nie będziecie. To jest tak jak: tak, tak, zrobię. I zasnął i nie zrobił. Więc szatan jest przebiegły, więc co się musi stać, żebyście temu nie ulegli?

Musicie sercami swoimi być zjednoczeni z czystością Chrystusa. Nie głowami i myślami, ale sercami swoimi, jak dzieci oddane i ufne i być pewne w sercach swoich wolności.

Bo szatan, proszę zauważyć jaka to jest ciekawa rzecz - wedle ogólnego establishmentu - szatan powinien się ogromnie cieszyć z tego co tutaj się dzieje, bo on znajduje swoich wyznawców, bo grzechu nie mamy. Ale on w tym momencie robi wszystko, żebyśmy tego nie zrobili, ponieważ to jest przeciwko niemu, nie cieszy się w ogóle z tego i chce to zniszczyć z całą siłą. Chce wszystko zrobić, aby to, co człowiek już się dowiedział, to, co człowiek sobie uświadomił, i uświadomił sobie kim jest, i czuje obecność Chrystusa, i wie, że to jest prawda - on chce to zaraz zamienić na obraz, li tylko obraz martwy, martwych bogów i uczynić nas martwymi kamieniami w martwych świątyniach.

I musimy pamiętać o tym, że nasza ufność Chrystusowi musi być czynna, nieustannie czynna, nie możemy sobie o niej pomyśleć, że jesteśmy już takimi. Bo szatan zamieni wam waszą naturę serca w obraz i będziecie sobie myśleć o tym, a będziecie bardzo mocno wzburzonym i zmaconym źródłem, które zapomniało czym jest czystość. Dlatego gdy trwacie w tym stanie - sercem swoim jesteście pewni, nieustannie pewni, i w tym stanie spoglądacie na świat, w tym stanie żyjecie, w tym stanie rozumiecie, pojmujecie i istniejecie - wszystko czynicie. Ten stan musi być - live motywem, musi być przewodnim stanem dla wszystkiego, przewodnim stanem. Jak to jest powiedziane: gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na właściwym miejscu. On musi być na miejscu przewodnim. Musimy pamiętać kim jesteśmy!



Nie, że jesteśmy Frankiem, Józkiem, Markiem, czy kimś innym. Musimy być synami Bożymi! Musimy pamiętać kim jesteśmy, nie możemy tylko pamiętać o dziełach, które mamy zrobić tutaj na ziemi, tylko o dziełach niebieskich, a Bóg nie zaniedba tych wszystkich spraw, które mamy ziemsko. Ludzie, zresztą często mówią w taki sposób, że nagle mają dużo pracy, ale gdy służą Bogu, ufają Jemu, to ta praca się szereguje: pyk, pyk, pyk - znika, i sprawa już jest załatwiona. Wszystko się naprawiło, mimo że wyglądało chaotycznie jak gąszcz. To tak jak młody kierowca: wsiada do samochodu, łapie kierownicę, a później widzi gąszcz pedałów, z jednej strony i z drugiej strony. Ich tam oczywiście tylu nie ma, bo są trzy albo dwa i jedna dźwignia, ale on widzi gąszcz, wszędzie gąszcz, ogromny gąszcz pedałów i nie może się w tym gąszczy odnaleźć. I to jest taka sytuacja także, że gdy Chrystus działa, to ten gąszcz różnych wydarzeń momentalnie znika i wszystko jest uszeregowane i wszystko się rozwiązuje, po prostu topnieje jak lód w słońcu i znika. Znacie państwo to przecież. Zresztą pan Ireneusz mówił w taki sposób, że gdy miał tu przyjechać, momentalnie gąszcz różnych spraw się pojawił, ale gdy wytrwał w tym że chce przyjechać, momentalnie się one zaczęły układać i wszystkie zniknęły w czasie właściwym. No właśnie to jest ta prosta sytuacja, ta bardzo prosta.

Dlatego musimy pamiętać o tym, że nasze serce musi pamiętać kim jesteśmy, że jesteśmy synami Bożymi, odkupionymi dla dzieła, które szatan nieustannie niszczy i ukrywa. Ukrywa je, abyśmy go nie odnaleźli, ponieważ nie zagraża mu to, że Chrystus nas odkupił, bo my Go nie przyjmujemy, ludzie Go nie przyjmują, to mu nie zagraża. No i cóż z tego że odkupił, ale nikt Go nie chce - to mu nie zagraża.

Zagraża mu, gdy idziemy po to, co on zwiódł, co on zniszczył, ponieważ mogą przyjść tylko synowie Boży, a Jak przychodzą synowie Boży, to znaczy że są ci, którzy miażdżą mu głowę, miażdżą głowę szatanowi. Czyli przychodzą ci, którzy poznali prawdę, którzy stoją na szklistym morzu, którzy przychodzą zwycięzcami zmiażdżyć wszystkich tych, którzy są przeciwko prawdzie.

Więc musimy pamiętać o tym, żeby nie ulec iluzji, złudzeniu, wyobraźni. W Duchu Św. nie ma wyobraźni, nie ma dla niej miejsca, jest to niemożliwe. Duch Św. wszystko zna, każde miejsce, więc nie ma tam miejsca na wyobraźnię. Ludzie mnóstwo sobie rzeczy wyobrażają, których nie znają, oczywiście nie wyobrażają sobie rzeczy, które znają, tylko te których nie znają. A Duch Św. wszystkie zna, więc sobie w ogóle niczego nie wyobraża, bo jak tu sobie wyobrażać rzeczy, które się zna - po prostu tego nie robi, nie zna tego. Wyobraźnia pochodzi od tego, który zwiódł człowieka, aby powiedzieć człowiekowi: wyobraź sobie jaki będziesz wielki i potężny, jak zrobisz to, jak zrobisz tamto i tamto, jak będziesz szedł.

Więc wyobraźnia stała się tą naturą powstania sumienia. Czyli natury, która się stała dla niego bogiem, którą wykorzystuje szatan, aby człowieka zwodzić, buduje jego osobną osobowość, tą ludzką, ziemską osobowość. Św. Paweł powiedział: *a sumienie mi niczego nie wyrzuca, ale to jeszcze nic nie znaczy* - List św. Pawła do Koryntian:

1Kor 4, 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w

| *ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.*

Więc mówi tutaj bardzo wyraźnie: *nie kierujcie się sumieniem, bo możecie zostać zwiedzeni. Bóg jest jedynym sędzią. Bóg jest jedynym sędzią - nie ma innego. Bo jeśli macie sumienie, którym się kierujecie, to nie można dwóm panom służyć - jak to jest napisane:*

| *Mt 6, 24 Nikt nie może dwóm panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował, albo z jednym będzie trzymał a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.*

Mamona dzisiaj jest traktowana jako pieniądze, takie jest potoczne powiedzenie, ale w owym czasie mamona to był bożek-mamona związany właśnie z demonami, tymi siedmioma demonami, które robiły wszystko, czyli: chciwość, zapalczywość, kłamstwa, itd. - to był po prostu mamon. Mamon był tym, który był przeciwko prawdzie i odwoził ludzi od doskonałości.

Dlatego nie można służyć dwóm panom: Bogu i sumieniu. Sumienie nie prowadzi nas do Boga, o tym powiedział św. Paweł: Ono mi nic nie wyrzuca, bo gdyby było dla Boga, to by powiedziało: jeszcze nie jesteś w Bogu, jeszcze od siebie wymagaj. A ono mówi: już przestań, już jesteś dobry, dobry już jesteś, już nic nie trzeba, dobra, dobra, już nic nie rób.

A wtedy Bóg mówi tak: *szatan zatrzymuje człowieka przy dobrych rzeczach, przy dobrych, bo człowiek jest stworzony dla najlepszych, dla najdoskonalszych, a nie tylko dla dobrych, i dlatego przy dobrych zatrzymuje.* Dlatego przecież Ewę zwiódł jakoby dobrymi rzeczami, nie złymi, dobrymi w jej mniemaniu, ale były najgorszymi dlatego, bo nie były oficjalnie złe, tylko były jakoby dobre, które były najgorsze.

Dlatego pamiętajmy: **musimy sercem swoim trwać w Tym, kto jest naszym Panem** - że Chrystus nas odkupił, i pamiętajmy, aby nie było złudzenia.

Jak to ktoś mnie spytał dzisiaj: czy można mu załatwić wejście do nieba? - Jest to niemożliwe, ponieważ mówię w tej chwili, jak to można uczynić: trzeba z całej siły serce swoje oddać Chrystusowi, a wtedy wrota są nieba otwarte, ponieważ każdy ma w sobie tą furtkę, tą bramę - bramą jest Chrystus.

**Chrystus mówi: Ja jestem bramą, drogą, prawdą i życiem.**

Powiem państwu, przebywając w swojej drodze wewnętrznego rozwoju, już od 30 lat prawie, w 2019 roku będzie 30 lat takiego świadomego, całkowicie świadomego, kiedy spojrzałem w oblicze Pańskie i już nigdy, nigdy swojego wzroku nie odwróciłem z tamtego miejsca. Nie odwróciłem, czasami patrzyłem przez dziurkę od klucza, ale Go cały czas widziałem, ale nigdy nie odwróciłem, patrzyłem na Niego nieustannie i moje oblicze nie odwróciło się od Niego nigdy przez te 30 lat. Nieustannie w Niego się wpatruję, ponieważ tam jest moje istnienie i życie. To były takie momenty, że miałem bardzo ciężkie przejścia i próby, ponieważ nie miałem nikogo kto mógłby mi powiedzieć, tak jak wam. Nie miałem nikogo, jedynym Tym który mi mówił, to był sam Chrystus i Duch Św., nie miałem nikogo innego - to On. To co państwu mówię, to od nikogo innego nie przychodzi, bo nie zostało to nigdzie przeczytane ani dostrzeżone - to wszystko mówi mi Duch Św. Duch Św. na początku mojej drogi powiedział mi dwie rzeczy, nie tylko dwie rzeczy powiedział mi dużo, dużo więcej. Bo jak

słyszycie państwo, już można to zapisać na 80.000 kartek, czyli na ogromnej, ogromnej ilości tomów. Nie wiem jak wielkiej, no jeśli 80.000 kartek A-4, no to powiedźmy 1000 stron niech będzie, no to już mamy 80 tomów - powiedźmy - licząc po 1000 stron.

Ale chcę powiedzieć tutaj o tej sytuacji, że powiedział mi: pamiętaj, że nie możesz niczego czytać - przyjmować żadnej wiedzy pisanej, dlatego że cała wiedza jest w tobie i ona musi nieskalana z ciebie się wydostać i objawić się światu. Wydostać się i się objawić. Ja nie mogę czytać niczego, ja po prostu jeśli czytam - kupuję książkę, to otwieram np. na 235 stronie, czytam zdanie i już wszystko o tej książce wiem, i już więcej nie potrzebuję czytać, bo już wszystko co ona miała mi powiedzieć, to już powiedziała. I to jest wszystko. I ja nie czytam.

To wszystko, to co jest na wykładach powiedziane, nie jest powiedziane dlatego, że ja to gdzieś przeczytałem, czy ja coś zrozumiałem, czy wygrzebałem gdzieś skądś. To wszystko, to jest od Ducha Św., bo nie miałem żadnego innego nauczyciela, jak tylko samego Ducha Św. i Chrystusa Pana, i Św. Marię Matkę Bożą. I nikt inny mi tego nie mówił, to wszystko płynie stamtąd.

I dlatego tutaj ta prawda, która się objawia, ona się objawia z całą stanowczością, nie bacząc na nic. Bóg dał mi tak ogromną odwagę, że nie baczę na to co ze mną zrobią, i co będą o mnie myśleć - bo ja wiem jaka jest Prawda. I wiem, że jestem odkupiony, i że jestem czysty, jestem bez skazy, bo Duch Św. mi to całkowicie objawia i daje mi w sercu tą całkowitą pewność. I ja wiem o tym, że tak jest i nikt nie będzie mi mówił jak jest, bo ci, którzy mówią, że inaczej jest, to oni po prostu trzymają się czegoś całkowicie innego. Trzymają się jakichś liter koślawych, które same z siebie są kłamstwem, a dopiero Duch o nich zaświadcza; gdy Duch nie zaświadcza - są kłamstwem.

Np. gdy czyta się Ew. jest napisane: kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie. I mężczyźni są z tego zadowoleni, bo mogą gnębić kobiety i nie mieć z tego powodu grzechu - takie rozumienie. To rozumienie jest całkowicie innego rodzaju, ono jest w naturze wewnętrznej duchowej. Ono ma tą prawdę wewnętrzną, ale że człowiek myśli jak ciało, to wszystko rozumie w sposób literalny - nie pojmuje w duchu.

I dlatego te nasze sprawy, które są poruszane, one nie mogą być zrozumiane, bo są tak ukazane przez Ducha Św., że tylko w duchu można je pojąć. To już dawno tak się dzieje, tylko w duchu można je pojąć i dlatego ich nie można zrozumieć.

Tak samo jak Pieśni nad pieśniami nie można zrozumieć, bo jeśli się chce je zrozumieć, to są pewnego rodzaju opowieścią miłości mężczyzny i kobiety, który w literacki sposób chce opowiedzieć pewną historię. Ale gdy Duch objawia tą tajemnicę, to jest całkowicie inna historia. Widać po prostu przestrzeń i jedność, widać cały świat, widać człowieka, widać dzieło jego, widać to bardzo wyraźnie, że to jest odniesienie do św. Marii Magdaleny.

A św. Maria Magdalena jest odniesiona nie tylko do człowieka, ale św. Maria Magdalena jest odniesiona do natury wewnętrznej. Natury wewnętrznej, tej którą my mamy wyzwolić, ta która oczekuje na przyjście synów Bożych, i aby miłosierdzie Boże się na niej objawiło, i żeby mogła być wdzięczna. Bo pamiętacie państwo ten Psalm przecież, który jest o wdzięczności -

„Wdzięczności moja” - ten Psalm mówi właśnie o tej tajemnicy wdzięczności - proszę posłuchać:

*„Wdzięczności moja, co drogę do Ojca serca wskazujesz, z ciemności bytu, pozoru zachwyty, znoju, zimna i głodu. Wdzięczności moja, prowadzisz mnie ze świata lodu do nieba ogrodu, tam gdzie serce Ojca syna wypatruje. Wdzięczności moja, tam dziedzictwo na niego czeka. Dlaczego on zwleka? Co go zatrzymuje? To świat lodu, pozór zachwyty, złudzenie bytu i o sobie mitu. To dalekiej i zimnej krainy złudzenia, i kpiny z Bożej bycia rodziny. Wdzięczności moja, ty wskazałaś mi drogę do odkrycia mojego życia, we wdzięcznych oczach stworzenia spojrzenia dostrzegłem syna, nim jestem i nim być pragnę i muszę. Wdzięczność to dziedzictwo moje, w niej drogę do Ojca mojego znajduję. W tobie o wdzięczności moja, coś panią serca mojego, odwagę miłości i radość powrotu do Ojca odnajduję, Boga mojego, bo jestem synem Jego. Wdzięczności moja, w tobie dziewictwo mojego życia, Bogarodzico wdzięczności ostojo”.*

Wdzięczność - święta Maria Magdalena pada do stóp Jezusa Chrystusa z wdzięcznością, bo wydobył ją z krainy lodu, ciemności i znoju i prowadzi ją do ogrodu, do Ojca ogrodu, do radości, do prawdy, do miłości. I wybiera ona dobrą część, czyli siostra Marty - św. Maria Magdalena wybiera dobrą część, aby zadbać o swoje winnice. A o winnicach wiemy - jest napisane przecież:

*Pnp 1, 6 Nie patrzcie na mnie żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic, a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

Czyli kazali jej się opiekować całkowicie innymi sprawami. Nam każą się opiekować grzechem, aby nie zniknął, czyli wcale nie naszą winnicą prawdziwą - nadzieją naszego życia. Bo winnica to jest nadzieja naszego życia. Grzech nie jest nadzieją naszego życia. Grzech jest cierpieniem i znojem, śmiercią i trudem, bo przyszedł z powodu nieposłuszeństwa. Więc jak może on mieć w sobie posłuszeństwo? Jak on może być wyzwoleniem? Jak on może być prawdą?

Powiem tutaj może w taki sposób, żeby to zrozumieć: z punktu widzenia psychologicznego - psychologii i socjologii, manipulacja Ewangelią przez Ewangelię całą kulą ziemską, i manipulowanie tymi ludźmi, i że ci ludzie tego słuchają, są temu poddani i są manipulowani, to jest ogromna kopalnia tajemnicy behawioralnej i psychicznej człowieka. Ogromnie tam są wielkie pokłady tajemnic człowieka. Dlaczego on temu ulega? I dlaczego tam pozostaje? Dlaczego nie szuka prawdy?

Tam jest złożoność ukazana psychiki jednostki i psychiki społeczeństwa, czyli socjologii ukazana, jak bardzo człowiek jest poddany mechanizmom, które dzisiaj nie wiadomo skąd się biorą. Ale biorąc pod uwagę Prawdę Chrystusową i biorąc pod uwagę jak ludzie są „wbijani w butelkę”, „wprowadzani w maliny”, i prowadzeni ku ciemnościom; widać jak wielka jest wiedza na temat natury psychologicznej i socjologicznej natury społeczeństwa i każdego człowieka z osobna. I dociera do punktów manipulacji, gdzie człowiek chodzi jak na sznurku, a gdy ten sznurek mu zniknie, woła: sznurek zniknął, gdzie sznurek mój? Gdzie jest mój sznurek, a gdzie

kaganiec? - trzymają się tego, i to jest ogromna kopalnia.

Bo jeśli ktoś by chciał spojrzeć na to w taki sposób i chciał zobaczyć dlaczego ludzie w taki sposób temu ulegają, to by znalazł mechanizmy natury psychicznej człowieka i natury emocjonalnej, socjologicznej, które tam istnieją i nikt ich jeszcze nie odkrył. A właściwie odkrył, ale nie ten, który chce zrobić z tego użytek dobry, tylko robi z tego użytek bardzo zły, czyli użytek, który niszczy człowieka, manipuluje, kieruje go ku złu. Czyli co tam takiego jest?

Głównym elementem jest to, że człowiek nie może żyć bez autorytetu, on będzie go szukał za wszelką cenę. I w dzisiejszym świecie dlaczego ludzie się boją utracić grzech? Nie chodzi o grzech! Chodzi o utratę autorytetu - *ktoś mi wydziera autorytet*. Ktoś im wydziera autorytet, oni są bezpieczni, bo mają autorytet, nie obchodzi ich reszta - mają autorytet. Boją się, że ktoś im wyrwie autorytet i będą rozdarci, i nie będą wiedzieli co ze sobą zrobić. Oni się czują bezpiecznie, bo mają autorytet. Ludzie potrzebują autorytetu i dlatego wszystko robią, aby mieć autorytet, bo się czują bezpiecznie.

Na tym podłożu także działa syndrom sztokholmski - został autorytet im zabrany, więc autorytetem stał się porywacz. I gdy zostali wyzwoleni, to tęsknili za porywaczem. Tęsknili za nim i zbierali pieniądze, aby wyzwolić porywacza swojego, bo tak się z nim głęboko związali. Jak silny jest to związek, mimo że te 6 osób które zostało porwane przez porywacza w 1976 roku w Sztokholmie (dlatego syndrom sztokholmski) - te osoby, które zostały tam porwane, one przeżywały gehennę, traumę ogromną. Ale chciały w jakiś sposób przetrwać, więc ich psychika się przestawiła w taki sposób, że stworzyli sobie z porywacza autorytet. Gdy on się pojawiał i zobaczyli chociaż minimalny uśmiech, to się cieszyli, że dobrze postępują, bo autorytet się uśmiecha i już byli zadowoleni; pełnia szczęścia. To było tak głębokie, że gdy wyszli stamtąd, gdy zostali uwolnieni przez policję, to to im zostało. Nie potrafili się tego wyzbyć, ponieważ przez tą ogromną traumę, zmienili w sobie postępowanie behawioralne tak głębokie, uruchomili inne aspekty, zmienili autorytet i porywacz stał się autorytetem. Nie mogli się z tego wydostać, już czuli się zdruzgotani, kiedy porywacz szedł do więzienia, bo szedł do więzienia ich porywacz. A oni czuli się źle z tym, że on idzie do więzienia, ponieważ tęsknili za nim, nie mieli pojęcia tak naprawdę, co za nim tak tęskni, ale tęsknił cały człowiek.

Jaki to głęboki jest wpływ manipulacji, tak niezmiernie głęboki, że ludzie będąc pod wpływem tej manipulacji - wiecie państwo jak to jest głębokie? Ja kiedyś zastanowiłem się nad tą sytuacją. Mówię w języku polskim i nie zastanawiam się nad tym, to znaczy zastanawiam się nad tym co mówię oczywiście, ale nie zastanawiam się jak to powstaje, że ja mówię. To jest automat, który jest tam głęboko we mnie ukryty, który automatycznie po prostu wypowiada słowa, które chce wypowiedzieć i ja wypowiadam je ze spokojem. Ale to jest mechanizm tam gdzieś głęboko ukryty, który w dzieciństwie został tak głęboko zakodowany, że ja po prostu nad tym nie myślę, chcę wypowiedzieć te słowa i je wypowiadam. A gdybym chciał je wypowiedzieć w innym języku, to bym musiał się zastanawiać jak je wypowiedzieć. Dopiero po wielu, wielu latach przebywania w społeczeństwie jakimś tam franko albo anglo-fońskim, albo jakimś innym, dopiero wtedy zaczyna człowiek przenikać tym społeczeństwem i zaczyna

myśleć, śnić i modlić się w tamtym języku, bo także ulega tamtemu autorytetowi. To jest tak głębokie i poza nim to jest - poza nim. Te mechanizmy są niezmiernie głębokie, gdybyśmy te mechanizmy poznali tam niezmiernie głęboko, to można by było nacisnąć guzik i by człowiek mówił w jednym momencie w języku suachili, albo w jakim by chciał. I nie byłoby żadnego problemu, bo by w tych mechanizmach sobie wkodował ten język i byłby on tam rozpoznawany.

Dlatego chcę powiedzieć, o czym chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć o tym, że musimy trwać sercem z całej siły w Bogu, bo musimy zmienić naturę autorytetu. Musimy trwać w Chrystusie z całej siły i On musi stać się jedyną naszą naturą; uwierzyć całkowicie, że nas odkupił, bo taka jest prawda. Uwierzyć, że nas całkowicie odkupił - wierzyć do samego końca, z całą siłą, aż nastąpi zmiana autorytetu wewnętrznego. To musi być do samego szpiku kości, do samych nerek, tam, gdzie Bóg bada nasze nerki i serce.

Bóg bada nasze serce i nerki, tam w głębi, tam głęboko musimy tak głęboko się oddać, aż nastąpi przemiana autorytetu. Bo autorytetem jest właśnie sumienie, a jednocześnie przez nie wkładane nam słowa, których w ogóle nie chcemy, odpowiedzi których nie chcemy i pytania, których nie chcemy.

Przecież wiemy o tym, że jak prowadzony jest np. wywiad jest prowadzony i jest dziennikarz, to on już ma pytania i już wie jakie będą odpowiedzi, bo pytania takie zadaje, żeby mieć konkretne odpowiedzi. I on przeprowadzi tą rozmowę w taki sposób, że człowiek mówi to co on chce, już ma wywiad ułożony, tylko to ma powiedzieć ktoś inny tak, jakby przeczytał jego konspekt. To już jest wyższa zdolność manipulacji rozmówcą, że zadaje takie pytania, by otrzymać odpowiedź jaką chciał i jaką sobie już zapisał. To jest znajomość głębokiej natury, tam głębokiej behawioralnej człowieka.

Więc my musimy niezmiernie głęboko się oddawać Duchowi Św., tak głęboko, tak musimy głęboko uwierzyć - dlatego wiara.

**Wiara oznacza, że rozum musi przestać być władcą naszego istnienia, a przez wiarę Bóg jest władcą naszego istnienia.**

Odsuwamy rozum, bo postępujemy wedle wiary. Co to znaczy? Postępujemy wedle czegoś, czego rozum nie zaplanował i czego nie rozumie, a my mimo to żyjemy, mimo to postępujemy, mimo to idziemy i funkcjonujemy - i rozum tego nie pojmuje. I gdy postępujemy wedle wiary, następuje odsunięcie rozumu i zaczyna istnieć wiara. I zaczyna ginąć fałszywa natura i wtedy pojawia się w nas prawdziwe życie, życie Chrystusowe, które objawia się mocą Ducha Bożego, który przenika nas duchem ożywiającym; Chrystus jest duchem ożywiającym. I w tym momencie zmienia się nasze postępowanie, a jednocześnie jesteśmy tymi, którzy staczają bitwę, tą o której mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.6, werset 12: *Nie toczymy walki przeciwko krwi i ciału, ale toczymy bitwę ze Zwierzchnościami i Władzami i Tronami, i pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich.*

Toczymy z nimi bitwę, więc jesteśmy przeznaczeni do stoczenia bitwy z upadłymi aniołami i ich wpływami w ludziach. Czyli tymi siłami, które manipulują głęboką naturą człowieka, która

służy im, nawet oni nie zdają sobie z tego sprawy, że im służą.

Dlatego jak głęboko musi istnieć w nas natura autorytetu Chrystusowego, bo człowiek musi mieć autorytet, nawet gdy go nie chce, to musi mieć. O tym przedstawił, pamiętamy proszę państwa eksperyment Milgrama. On przedstawił tą sytuację, że w Polsce akurat 96 procent ludzi czyniło źle, tylko dlatego że podobało to się autorytetowi. W 62 roku został zrobiony ten eksperyment w Polsce, i wcześniej Ameryce. I gdy został robiony ten eksperyment Milgrama – to był eksperyment, kto jest w stanie skrzywdzić człowieka tylko dlatego, że chce to drugi człowiek, który ma jakieś stanowisko. Psychiatrzy napisali - że to jest 0,5%, studenci psychiatrii napisali - że to jest 1%. Więc psychiatrzy powiedzieli tak: to w takim razie jeśli studenci mówią, że to jest 1%, to muszą być chorzy, bo nie ma takich ludzi, którzy by z powodu autorytetu, aż 1% żeby było takich ludzi, którzy zrobią krzywdę. Okazało się, że to było 65% w Stanach Zjednoczonych ludzi, którzy krzywdzili drugą osobę tylko dlatego, że autorytet stał za nimi, i nie chciał ich ukarać za to, że tego nie robią, tylko dlatego, że chcieli zrobić przyjemność autorytetowi. I nie chcieli po prostu gdzieś być zapamiętanymi tymi, którzy w jakiś sposób odmówili autorytetowi, mimo że nie wiązało to się z żadną karą, czy krzywdą. Ludzie natomiast, którzy byli tam w okienku, tam z drugiej strony, to byli aktorzy, którzy siedząc na fotelach mieli na rękach bransoletki podłączone do prądu. Oczywiście nie było tam żadnego prądu ale widzieli światełka, w zależności od tego jakie tam ten człowiek stosujący represję prądową naciskał jakiś guzik - 10 voltów, 20, 50, 300, 500 voltów; to jak oni widzieli te guziczki jak się zapalały, to ci aktorzy krzyczeli w zależności od tego jakie światełko się zapalało. Jak zapaliło się 400 voltów, to się darli w niebogłosy, a jak zapaliło się 10 voltów, to tak sobie popiskiwał, albo wcale nic nie robił. To się im nic nie działo, ale byli tacy, którzy przekraczali dawkę śmiertelną - 500 voltów. Dawali im taki impuls i nie widzieli w tym żadnego problemu, bo nie tylko była to sytuacja związana z podleganiem autorytetowi, ale pojawiła się prawdziwa natura skrzywienia - pojawiały się osoby despoty, którzy lubili zadawać ból i w taki sposób także objawiały się te osobowości.

Ale w Polsce ten eksperyment miał chyba 96% ludzi, tylko z powodu tego, żeby nie zapamiętano ich jako tych, którzy odmówili autorytetowi. Woleli nacisnąć i skrzywdzić drugiego człowieka, żeby tylko mieć punkty u autorytetu; mimo że autorytet powiedział: nie skrzywdzę cię, nie będziesz miał żadnej kary, jeśli tego nie zrobisz. Ale wiedział: on mnie zapamięta, jak mnie na ulicy spotka, to może mi nogę podstawić, albo może nie dać mi pić – powiedzmy, że tak. Mózg ludzki zaraz działa w wielu milionach wersji co się może stać, gdy on tego nie zrobi. Bo ludzie mają taką naturę - jeśli czegoś nie zrobią i podejrzewają, że może to komuś się nie podobać, to później mają okropne sny i wizje na ten temat, co może ich spotkać z tego powodu, że tego nie zrobili. Mimo, że nic ich nie spotyka, ale wykorzystuje to ciemna moc, która w jakiś sposób ich łapie i ich dręczy za to, że się poddali złączeniu; wykorzystuje ich i niszczy.

Dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację, jak niezmiernie ważna jest ufność. Do czego tu przechodzimy? Wiara, ufność, oddanie i uwierzenie w to, że jesteśmy wolnymi - bo tu jest

przejście do nowego stanu, do nowego stanu istnienia. Ktoś się pytał o to - czy może do nieba wejść? Tu jest brama.

Więc, gdy uwierzemy całkowicie, że Chrystus Pan nas wyzwolił, odkupił, jesteśmy czyści i wolni, i serca nasze bez wątpienia zaistnieją w tym stanie, uwierzą, wtedy spocznie na nich duch ożywiający. A jednocześnie Chrystus przeniknie ich czystością, prawdą, miłością, doskonałością.

Ja w tej chwili odczuwam państwa, odczuwam, że gdy państwo się zbliżacie do tego miejsca, to czuję jak działa w was ciemna ta natura, która ma w was poparcie. Czuję tą sytuację, jak ta ciemna natura, która ma w was poparcie, która zaczyna - jak wy nie chcecie, nie ustępujecie - to ona zamienia się w dziecko: no co ty robisz, no nie rób mi krzywdy, no co ty, no nie krzywdź mnie. A jak puścicie: trzeba było mnie udusić od razu - tak działa ta część. Ona idzie w taki sposób, że wykorzystuje państwa słabość, państwa zwątpienie.

Więc trzeba ufać. Przez ufność tamta część jest całkowicie zgruchotana. Tak jak Jezus Chrystus tamtą część uśmiercił dlatego, że ufał Ojcu. I tamta część wołała: nie rób mi tego, nie rób mi tego - czyli ciało wpadło w niepokój, w ogromny lęk. Jezus Chrystus temu lękowi nie uległ, ale poszedł, uśmiercił tamtą naturę i został zwycięzcą, uwolnił nas, a tamta natura przestała istnieć. I dla nas ją wyzwolił, nas wyzwolił, składając ofiarę ze swojego życia, bo tylko On mógł to uczynić, i nikt inny nie może się pod tym podpisywać mówiąc, że to on uczynił, że to człowiek to zrobił. Nikt nie może się pod tym podpisywać.

Jak to powiedział Jezus Chrystus do synów gromu: Czy wy możecie pić mój kielich, kielich mojego chrztu? Czy możecie przyjąć mój chrzest? Czyli jednym słowem chce im powiedzieć: nie jest to możliwe - Ja zostałem wyznaczony, bo tylko Ja mogę to uczynić - Ten, który nie ma grzechu, który jest czysty i doskonały z Ojca, bo z Ojca pochodzę. I przychodzę tutaj, a przyjąłem ciało z Maryi Dziewicy jako doskonałe. Ale przyjąłem grzech tego świata, ale grzechowi nie uległem, bo Ojciec mój jest jedynym moim życiem, nie mam innego.

I wy musicie o tym wiedzieć aż do szpiku kości. I w tym momencie co się dzieje? Promień Jutrzenki pada na naturę wewnętrzną, promień Jutrzenki pada na tą umiłowaną, gdzie jest powiedziane: *Nie budźcie śpiącej dopóki tego sama nie zechce.*

A w tym momencie kiedy wstajecie, budzi ją promień, a ona mówi: *Chcę wstać, przychodzi rano, Jutrzenka przyszła, budzi mnie ona. Już rano powstaje, słońce Wiecznego mnie oświeca, promień światłości mi podaje, abym mogła wstać i radować się, i powstać z pustyni i pójść ku doskonałości raju ogrodu, tam gdzie Ojciec mnie wyczekuje. Z krainy lodu i chłodu ku radości i prawdzie, ku miłości, aby z wdzięcznością i radością mojemu Oblubieńcowi dziękować, i z Nim razem ku doskonałości wędrować, radować się.*

Ten stan - to jest otwarcie tajemnicy wewnętrznej, która była zamknięta przed człowiekiem dlatego, ponieważ człowiek wierzył, że to grzechy go wyzwalały i szukanie grzechu. Nie! wyzwalała go wiara w doskonałość i czystość. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3: *zwlekliście z siebie człowieka grzesznego, a przyoblekliście na siebie człowieka doskonałego - Chrystusa, który przemienia was nieustannie w doskonałość Bożą.*



To przemieniamy się przez wiarę, nieustającą wiarę przemieniamy się w doskonałość Chrystusową. Ona w nas coraz bardziej zapuszcza korzenie, coraz głębsze i potężniejsze korzenie, jesteśmy ukorzeniani, drzewem się stajemy, które wydaje dobre owoce, bo jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Mateusza rozdz.7: *Nie może złe drzewo wydać dobrych owoców i nie może dobre drzewo wydać złych owoców.* Tu jest ta tajemnica. Dlatego to się w tej chwili staje w człowieku - promień Jutrzenki dotyka nas, a to dotknięcie jest wewnętrzną radością, otwarciem.

I tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy teraz właśnie, o której chciałem powiedzieć na początku. Jest to sytuacja mówiąca o tym, tajemnica synów, którą zmierzamy wedle wiary, my, którzy żyjemy tutaj, jak to św. Paweł powiedział: *jestem odkupiony całkowicie, ale korzystam z Odkupienia wedle wiary, a nie wedle widzenia, bo jeszcze nie widzę, ale wierzę.*

**Więc wedle wiary postępuję, nie wedle widzenia.**

Więc z mojej natury anielskiej, tej doskonałej synostwa, która w Chrystusie jest przez wiarę, zostałem ocalony i wierzę, z tej natury czerpię, z Chrystusowej natury czerpię przez wiarę, ona mnie prowadzi, postępuję wedle niej.

A ona: *kiedy synowie Boży przyjdą tutaj gdzie jestem, i mnie przenikną, to ja która oczekuję na życie, we mnie nastąpi ta prawda, która jest w Nim. Będę wiedziała to co On, będę pojmowała to co On i będę w pełni świadoma tego co On. Tutaj w tym miejscu, gdzie jestem na ziemi, w tym miejscu, gdzie chwała nieba na ziemię zstępuje i dotyka ziemi. Tutaj gdzie ja jestem i oczekuję Tego, który przychodzi, bo jestem na ziemi, bo na ziemi zostałam stworzona doskonałą. I przychodzi Ten z nieba doskonały, aby moją doskonałość ponownie przywrócić i przyoblec mnie szatą. Ten który jest przyodziany, abym była przyodziana.*

I w tym momencie stają się jednym Duchem. A gdy stają się jednym Duchem, Jego prawda, prawda synów Bożych, która jest pełna, jawna i doskonała w Bogu, staje się też pełna, jawna i doskonała w niej. Czyli co to znaczy? Kim jest ona? To wy! - nie tam gdzie jesteście, tylko tam gdzie jeszcze was nie ma, a gdzie powinniście być. Ale nie martwcie się, tam się znajdziecie, bo jest drugie biada - albo po dobroci, albo nie.

Bo taka jest prawda: ci, którzy chwalą Boga znajdują się tam po dobroci, czyli z radości i miłości. A ci, którzy nie chwalą Boga, to i tak tam się znajdują, tylko że będą odczuwać cierpienia jej, jako swoje.

A gdy pójdą tam po dobroci, z radości, to ona będzie radowała się z chwały tej którą macie, i ona będzie tą chwałę miała, i ta chwała będzie przenikała waszą całą naturę. Dla was w tej chwili jest to obce, ale w owym czasie stanie się jawne i bliskie, kiedy będziecie tą naturą. A tą naturą się stajecie wtedy, kiedy w pełni w was nastąpi pełna świadomość chwały Bożej, która jest świadomością wolności, bo tylko przez tą wolność otwiera się brama. Więc wiemy gdzie jest brama, każdy może ją otworzyć w każdej sekundzie.

To tak, jak mówi Jezus Chrystus do bogatego młodzieńca: *Sprzedaj wszystko i pójdz za Mną.* Ale młodzieniec odszedł smutny, bo za dużo miał do stracenia, musiałby stracić ludzkie miejsce w tym świecie, na które tak bardzo ciężko pracował, żeby miał to ludzkie miejsce. Tak

jak faryzeusze, tak dużo pracowali na to ludzkie miejsce, żeby mieć to miejsce, i nie chcieli go tak szybko tracić przez Jezusa Chrystusa, bo chcieli Go ukazać gadułą, a nie Bogiem, bo gdyby Go ukazali Bogiem, sami by stracili miejsce. Ale odzyskaliby miejsce właściwe, porzucając miejsce niewłaściwe.

Także to drugie biada każdego kieruje w to miejsce i możecie odczuwać, że widzicie dookoła, że ludzie w różny sposób się dziwnie zachowują. Cierpią, rozdarci są i nie wiedzą skąd to się bierze, ale to jest drugie biada. Drugie biada, czyli szósta trąba, która w tej chwili trwa już dwa miesiące. Ciekawa sytuacja, bo proszę państwa to się rozpoczęło mniej więcej ok. 4 października i to była ciekawa sytuacja, bo akurat w Azerbejdżanie i w Turcji właśnie odnotowano ogromne trąby, które grzmiały. Nawet w Internecie było to ukazane. Nie wiadomo skąd one były, ale aż szyby prawie wylatywały, bo drżało to wszystko i nikt nie mógł znaleźć miejsca tych trąb, które trąbiły - trzęsło się to przez wiele godzin. A to było dokładnie wtedy, kiedy była druga trąba i one rzeczywiście grzmiały, to było w tym czasie. A kiedy było pierwsze biada, pamiętam, że też grzmiały trąby, to był luty, marzec 2017 roku, też wtedy grzmiały gdzieś trąby. I to zauważyłem i pomyślałem sobie, że gdy przyjdzie drugie biada też te trąby będą grzmiały. I okazało się, że przyszło 4 chyba października i trąby też trąbiły - Azerbejdżan i chyba Turcja. Trzęsło się wszystko i nikt nie mógł znaleźć przyczyny tych trąb, bo one z kosmosu gdzieś przychodziły i grzmiały. Ja tak odbieram, że te trąby prawdopodobnie jest to ścieranie się potężnych pól magnetycznych. Jakies potężne ziemskie pole magnetyczne i jakies inne pole magnetyczne, które uderza w ziemskie pole magnetyczne może wydawać takie dźwięki słyszalne, takie jęczenie. Takie jęczenie, ponieważ to są potężne siły i one rzeczywiście wydają takie dźwięki słyszalne.

Mamy jeszcze tylko cztery minuty, ale jeszcze chwileczkę pozostanie państwo i uświadomcie sobie to wasze dzieło; wasze dzieło ze spokojem - nie umysłowe. Nie umysłowe, ale jak dziecko, jak dziecko, które kocha Ojca swojego, opuśćcie kroki dorosłości. Co to znaczy opuśćcie kroki dorosłości?

Dziecko kocha swoich rodziców nie z jakiegoś powodu. Dorosły już te powody znajduje, już ma koncept, dlaczego kocha swoich rodziców - bo jest opłacalne, bo może dać więcej niż mniej, może robić to, lub może robić to. Dziecko nie ma koncepcji, dziecko kocha swoich rodziców dlatego, że jest jego rodzicem i nie rozumie nawet czym jest ta miłość; mimo że ta miłość jest wszelka, wielka i wszechogarniająca.

Opuścić kroki dorosłości oznacza - powiem tu bardzo prosto - Bóg wie, że my w dalszym ciągu mamy zdolność kochania Go bez rozumienia, i chce abyśmy Go kochali i jednoczyli się z Nim bez rozumienia, tylko z powodu tego, że jest, że nas stworzył. Tak jak dziecko kocha swoich rodziców, bo rodzic je urodził. Ono nie wie o tym, że je urodził, dopiero później się dowiaduje, że je urodził, bo dziecko-noworodek nie wie o tym, że matka go urodziła, ponieważ nie ma o tym pojęcia, jeszcze nie ma świadomości swojego ciała. Ale ona się nim zajmuje, ona go kocha, ona go przewija, to jej twarz widzi, jej oczy widzi, jej głos słyszy - to jego zbliża, to jego wiąże.

I tutaj właśnie ta sytuacja, że gdy porzucamy kroki dorosłości, czyli przestajemy myśleć jak to zrobić, to wtedy kochamy Boga ze spokojem. I to jest, można powiedzieć, bardzo podobne do infantylności, czyli pokładamy nadzieję w czymś czego nie rozumiemy i nie pojmujemy. Dziecko też nie rozumie i nie pojmuje, a kocha swoich rodziców, ponieważ oni są, ponieważ oni są z nim i nieustannie się nim opiekują. My też kochamy Boga dlatego, że On jest, bo daje nam życie - Syna swojego posłał - ukazał tą sytuację w Liście św. Jana rozdz.5, werset 11, i tutaj właśnie przedstawia.

Musimy porzucić kroki dorosłości i kochać Boga, a w ten sposób wydaje nam się to infantylnie, ponieważ rozum tego nie potwierdza, rozum nie może w tym mieć udziału, więc nie jest za to odpowiedzialny. Więc brak odpowiedzialności rozumu za to, jest dla nas infantylnością, jest pewnego rodzaju takim postępowaniem nierozumnym.

Ale w tym momencie, kiedy zanurzamy się w mocy Boga Ojca, On otacza nas swoją miłością, która w nas jest odpowiedzialnością, i czujemy całość - całość prawdziwego postępowania, pełnię pojmowania i rozumienia. I On z nami gdy jest, to jest stan obecności. Obecność Boga to jest stan obecności.

Czyli widzimy przestrzeń, ale ta przestrzeń nie jest pustką tylko jest obecnością, jest to obecność. Jest to stan całkowicie inny, jest to stan obecności, który jest nieznanym dla człowieka. Dla człowieka może być ktoś obecny, ale jest ciężko mu zrozumieć, co to jest stan obecności. Stan obecności, to jest stan odczuwania obecności Boga, mimo że Go nie widzimy, bo to nasza dusza Go odczuwa. I ten stan obecności, staje się prawdziwym stanem Jego przebywania w nas Bożej natury.

Oczywiście proszę Św. Marię Matkę Bożą, aby nieustannie was przemieniała, bo czuję w tej chwili walkę ogromną, że ustępuje w was coś, co chcieliście usunąć swoim rozumem, a rozum tego nie chciał usunąć. Ale gdy pojawia się właśnie ta natura właściwa, tamto ustępuje, a zaczyna pojawiać się obecność. Nie chodzi o to, żeby wasz rozum wytwarzał obecność, ale żeby Bóg sam przez swoją obecność was dotknął i przemienił.

## **Część 7**

Jak państwo już wiecie i zrozumieliście, zrozumieliście podział - to jest bardzo istotny aspekt - podział. Czyli chodzi o podział w sensie tym, abyście zrozumieli, że św. Jan mówi takie słowa:

*Ci którzy nie mają grzechu - kłamią, i ci którzy mają grzech - kłamią.*

I ludzie nie wiedzieli o co tu chodzi, jeśli chodzi o te Ewangelie, bo takie Ewangelie istnieją św. Jana, że: są ci, którzy mówią, że nie mają grzechu - kłamią, i ci którzy mówią, że mają grzech - kłamią.

I dlatego nie wiedzieli o co tutaj chodzi.

Św. Jan bardzo wyraźnie przecież przedstawia:

*1J 2, 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Cała ziemia i wszyscy my zostaliśmy uwolnieni od grzechu - bardzo wyraźnie to przedstawia. Więc mówi: **wszyscy nie mamy grzechu, ponieważ jest to dzieło Chrystusa, które jest niewątpliwie dokonane i niepodważalne.** Jeśli ktoś podważa i mówi, że mamy grzech, to podważa autorytet Chrystusa, podważa Jego dzieło, podważa to, że jest Bogiem i że wykonał to dzieło.

Więc ci, którzy nie wierzą, że Jezus Chrystus jest Bogiem, to są ci którzy uważają, że mają grzech duszy. Ponieważ człowiek tego nie może uczynić, natomiast Bóg to uczynił. Można by było się spytać: *Co powstrzymało Boga, żeby nie uwolnił nas od grzechów?* - bo można takie pytanie zadać księdzu.

Mój znajomy, jego syn który ma już 18 lat, zadaje księdzu pytanie: proszę księdza, jakie jest oficjalne stanowisko kościoła co do tego czy Jezus Chrystus odpuścił grzech pierworodny? Oficjalna odpowiedź jest taka: oczywiście, że nie; oczywiście zostawił nas w grzechu; to my mamy władzę odpuszczania grzechów, On tego nie zrobił. Pytanie by było takie: *co Go powstrzymało, przed tym, że tego nie zrobił? Dlaczego jako Bóg nie mógł tego uczynić? Co Go powstrzymało? Dlaczego miał dać ludziom tą możliwość? Jak upadł cherub, upadł Adam i Ewa - i miał ponownie poddać władzę nad grzechem człowiekowi omylnemu?* - który na pewno tego nie uczynił.

Jest Ewangelia, jest powiedziane w tej Ewangelii w taki sposób - to też jest właśnie o Odkupieniu - Jezus Chrystus mówi takie słowa:

*Była winnica i w tej winnicy byli ludzie, którzy pracowali* - tu mówi o faryzeuszach - którzy tą winnicę najmowali na czas nieobecności Pana. I Pan wysłał swoje sługi, aby odebrać winnicę, ale oni ich pozabijali. Więc posłał następne sługi i następne sługi też pozabijali.

Więc posłał Syna swojego i mówi: *Synowi na pewno oddadzą winnicę.* I gdy Syna przysłał, oni powiedzieli: Jak Syn przyszedł, dziedzic, to zabijemy dziedzica i wtedy winnica przejdzie całkowicie już na nas. I zabili także dziedzica.

I wtedy pyta się Jezus Chrystus: *co robi w takim razie Ojciec, kiedy przyjdzie na ziemię?* I mówi tak: rozwali mury winnicy i ją całkowicie rozsypie po całej ziemi i tych, którzy to zrobili ukarze.

A co faryzeusze krzyczą? - Nigdy, nigdy, przenigdy to się nie stanie - jest to jedna z Ewangelii - nigdy, nigdy, przenigdy to się nie stanie, nie stanie się to. Czyli w zaparte idą, mówią w ten sposób: nie oddamy władzy, którą dostaliśmy, ponieważ jest ona lukratywna, przynosi nam bardzo dużo zysków.

Pamiętacie, też inna Ewangelia, gdzie Jezus Chrystus patrzy na faryzeuszy stojących przed Synagogą, a oni stoją i patrzą na ludzi jakie grzechy popełniają. A Jezus Chrystus mówi: *wy patrzcie lepiej na uczynki miłosierdzia, czyńcie uczynki miłosierdzia, a nie nieustannie patrzycie kto źle czyni; czyli módlcie się za nich, aby tego nie czynili.* A wy nieustannie wyłapujecie ich i czynicie ich dwakroć bardziej winnymi piekła niż wy sami (Mt 23, 15).

Czyli Jezus Chrystus przyszedł wybaczać na ziemię, a oni nieustannie nie patrzą na tych,

którzy robią dobrze, tylko wyłapują tych, którzy robią źle i robią ich przykładem - czyli dręczą. Przecież wiemy o drodze szabatowej - nie wiem dokładnie jaka to jest droga szabatowa - powiedzmy 180 kroków, nie mógł zrobić więcej, bo jak zrobił więcej to miał straszny grzech. Jezus Chrystus mówi: *wy obłudnicy, jak wam krowa wpadnie do dołu, to idziecie w szabat ją wyjąć i grzechu nie macie. Więc w takich sytuacjach gdzie zysk wasz się liczy, kompletnie nie macie grzechu, ale jeśli komuś chcecie go poczytać, to nawet i zyski ich nie są istotne, tylko karzecie ich.*

Dlatego tutaj jest ta sytuacja, że Bóg odpuścił grzech całkowicie wszystkim ludziom, ponieważ wiedział jacy ludzie są pazerni, to już wszystko wyszło na zewnątrz, przez 4000 lat widać było tą grzeszność całkowicie człowieka wynikającą z lucyfera.

I gdy, powiedzmy - ludzie mówią: nie, mamy grzech w dalszym ciągu, ale my jesteśmy mądrzy i wiemy dokładnie przez 4000 lat, aby móc tych ludzi wyzwolić z grzechu, ażeby myśleli że nie mają go, a w dalszym ciągu go mają - powiedzmy, że tak.

Ale to tak rzeczywiście dzisiaj jest, bo od 418 r. jest w nowej formule całkowicie grzech pierwotny odpuszczany, bo to jest nowa formuła chrztu. A w 2015 r. Kongregacja d/s Wiary, pisze w taki sposób: ludzie, wy macie w dalszym ciągu grzech pierwotny, bo sami o niego dbacie, to wasze rodziny, wasi rodzice w czasie chrztu wam go dają. Więc co to oznacza?

To, że ludzie nie wierzą w to, że Chrystus ich odkupił - implantują dziecku grzech pierwotny, bo rodzi się bez niego. Rodzi się bez niego - dlaczego rodzi się bez niego? Bo władcą ziemi jest Chrystus, nie Adam. Ale mówi się, że władcą ziemi nie jest Chrystus, tylko Adam. I mówi się, że wcale Chrystus tego nie usunął, to oni usuwają. Jak oni mogą usunąć Adama jeśli są sami adamowymi?

Chrystus usunął Adama i jest to bardzo wyraźnie napisane w Ewangelii Pawłowej, czyli 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15:

| *1Kor 15, 45 Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiający.*

Czyli Chrystus - On jest tym, który nawet sam przedstawia:

| *Mt 28, 20 A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*

*Ja z wami pozostaję do końca świata i ziemia jest cała w opiece.*

Następna sytuacja, św. Jan mówi: *ci, którzy mówią, że mają grzech - kłamią, i ci którzy mówią, że nie mają grzechu - kłamią.* Dlaczego? Dlatego, że musimy pamiętać o rozdziale. Przed Odkupieniem tego rozdziału nie było, ponieważ ciało zawładnęło duszą i panowało nad duszą. I grzech ciała dręczył duszę; i ten sam stan trwał w ciele i w duszy.

Gdy Jezus Chrystus przyszedł, Ten który jest doskonały, żywy Bóg, jak to św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie: *nie mógł Jezus Chrystus wstąpić do nieba, jeśli by nie zstąpił. Jeśli wstąpił, to także zstąpił.* Co to oznacza? Oznacza to, że św. Paweł tutaj ukazuje, że Chrystus jest Bogiem, ponieważ żeby mógł wstąpić, musiał najpierw zstąpić. Człowiek nie musi zstępować, aby mógł wstąpić, człowiek po prostu jest ziemską naturą i wstępuje do nieba. Ale Jezus Chrystus nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. Czyli tutaj ukazuje bardzo mocno,

że jest to Boska natura, że nie mógł wstąpić jeśli najpierw nie zstąpił, ponieważ nie jest ziemianinem. Zresztą sam **Jezus Chrystus mówi: *Moje Królestwo nie należy do tego świata, Ja nie jestem z tego świata.*** I tutaj jest ta prawda.

I dlatego proszę zauważyć, my którzy jesteśmy Odkupieni przez Chrystusa Jezusa, dusze nie zostały stworzone na ziemi, dusze zostały stworzone w niebie, Bóg stworzył w raju dusze z niebiańskiej natury. Z niebiańskiej natury stworzył dusze, bo stworzył z samego siebie, nie z tej natury ziemskiej, ale w pierwszym stworzeniu stworzył z siebie. Później dopiero stworzył naczynie gliniane, którym jest Adam-Kadmon, gdzie tchnieniem umieścił duszę w tym naczyniu, które to też ono, było podległe władzy duszy, do czasu kiedy diabeł oszukał ich. I wtedy, że tak mogę powiedzieć: władza naczynia, miała władzę nad zawartością naczynia. Czyli gliniane naczynie miało władzę nad duszą.

Ale gdy Bóg stworzył, to najpierw stworzył samą zawartość wewnętrzną, czyli samego ducha, później umieścił w naczyniu glinianym, czyli w człowieku stworzonym z ziemi. Ale tchnął w to naczynie gliniane tą naturę duchową, którą stworzył. I wtedy człowiek żył. Ale ciało - to gliniana natura, była podległa temu co duchowe, czyli prawdziwemu Adamowi, naczynie gliniane. Ale przez upadek sytuacja się odwróciła, to naczynie zaczęło mieć władzę, zamknęło, udręczyło.

Jezus Chrystus przyszedł, aby przywrócić właściwy czas bieg. Czyli odwrócił tą sytuację. On jako Jedyny z nieba pochodzący, nie z ziemi, jest bez grzechu pierwotnego. Dlatego On jedynie może to uczynić. Nikt na ziemi nie może tego uczynić. Nikt nie może tego na ziemi uczynić, tylko Bóg to uczynił. Jest bardzo wyraźnie napisane:

| Rz 3, 30 Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia.

Nie ma nikogo więcej. A okazało się, że jest ogromna ilość ludzi, którzy usprawiedliwiają. Jeden jest tylko, który usprawiedliwia. Wszyscy żyją usprawiedliwieni, jeśli przyjmują to usprawiedliwienie.

I jest napisane w Ewangelii:

**Ci, którzy przyjmują to, że zostali usprawiedliwieni - są czyści, nie mają grzechu. Ci, którzy nie uznają, że Bóg ich ocalił - udaremniają łaskę Bożą, czyli łaskę usprawiedliwienia względem siebie i w dalszym ciągu żyją w grzechu.**

Św. Paweł mówi w Liście do Koryntian rozdz. 15: *Jeśli nie uwierzycie, że Chrystus was odkupił, pomrzecie w swoich grzechach.*

| J 8, 24 Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich.

Czyli jest to zasada bardzo prosta, że nastąpił rozdział; rozdział taki jak był na początku świata - była dusza, która została dana na panowanie na ziemi. Zauważcie państwo co się dzieje na początku stworzenia - Księga Genesis rozdz.1, werset 27: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go.* Musimy pamiętać, co te słowa oznaczają. Nie możemy, żeby one nam przeleciały przez głowę, nie wiedząc co one oznaczają. Jest dokładnie napisane, jest

ukazane konsekwencje i relacje. Konsekwencje: *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę*. Tu jest napisane, że Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, nie jakiegoś tam, którego sobie wymyślił, tylko dokładnie taki jak sam Bóg jest, takiego stworzył też człowieka. Wszystkie przymioty i całą naturę światłości i świętości dał jemu, ponieważ stworzył ze swojego obrazu - ze swojej natury stworzył człowieka.

Więc nie możemy powiedzieć, że człowiek jest inny niż Bóg, nie możemy powiedzieć, bo wszystkie przymioty Boskie umieścił w człowieku. Więc nie możemy powiedzieć, że człowiek jest taki, taki, taki, bo byśmy mówili że Bóg jest taki, taki, taki. Byśmy dokładnie powiedzieli, jak to się mówi: niedaleko pada jabłko od jabłoni. I dziecko świadczy o tym, kim jest rodzic; nie może on powiedzieć: ja nie wiem co to jest za dziecko, on jest tak jakoś dziwnie wychowany, a przecież ja go tak nie wychowałam. Ale dziecko nie ma się skąd nauczyć takiego postępowania, tylko od swojego rodzica. Więc rodzic musi wziąć odpowiedzialność, stanąć w wierze, umocnić się w Duchu Św. i stoczyć bitwę z tym co już dał, aby syn też i córka wzięli miecz. Miecz, czyli Słowo Żywe. I Słowem Żywym stoczyli bitwę z grzechem, mając świadomość tego, że Bóg prostuje nasze ścieżki.

On prostuje nasze ścieżki - Psalm 37: *Rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko, czego sobie życzysz serce twoje. Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni i wyniesie twoją sprawiedliwość jak słońce w południe*. Psalm 55 werset 23 brzmi: *Zrzuć na Pana swoje brzemię, a On cię podtrzyma i nie dopuści, aby na zawsze zachwiał się sprawiedliwy*.

Czyli sprawiedliwy to jest ten, który ufa Bogu i Jemu powierza swoje troski, a On niesie - nie swojej zaradności i umiejętności.

Dlatego tutaj mówimy o rozdzielności. I dlatego ta rozdzielność mówi nam - jest bardzo istotna rzecz: *ci, którzy są cielesnymi, oznacza, że nie uwierzyli w Chrystusa*. Ci, którzy są cielesnymi nie uwierzyli w Chrystusa i dlatego mówią, że są grzesznikami i to nie jest nieprawda. Są grzesznikami, bo ciało jest grzeszne i się identyfikują z ciałem, które jest grzeszne.

Ale Chrystus nie uczynił ich grzesznikami, tylko uczynił ich bezgrzesznymi, bo są duszą. Tylko, że oni w ogóle jej nie chcą poznać. Identyfikują się z ciałem, bo nie chcą przyjąć Chrystusowej wolności i w dalszym ciągu identyfikują się z ciałem. I jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.

*Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwaltwem. 6 Z powodu nich (którzy mają w dalszym ciągu te stany i żyją tymi stanami, które są w ciele), z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli.*

Ale kiedy człowiek w tym żyje?

Ci, którzy nie uwierzyli w Chrystusa, żyli naturą cielesną, ona była nadrzędną siłą. A nadrzędną siłą dlatego była, ponieważ nie było Chrystusa. Ale jeśli jest Chrystus - List do

Rzymian, jest napisane:

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym*

Prawa - mówimy o Prawie Bożym. Bo Bóg daje nam 10-cioro Przykazań, ponieważ ono sobie radzi z naturą ciała. Więc jest po to dane, bo radzi sobie z naturą ciała, z grzesznością ciała, i jest dostosowane do duszy żyjącej w ciele; do nas żyjących w ciele, które gdzieś nas napada. I dlatego są nakazy: 1 - Nie będziesz miał cudzych Bogów przede Mną, 2 - Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego nadaremno, 3 - Dzień święty będziesz święcił, 4 - Czcij ojca i matkę swoją, 5 - Nie zabijaj, 6 - Nie cudzołóż, 7 - Nie kradnij, 8 - Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu, itd.

I tutaj te 10-cioro Przykazań jest dostosowane do człowieka grzesznego. Więc nie mówię o tym prawie, bo to prawo właśnie jest tym prawem, które ma sobie dawać radę z ciałem. Ale nie w taki sposób, że uwalnia od grzechu, tylko nie pozwala mu się rozrastać. Jest tępiony jak perz, ale nieustannie trzeba tą rabatę pielnić, bo jak się nie będzie pielniło, to perzem zarosnie. Więc prawo [10-cioro Przykazań] jest po to, żeby jak perz wrywać ten grzech, ale perz będzie zawsze rósł, więc prawo musi zawsze istnieć.

A to Prawo - *Co było bowiem niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym (Rz 8, 3)* - tutaj mówi o Prawie wzniesienia jęczącego stworzenia, które jest na ziemi, a duszy dał władzę nad tą istotą, aby wnieść ją ku doskonałości. Bo dał duszy pełną naturę Boskości, swoją naturę dał, aby wnieść to jęczące stworzenie, któremu przeznaczona jest także chwała Boża:

*Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.*

Czyli będzie w jednym duchu oglądało chwałę Bożą.

O tym samym pisze List św. Pawła do Efezjan rozdz.2: *W jednym duchu ci, którzy blisko i ci co daleko, będą oglądać chwałę Bożą.* Można zastanowić się o jakich „blisko i daleko” tu chodzi? Przecież wszyscy, którzy są na ziemi są w jednym Chrystusie i Chrystus - ich jest blisko. Ale blisko i daleko, w zależności od wewnętrznej potrzeby, bo można być blisko, a można być niezmiernie daleko.

I dlatego tutaj jest ta sytuacja o czym rozmawialiśmy - dlaczego ci, którzy dalej żyją w grzechu, w dalszym ciągu są grzesznymi? Dlatego, bo tu jest napisane bardzo wyraźnie - nie uwierzyli w Chrystusa. Dlaczego konsekwencją nie uwierzenia w Chrystusa jest właśnie bycie grzesznym?

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym. On to - [czyli Bóg] - zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo ...*

Prawo - czyli to Prawo pierwsze, to Prawo które Bóg zadał na początku świata człowiekowi:



*Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Ponieważ sytuacja jest taka, że Bóg na samym początku świata, gdy stworzył człowieka, nie powiedział w ten sposób: Teraz przyjdzie Chrystus i was wyzwoli. A oni by powiedzieli: A z czego ma nas wyzwolić? Przecież Ty nas stworzyłeś na własny wzór i podobieństwo i jesteśmy doskonałymi.

Więc nie było przyjścia Chrystusa wtedy, kiedy Bóg stworzył człowieka, bo człowiek był doskonały. Przyjście Chrystusa dopiero objawiło się 4000 lat po upadku, kiedy człowiek upadł, bo wtedy ono było zaplanowane i sensowne, bo wydobył człowieka z udręczenia, bo człowiek nie mógł z tego się wydobyć. Ale ono jest po to, żeby przywrócić, jak to jest napisane - do wypełnienia Prawa. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: *Nie przyszedłem Prawa znieść, ale je wypełnić.* Tylko, że człowiek zna tylko jedno prawo: prawo 10-ciorga Przykazań. A prawo 10-ciorga Przykazań zostało ono zniesione przez Chrystusa Zmartwychwstałego, który przyszedł do naszych serc.

Bo jakżeż tutaj: Chrystus jest w naszym sercu, On jest Panem wszystkiego; i nagle by powiedzieli w ten sposób, tak jak Jezus Chrystus powiedział - Ewangelia Apokryficzna - ona mówi w taki sposób: Jezus Chrystus przyszedł do Faryzeuszy i Joanitów. Joanici to są ci, którzy mimo że Jezus Chrystus pojawił się na ziemi, to oni w dalszym ciągu uznawali Jana Chrzciciela za Mesjasza. I nie chcieli pójść za Jezusem Chrystusem. A za Jezusem Chrystusem poszedł św. Jan, św. Jakub jego brat, poszli za Nim, bo św. Jan Chrzciciel mówił im: *On jest Mesjaszem nie ja* - i oni poszli. A inni powiedzieli: Nie, nie, nie, my za Nim nie pójdziemy, bo ty dla nas jesteś Mesjaszem.

Czyli, mimo że On powiedział: *Nie jestem Mesjaszem.* To mimo to chcieli w nim widzieć Mesjasza, bo nie chcieli tak naprawdę prawdy.

Czyli umysł ludzki działa w taki sposób, że potrafi racjonalizować tę sytuację, wytłumaczyć człowiekowi, że to jest właściwsze, niż tamto właściwsze. Ale to jest tylko podstęp szatana, on jest niezmiernie inteligentny, potrafi zracjonalizować wasze postępowanie; i mówiąc w taki sposób, że nie chcecie dlatego, ponieważ dlatego, dlatego, dlatego i to jest właściwe. Ale wy nie możecie się kierować własnym umysłem, bo wtedy kierujecie się naturą szatańską, która jest bardzo przebiegła i która człowieka racjonalizuje. Proszę zauważyć - 2000 lat człowiek jest w takim stanie racjonalizacji i uważa, że dobrze czyni. A nieustannie dzieją się sceny takie jak się dzieją, wojny trwają, itd. Bóg przecież nie tworzy tych wojen. Gdyby ludzie wszyscy żyli w Chrystusie, to tych wojen by nie było, ponieważ nie było by postępowania znajdującego złego.

Dlatego tutaj przeczytam dalej:

*Rz 8, 3 Zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Według ciała postępowanie - to jest według grzechu. Bóg nas wyzwolił, abyśmy nie postępowali wedle ciała, bo jest powiedziane:

*Rz 8, 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało [czyli zmysłowość]; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Więc tutaj my nie możemy powiedzieć w ten sposób: ale mój przypadek jest całkowicie inny, ja jestem cielesny i właśnie robię całkowicie inaczej. To jest racjonalizowanie szatana, który mówi w ten sposób: ty jesteś wyjątkiem, ty akurat żyjąc w ciele, ty nie masz grzechu - ty jesteś poza tym, jesteś wyjątkiem. I tutaj się bierze człowieka na haczyk, a ludzie są łąsi na takie wyjątki, są wyjątkowi i bardzo łatwo można ich wziąć na taki haczyk i łowieni są po prostu jak leszcze, bo są łąsi na taką zdolność: ja jestem wyjątkowy i właśnie ja jako cielesny przeszedłem edukację psychologiczną i filozoficzną, i ja rozumiem już to działanie.

Przecież św. Augustyn z Hippony, on był filozofem, i on na początku też nie lubił w ogóle Ewangelii ani Pism św. Pawła, bo dla niego były puste, proste, płaskie jak blacha. I zachwycał się filozofią. Dlaczego? - bo to były słowa nadęte, tłuste, rozrośnięte, upasione, w sobie miały te słowa całą wartość - bo był rozumowy i umysłowy i tam to wszystko było. A gdy czytał Ewangelię, litera - widział ją jako koślawą, jako nieprawdziwą. A cała moc była w Duchu. Dopiero, gdy mu się objawił Anioł jako chłopiec w ogrodzie i powiedział mu o tym, żeby przeczytał konkretny List św. Pawła, nie pamiętam dokładnie jaki to był List, ale jest to w „Wyznaniach św. Augustyna” napisane; żeby przeczytał List św. Pawła i gdy go przeczytał, nagle dotknął go Duch głęboko samego Chrystusa i pojął prawdę.

I znamy przecież św. Augustyna z Hippony, który jest jednym z większych świętych w kościele. A on po prostu jest tym, który też przeprowadzał reformację co prawda, przyczynił się też troszeczkę do reformacji. Myślę, że on też został w jakiś sposób wykorzystany, bo nie jeden święty jest wykorzystany przez dzisiejszy kościół ku temu, aby właśnie forował to, że my jesteśmy grzesznikami; i w jakiś sposób bez ich wiedzy oczywiście. Bo dzisiejszy kościół funkcjonuje w taki sposób, że nawet jeśli święty powstanie bez ich wiedzy, to oni mówią: tak, to jest z naszego powodu, to jest nasz święty, to my przyczyniliśmy się do tego, że on jest tak wielki święty. Czyli chcą po prostu wykorzystać to, co jest dla nich korzystne, aby mieć siłę przetargową.

Ale tu chodzi o to, o czym rozmawiamy - **dla nas Chrystus jest tą naturą najistotniejszą**. Musimy pamiętać o tym, że tu nastąpiło to rozdzielenie, że Jezus Chrystus odkupił duszę, a nie ciało - musimy pamiętać o tym. Ci, którzy w dalszym ciągu są grzesznikami i walczą o to, żeby być grzesznikiem, to walczą o to, żeby być ciałem. I nie chcą wolności duszy - są synami buntu. Walczą o to, aby ciało wytrzymało. Więc w tym momencie walczą o to, nie zdając sobie sprawy, że są po stronie ciemności. Ale ich inteligencja mówi, że nie, że oni są właśnie, w tych wszystkich, właśnie jedynymi mądrymi. Jedynymi mądrymi, którzy po prostu zachowują świadomość tego, że są jednak grzesznikami. Co w takim razie z Chrystusem? - który On jest jedynym mądrym. Zresztą On nie mówił: jestem mądry.

*Mądry jest jedynie Ojciec i On jest jedynie dobry. Mówicie do mnie, że jestem mądry i*

*dobry - nie Ja jestem dobry, Ojciec jest dobry.* Sam Chrystus unikał tej świadomości, ponieważ wiedział, że to nie On jest mądry, ale Ojciec w Nim, który żyje.

Ew. wg św. Jana, gdzie jest napisane - Jezus Chrystus wjeżdżając do Jerozolimy, mówi w ten sposób: *Kto na Mnie patrzy to i Ojca widzi, ponieważ Ja i Ojciec jesteśmy jednym.*

| *J 12, 45 A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał.*

| *J 10, 30 Ja i Ojciec jedno jesteśmy*

W rozdziale 12-tym Ewangelii św. Jana bardzo wyraźnie widzimy całą Modlitwę Pańską, która jest ukazana także jako 8 dni Jerozolimy. Modlitwa Pańska ma 8 wersetów, a jednocześnie 8 dni Jerozolimy to jest - wjazd do Jerozolimy, czyli *Ojcie nasz, który jesteś w niebie*; i 8 dzień to jest - *zbawiłeś nas ode złego*. A po środku jest właśnie: *uświęciło się imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje*. Jezus Chrystus powiedział w ten sposób: *Ojciec Mi dał Królestwo, abym Ja wam dał Królestwo. Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca. Ja jestem chlebem żywym, kto nie spożywa Mojego chleba, ten nie wejdzie do Królestwa Bożego*. Tam jest ukazane też - dzień przed Paschą uczyńcie wieczerzę, idźcie i przygotujcie pokój, to jest: *odpuść nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*.

Czyli tutaj jest wszystko tam ukazane w 8 dniach Jerozolimy. Oczywiście ci, którzy nie chcą tego zobaczyć, to tego nie zobaczą. Powiem inaczej: nie można tego nie zobaczyć, tam jest wszystko jasno przedstawione. Ale to już nie chodzi o tą sprawę.

Chodzi o tą sprawę, że św. Jan mówi, że: *jesteśmy grzesznikami i to jest fakt; i nie jesteśmy grzesznikami i to jest fakt*. Ludzie mówią: Jakżeż możemy być jednocześnie grzesznikiem i jednocześnie nim nie być? A to dlatego, bo jesteśmy podwójnej natury - jednocześnie cielesnej i duchowej. Dlatego duchowa nasza natura jest czysta i to nie z naszej mocy, tylko z mocy Chrystusa. I nie możemy jej podważać pod żadną wątpliwość, bo ci to podważają nie są chrześcijanami, po prostu nie są. Dlaczego nie są?

Bo nie uznali, że On ich wyzwolił od grzechów.

Nie przyznają się do Niego, więc nie przyznają się do czystości.

Ci, którzy się przyznają do Chrystusa, przyznają się do czystości.

Więc jeśli mówią, że ich zostawił w grzechach, to znaczy, że nie mają nic wspólnego z Chrystusem i nie chcą nigdy mieć z Nim nic wspólnego. Ci natomiast, którzy są bez grzechu, są całkowicie Jemu oddani i wszystko mają z Nim wspólne i chcą żeby było jeszcze bardziej wspólne niż jest do tej pory. A o tym mówi List do Kolosan:

| *Kol 3, 9: Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc jest to nieustannie nasze zgłębianie tajemnicy, czyli pogłębianie. Co to znaczy? Pogłębianie zjednoczenia się z Chrystusem, które odzwierciedla się w taki sposób, że grzech w ciele nie wyrabia z nami „i zabiera manatki z piaskownicy” i się wynosi. Ponieważ nie daje rady żyć już w tym ciele, bo staje się ohydne, bo wszędzie razi światło płynące z nieba. Nie ma

zakamarka ciemności, jest wszędzie światłość i to jeszcze w dodatku bez cienia, która przenika do głębi samej i zewsząd wydobywa się z ciemności prawda. A co wydobywa się z ciemności, światłem się staje. Wszędzie się pojawia światło. I dlatego to jest odnawianie się nieustanne wedle obrazu Tego, który nas stworzył - List do Kolosan.

**Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy podwójnej natury.**

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o podwójnej naturze. Mówi w taki sposób - List do Rzymian rozdział 7 - mówi tak: *A jestem uwolniony, jestem czysty, żyje we mnie wewnętrzny człowiek przez Boga stworzony, jestem doskonały i czysty. I Chrystus we mnie żyje, jestem czysty, radosny, oddany Bogu. Moja dusza jest radosna i czysta, a grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja czynię, ale grzech w ciele czyni.*

Czyli ukazuje podwójną naturę człowieka. I to nie tylko ten List, w wielu Listach ukazuje podwójną naturę człowieka. Więc mówi:

**Jestem czysty dlatego, aby czystość w ciele zaprowadzić.**

I dlatego pisze tutaj bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian:

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele – (bo ono w dalszym ciągu jest śmiertelne) - poddając was swoim pożądliwościom.*

A gdy przeczytam ten rozdział od początku, to zauważmy co jest napisane, abyśmy wiedzieli o czym jest mowa.

*Rz 6, 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą!*

Bo to jest odniesienie do rozdziału 5, że im bardziej człowiek upada tym bardziej rozlewa się łaska. I więc mówi w taki sposób:

*Rz 6, 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu jakże możemy żyć w nim nadal?*

Proszę zauważyć: jakżeż, jakżeż? 2000 lat minęło, a ludzie po prostu nieustannie mówią, że są grzesznikami, ignorując chwałę Chrystusa. Właściwie nie ignorując - nie chcąc Go, nie chcąc o Nim w ogóle słyszeć i stawiając Go jako pierwszego heretyka, który każe im być bezgrzesznym; a wszyscy wiedzą, że do nieba idzie się przez grzechy, przez znajomość grzechów, a nie przez niewinność.

A to jest odwrotnie: Niewinny umarł, abyśmy stali się niewinni. Niewinny na Krzyżu umarł, abyśmy stali się niewinni. Swoją niewinność nam dał. Nie swoją grzeszność nam dał, tylko swoją niewinność, bo grzeszności nie miał.

**Niewinny umarł na Krzyżu, abyśmy mieli Jego niewinność, Jego prostotę i Jego doskonałość w Bogu, bo daje nam swoją tożsamość.** Daje nam swoją tożsamość, więc Niewinny daje nam swoją naturę doskonałości, czyli niewinność; nie grzeszność. Jezus Chrystus nie chodził po ziemi w poszukiwaniu grzechów, wręcz odwrotnie; robili to Faryzeusze, oni szukali nieustannie grzechów. On natomiast mówił: Ojciec jest wasz w niebie i On nieustannie chce was wydobyć, przyszedłem dać wam Jego dar - wolność. Dlatego:

Rz 6: 1 Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeśli umarliśmy dla grzechu jakże możemy żyć w nim nadal?

Pytanie: jakże nadal mogą oni żyć? Przecież to jest skandal, to jest ewidentne sprzeciwianie się Chrystusowi, ewidentne sprzeciwianie się Temu, który nas odkupił. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2, gdzie mówi: *Jeśli kto mi poczytuje grzech, z tego powodu że właśnie uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa jako sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. On nie jest we mnie sprawcą grzechu, On jest we mnie sprawcą niewinności. Dlatego ja najmniejszy ze świętych jestem, najmniejszy ze świętych dlatego, że istnieje we mnie Chrystus, a ja już od tej pory nie poczytuję grzechu duszy. Chociaż wiem, że w dalszym ciągu moje ciało trwa w grzechu, ale staczam bitwę nieustannie z tym grzechem nie poddając się jego podszeptom.*

Rz 6: 2 Jeśli umarliśmy dla grzechu jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca (czyli tak samo). 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne Zmartwychwstanie. 6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc ci, którzy nie wierzą, że zostali z Nim ukrzyżowani, trwają w niewoli grzechu. Ci, którzy wierzą, że są ukrzyżowani razem z Nim, nie trwają w niewoli grzechu, ponieważ wierzą, że On własną mocą ukrzyżował, uśmiercił naszą naturę grzeszną, zdarł z nas władzę Adama. I teraz rozumiemy dlaczego dzisiejszy kościół tak upomina się, abyśmy mieli władzę Adama ponownie. Upomina się, abyśmy sami własną wolą, własnym sumieniem wołali o władzę Adama nad sobą. Bo jest nad nami władza Chrystusa.

Dlaczego tak bardzo się o to upominają? Dlaczego nie przechodzą do sytuacji normalnej? - Macie problem Adamowy i już.

A tak mówią: - nie, musicie przyznać, że macie.

Bo wiedzą, że go nie mają, dlatego tak usilnie mówią: jeśli ty nie uwierzysz, że należysz do Adama, to nie chcemy ciebie.

Ale przecież jeśli Chrystus nie przyszedł, to po cóż się upominają o tego Adama i po cóż tak kopie kruszą o tą sprawę, przecież oczywistą rzeczą jest wtedy dla nich, że wszyscy mają Adama i nie trzeba o to wołać, żeby byli pod tym Adamem. Ale oni wiedzą, że nie są, bo Chrystus przyszedł i to wszystko uczynił; więc wołają do tego: sprzeciw się Temu, który cię odkupił, bo jeśli tego nie uczynisz wyrzucimy cię z kościoła, bo my nie chcemy takich, którzy nie mają grzechu, bo zakładamy właśnie kościół grzeszników; mamy już dosyć kościoła świętego, tam ani nie można grzeszyć, ani nie można mieć majątku, ani nie można mieć niczego; tylko samo niebo i niebo, i nic tam ciekawego dla grzesznika nie ma. Tak można by było określić.

Dlatego teraz rozumiemy, dlaczego jest ten nacisk tak bardzo, żeby przyjąć tego Adama.

Dlatego, że gdyby Adam istniał, nikt by się o to nie pytał: czy ty chcesz Adama? Po prostu by był i już. Ale dlaczego jest pytanie: Czy ty zgadzasz się, że Adama masz? Czy ty przyznajesz, że go masz?

A wtedy pytanie: proszę księdza, po co ksiądz mnie o to pyta? Czyż on nie jest na całym świecie i czy to nie jest oczywiste? - No właśnie nie, przecież Chrystus was odkupił, a nam nie po drodze do Niego. Właśnie pytamy się czy ty wybierzesz naszą opcję?

Ale tutaj jak przyjrzyście się temu, to dokładnie widać tą sytuację, że po cóż te pytania istnieją? Te pytania istnieją, ponieważ sprawa nie jest oczywista. Te pytania istnieją, aby wykorzystać sumienie człowieka, o którym mówi Jezus Chrystus: **kto uwierzy, że jest bez grzechu - jest bez grzechu; kto nie uwierzy - udaremnia łaskę Bożą względem siebie.** I oni chcą, aby ta łaska została udaremniona, bo wiedzą, że jest. I dlatego jest taki nacisk; nacisk pod karą ekskomunikacji. Więc jaki to jest potężny i silny nacisk, to jest nacisk wykluczenia. Ludzie się strasznie boją wykluczenia, dlatego że są istotą stadną. Więc odniesienie jest do natury behawioralnej, aby ta natura behawioralna, czyli ludzka, zapanowała nad tą duchową.

Natomiast Ewangelia mówi w ten sposób: *droga do Boga jest w samotności, w samotności każdy w sobie musi odnaleźć - więc rezygnacja ze stadnej natury, aby się włączyć w tą naturę świętą, która jest mocą Ducha Św.* Czyli w Duchu Św. jesteśmy jednym w Chrystusie. Więc naturalnie każdy kto wierzy w Chrystusa jest samotnikiem w drodze, jest to on i Chrystus.

Zresztą Chrystus powiedział o samotności: **wejdźcie do swojej izdebki i tam wołajcie do Ojca w tajemnicy, a On słyszy was w tajemnicy i da wam w tajemnicy.** Więc jest powiedziane o osobistym spotkaniu, nie stadnym.

Rz 6, 6 *To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Więc proszę zauważyć - kto wierzy, że został z Jezusem Chrystusem ukrzyżowany, nie panuje nad nim grzech. Nie panuje, po prostu nie panuje, bo to jest niemożliwe, ponieważ nie człowiek siebie uwolnił, ale Chrystus uwolnił i tylko człowiek ma się przyznać do tego. Przyznać - czyli chcieć Chrystusa, a wtedy Chrystus całkowicie w nim panuje, bo to chodzi o wybór człowieka. Wybór człowieka w dalszym ciągu istnieje, wolność już jest.

Dlatego ta wolność jest ukazana w Liście do Kolosan, że: wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus ukaże nasze życie - kiedy się ukaże? - wtedy kiedy przyznajemy się do Niego całkowicie, On się wtedy ukazuje. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ na końcu ukaże się wszystkim - grzesznikom i wiernym. A w tym momencie jest powiedziane: gdy się Chrystus ukaże i wy w chwale się objawicie. Więc w tym momencie, jakbyśmy czekali na koniec świata, to wszyscy ludzie, gdybyśmy traktowali ten werset jako koniec świata, to byśmy go uznali, że wszyscy ludzie bez względu na to, czy coś robią, objawiają się w Chrystusie i są w chwale, bez względu co by robili. Ale wiemy o tym, że tak nie jest.

To jest odniesienie do indywidualnej, wewnętrznej pracy, która została nam nakazana. O tym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3, abyśmy się nieustannie kształtowali wedle obrazu Tego, który nas stworzył, bo zwlekliście z siebie starego człowieka i przyoblekliście na siebie nowego, który nieustannie wciąż odnawia się według obrazu Tego, który was stworzył - to jest nakaz pracy.

Rz 6, 6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Umarł oznacza - kto uświadomił sobie, że śmierć Chrystusa jest także jego śmiercią. Śmierć Chrystusa jest najbardziej przebadanym historycznie tematem, ze wszystkich tematów jakie kiedykolwiek, gdziekolwiek istniały. Najbardziej przebadanym - ponad wszelką wątpliwość jest to fakt historyczny i duchowy najbardziej przebadany, więc nie można powiedzieć, że to się nie stało. Co się dzieje? Dzieje się to, ludzie badają - czy to na pewno był Chrystus? czy to na pewno On był? czy nie został podmieniony? czy to taki czy jakiś inny? Bo to, że tak się stało to wiedzą, tylko szatan szuka dziury w całym, aby ludziom dać możliwości zwątpienia. Tak, dokładnie to jest po to, aby ludziom dać możliwości zwątpienia, aby odsiać tych, którzy już wybrali. Ci, którzy mogą zwątpić i bardzo łatwo ich źródła zmacić, to wrzucają im takie informacje, aby mogli zwątpić. Którzy duchem nie poznali i nie poznali Chrystusa wewnątrznie z całą mocą - ich bardzo łatwo odłować, i szatan z tego nie rezygnuje, nieustannie ich odławia. I dlatego tu jest napisane:

Rz 6, 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

To o czym rozmawiamy, to o tym rozmawiamy. Więc tutaj jest świadectwo: *jeśli nie masz grzechu, kiedy wierzysz, że nie masz grzechu - to jesteś Chrystusowy, ponieważ zaświadczasz o Jego śmierci, o Jego życiu, o Jego Misji, o Jego prawdzie i o tym, że był Bogiem i że jest Bogiem w dalszym ciągu - zaświadczasz.*

*Jeśli mówisz, że masz grzech zaświadczasz, że nie był Bogiem, wcale z nieba nie przyszedł, nic nie uczynił i pozostawił to światu, ponieważ nie był w stanie tego uczynić, zostawił to ludziom.*

To tak jak Cezar powiedział: ja zrobiłem wszystko, a teraz niech przyjdzie ktoś, kto jest mądrzejszy ode mnie, resztę niech zrobi ten, kto jest mądrzejszy ode mnie. I tu tacy pojawiają się, mówią: my teraz jesteśmy mądrzejsi, my będziemy dalej usuwać - wcale tak Chrystus nie powiedział.

**Zrobiłem wszystko, jesteście wolnymi.**

2 List św. Piotra rozdz. 2: **Pojawią się tacy, którzy wyprą się Władcy, który ich nabył i sprowadzą na siebie rychłą zgubę.**

Proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy jest jasne i proste. I można by się zastanowić, jaka siła nakazuje człowiekowi się temu w sposób jakiś kompletnie niepojęty, opierać się tej prawdzie? Jaka siła w człowieku nakazuje opierać się tej prawdzie? Przecież nie chrześcijańska,

na pewno nie chrześcijańska siła nakazuje człowiekowi się opierać tej prawdzie. A są tacy, że to właśnie chrześcijańska siła nakazuje im się opierać temu, że Chrystus ich uwolnił od grzechu. To chrześcijańska, to właśnie prawdziwy chrześcijanin to jest ten, który uznaje że Chrystus niczego nie zrobił i zostawił ich w grzechach; właśnie tacy są chrześcijanie.

Ale Chrystusowcy to są ci, którzy zaświadczą o Chrystusie postępowaniem takim, jakim On postępował: *czyńcie to co Ja wam uczyniłem, czyńcie to, miłujcie się nawzajem jak Ja was umiłowałem.*

*Rz 6, 7 Kto bowiem umarł stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeśli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.*

To jest odniesienie do Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

*Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

To o zbawieniu, wypowiedzeniu ustami - właśnie w tej chwili to się dzieje dlatego, że ta prawda, która jest duchową prawdą, ma się stać także cielesną prawdą. A ludzie na świecie czynią to, że prawda cielesna, czyli grzeszność, ma także stać się prawdą duszy, także grzesznością.

Ale tu jest powiedziane w ten sposób - prawda duchowa wolności ma stać się też prawdą cielesną, gdzie ma wypowiedzieć: *nie mam grzechu*. A dlaczego nie mam grzechu? - *Bo wykonałem Prawo Świąte, które nakazało mi, abym to ciało, które zostało mi poddane na początku świata, a Chrystus przywrócił mnie do tego dzieła bym je wykonał, do tego, aby to prawo we mnie działało. Przywrócił mnie ponownie, abym to ciało przywrócił do chwały Bożej, abym wyzwolił je całkowicie z grzechu. Jak On wyzwolił moją duszę, tak ja wyzwalam moje ciało, bo On sam dał mi tą siłę, abym był zdolny wyzwolić ciało, bo po to na początku świata mnie przysłał.*

Tylko szatan pokrzyżował plany. Ale Chrystus Pan przyszedł i usunął to zniszczenie, usunął to knowanie szatana i przywrócił nam chwałę Bożą, abyśmy mogli dokonać to co pierwsze. Czyli to Prawo, które było zadane na początku. Bo nie mogliśmy tego Prawa wypełnić, bo ciało na to nie pozwalało. Zasada bardzo prosta.

To o czym rozmawiamy jest tak jasne i proste, przejrzyste.

I w tym momencie rozumiemy, że to ciało ma wyrazić światłość duszy, ale większość ludzi na tym świecie czyni wszystko, aby dusza wyrażała grzeszność ciała. W jaki sposób? - Przez poszukiwanie grzechu, jakoby wolności, a nie poszukiwanie niewinności, która jest z Niewinnego dana nam - abyśmy byli niewinni i w ten sposób Bóg skreśla zapis dłużny - List św. Pawła do Kolosan rozdz.2.

Więc czyż skreślenie zapisu dłużnego, to jest trwanie w dalszym ciągu w grzechu i go poczytywanie? Nie! Bóg go całkowicie nam usunął i go nie mamy. Ponieważ właśnie skreślił zapis dłużny tylko z powodu Jednego, z powodu Chrystusa, który odkupił nas i Jego cierpienie,



które w Nim całej ludzkości było, Jego ofiara, była ofiarą, okupem za wykupienie nas; i w ten sposób jesteśmy wolnymi.

I dlatego Bóg skreślił zapis dłużny, czyli wykreślił wszystkie grzechy - grzech pierworodny i wszystkie grzechy narosłe od upadku do Odkupienia. Ale są tacy, którzy po Odkupieniu są buntownikami. Buntownikami - bo to już się nie nazywa grzesznością, to jest grzech, ale to już grzech jest typu buntu. A jest powiedziane: że ci, którzy buntują się przeciwko Odkupieniu, są tymi którzy krzyżują Jezusa Chrystusa i wyśmiewają Go - krzyżują Go ponownie w sobie.

Jest napisane zresztą w Apokalipsie, że w stolicy Babilonu ponownie krzyżują tam swojego Pana. Nie tam gdzie Go ukrzyżowali, tylko ponownie w stolicy Babilonu, ponownie krzyżują swojego Pana.

Dzisiaj wiedzą o tym, jak czytamy przypisy, to w przypisach jest napisane, że odniesienie Babilonu jest dokładnie odniesieniem do chrześcijan i do Watykanu. To jest odniesienie, że stolicą Babilonu to jest dzisiejszy Watykan, w przypisach jest to określone, że jest to prawda. Tylko że występuje taka sytuacja, że te przypisy są nie do dzisiejszego czasu odnoszone, tylko do czasu Rzymu; Rzymu i ówczesnych ludzi, którzy żyli dzień, dwa, miesiąc, rok, 5 lat, 100 lat po Chrystusie - i to wszystko. A dzisiaj to już jest nie odnoszone. Bo ukazane jest: my żyjemy dzisiaj w sposób doskonały, ponieważ wysławiamy Chrystusa przez to, że jesteśmy grzesznikami. Jest to niedorzeczne! Jezus Chrystus jest niewinny i daje nam swoje życie.

Jest napisane bardzo wyraźnie: Chrystus - nasze życie! Jego życie jest życiem niewinnym, On niewinny składa ofiarę ze swojego życia, daje nam swoje życie, więc daje nam życie niewinne. Więc jakżeż może być taka sytuacja, że właśnie mając Jego życie, właśnie jesteśmy grzesznikami, bo tak sobie życzy Chrystus?

Przecież On nie jest grzesznikiem, On jest niewinny i św. Paweł o tym zaświadcza - *ja jestem niewinny, jestem niewinny z powodu Chrystusa, kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że czuję się niewinny, uświęcam się niewinnością, to trzeba by uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Dlatego nie poddam się waszej presji.* Jak to mówi św. Paweł - nie poddam się waszej presji i tym którzy mówią w ten sposób: jak chcesz należeć do kościoła chrześcijańskiego, to musisz być grzesznikiem.

*Mówi: żadną miarą, nie będę nim, ponieważ bym musiał się sprzeciwić Chrystusowi, który mnie nabył i złożył ofiarę ze swojego życia, a On jest niewinny i dał mi swoją niewinność, dał mi swoje życie. Uśmiercił mnie, moją grzeszną naturę uśmiercił i dał mi swoje życie - bym musiał się sprzeciwić Temu, który jest moim życiem.*

Dzisiaj dla ludzi przyjęcie tej prawdy jest herezją, a że żyją w grzechu jest właśnie największą prostotą i doskonałym wyrazem Chrystusa. A to, że są bez grzechu, to jest herezja, uważają że to jest największa herezja: to że są bez grzechu, że przyjęli Chrystusa niewinnego, że On jest niewinny, że jest doskonały i mamy Jego życie. I to co mówi św. Paweł jest przedstawiane jako herezja.

Tylko, że dlaczego w takim razie jest to we wszystkich Księgach i jest to w Kanonie? Dlatego, ponieważ nie można było tych ludzi zgromadzić pod innym imieniem, pod innym

imieniem nie można było ich zgromadzić. Więc zostali zgromadzeni pod Imieniem Chrystusa, o którym mówi św. Paweł, św. Jan, św. Piotr. A mimo wszystko robią całkowicie co innego, bo mówią: my jesteśmy apostołami właściwie w prostej linii i stwarzamy nową wartość Ewangelii, tamta nie jest istotna. Słyszę w kościele takie słowa, ksiądz mówi tak: pierwsi chrześcijanie nie byli mądrzy, bo oni czekali na coś, co i tak nie przyszło, my wiemy, jesteśmy mądrzejsi od nich o wiele, wiele bardziej, bo wiemy, że dopiero to przyjdzie. Więc przedstawia: oni nie są wcale mądrzy, my jesteśmy dużo mądrzejsi, oni jeszcze tego nie wiedzieli, co my wiemy. A co takiego dzisiejszy człowiek wie? Że jest grzesznikiem? Więc to jest chytryść szatana. Mówię o tym, że szatan jest niezmiernie chytry.

## Część 8

Przed przerwą czytaliśmy List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, który odzwierciedla niezwykle głęboką prawdę, a właściwie prawdę chrześcijańską, chrześcijańską prawdę. Nie są to fakty naciągane, jakieś populistyczne, te które mają w jakiś sposób człowieka wciągnąć za składki do organizacji, że pierwsza składka za złotówkę, drugie wcale nie będą dużo większe. Dlatego tutaj św. Paweł pisze:

*Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie.*

Oczywiście my o tym wiemy, ale musimy pamiętać o tym, że to co jest tutaj napisane, jest bardzo wyraźnie związane z Listem św. Pawła do Rzymian rozdz. 6. Więc proszę zauważyć ciekawą sytuację - musimy pamiętać, że rozdziały św. Pawła, nie są to rozdziały innych ludzi, to jest tego samego człowieka, który pisze w tej samej myśli, w tej samej naturze, w tej samej świadomości. I dlatego jeśli byście powiedzieli tak - ale napisał w 10 rozdziale to, a w 6 to, a w 7 to - ale to ten sam człowiek jest, który tą samą ma myśl, tą samą prawdę.

Tą samą, którą ma w Liście do Galatów, gdzie mówi w taki sposób: *A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa jako sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.* To jest ten sam człowiek, który pisze tutaj. Więc wszystkie Listy mają całkowitą spójność dlatego, że są pisane przez jednego człowieka i to jest ciągłość myśli, ciągłość ducha, ciągłość prawdy. Nie są to inni ludzie, którzy się ze sobą sprzeczą i nie wiedzą co mówią w tych Listach.

Więc jeśli mówi w Liście do Rzymian rozdz. 10 te rzeczy, to łączą one się z Listem do Rzymian w rozdziale 6, także łączą się w rozdziale 3, 1, i 10, i 12. Łączą się ze wszystkimi, ponieważ to ten sam człowiek cały czas mówi. To nie mówi inny człowiek. Oni się nie kłócą tam, to jest jeden człowiek, który pisze w tej samej myśli. Jeśli człowiek powie w taki sposób - ale napisał w 10 to; a w 10 nie napisał tego co w 6 - ale to jest cały czas jeden List, tylko podzielony jest na rozdziały. A jeśli byśmy powiedzieli - napisał na początku, a na końcu Listu pisze co innego, a w środku jeszcze pisze co innego. Nie! - pisze cały czas to samo bo to jest ten jeden człowiek, ten sam, który na początku powiedział - *A Chrystus mi objawił tajemnice i objawi mi jeszcze większe. I obroni mnie przed ludem czyli przed Żydami i przed poganami.* I

tutaj przerzuciłem na List do Rzymian:

*Rz 6, 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga.*

Więc my też - On nas uśmiercił dla grzechu, abyśmy z Nim żyli na wieki dla Boga. To jest zasada bardzo prosta - grzech nie prowadzi nas do Boga z jednego bardzo prostego powodu - List Św. Pawła do Kolosan 3, 1: *szukajcie tego co w górze, a nie tego, co na dole.*

Więc ludzie, którzy szukają grzechu chcą usilnie powiedzieć, że grzech chadza na górze, a światłość chodzi na dole w ciemnościach; ale jest odwrotnie - to na górze jest światłość, a na dole jest ciemność. Więc mówi:

*Kol 3, 1 [...] szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem.*

Więc nie jesteście już na dole, jesteście już na górze. Więc trwajcie w tym co na górze. Na górze jest niewinność, czystość, jest światłość Boża. Dlatego Chrystus przychodzi z góry, a nie z dołu. On z góry przychodzi, Ten który zstąpił także wstąpił. I dalej:

*Rz 6, 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu*

Czyli dokładnie paralela - czyli 11 jest paralelą 10.

*Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga.* I mówi to także o nas - *Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Czyli jest tu paralelny aspekt. Czyli mówi dokładnie - tak jak Chrystus umarł na grzechu i już więcej nie umiera, żyje dla Boga; tak i wy umarliście dla grzechu i żyjecie już na Boga. Bóg dlatego przysłał Chrystusa Pana bo się grzech Mu nie podobał. A nie podobało także się to, co wy czynicie i to, że dręczy wasze dusze. Więc przysłał Syna swojego i nie chce, żebyście już pamiętali o grzechu. Więc w Psalmie jest napisane: *Panie, Ty zakryłeś przed nami nasze grzechy, bo któż by ocalał, gdybyś ich nie zakrył.*

Więc Jezus Chrystus nie każe nam nieustannie, że tak mogę powiedzieć, mówić w ten sposób: *a teraz szukajcie tego, co ukryłem.* Jezus Chrystus nie chce, ani Bóg nie chce, abyśmy szukali grzechu którego zakrył; nie po to zakrył, abyśmy go ponownie szukali.

A kościół nakazuje nam - szukajcie grzechu, który Chrystus ukrył, postarajcie się z całej siły, żeby znaleźć to co On ukrył. Może uda wam się coś znaleźć, a jak nie będzie się wam udawało, to my wam pomożemy znaleźć. A jeśli nie będziecie wiedzieli czego szukać, to my już znajdziemy wam tysiącrotnie więcej grzechów, i już będziecie wiedzieli czego szukać; bo jesteście kościołem grzeszników, więc musicie mieć grzechy, jeśli nie macie grzechów, to pamiętajcie że odpadacie od kościoła grzeszników. Taka jest prawda. Więc dokąd odpadają? - w ciemność? Nie! - są wyrwani jak sprężyna, jak na strumieniu światła wylatują z ciemności ku

Chrystusowi, bo to co z ciemności wydobyte, światłem się staje.

I dalej przeczytam, żeby ta paralelność była ukazana:

Rz 6, 10 *Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Czyli On żyje dla Boga, a my w Nim dla Boga. Nie ma innej możliwości, abyśmy żyli bez Niego dla Boga, bo On jest wolnością naszą. Sami uwolnić się nie możemy. On nas uwolnił i tylko On jest wolnością. A On jest czystością, nie grzechem. Szukając grzechu, szukamy sprawcy grzechu. Szukając niewinności, szukamy dawcy niewinności.

Zasada jest bardzo prosta, każdy ją po prostu zna - jeśli szuka guza, idzie tam gdzie guza może mieć, wchodzi do piwnicy o niskim stropie albo idzie tam, gdzie są tacy, którzy mogą guza mu nabić. Jeśli nie chce mieć guza, to nie wchodzi tam, gdzie może go sobie nabić, nie idzie tam, gdzie są tacy, którzy nieustannie chodzą z podbitymi oczami i połamanymi nosami, czy mają szwy na czołach czy gdzie indziej.

I dlatego idziemy ku temu, co jest doskonałe. Spójrzmy na pierwszych chrześcijan. Pierwsi chrześcijanie, z dzisiejszego punktu widzenia, wygląda że to były tzw. enklawy heretyckie; bo to były enklawy ludzi bezgrzesznych, nie znali oni tam grzechów, nie znali postępowania złego, byli ludźmi o nieskazitelnym dobru, o radości i prawdzie. Więc byli traktowani - z dzisiejszego punktu widzenia, dzisiejszej doktryny - traktowani jako po prostu ludzie, którzy stracili pojęcie czym jest prawda, czym jest życie i żyli bez grzechu.

A przecież [według dzisiejszego kościoła] życie chrześcijańskie prawdziwe to jest sam grzech. Więc kościół każe zakładać enklawy grzeszników; i do dzisiaj ta enklawa urosła do dwóch i pół miliarda.

A przedtem był enklawy bez grzesznych ludzi, którzy wierzyli w Jezusa Chrystusa, byli bezgrzeszni, bo żyli bezgrzesznie i nie znali własności. O tym mówi św. Piotr w Dziejach Apostolskich - kto wierzy w Chrystusa i wierzy, że jest niewinny, niech przyjdzie i niech da swoją majątność, swój dom, i zamieszka w enklawie. I korzysta z całego dobrodziejstwa - nie mając majątności, a jednocześnie korzystając ze wszelkiej majątności. I rzeczywiście ludzie oddawali swoje majątki i z tego powstawały enklawy. I szewc robił buty, ale za buty dostawał chleb od piekarza; znowu ogrodnik dawał warzywa, a ten który te warzywa brał, dawał tamtemu co innego, np. budował mu dom. I nie było tam własności, i nie było właściwie pieniędzy; może one tam były, ale nie było do nich miłości na pewno, były pieniądze po to, aby po prostu ze światem zewnętrznym się kontaktować i zrobić dobry uczynek ze złej mamony.

Bo Chrystus mówi w ten sposób: *róbcie dobry użytek ze złej mamony* - mówi o tym w Ewangelii wg św. Łukasza rozdział 16.

I Enklawy, o których rozmawialiśmy, one przez trzy wieki trwały, były postawą nieskazitelną. I komuś obrzydło to okropnie, że tam nie było grzechu, nie było własności.

A przecież wiemy o tym, że upadli aniołowie, oni głównie zajmowali się drogimi metalami, złotem, drogimi kamieniami i tam widzieli swój przepych. Więc w tym momencie zaczęli ludzie

ulegać tym wpływom i zaczęli szukać drogich kamieni, złota, przepychu, władzy i splendoru zaczęli szukać.

Pierwsi chrześcijanie tego nie mieli, dlatego zostali wyjmowani spod prawa w taki sposób, że całkowicie wiarę w niepamięć wrzucano, imię Chrystusa - wyniszczano Je, żeby nikt o Nim nie pamiętał. I jak już rozmawialiśmy, mniej więcej ok. III wieku chrześcijaństwo przestało istnieć, bo imię Chrystusa zostało prawie całkowicie wytępione. Byli tylko Esseńczycy, którzy byli poza miastem, ale ich też dopadnięto i wyniszczono ich. Ale Esseńczycy, oni wiedzieli, nawet siebie nazywali synami Bożymi. I Esseńczycy wiedzieli, że zostaną wyniszczeni, i dlatego zwoje w Qumran oni ukryli w jaskini; wiele pism, które przetrwało 2000 lat, zostało znalezione na początku XX w. w 1947 roku nad Morzem Martwym. Znalazł je pewien pasterz, koza mu uciekła czy owca i poszła do tej jaskini, tak jakby Bóg chciał, żeby zostało znalezione; on poszedł za tą kozą i znalazł w jaskini właśnie dzbany i zwoje, to Esseńczycy je tam ukryli i one zostały odnalezione.

I gdy dzisiejsza nauka otworzyła je, mówią tak: to musi być herezja straszna, to przecież kompletnie nie pasuje do naszego dzisiejszego przekonania, że wszyscy mają grzechy. Tam mówią, że ich nie mają, przecież to jest nieprawda, to nie może być prawda, przecież Chrystus cieszy się gdy mamy grzechy, a gdy nie mamy ich, to On ubolewa; On się cieszy gdy my je mamy, gdy je poszukujemy.

Tak słyszę jak ksiądz mówi do dzieci – dzieci, szukajcie grzechów, Bóg jest bardzo zmartwiony jeśli wy ich nie macie; więc szukajcie grzechów, wyszukujcie je tam w swoim życiu, bo Bóg jest bardzo smutny, kiedy ich nie macie. Zadowolony jest natomiast, kiedy je macie. Przecież to jest uczenie dzieci postawy, niedobrej postawy, niewłaściwej.

To jest uczenie, tak jak np. nie wiem czy znacie filozofię samurajów. Ja też jej za bardzo nie znam, ale jedna z filozofii samurajów mówi w taki sposób, że ich modlitwą było zabijanie z miłością. I takim głównym obrazem jakby takiej natury i filozofii samurajskiej było to, że jedzie samuraj i widzi chłopca grającego na flecie, bardzo pięknie chłopiec gra na flecie. Więc samuraj przyjeżdża i mówi: teraz ciebie zabiję. - A dlaczego mnie zabijesz? - Bo ja cię zabiję z miłością, a oni cię zabijają z nienawiści - to jest ich filozofia. Oni nie potrafili inaczej funkcjonować, tylko potrafili zabijać. A jak to robili, to robili to z miłością. Ale jak można kogoś zabijać z miłością? Obdarować życiem, to jest coś innego. Ale on był samurajem, więc nie potrafił niczego robić, jak tylko zabijać; więc mówił, że robi to z miłością. - Ja przyjechałem pierwszy, pięknie grasz, a ja niczego nie potrafię robić, tylko potrafię zabijać, więc lepiej żebym ja cię zabił z miłością, niż oni cię zabili z nienawiścią. Chłopiec nie miał wyjścia, co to za różnica dla niego? Nie chciał ani jednego, ani drugiego; ani nie chciał tak umierać, ani tak umierać, ponieważ to nie miało dla niego żadnego sensu. Więc nie chodzi o taką filozofię, że grzech jest tym co nas ratuje, w żaden sposób nas nie ratuje. Jeśli ktoś chce polemizować, to nie ze mną polemizuje, polemizuje ze św. Pawłem - *bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga* - to mówi św. Paweł o Chrystusie. I mówi teraz o nas:

| Rz 6, 11 *Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Czyli dla tego samego Boga w Chrystusie Jezusie, bo On jest prawdą. Więc tutaj przedstawia bardzo wyraźnie paralelnie. I dalej:

Rz 6, 12 *Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi.*

Ale co to znaczy?

Chodzi o to, żeby wasz umysł, wasze przekonania, nie odwoływały ludzi do tego, że Chrystus was zostawił w grzechach, bo to jest oddawanie członków swoich sile nieprawości. Żebyście innych nie przekonywali w ten sposób - słuchaj człowieku, Chrystus nic nie uczynił, zostawił ciebie w grzechach, dlatego ty uważasz, że On cię uwolnił, uwalnia cię kościół, a Chrystus tego nie zrobił, On po prostu przyszedł i powiedział - niech zrobi mądrzejszy więcej.

Ale kościół nie jest mądrzejszy. Kościół tak mówi: my jesteśmy mądrzejszymi, dlatego dał nam tę władzę, abyśmy robili to, czego On nie uczynił. Ale nie jest to prawda, bo On uczynił wszystko i jest to bardzo wyraźnie napisane:

Rz 3, 30 *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę.*

To oznacza bardzo wyraźnie, że dusza jest tym, z czym się łączy. Więc dusza czuje się tak, jak - jest tym z czym się łączy; gdy dusza się łączy z grzechem, jest grzeszna, gdy łączy się z Chrystusem jest niewinna. Dusza nie ma takiej natury, że rozumie.

Dusza jest jak dziecko. Gdy dziecko się wychowa w złej rodzinie, będzie chodzić po domu i będzie bluźnić, będzie przeklinać, bo dla dziecka po prostu są to zwyczajne słowa, które są właśnie takie - będzie bluźniło, przeklinało i dla dziecka to będą zwyczajne słowa, bo w domu są one używane. Ale gdy są używane słowa prawdy, miłości i radości, a jednocześnie stan właściwy, to dziecko też takie będzie. Więc dusza jest jak dziecko. Dziecko nie potrafi zrozumieć, które ma roczek i dopiero zaczyna mówić: - mamó mówisz brzydko, mamó zmień swoją postawę, mamó zmień ton, mamó nie bądź gwałtowna. Dziecko tego nie potrafi, dziecko po prostu robi tak samo, tylko że mama je leje, dlatego że on robi, tak jak mama. No tak! - dziecko dostaje lanie, dlatego że zrobiło tak jak mama. I mówi tak: co można wojewodzie, to nie można tobie smrodzie. A dziecko mówi: ale ja nie potrafię inaczej postępować, ja postępuję jak ty mamó. - Ty u mnie to widzisz, ja tego wcale nie robię, jak będę robiła, to zamknij oczy.

Ale przecież św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2 mówi w taki sposób: *rodzice nie gaście ducha dziecka, nie rozdrażniajcie ducha dziecka*. Czyli mówi dokładnie tak jak dusza - dusza jest tym, z czym się łączy. Dziecko kształtuje się wedle ducha rodzica. Jeśli duch rodzica nie jest ustabilizowany i ma taki kształt taki jaki ma, to dziecko też ma taki kształt; bo ono uczy się od natury duchowej rodzica. A rodzic mówi tak: a ja ukrywam wszystkie te swoje złe rzeczy. Ale ono i tak je widzi; jak ono to robi? Ono widzi całą naturę wewnętrzną. I dlatego wiadomo o tym, że dzieci widzą świat duchowy do 3-go, 5-go roku życia; one w naturalny sposób widzą. Dlatego, że uczą się nie tylko z biologicznej postawy człowieka, one widzą całą duchową naturę.

Dla mnie, gdy byłem małym dzieckiem, ja troszeczkę tego pamiętam w sposób duchowy,

nie fizyczny, to ja pamiętam, że dla mnie było normalnym, że ja widziałem wnętrza tych ludzi. Pamiętam jak miałem 5 lat, chyba nie mniej; siedzę sobie na tak małym stołeczku w kuchni, a mama z babcią obierają ziemniaki. I pamiętam słowa babci - ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz - słyszę jak ona tak mówi. Ale ja spoglądam do wnętrza babci i mamy, i widzę jedną wielką pustkę i ciemność. I mówię tak: przecież one chodziły do szkoły, ja jeszcze do szkoły nie chodzę, jeszcze nie rozumiem tej nauki, którą one już mają, ale one tą naukę już mają, mają już dużo lat, ale nie widać w nich żadnej mądrości, ani żadnej prawdy.

I mówię tak: poświęcę swoje życie w poszukiwaniu tej prawdy. Mając 5 lat mówię: poświęcę swoje życie w poszukiwaniu tej prawdy, która jest tą prawdziwą prawdą. To już w owym czasie, ta wewnętrzna duchowa siła we mnie już była, gdzie ja jako dziecko jej kompletnie nie pojmowałem; ale ona we mnie istniała i ja myślałem jak dorosły człowiek, będąc dzieckiem; i dla mnie to nie było nic dziwnego, bo zawsze tak myślałem.

Kiedyś mama musiała iść do lekarza i nie miała mnie z kim zostawić i zostawiła mnie na korytarzu, takim wielkim ogromnym korytarzu, pustym, nie było tam ludzi. I siedzę tam. Mama mówi: zostań tu na tym korytarzu, a ja wejdę do lekarza i zaraz wyjdę. - No dobrze Mamo, idź. Mama weszła. I słyszę, że drze się ktoś, wychylam się w lewą stronę korytarza - nie widzę nikogo, w prawą - nie widzę nikogo, patrzę na dół - a to ten mały się drze. I mama wybiega od lekarza, i wzięła mnie do tego lekarza, bo moje ciało się darło. A ja nie miałem pojęcia, kto to się tak drze, ponieważ ja siedziałem cicho, spokojnie i czekałem jak mama wyjdzie; byłem zdziwiony tą sytuacją tego darcia.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że prawda o której rozmawiamy, całkowicie się ukazuje w tych trzech wersetych:

*Rz 6, 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

To są te dwa takie same wersety, tylko tutaj jest ukazane, że tu Chrystus mówi o sobie, a tu mówi o nas, dokładnie w takiej samej konfiguracji, tylko mówi, że my przez Chrystusa w Bogu, a On w Bogu samodzielnie, a my przez Niego w Bogu. To jest taka sama sytuacja i mamy taki sam stan wewnętrzny - umarliśmy dla grzechu. I dlatego (Rz 6,12) mówi: *Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele* - tutaj bardzo wyraźnie mówi - *w śmiertelnym ciele* - dlaczego? Nie mówi tutaj o duszy, dlatego że w duszy go po prostu nie ma, bo to Chrystus uczynił. Chrystus przedstawił tą sytuację bardzo wyraźnie (Rz 6,10-11): *Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

Więc tutaj jest dusza czysta, tutaj jest to po prostu bezdyskusyjne. Tutaj mówi św. Paweł: rozumiejcie, musicie to zrozumieć, że tak się stało, a nie, że to może się kiedyś stać, jak będziecie dobrymi itd. Tu jest napisane, że - rozumiejcie, że to się już stało, rozumiecie duchowo; czyli przyjmijcie duchową prawdę.

I dlatego mówi w taki sposób: w ciele, w dalszym ciągu grzech istnieje, on istnieje w dalszym ciągu; pamiętajcie o tym, że grzech w ciele istnieje i będzie chciał podbić waszą

duszę. I będzie chciał waszą duszę wciągnąć ponownie w władzę ciała, ponieważ nienawidzi Chrystusa. Chrystus wydobył was spod władzy Lucyfera, szatana, spod władzy upadłych aniołów, którzy nieustannie chcą duszę wciągnąć w ciemność przez to, że mówią jej, że ona jest w dalszym ciągu grzeszna; a dlatego że ciało jest grzeszne. I dlatego utrzymują człowieka w cielesnym pojmowaniu swojego życia. Ale cieleśnie gdy człowiek żyje, wszędzie widzi grzech, bo w ciele jest grzech.

Ale gdy żyje w Chrystusie i przyjął Chrystusa, to co się dzieje?

Nie rozum, ale Duch Chrystusa nas przenika i tego grzechu nie ma, bo gdy duch ożywiający, Duch Chrystusa nas przenika, to dusza jednoczy się z Chrystusem i siłą rzeczy nie ma tego grzechu.

To tak jak dziecko wychowujące się w kochającej rodzinie, gdzie rodzice cały czas żyją w doskonałości Chrystusa, to tak jak enklawy - nie mają siłą rzeczy grzechów, nie mają też posiadania, nie wiedzą czym ono jest, to posiadanie. Żyją w doskonałości jako czysto duchowe istoty, chodząc po tej ziemi, ale ziemia im darzy, daje wszystko im, to co jest im potrzebne.

I dlatego Cezar widząc, że rozrasta się chrześcijaństwo, widział marnującą się siłę roboczą i pieniądź, który tam jest potencjalny. Więc trzeba ich jakoś ściągnąć ku temu, żeby zarabiali na cesarstwo, bo to kupa pieniędzy się marnuje. Więc trzeba ich w jakiś sposób stamtąd wyciągnąć i powiedzieć im, że oni teraz pracują dla cesarza. Ale oni nie chcieli dla cesarza, tylko dla Chrystusa. I Żydzi wtedy przyszli, w apokryfach jest napisane, i mówią tak: królu, panie, bogu jedyny - mówią do cesarza - narodził się nowy Król, Król którego oni sobie wymyślili, to Chrystus którego myśmy ukrzyżowali, Tego gadułę; a oni mówią że On jest ich Bogiem. I wiesz co oni robią? - my się strasznie tego boimy, bo dzieci się nasze boją tego ducha Chrystusowego, który po domach chodzi, straszy dzieci nasze.

I cesarz mówi tak: no to muszę coś z tym zrobić, jeśli to takie przestępstwo ogromne, że jest inny Bóg pod moją boską mocą, trzeba to wytępić. I wtedy zaczęła się krucjata przeciwko chrześcijanom, i miał być zabity św. Jan. I św. Jan właśnie jest u cesarza [Domicjana], i cesarz ma zabić św. Jana. I cesarz mówi: powiedz mi o Chrystusie. A św. Jan mówi o Chrystusie; a cesarz mówi tak: to i ja wiem, to są słowa, ale pokaż mi co innego. Więc mówi św. Jan: przynieście mi truciznę najbardziej trującą jaką macie. - No dobrze. Przynieśli tą truciznę. Św. Jan modli się - *Panie Boże, niech ten napój stanie się napojem odżywczym, i na chwałę Twoją niech wypiję to, aby był tym napojem, który daje mi życie.* Dolał wody do trucizny, wymieszał i wypił; nic się nie stało, stoi i rozmawia. I wściekł się cesarz na ludzi, którzy przynieśli truciznę; pomyślał - na pewno oni są w zмовie ze św. Janem i nie przynieśli wcale trucizny. Ale św. Jan zna jego myśli i mówi: cesarzu, ty się nie denerwuj, przyprowadź skazańca. Przyprowadzili skazańca i wziął tą samą truciznę, jeszcze ją rozcieńczył w wodzie, dał skazańcowi, a skazaniec ją wypił i padł trupem w jednym momencie.

I wtedy cesarz spoglądając na św. Jana uwierzył, że w nim jest Bóg i Bóg zaświadczył o chwale. I powiedział w ten sposób - Janie, nie zabiję ciebie, ale musi się edykt cesarza wypełnić, więc ześlę cię na wyspę Patmos. No i mówi do św. Jana: idź już. Ale św. Jan mówi



tak: ale cesarzu, nie czyn mnie mordercą, tu leży człowiek z mojej winy uśmiercony; daj mi go, wskrzesz go i niech pójdzie ze mną. – Dobrze, to weź sobie go. I wtedy św. Jan klęka, miłością go wzbudza do życia w imię Chrystusa, ten człowiek wstaje, i idą razem, człowiek jest ożywiony.

Tak samo jak w apokryfach jest napisane, że Jezus Chrystus jako 12 letni chłopiec, czy nawet mniejszy, bawili się na dachach, tam były płaskie dachy. Na dachu się bawią i jeden chłopiec sam spadł z dachu. Wszyscy uciekli, Jezus Chrystus nie czuje się winny, więc pozostał. Więc w naturalny sposób inni mówią tak: jak pozostał, to znaczy, że jest winny. I rodzice Stefana mówią tak: On zabił Stefana, to jest bardzo zły chłopak, my nie chcemy go tutaj widzieć. A Jezus Chrystus mówi tak: Ja tego nie zrobiłem, niech sam Stefan powie. – Stefanie, wstań i powiedz! - Stefan wskrzeszony mówi: On mnie nie zabił, On mnie wskrzesił - proste zasady.

Dzisiaj jest to pousuwane, jest to w apokryfach, dlatego że jak to można z gliny wróbelki obudzić, żeby poleciały. Jak to może dziecko zrobić? Jest to pousuwane bo to są legendy. A to jest prawda.

I to jest taka sytuacja, że ukazuje się Chrystusa coraz bardziej mniej umiającego i mniej mogącego. Pamiętamy przecież Ewangelię, gdzie Jezus Chrystus jako chłopiec jest nad morzem, wodę z morza do dołka przelewa; a ona staje się doskonale czysta. I przychodzi człowiek i mówi: co ty chłopczyku chcesz zrobić, chcesz morze przelać do tego dołka? A on mówi tak: *dla wierzącego wszystko jest możliwe*. Tej Ewangelii np. już nie ma. A ja pamiętam jak chodziłem jeszcze na religię, to ona była oficjalna.

Więc wszystko się zmienia i wszystko jest usuwane, to co może w jakiś sposób w człowieku obudzić wiarę poza rozumem. Więc wszystko się czyni, to co rozum jest w stanie przyjąć, to jest. Ale to co może być bez rozumu przyjęte - to jest wiara i zagraża już bestii, o której czytaliśmy wczoraj w Apokalipsie. Że bestia karmi się tymi, którzy jej oddają cześć, a ona jest przecież pożeraczem grzechów - nie żywi się prawdą, miłością i dobrem, tylko grzechami, czyli złą postawą, gdzie duszę sprzeniewierza się i ściąga się ją do niskości i nakazuje jej się żyć naturą cielesną. I staje się ona wtedy ociężała, i wtedy ją bestia pożera. A jest przecież napisane w 18 rozdziale w Apokalipsie: handlują duszami i ciałami.

Tutaj te przymioty, w Pieśni nad Pieśniami jest ukazana, że ona ta doskonała, ta umiłowana, jest doskonałym drewnem, żywicą, balsamem, cynamonem, nardem, górą. I w Apokalipsie w 18 rozdziale jest także napisane: handlują cynamonem, żywicą, drzewami, wszystkimi tymi doskonałymi rzeczami i duszami i ciałami. Więc jest ukazane, że handlują tą częścią wewnętrzną, która jest ukazana jako przymioty i doskonałość tego świata, odniesiona jest do duszy jako najdoskonalsza natura. Dlaczego tak dużo o tym mówię? - dlatego proszę państwa, ponieważ nie ma możliwości, abyście przeszli dalej, do następnej drogi, o której wczoraj rozmawialiśmy, abyście mogli dać wsparcie i otworzyć to Prawo, jeśli człowiek nie wypełnia tego Prawa, które jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8. Jest napisane: *bo człowiek nie mógł wypełnić Prawa, bo ciało go czyniło bezsilnym*. Jeśli dzisiaj nie

wypełnia tego Prawa, to w dalszym ciągu jest pod wpływem ciała; duszę swoją czyni bezsilną i nie może ta dusza tego Prawa wypełnić.

Więc musimy z całej siły stać się duszą, a duszą jedynie się stajemy, tylko wtedy - nie ma innej możliwości - duszą się nie stajemy myśląc o tym, że unosimy się, że lewitujemy, że medytujemy, że w jakiś sposób sobie coś wymyślamy; duszą się stajemy, kiedy nas przenika duch ożywiający Chrystusa, bo On duszę naszą przenika. I to On ukazuje nam naszą duszę. Nie my mówimy: ona jest tu, ona jest tu. To On ją wydobywa i On ją nam ukazuje odzianą w szatę godową i welonem przystrojoną, aby swoje oblicze przed miłością odstoniła w owej właściwej chwili.

Czyli tutaj, gdy przyznajemy się do Chrystusa, wierzymy że On nas odkupił i wierzymy, że nas całkowicie uwolnił od grzechów, i czujemy się bezgrzeszną naturą z powodu mocy Chrystusa, wtedy dusza się objawia. Bo dusza wtedy, całkowicie jest przenikniona duchem ożywiającym, bo Go przyjmujemy. I to duch ożywiający nam duszę ukazuje, budzi. Dlatego jest powiedziane:

***Obudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus.***

To jest ta natura prawdziwa, to On nam ukazuje duszę. I gdy ludzie mówią: a ja wiem, gdzie jest moja dusza - kompletnie nie wiedzą, jeśli w dalszym ciągu żyją w grzechach i uważają że są grzesznikami. Bo nie wiedzą, że są duszami odkupionymi. Chcę powiedzieć o tym, że ci, którzy nie są grzesznikami, którzy wiedzą, że nie są grzesznikami - są duszami odkupionymi i są duszami przyobleczonymi w chwałę Bożą. I nie jest to tylko myśl, to jest duchowa natura, to jest Duch Chrystusowy przenikający. I mają całkowicie inną świadomość; mają świadomość przejrzystą, przebudzoną, czystą, jasną, niezakłóconą. Mają czystą, przenikającą i prawda Boża go przenika mocą Ducha Świętego i on to wszystko poznaje i rozumie. Tak jak Listy, które czytamy są jawne i otwarte, są czyste. Ale kiedy jest człowiek pod wpływem rozumu, są ludzie którzy, jak już rozmawialiśmy - Jezus Chrystus chodzi po ziemi i ukazuje ludziom dobre ich natury, a faryzeusze chodzą i ukazują złe ich natury, Jezus Chrystus widzi dobro w drugim człowieku, a faryzeusze widzą tylko zło w tym drugim człowieku.

Więc można widzieć, jak to psychologia mówi: że jest szklanka do połowy pełna lub do połowy pusta. Ale tutaj jest to sytuacja - można w człowieku znaleźć wszystko co jest w nim złe, ale można też znaleźć w nim wszystko co jest w nim dobre. Tak jak nauczyciel w szkole, może ukazywać dziecku to, co jest w nim dobre, albo może ukazywać to, co w nim jest złe. I w tym momencie, złe rzeczy eliminuje przez ukazywanie, że jest dobry; ale trudno jest mu wydobyć dobre rzeczy, jeśli będzie mówił, że cały czas jest zły.

Ponieważ potrzebuje człowiek chwalenia i wydobywania, żeby się wznosił w tym, co jest dobre, a nie powiedzieć - że jest zły i radź sobie sam, ja tobie nie pomogę, bo jesteś zły. Człowiek nie może się wydobywać w taki sposób. Chwalenie drugiej osoby powoduje to, że ona się wznosi.

Był taki eksperyment, nieoficjalny, bo jest na pograniczu moralności, że było wybranych w

swojej niewiedzy kilkanaścioro dzieci. Jedne dzieci były takie przebojowe, mocne, silne; a inne były słabe, gdzieś zakłócone. I tym dzieciom silnym, przebojowym, mówiono, że są do niczego; a tamtym dzieciom mówiono, że są mocne i silne. Po kilku latach, te dzieci przebojowe stały się zagłuszone, nie wiedziały co się z nimi dzieje, były zalęknione; a tamte stały się silne i mocne. Zniszczyli osobowość. Później takie relacje są przedstawione, że zauważono, że pewna kobieta co jakiś czas pojawia się w życiu tego dziecka zastraszonego, które było silne i mocne, i tam mu w jakiś sposób pomaga; pomaga mu w pracy, dała mu pracę i pomaga mu w tym. Zastanawiali się, co to za kobieta jest? I doszli do wniosku, że prawdopodobnie to jest ta pani psycholog, która zniszczyła to dziecko i teraz się z tym źle czuje, chce w jakiś sposób naprawić swoje błędy. Ale nie tak łatwo jest temu dziecku powiedzieć: słuchaj, to ja bawiłam się tobą i powiedziałam tobie, że jesteś do niczego, a teraz bądź silny. A on powie: ja nie mogę, bo to nade mną panuje, panuje nade mną moja mroczna, ta zła natura, którą ty wydobyłeś na zewnątrz i kazałaś mi nią żyć; ona nade mną panuje, nie mogę się z niej wydobyć.

Ale, gdy wierzymy w Chrystusa - to co się dzieje? Nie naprawiamy natury swojej mrocznej, ona jest po prostu uśmiercona i mamy całkowicie inną.

Tak jak z alkoholikiem - alkoholik tak naprawdę nie jest w stanie się wyleczyć z alkoholizmu, alkoholik może uśmiercić swoją naturę alkoholiczną, tą złą naturę, a przyjąć naturę nową Chrystusową. I tamta natura przestaje istnieć, jej już nie będzie, bo już nie jest tamtym człowiekiem. Jest nowym człowiekiem. Więc musi alkoholik zniewolić się nowym zniewoleniem. Jak był zniewolony przez alkohol, to teraz musi być zniewolony przez Chrystusa - a ta niewola jest na wolność, na dobro.

Św. Paweł mówi: ***a jestem niewolnikiem Chrystusa, jestem w Jego niewoli, a ta niewola jest dla mnie przyjemna, radosna.***

Dlatego o tym mówię, bo następny krok, który w tej chwili się przed państwem otwiera, nie może się otworzyć. Czyli nie możecie wypełnić Prawa, które jest opisane. Zauważcie państwo jedną rzecz chcę powiedzieć, czytam wielokrotnie te same wersety, ale zauważcie państwo, że te wersety coraz bardziej do was przemawiają i coraz bardziej są jawne i coraz bardziej otwarte i coraz bardziej są jasne, są jasne całkowicie i przejawiają się niezmiernie prosto i czysto.

Jeśli otworzę List do Rzymian rozdział 8, to zobaczcie, że one, te wersety dla was są jasne, czyste i proste:

*Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

To wiemy to jest dla nas bardzo jasne i proste.

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa ...*

Czyli dla Prawa Pierwszego, które zostało dane człowiekowi na początku świata, kiedy Bóg stworzył człowieka - *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną,*

panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. Wiemy o tym, że Bóg stworzył człowieka jako ducha, bo Bóg jest Duchem. A jest powiedziane - stworzył go na własny wzór i podobieństwo.

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną

Więc tutaj nie odnosi się do biologicznej natury, Bóg stworzył człowieka duchem, swoją naturą, więc: *idźcie i Słowo Moje zanieście, bo Moje Słowo jest żywą naturą budzenia życia duchowego, którym Ja jestem wzorem i prawdą. Idźcie i aby życie duchowe zaprowadzić na ziemi, bo ziemia przeznaczona jest do chwały Bożej i do życia duchowego, które na niej ma się w pełni objawić ponownie.*

Ludzie mogą rozumieć to oczywiście sposób biologiczny. Ale przecież, gdyby rozumieli to w sposób biologiczny, to Bóg także by musiał być istotą biologiczną, bo stworzył ich na własny wzór i podobieństwo. Ale Bóg nie jest istotą biologiczną, bo jest napisane:

J 4, 23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.

To są słowa Jezusa Chrystusa.

Więc bardzo wyraźnie jest powiedziane, że Bóg jest Duchem, więc stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, stworzył go duchem. Więc posłał człowieka, aby się rozmnażali, aby Duch Boga na ziemi mieszkał - bo ziemia została poddana ciemności - i żeby wydobyć wszystko z ciemności i stoczyć bitwę. Z czym stoczyć bitwę? - właśnie ze zwierchnościami. Bo już są do tego przystosowani. Gdy człowiek upadł, to Chrystus ich przywrócił do chwały, tej która była na początku, a nawet i większą, aby mogli stoczyć bitwę tą. Myślę że na początku tej bitwy, bitwa była jasna i prosta, ale przez to że człowiek zgrzeszył, rozszerzyła się nienawiść szatana o ludzką naturę, która zaczęła służyć ciemnościom przez 4000 lat, wedle Pisma, mogło to być dużo, dużo więcej, ponieważ dzień Boży i ludzki to są różne. Jak to jest powiedziane - jeden dzień Pański jest jak tysiąc lat, więc dzień Pański i dzień ludzki się różnią.

Jak ja spojrzałem kiedyś, poczułem taką wielką zmianę, spojrzałem w niebo i zobaczyłem, że nie widzę początku ani końca dnia. I zobaczyłem, że to są dni Pańskie, że to są całkowicie inne dni, niż dni ludzkie; one nie mają wschodu i zachodu słońca, one nieustannie jaśnieją, nieustannie trwają. Dni Pańskie są jak drzewa, które ani liści nie zrzucają zimą ani latem, trwają nieustannie, i chwałą Boga.

I dlatego tutaj to jest przedstawione, o czym rozmawiamy:

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa (tego z Rdz 1, 28), ponieważ ciało czyniło je bezsilnym ...

A Dziesięcioro Przykazań zostało dane dlatego, ponieważ, aby cieleśnie przyjąć to prawo, aby powstrzymać rozszerzanie się zła, ale nie było zdolne do unicestwienia tego zła, to jest ta sytuacja.

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Więc postępowanie według ciała, nigdy nie wypełni tego Prawa, nigdy. A gdy ludzie postępują według ciała, a według ciała postępują dlatego, bo są grzesznymi, to postępują wedle ciała, bo jest bardzo wyraźnie powiedziane - ciało czyni niemożliwym przyjęcie chwały Bożej i wypełnienie Prawa. Ci, którzy wypełniają Prawo - to nie chodzi o wypełnienie Prawa - usiąść i napisać konspekt, a później wziąć młotek i wykuć coś tym młotkiem, to nie chodzi o tą sytuację.

To jesteśmy my, my jesteśmy mocą tego Prawa. Bóg daje nam moc, a my jesteśmy mocą tego Prawa - w jaki sposób to się dzieje? Nasza wiara, to że uwierzyliśmy, powoduje to, że Prawo w nas się ziszcza, możemy je wypełnić. To my jesteśmy tym wypełnieniem Prawa dla natury jęczącego stworzenia. Ale czyni nas do tego zdolnym sam Bóg, który w nas mieszka przez Chrystusa i czyni naszą duszę doskonałą. A doskonałość oparta jest w Chrystusie, przez Chrystusa w Bogu, i doskonałość w nas istniejąca, ona utwierdza się tak, jak Chrystus żyjąc na ziemi mówi:

*Nie Moja lecz Twoja wola Ojczye niech się dzieje.*

Więc my trwając w Chrystusie, przez Chrystusa w Bogu, trwamy nieustannie w chwale ostatecznej, tej doskonałej, aby się rozszerzała chwała Boga Ojca w nas, abyśmy się kształtowali wedle Tego, który nas stworzył - Księga Genesis - On nas stworzył na własny wzór i podobieństwo. Więc musimy żyć tak, abyśmy ponownie byli przywróceny do obrazu Jego - i to jest odniesienie do księgi Genesis, bo zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, a w tej chwili z całej siły Chrystus nas przewrócił do tej chwały. A my postępując zgodnie, wierząc w Chrystusa, że nas przywrócił i w Boga, przywracamy w sobie obraz początku.

Co to znaczy - przywracanie obrazu początku?

To jest posadzenie po prawicy Ojca i przywrócenie dziedzictwa Bożego. Dziedzictwo Boże zostało nam dane przez stworzenie przez Boga nas. I w tym momencie kiedy całkowicie jesteśmy przywróceny, kiedy jesteśmy przywracani ku doskonałości Bożej, o tym mówi:

*Rz 6, 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

To o czym rozmawialiśmy, że się rozszerza człowiek, to jest:

*Kol 3, 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go*

| stworzył.

Więc jest to odniesienie do księgi Genesis, gdzie jest napisane: *Bóg stworzył człowieka na własny obraz i podobieństwo*. Więc w ten sposób ponownie stajemy się dziećmi Bożymi - synami, a jak synami to i dziedzicami, czyli przywraca nam się dziedzictwo.

A z dziedzictwem otrzymaliśmy Prawo - *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Czyli tutaj św. Paweł bardzo wyraźnie przedstawia, że wracamy do początku wzoru Bożego, aby móc wypełnić dzieło to, które zostało nam dane, które to dzieło jest ukazane w Liście do Efezjan:

*Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.*

*Jako więzień* - rozmawialiśmy o tym, że musimy wejść w nową niewolę, być niewolnikami samej doskonałości, aby całkowicie niewola nas pochłonęła, a wtedy to, co jest życiem, stanie się dla nas jawne. Bo musimy sprzeciwić się temu, co nad nami panuje - czyli grzech. Niewolę Chrystusową, czyli wolność Chrystusową traktuje jako niewolę, że jest pod wpływem niewoli - więc św. Paweł jest świadomy grzechu, który istnieje w ciele, ale nie jest grzesznikiem. Dlatego nie jest grzesznikiem, ponieważ nie postępuje wedle grzechu, który mieszka w jego ciele, bo się jemu nie poddaje. A poddaje się nieustannie Chrystusowi, ponieważ wypełnia Jego wolę i tylko Jego wolę wypełnia. W ten sposób jest pewien z całej mocy, że postępuje dobrze, dlatego że nie on postępuje, ale postępuje w nim Chrystus. Mówi o tym w Liście do Galatów:

| *Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyję we mnie Chrystus.*

Więc tutaj św. Paweł mówi: *nie mogę błędu poczynić, bo by musiał Chrystus błędy czynić, bo ja nie żyję, ja tylko jestem posłany. Jestem posłany i poselstwo zwiastuję. I staczam bitwę uzbrojony będąc, nie toczę bitwy takiej, jak myślę sobie, tylko toczę bitwę tą, do której zostałem posłany. Ponieważ zostało mi dane Prawo na początku, które jest we mnie prawdziwe. A prawdziwe jest dlatego, ponieważ zostało mi objawione*. I tutaj to objawienie jest ukazane:

| *Kol 1, 24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. [Oczywiście Kościół rozumiany jest z dużej litery jako święci, musimy pamiętać] 25 Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego wódarstwa:*

*mam wypełnić słowa Boże. 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Pamiętajmy o tym, że św. Paweł nie mówi to przed Odkupieniem. To jest napisane 60 lat po Odkupieniu. Więc nie mówi o Chrystusie, który ma przyjść, tylko który już przyszedł i który już objawił tajemnice; a wielu Apostołów już umarło śmiercią męczeńską, pierwszy z nich Jakub.

*Kol 1, 27 [...] Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

*Doskonałym w Chrystusie* - czyli spotykacie np. człowieka buddystę: *człowieku, jakżeż jesteś doskonały w Chrystusie, dlaczego o tym nie wiesz, patrząc na ciebie widzę Go.*

- Ojejku, chcesz mi coś dać, czego nie znam, biorę w ciemno. A dlaczego? - Bo widzę, że jesteś dobrym człowiekiem, chcę być podobny, widzę że radujesz się Panem swoim.

I dlatego tutaj św. Paweł ukazuje bardzo wyraźnie, całkowicie inaczej niż dzisiejsi chrześcijanie, którzy wskazują palcami - oni są złymi ludźmi, oni są grzesznikami, my nie jesteśmy, ale oni są grzesznikami strasznymi, bo oni nie są odkupieni. Są odkupieni, tylko że o tym jeszcze nie wiedzą, więc trzeba im pomóc, a nie wytykać ich palcami, że jestem lepszy, a oni gorsi. Co to znaczy? Ujmowanie chwały Chrystusowi, jakoby im tego nie dał. Nie zdają sobie sprawy, że ujmują Jezusowi Chrystusowi chwały przez to, że widzą człowieka drugiego, którego jakoby Chrystus nie odkupił. Odkupił wszystkich, tylko że są tacy, którzy nie chcą o tym słyszeć i wołać grzech. A są tacy, którzy radują się tym i chcą innym pokazać, tym których, ci którzy mają grzech, nie chcą ich widzieć na oczy - nie, nie mogę się go dotknąć, bo on jest strasznym grzesznikiem, ja to jestem cudowny, bo ja należę do kościoła grzeszników, a on nawet do grzeszników kościoła nie należy. Ale on przecież jest nabyty przez Chrystusa, tak jak każdy człowiek, tylko trzeba im o tym powiedzieć. Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: *idźcie i powiedzcie o tym, że są wyzwoleni, głoscie im to. Głoscie im to, że są wolnymi. Skąd mają to wiedzieć, głoscie im to, że są wolnymi.*

Zasada jest bardzo prosta, powiem tutaj bardzo prosto - gdyby nawet Apostołowie nie głosili, że Chrystus jest doskonałością i gdyby po tym świecie nie szalał szatan wołając i krzycząc, że nic się nie stało; to by sama moc ducha, człowieka przemieniła ku doskonałości, mocą Ducha Chrystusowego by się wznieśli, mocą Ducha Chrystusowego, który na tym świecie istnieje.

I dlatego był ten List do Kolosan o tej tajemnicy, a jednocześnie:

*Ef 3, 8 Mnie, zgoła najmniejszymu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.*

Ciekawa sytuacja jest to - dlaczego? Dlatego, że św. Paweł mówi to w latach sześćdziesiątych, 68 rok mniej więcej, mówi o tajemniczym planie. Mimo, że tajemniczy plan

został już wykonany przez Chrystusa. Ale św. Paweł nie mówi o tym planie, mówi o planie, do którego zostaliśmy dopiero ponownie przywrócić.

A tym planem jest właśnie - List do Rzymian rozdział 8:

*Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. 18 Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.*

To jest właśnie ta tajemnica, która następuje po Odkupieniu. Odkupieni zostaliśmy przez Chrystusa dla wypełnienia tego dzieła. Synowie Boży powstają po Odkupieniu. To są ci, którzy otrzymali Ducha Świętego. Mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz.14: *Ja już z tego świata muszę odejść, ale wy się nie martwcie tym, że Ja odchodzę, bo odejście Moje dla was jest korzystne, ponieważ przyślę mam Parakleta - Ducha Św., który wam przypomni, nauczy i zadba o was, i przypomni wam to, co już powiedziałem, da wam Słowo Żywe.*

*Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując [przybrania za synów]- odkupienia naszego ciała.*

Tu jest napisane (w nawiasie kwadratowym): *przybrania za synów Bożych* - to jest dosyć ciekawe - *przybrania za synów Bożych; ale oczekujemy*. Bo tu jest powiedziane, tu jest taka pomyłka, świadoma oczywiście pomyłka albo z niewiedzy, że te istoty - to jesteśmy my jako dusze. Ale to nie jesteśmy my jako dusze, tylko jako ciała. Bo to nie jest nie do końca pomyłka, to jest takie pomieszanie. Kościół przedstawia tą sytuację, że człowiek - dusza i ciało - to jest jeden konglomerat grzechu i nic więcej. Ale przecież dusza jest wydobyta, ciało natomiast jest w dalszym ciągu w grzechu. I dlatego tutaj ten werset: *przybrania za synów* - jest w nawiasie kwadratowym; więc nie jest on przez św. Pawła ukazany, tylko jest przez tłumacza dopisany, aby tłumacz rozumiał o co chodzi. Więc tutaj mógł wprowadzić swoje przemyślenia.

*Rz 8, 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując [przybrania za synów]- odkupienia naszego ciała.*

Tu jest napisane - *przybrania za synów* - to jest prawda, bo jest napisane wcześniej - *by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych*. Tylko, że tutaj ci synowie, prawdopodobnie, w tym nawiasie kwadratowym, są odniesieni do 14 wersetu, gdzie jest napisane: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*. Więc oczekiwanie jest na jakąś siłę zewnętrzną, która ich wyzwoli, a przecież ona już jest - to jest Chrystus, który was



wyzwolił.

Więc ludzie, którzy czekają dzisiaj na przyjście drugie Chrystusa, nie czekają na wyzwolenie, tylko czekają na łajanie. Bo ci którzy wierzą, są zabrani, a ci którzy nie wierzą, doznają sprawiedliwości i spadnie zasłona, i zobaczą swoją próżność. Ale zostanie dane im połowę czasu, na czas odnalezienia. Jeśli ten czas nie zadziała, bo nie będzie już zasłony, jeśli czas nie zadziała, nie da im Odkupienia - zostaną wrzuceni dokładnie tam, gdzie został wrzucony fałszywy prorok i smok i bestia - do jeziora ognia. Jest to w Apokalipsie bardzo wyraźnie ukazane.

Więc tutaj bardzo wyraźnie widzimy, też św. Paweł pisze:

*- Jestem świadomy swojego ciała. Jako cielesność czuję ból panowania grzechu. Jako dusza z całej siły żyję w Bogu, aby się nie dać ciału, aby ciało nie wciągnęło mojej duszy w swoje knowania. Ponieważ jestem odpowiedzialny za ciało i nie mogę tej odpowiedzialności porzucić i powiedzieć w ten sposób - ja dusza idę sobie i ciało sobie zostawiam, a niech ono się tam boryka ze swoimi grzechami, a ja będę czuła się wolna.*

Nie może tak uczynić, ponieważ dusza żyje tylko i wyłącznie z powodu, jest na tym świecie, tylko i wyłącznie z powodu wypełnienia Prawa - jej życie nie ma innego sensu.

I na dowód tego, że nie ma innego sensu, przychodzi drugie biada. Drugie biada stawia człowieka w miejscu pracy; nie tej pracy, którą człowiek sobie wymyślił, że będzie robił to - gwoździe wbijał, czy wyciągał, czy budował wieżowce itd.

Ale to jest praca zadana duszy, aby wydobyć jęczące stworzenie. I nie może on powiedzieć sobie - nie zrobię tego - bo jest synem buntu. Bo to Prawo jest tak niezmiernie ważne, że sam Bóg przysłał Syna swojego, aby ono zostało wypełnione. Sam Bóg przysłał Syna swojego, aby złożył ofiarę ze swojego życia, aby to Prawo zostało wypełnione - aby wydobyć te córki człowiecze, które były piękne, które nie zawiniły swojemu upadkowi w żaden sposób, a zostały doprowadzone do upadku.

Tak jak dusze też nie zawiniły swojemu upadkowi, bo Adam, który był władcą nad duszami, doprowadził do upadku. I to Chrystus uczynił dla nich - wydobył je.

Tak samo my - wydobywamy córki ziemskie, które były piękne, te które są ukryte. A o nich wiedza całkowicie zaginęła. Ona oczywiście była, ona u Henocha jest bardzo wyraźnie przedstawiona - że te córki człowiecze oczekują wykupienia.

Tylko, że jeszcze św. Piotr, św. Paweł, św. Jan i Apostołowie, jeszcze do III wieku Księga Henocha leżała na stole i wszyscy jasno ją znali. I dlatego nie odnoszą się całymi rozdziałami do tej księgi, tylko zdawkowo, bo każdy ją po prostu w owym czasie znał. Dzisiaj nikt jej nie zna dlatego, ponieważ tam jest właśnie dzisiejszy stan rzeczy opisany bardzo wyraźnie - wyprą się Władcy. I nie tylko ten drugi rozdział Listu św. Piotra, który jest także Henochowy, bo on jest powtórzony z Listu św. Judy, który opiera się na księdze Henocha i przedstawia tą księgę Henocha, tutaj ukazuje. I ten drugi rozdział Listu św. Piotra, to jak czytamy św. Judę, to zobaczymy, że te rozdziały, to zostało skopiowane wręcz. Ale to nie ma tutaj znaczenia, bo św.

Piotr i św. Juda mówią o tym samym, o tej samej prawdzie, która do tych samych ludzi przychodzi. Jeśli wiemy, że jesteśmy odkupieni, i mówi o tym 100 osób, to nie znaczy, że oni siebie kopiują; chodzi o to, że wszyscy wierzą tak samo.

I dlatego tutaj jest ta Księga Henocha ukryta, aby po prostu całkowicie zniszczyć; bo w księdze Henocha jest bardzo wyraźnie napisane o poczynaniu kościoła samozwańczego, kartagińskiego - nie chrześcijańskiego, ale kartagińskiego, który w dalszym ciągu nazywa się chrześcijańskim, bo używa imienia Jezusa Chrystusa po to, aby po prostu wykorzystać Imię, żeby ludzi ściągać, ale mówi o grzechu. Czyli dlatego jest napisane: ma rogi baranka, a mówi jak smok. Jest to napisane w 13 rozdziale Apokalipsy - ma rogi baranka, a mówi jak smok. I tutaj właśnie wykorzystuje Imię Jezusa Chrystusa, ale mówi o grzechu, mówi o szukaniu nieprawości; że nie chodzi o to żeby człowiek był nieprawy, ale chodzi o to, żeby szukał grzechu. Ale poszukanie grzechu to jest tak jak wpadnięcie do kałuży, i jak się z niej wychodzi, to się jest ubabranym, i nie może być człowiek czysty.

I gdy dusza łączy się z grzechem, dusza ma taką naturę, że gdyby dotknęła grzechu, to ona przestaje myśleć, bo ona nie myśli, dusza nie ma myślenia, dusza czuje, ona jest po prostu czuciem i ona czuje ten grzech. I ten grzech po prostu zaczyna zatruwać jej myśli, zaczyna zatruwać jej postępowanie, jej działanie, jej inny stan; zatruwa ją i ona już nie myśli jak odkupiona, tylko myśli jak grzeszna, ona już nie ma innych myśli.

Dlatego tak bardzo powstrzymywane jest zdążanie dusz do Chrystusa, czyli szukanie tego, co jest na górze. Dlatego, bo gdy dusza zjednoczy się z Chrystusem, to On ją przenika i ona myśli jak Chrystus, a nie można już jej stamtąd wyrwać, bo Chrystus nie podlega tym wpływom i jest mocą poza tymi wpływami.

Dlatego, gdy dusza zanurzy się w Chrystusie, jest nie do odzyskania przez zło. Ale jest napisane, że gdy dusza zanurzy się w Chrystusie, ktoś pozna Ducha Świętego i odpadnie - nie ma dla niego ratunku, bo krzyżuje Syna Bożego w swoim ciele i wystawia Go na pośmiewisko. Nie ma dla niego ratunku - jest synem buntu. A z powodu synów buntu przychodzi gniew Boga na ten świat.

Dlatego, gdy dusza jest w Chrystusie Panu, to nie jest do odzyskania, ponieważ Chrystus Pan - On jest jej myślami, On jest jej postępowaniem, On jest jej działaniem. Więc, gdy zanurzy się do samego końca, to jest nie do odzyskania, ponieważ jest to zwalczanie Chrystusa, żeby Go oderwać od Boga. Dusza już nie istnieje jako swoja tożsamość; dlatego św. Paweł powiedział:

*Ja już nie żyję, jest Chrystus.*

## **Część 9**

Chcę tu ponownie przedstawić tą sytuację, to o czym rozmawiamy, to o czym Duch Św. mówi, to o czym mówi św. Paweł natchniony Duchem Świętym, żywym Duchem Chrystusa, do którego został zobligowany i posłany, jak to powiedział - jest niewolnikiem Chrystusa. A przecież wiemy o tym jaka jest prawda. Tutaj bardzo wyraźnie przedstawia to św. Paweł w

Dziejach Apostolskich:

*Dz 26, 14 Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniowi. 15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".*

Św. Paweł tutaj przedstawia - *ja zostałem wybrany i posłany, nie z tego powodu, że chciałem, tylko dlatego że Chrystus tak chciał i zostałem naznaczony już do tego w łonie matki. Zanim jeszcze pojmowałem to już mnie dotknął.*

I dlatego tutaj proszę zauważyć, który to jest rok. Nie wiem, ale to może być jak św. Paweł spotyka się ze św. Piotrem około lat 60-65. A tutaj św. Paweł głosi to już 20 albo 30 lat po Chrystusie.

A co mówi? - *Abyś otworzył im oczy.*

Czyli: *Ja ich odkupiłem, a ty im otwórz oczy na Odkupienie. Abyś im otworzył oczy na Odkupienie i odwrócił od ciemności do światła.*

Czyli już nie są spowici ciemnością, dlatego że są spowici ciemnością i nie mogą się z niej wydobyć. Ale są spowici ciemnością dlatego, że chcą nią być spowici.

*W tej chwili już jaśnieje światłość. Odwróć ich do światłości, niech kochają światłość; od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi.*

Więc tutaj Jezus Chrystus mówił do św. Pawła: *Idź, bo już dużo czasu minęło od Odkupienia - już minęło powiedzmy, że tak mogę powiedzieć 30 lat - a niewiele do Mnie przychodzi. Idź i powiedz im o tym, że Ja jestem żywy i prawdziwy. Aby odwrócili się od tego w czym trwają, mimo że już nie muszą trwać. Przedtem trwali, dlatego że nie mogli się z tego wydobyć. W tej chwili, gdy mogą, to też nie przychodzą. Więc psioczyli - nie możemy bo diabeł nas szarpie. A teraz - nie możemy, bo nie chcemy. Więc powiedz im, żeby wrócili i żeby mieli odpuszczenie grzechów.*

W tym momencie jest sytuacja tego rodzaju, że dla tych, którzy nie chcieli przyjść, zostali oni zebrani jakby w inną przestrzeń - jest kościół grzeszników. Oni nie chcieli przyjść, więc oni mówią: wszystko jest w porządku, mamy kościół grzeszników, wcale się źle nie dzieje, bo mamy swoje enklawy, mamy swojego boga, który nas zostawił, nie odkupił, mamy swoich ludzi, którzy to robią itd. itd. Ale ciągle żyją w grzechu i grzech nieustannie panuje, co zaświadcza także o tym ten kościół ziemski, czyli kościół Laodycea, czyli kościół stworzony przez ludzi i kierowany przez ludzi - List do Laodycei, do siódmego kościoła w Apokalipsie. Laodycea to jest właśnie kościół rządzony przez ludzi, nie przez Chrystusa.

I tutaj właśnie mówi mu o tym (Dz 26,18) żeby zostali odwróceny. A ludzie ci, którzy żyją w grzechu mówią: no i cóż z tego, stworzymy kościół grzeszników i będzie to samo, a będą tu się garnąć i będą mówili: czy dobrze czynimy, że nie jesteśmy w tym kościele grzeszników; a

może powinniśmy być w tym kościele grzeszników, bo tak dużo ich tutaj jest.

To tak jak ludzie, idzie 10-ciu czy tam 20-tu idzie ku zbawieniu, a 10 milionów idzie ku zatraceniu. I wtedy mówią ci, którzy idą ku zatraceniu: czy dobrze robią ci, którzy idą ku zbawieniu? Przecież na pewno zbawienie nie jest tam, gdzie idzie ich tylko 10-ciu czy 20-tu; na pewno zbawienie jest tam, gdzie idzie 10 milionów, albo idzie miliard albo półtora miliarda. Przecież to jest naturalna sytuacja tzw. owczy pęd. Ale rację mają ci, którzy idą ku prawdzie. Tylko, że ich jest mało. Ale ci, którzy idą ku prawdzie, nie mówią w ten sposób: ojejku, ojejku, ale czy dobrze idziemy? Bo nas jest tylko 20-u, a tamtych jest milion razy więcej, ich jest 2 miliardy. Czy my dobrze czynimy, że idziemy tylko tutaj w 20-tu? Ale oni nie mają tutaj z tym kłopotu. Bo Chrystus Pan daje im pewność i świadomość i pełnię światłości. I oni, mimo że są w mniejszości, to są w prawdzie.

Dzisiaj ludzie nie chcą iść za Chrystusem, dlatego że są w mniejszości. Więc działa na nich instynkt. Działają instynktownie, boją się wykluczenia z pewnego stada. Więc boją się też utraty autorytetu, co powie autorytet. A co powiedzą ci, co zostają przy autorytecie. Będą mnie wytykać palcami.

**Ale najważniejsze jest to, nie co z naszej mocy pochodzi, ale z Chrystusowej. On nas nabył. I On jest naszymi myślami. On jest naszą mocą i prawdą.**

Dlatego chcę tutaj przedstawić to ponownie, bo po to się spotkamy tutaj, mówimy o tej prawdzie, o której mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8 w. 3, że niemożliwym jest, aby wypełnić Prawo będąc pod wpływem ciała, bo ciało pozostaje w dalszym ciągu pod grzechem. I tu jest właśnie ten aspekt, że niemożliwym jest, aby wznosić się, aby pokonać, aby wypełnić Prawo Święte, będąc pod wpływem ciała. A pod wpływem ciała; trzeba powiedzieć jasno. Ale kto jest pod wpływem ciała? Który jest pod wpływem ciała? - no ten, który jest grzesznikiem. Nie ma tutaj żadnych ceregieli, czy jakiś badań, prześwietleń, czy badania tomografem magnetycznym, aby sprawdzić kto ma ile tam grzechów. Tego się nie sprawdzi. Ale natomiast widać to na zewnątrz, ponieważ ci ludzie epatują niezmiernie mocno. Epatują - ja jestem grzesznikiem, dlatego należę do Chrystusa, bo Chrystus chce grzeszników, On przyszedł po to, aby grzesznicy istnieli i bardzo smutny jest, gdy grzeszników na ziemi nie ma, On cieszy się, że jesteście grzesznikami, bo jak nie jesteście grzesznikami, to nie należycie do tego kościoła.

To w takim razie - po cóż Chrystus przyszedł? Jest bardzo wyraźnie powiedziane. To o czym jest mowa to jest sprzeczne, ponieważ to kościół mówi w taki sposób - ten kartagiński. Musicie państwo rozróżnić kościół kartagiński i Kościół chrześcijański. Kościół kartagiński podaje się jako chrześcijański, tylko pozmieniał wszystko - całą prawdę ewangeliczną, Listy św. Pawła, św. Jana i św. Piotra pozmieniał. I tylko przypatruje się ludziom, patrząc czy oni nie psioczą. A jak nie psioczą, to podkrecają śrubkę. A jak nie psioczą, to jeszcze wrzucają inne herezje. A jak nie psioczą, to jeszcze inne.

Dzisiaj po prostu mamy taką herezję, bo ludzie się z tym zgadzali, ponieważ autorytet może wszystko. I w tym momencie jak autorytet mówi, to znaczy, że wie wszystko. I dzisiaj te

zmiany, które zostały wprowadzone, są ogromne, które przeczą bardzo wyraźnie temu:

*Kol 3, 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda...*

I tutaj, gdy przeskoczę od razu do Listu do Rzymian:

*Rz 6, 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.*

Ciekawą sytuacją jest to, że czy to w ogóle jest tłumaczone w jakiś sposób w kościele? Czy to jest tłumaczone, co to oznacza, że umarł? - To kiedyś się stanie; to kiedyś, kiedyś, kiedyś, teraz to jesteście grzesznikami, bo On nic nie zrobił; przecież zaświadczacie sami, że nic nie zrobił, bo uwalniacie się od grzechu pierwородnego zaświadczając, że nic nie zrobił. Więc to jest nieprawdziwe, to będzie kiedyś dopiero. Bo jeśli byście byli bez grzechu i zaświadczali, że jesteście bez grzechu, to by ten werset dla was był istotny. Ale, że prosicie, żeby was uwolnić z grzechu pierwородnego, to do was nie należy, to nie jest wasza historia. To jest historia całkowicie innych ludzi. To wasza historia jest przyszła, kiedy się kiedyś nawrócicie, kiedy uznacie, że Chrystus naprawdę was odkupił - to będzie wtedy to o was. A tak, nie jest to o was. Nie jest to o was, ponieważ mówicie w ten sposób: jakaś dziwna mowa, kompletnie nie pasująca do naszego życia, mówią, że - *tak i wy rozumiecie, że umarliście*. Gdzie umarliśmy? - czujemy się dobrze, dobrze jemy, dobrze śpimy, nie mamy wyrzutów sumienia; w porządku żyjemy. Więc to chyba nie o nas, bo żyjemy w dalszym ciągu.

*Rz 6, 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.*

I tu jest, jak już mówiłem wcześniej - *podając was*.

Czyli grzech i wy to są dwie natury. Jedna drugą chce podbić.

Wy natomiast trwając w Chrystusie bezwzględnie, co to znaczy? - powtórzę jeszcze raz, co znaczy trwając w Chrystusie, żebyście państwo to wiedzieli, aż do samego szpiku kości. Oznacza to, że:

**Nie jesteście ciałem, jesteście duszami odkupionymi.**

A na początku zadane nam jest dzieło - wznieść jęczące stworzenie, które jęczy w bólach rodzenia, które zostało przez Boga przeznaczone do tego, żeby oglądać chwałę Bożą. A wy zostaliście posłani, aby to jęczące stworzenie wznieść ku doskonałości Bożej.

I gdy człowiek upadł, Bóg odkupił przez Syna swojego, człowieka.

A człowiek mówi: to właśnie to jest załatwiona sprawa i nic więcej nie jest do zrobienia. Nie! - przywrócił nas do tego dzieła pierwszego, ale ludzie o tym nie chcą w ogóle słyszeć. Uważają, że to właśnie Odkupienie, to jest to dzieło pierwsze, które zostało załatwione. A ono właśnie zostało przywrócone. Dlatego Chrystus wyraźnie mówi:

*Nie przyszedłem Prawa znieść, ale je wypełnić.*

I dlatego jest napisane: *ciało czyniło, to Prawo, niemożliwym do wypełnienia, dlatego Ja was wydobyłem, aby to Prawo mogło zostać wypełnione, Ja wypełniam Prawo Boże, ale wy macie wypełnić Prawo to.* Bo proszę zauważyć jaka to jest niezmiernie ciekawa sytuacja napisana w tym wersecie - Prawo to jest dla nas przygotowane i Chrystus nas odkupił, abyśmy to Prawo, które jest dla nas przygotowane, abyśmy wypełnili. A nie, że Chrystus to Prawo wypełnił, a my jesteśmy już wolni od tego Prawa. Nie! - On uwolnił nas od wpływu ciała, abyśmy my to Prawo mogli wypełnić. Tam jest bardzo wyraźnie napisane o tym właśnie.

*Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych (którzy uwierzyli), którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.*

Oczywiście wszyscy uważają - jesteśmy w Jezusie Chrystusie, jesteśmy, tylko że jesteśmy grzesznikami. Więc nie jest to możliwe, że to jest o nich. Ponieważ oni mówią tak: *kazał nam iść, ale nie poszliśmy, ale może nam uda się przemknąć, nawet jeśli roboty nie zrobiliśmy.*

*Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

I tutaj teraz jest powiedziane bardzo wyraźnie:

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym. (Bóg) - On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Czyli zostało to dla nas dane, bo Chrystus Prawo swoje - nakaz Ojca - wypełnił; ale istnieje jeszcze nasz nakaz. Naszym nakazem jest wydobyć jęczące stworzenie z udręczenia. Ale wtedy je wydobywamy z udręczenia - kim jęczące stworzenie jest? To jesteśmy my, to jest tak bardzo nieznaną naszą wewnętrzną istotą, która - gdzie ona jest? Ludzie znają ją, ale jako naturę tą, o której mówi św. Paweł - jako naturę buntowniczą, jako naturę grzechu, jako naturę chaosu, jako naturę przemocy.

I to jest ta natura, którą ukazuje św. Maria Magdalena, która jest jawnogrzesznicą; którą Chrystus Pan wyzwala przed oprawcami z kamieniami - miłosierdziem ją wyzwala. On uwalnia ją od oskarżycieli, a ona jest mu niezmiernie głęboko wdzięczna. I pokazane jest to w tej kobiecie, ta która namaszcza nogi olejkiem nardowym. A jednocześnie pokazana jest także ona w siostrze Marty - Marii, która wybiera dobrą część, aby się winnicą zająć swoją, czyli nadzieją i nieustannie wypatrywać przyjscia oblubieńca. To jest w:

*Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

- *Któż to mnie wznosi z pustyni, na rękach swoich? Wspieram się na moim oblubieńcu, który mnie wznosi z pustyni.*

A jednocześnie ta, która stanęła przed Zmartwychwstałym.

Widzimy jej przemianę, aż od stanu upadłego, nie wynikającego z jej upadku - to uczynią ją tą upadli aniołowie, doprowadzają ją do tego procederu. Oni ją uwięzili i oni ją zaczęli zmuszać do procederu, aby trwała w tym stanie, bo sami ten stan mają. To jest te siedem

demonów. I ludzie znają tą wewnętrzną naturę. Tylko znają ją pod wpływem siedmiu demonów.

A te siedem demonów, tutaj przedstawię to w taki sposób - jest napisane, że św. Maria Magdalena w swojej Ewangelii Apokryficznej przedstawia, że ona żyła w siedmiu postaciach, tak można powiedzieć - w siedmiu postaciach. Pierwszą postacią była - ciemność, drugą - żądza, trzecią - niewiedza, czwartą - pożądanie śmierci, piątą - królestwo ciała, szóstą - szaleńcza przebiegłość ciała, siódmą - zapalczywa mądrość.

I ludzie znają tą stronę tej kobiety, tej córki ziemskiej. Tą stronę, która jest zdeprawowana przez upadłych aniołów i dręczona. I znają tą część. Ale tam jest ta prawdziwa ubolewająca, ponieważ napadli ją strażnicy, zdarli z niej ubranie, i ją poszarpali i pobili - też Pieśń nad pieśniami, w której jest 8 rozdziałów króciutkich. To moment się czyta. Ale w duchu czytając, w rozumieniu głębi, bo to jest bardzo ciekawa sytuacja - jeśli duch was nie dotyka, to te Pieśni nad pieśniami są płaskie; ale kiedy was duch dotyka, otwiera się w nich przestrzeń, która przedtem nie była otwarta, rozumiecie to co duch w sobie ma i przestrzeń się otwiera i pojmujecie to, co tam jest ukryte przed oczami, przed rozumem, a otwiera się przed duchem i czujecie przestrzeń ogromną.

I tam jest właśnie ta tajemnica, że znacie, każdy ją zna - to jest ta grzeszność ciała. Ta grzeszność ciała to jest te siedem demonów. Siedem demonów jak to św. Maria Magdalena w swojej Ewangelii Apokryficznej przedstawia, że ona istniała w siedmiu postaciach. Pierwszą postacią była ciemność, drugą postacią była żądza, trzecią - niewiedza, czwartą - pożądanie śmierci, piątą - królestwo ciała, szóstą - szaleńcza przebiegłość ciała i siódmą - zapalczywa mądrość. Jest napisane: takie oto jest siedem mocy gniewu.

Więc grzech wynika z tych siedmiu mocy gniewu.

I dlatego, gdy czytamy św. Pawła z Listu do Kolosan rozdz. 3, to on właściwie przedstawia podobne problemy synów upadłych - synów buntu; podobne problemy, bo żyją tą przestrzenią.

Więc chodzi o tą sytuację, że grzeszność ciała, to nieustanne jest wpływanie - rozdzielanie człowieka na siedem bytów, na siedem stanów, na siedem pragnień, siedem pożądań gniewu. Czyli nie znają ludzie tej kobiety w taki sposób jak Bóg ją zna jako córki ziemskie piękne, którym zazdrościli aniołowie ich piękności. Rozkazał im, aby się opiekowali ziemią, a oni mówią: co będziemy się opiekować, weźmiemy sobie za żony, Bóg nie chciał nam dać ich na własność, to my sobie je sami weźmiemy i po prostu zrobimy z nimi co chcemy.

Ale, że odwrócili się od Boga to ciemność w nich powstała. A gdy ciemność w nich powstała, to zdeprawowali też te córki ciemnością, która w nich powstała z powodu buntu. I dlatego jest tu napisane o synach buntu, czyli tak naprawdę, gdy uświadomimy sobie - są synowie światłości i synowie buntu. Synami światłości są aniołowie.

Więc my przez Chrystusa Pana, nasze dusze, są przywrócone do anielskiej natury. Mamy ponownie anielską naturę. Anielską naturę, dosłownie anielską naturę - nie jako ciała, ale jako duchowa natura, dosłowna, ponieważ sam Chrystus jest Stróżem naszych dusz.

| 1P 2, 25 *Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

**Chrystus jest Stróżem naszych dusz. Naszą wiarę i nadzieję zaniósł do Boga** - w rozdziale 1 akurat to jest napisane.

Więc tutaj my, którzy jesteśmy synami Bożymi, czyli jako aniołowie, ponieważ anielską naturę Bóg nam swoją daje ducha ożywiającego. My stajemy się stróżami tej naszej natury, z mocy Chrystusa stróżami tej natury. Bo zasada bardzo ciekawa jest, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Kolosan: Chrystus w Bogu, a my przez Chrystusa w Bogu, a i ta natura jęcząca w Bogu przez Chrystusa, który w nas mieszka, a my dla niej. Bo my dla niej jesteśmy posłani. Dlatego mówi św. Paweł: a synowie Boży są wyznaczeni po to, aby jęczące stworzenie z natury udręczenia wydobyć, aby też oglądało chwałę Bożą. Więc nie czyni to Chrystus bezpośrednio w swoim Ciele, ale w nas On to czyni.

Tak samo jak powiedział Jezus Chrystus: *nie Ja te cuda czynię, ale Ojciec we mnie te cuda czyni*. Tak samo my, nie my to czynimy, ale *Ojciec we mnie* - Bóg Ojciec i Chrystus. I powiedział Jezus Chrystus takie słowa: *kiedy będziecie oddani Mi, to Ja i Ojciec przyjdziemy do was, Ja i Ojciec zamieszkamy w was; zamieszkamy w was, bo Duch Święty już w was mieszka, bo dał wam to poznanie*.

Jak to jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz. 3, tutaj właśnie o tych demonach powiem kilka słów:

| Kol 3, 5 *Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach*

Czyli zadajcie śmierć tym demonom jest napisane: *rozpuście nieczystości, lubieżności, złej żądz, chciwości* - to jest właściwie to samo tylko w inny sposób ujęte. Pożądliwość to jest ta chciwość, to jest ta rozpusta, to jest ta nieczystość w członkach.

| Kol 3, 5 *Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości bo jest ona bałwochwalstwem. 6 Z powodu niej nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew (tam jest napisane - to jest siedem oznak gniewu) gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich Chrystus.*

I tutaj w tym momencie, jak już rozmawialiśmy List do Rzymian rozdz. 6, 10 - *Bo to, że umarł Chrystus, umarł dla grzechu tylko raz*.

I tutaj chcę powiedzieć, jak to Jezus Chrystus mówi w Liście do Koryntian rozdz. 11: *A głową Chrystusa, jest Bóg. Głową mężczyzny jest Chrystus. Głową kobiety jest mężczyzna. Więc niechaj każda kobieta nakrywa głowę mężczyzną, jeśli nie chce być pohańbiona. Jeśli prorokuje bez nakrytej głowy, hańbi swoją głowę. Więc musi mieć nakrytą głowę w trakcie prorokowania*. Oczywiście to jest sytuacja związana z naturą wewnętrzną. Kościół opatrzył ten werset - jak ubierać się w czasie Mszy - dosłownie tak jest napisane, że trzeba być tak



ubranym, tak ubranym. Nie jest to odniesione kompletnie do wewnętrznego życia.

I dlatego to, o czym rozmawialiśmy, że jest hierarchia - odnoszę się do tej hierarchii, że:

*Rz 6, 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.*

A ta natura, po którą jesteśmy posłani wedle Prawa, ona żyje przez nas, w Chrystusie Jezusie, dla Boga. Czyli Święta Maria Matka Boża jest dana nam jako Dziewica Niepokalana, pod Krzyżem. Ona była, jeśli chodzi o Apokalipsę, to wiemy o tym, że jest napisane, że Święta Maria Matka Boża była ukrywana przez 1260 dni, to jest dokładnie 3,5 roku czyli 42 miesiące. A tyle czasu trwało działanie Chrystusa na ziemi jawne - 42 miesiące, czyli 3,5 roku, czyli 1260 dni; tyle czasu dokładnie, ile była ukryta Święta Maria Matka Boża. Ona była ukryta, aby się diabeł do Niej nie doczepił. Ona była ukryta na pustyni z dala od węża, on Jej nie widział, bo dla niego Ona była ukryta. Jezus Chrystus dopiero wtedy Ją ujawnił, kiedy stanęła pod Krzyżem i wtedy powiedział: Niewiasto, oto syn Twój. I do Jana mówi: oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń - jak to św. Jan pisze tą Ewangelię, nie używa swojego imienia, kiedy jest mowa o Chrystusie; więc mówi: od tej godziny uczeń zabrał Ją do swojego domu. Czyli Jan jest tak niezmiernie skromny, a jednocześnie tak niezmiernie oddany Chrystusowi, że nie używa imienia swojego w tym samym zdaniu, gdzie jest Jezus Chrystus.

Pamiętamy tą sytuację, kiedy Jezus Chrystus idzie ze św. Piotrem, i z tyłu idzie św. Jan. Św. Piotr pyta się Jezusa Chrystusa: *a co z tym, który idzie z tyłu?* - To jest Ew. wg św. Jana rozdz. 21:

*J 21, 21 «Panie, a co z tym będzie?» 22 Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!» 23 Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: «Jeżeli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego?»*

I niektóre wieści, inne, o losach św. Jana na wyspie Patos, mówią w taki sposób - że gdy miał już 90 lat, a może był już trochę starszy, często on głosił kazania, homilie, wykłady jednym słowem; był zapraszany, był już stary, więc nie mówił zbyt wiele. Ale uczniowie mówili, prosili go: *umiłowany nasz, powiedz kilka słów.* A św. Jan wstawał i mówił tak: *miłujcie się dzieciaczki, miłujcie.* A oni mówią tak: *ale dlaczego nasz mistrzu, nauczycielu nasz, ciągle mówisz to samo już od wielu lat: miłujcie się dzieciaczki i miłujcie; nie mówisz nic nowego.* A on mówi tak: *dzieci, bo to jest najważniejsze, cóż będę wam mówił inne rzeczy, jak to są najważniejsze - miłujcie się dzieciaczki - to jest najważniejsze.*

I wtedy kiedy powiedział do swoich uczniów: *zabierzcie mnie pod górę, to chyba była góra Karmel, i wykopcie grób, a ja się tam w tym grobie położę i nakryjcie mnie płaszczem, i odejdźcie stamtąd, nie zatrzymujcie się, ja wam tak nakazuję.* Więc poszli, wykopali grób, św. Jan położył się do grobu, zakryli go płaszczem i odeszli. Na drugi dzień przyszli tam, nie było ani płaszcza, ani św. Jana tylko buty. Tylko buty zostały i św. Jan zniknął. Ale mówili w taki sposób, że gdy odchodzili, to nie odwracali się. Ale zobaczyli blask, światłość się pojawiła, ale nie kazał im się odwracać, to się nie odwracali. Przyszli na drugi dzień i go tam nie było, bo zapewne w blasku odszedł i wzniosł się.

Wszyscy ci, którzy uwierzyli w Chrystusa, i dzisiaj wierzą. Bo proszę zauważyć, mimo że minęło 2000 lat, to Drogocenna Krew jest tak samo Drogocenna jak była i w dalszym ciągu jest wyzwalająca, i Duch Chrystusa jest w dalszym ciągu tak samo żywy. I Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Św. jest tak samo żywy. Tak samo potężna moc jest ich działania, i tak samo nawraca.

Zresztą sam powiedział: że przyjdą czasy, że to odmieni ponownie, bo przyjdzie Eliasz i to wszystko naprawi. Przyjdzie Eliasz i co naprawi? - powbija gwoździe, chałupa żeby się nie rozpadła? - nie. Przyjdzie Eliasz i naprawi drogę, która została splamiona, sprzeniewierzona i obrzucona bluźnierstwami. Przywróci ponowną chwałę Krwi, chwałę Nieba; i że usprawiedliwienie przychodzi od jednego Boga. I tylko ci, są prawi i prawdziwi, a na nich oprze się nowy świat, bo będą resztą świata.

Ci, którzy będą świadkami prawdziwymi, będą resztą świata, resztą Boga. A świat, który pozostanie, zostanie poddany reszcie Boga, aby reszta Boga objawiła im tajemnicę tą, aby już tajemnic nie było. Ale ci, którzy się oprą tej tajemnicy, to dla nich czeka druga śmierć, a nie pierwsze zmartwychwstanie, tylko druga śmierć. Bo ci, którzy są resztą Boga, są już w pierwszym zmartwychwstaniu i drugie zmartwychwstanie w nich już jaśnieje. A ci muszą iść do pierwszego, aby nie wpaść do drugiej śmierci. I kiedy zaistnieją w pierwszym zmartwychwstaniu, to drugie też dostąpią wtedy, kiedy dostąpią też ci, którzy mają pierwsze. Czyli zrówna ich Bóg z tymi którzy byli pierwszymi; tych drugich ponieważ także okazali się dobrymi. Mimo że późno, ale się okazali.

Tak jak św. Tomasz nie uwierzył w tym momencie, kiedy Jezus Chrystus pojawił się we wieczniku, ponieważ nie było Go tam. Proszę zauważyć bardzo ciekawa sytuacja. Jezus Chrystus zmartwychwstał w ósmy dzień po wjechaniu do Jerozolimy - ósemka - liczba zmartwychwstania. Św. Tomasz który przyszedł do wiecznika, gdy nie było już Chrystusa, a oni mówią: był Chrystus. A on mówi: nie uwierzę, póki nie zobaczę. Jezus Chrystus pojawił się dokładnie 8 dni później. Niektórzy mówią: a, około tygodnia. Nie! - osiem dni. Osiem dni, to jest liczba zmartwychwstania. To było zmartwychwstanie św. Tomasza. Bo mówimy o zmartwychwstaniu, jako - gdy uwierzysz w śmierć, że umarłeś razem z Nim. Czyli św. Tomasz dostąpił swojej śmierci grzechu. Dostąpił swojej śmierci grzechu, aby tym samym zmartwychwstaniem powrócić do życia.

To był 8 dzień, więc Chrystus Pan ujawnił bardzo wyraźnie sytuację - św. Tomasz dostąpił śmierci grzechu, gdy uwierzył, i zmartwychwstania przez tą śmierć, bo: *ty śmierci doskonała Pana, nie na śmierć, ale na życie dana*. Przez św. Marię Matkę Bożą - w Niej tajemnica śmierci i życia, w Niej objawiona cała tajemnica.

Św. Maria Matka Boża ma w sobie tajemnicę synów Bożych. Nie można tej tajemnicy wyrwać, ale można ją otrzymać w sposób właściwy. Gdy wierzymy w Jezusa Chrystusa, wierzymy, że On uśmiercił naszą naturę grzeszną, i że zdarł z nas starego człowieka i przyoblekł nas w nowego człowieka, to w tym momencie jesteśmy tymi, którzy Go słuchają - *Oto Matka twoja*. A my przyjmujemy Matkę do swojego domu, czyli do serca zabieramy. A Ona

objawia nam tajemnice, które Chrystus Jej objawił i dał. A ta tajemnica dla nas wtedy jest jawna, dla tych którzy służą Chrystusowi Jezusowi i są w pełni wolni od grzechu, bo Duchem Chrystusowym mogą poznać i objawić tajemnicę, która została dana przez Św. Marię Matkę Bożą. Bo oni są tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi, czyli wyzwalamy tą niewiastę, tą piękną córkę ziemską, dla której Bóg synów posłał. Ale gdy zawiedli, przysłał Syna, aby przywrócić do chwały. I sam stał się ich naturą wewnętrzną, aby to co zginęło, aby mogło powrócić do chwały. Aby stali się tą doskonałością. Bo tylko w całości są całością. W całości, czyli poszukują swojej prawdy, swojej doskonałości.

Chcę powiedzieć o tym, że właśnie w tym momencie kiedy przyjmujecie całkowicie Chrystusa, jesteście w stanie pokonać to, o czym mówi św. Maria Magdalena w swojej Ewangelii Apokryficznej, a także mówi o tym św. Paweł - o gniewie, który tutaj jest, w tych grzechach gniewu, objawach gniewu, czyli tych 7 demonach, które gdy spojrzymy na świat, to one działają w świecie bez ogródek, po prostu rozpoznajemy je od razu. One są tutaj ukazane, widzimy je po prostu bardzo jasno, one są tutaj przedstawione:

**Ciemność** - ludzie chodzą w ciemności, nienawidzą światłości.

**Żądza.**

**Niewiedza** - duchowa niewiedza, chodzi o duchową niewiedzę, duchowa niewiedza jest wręcz aprobowana i wręcz nakazywana jest duchowa niewiedza, bo po cóż wiedzieć, przecież tam są diabły same.

**Pożądanie śmierci** - czyli ludzie wstyd przyniosą swoim przodkom, kiedy nie poumierają, przodkowie poumierali, a oni jak czarne owce nie poumierają - czyli dążą do śmierci, czyli trzymają się grzechu. Trzymanie się grzechu, tutaj trzeba powiedzieć bardzo jasno - pożądanie śmierci - musimy pamiętać o tym, że śmierć nie przychodzi sama, tylko przychodzi przez grzech. Więc jeśli ludzie umiłowali grzech, czyli nie ma dla nich życia bez grzechu - to jest umiłowanie przez grzech - miłują śmierć, czyli umiłowanie śmierci. Czyli trwają w grzechu po uszy, a jak go nie mają to są rozdygotani, ponieważ mogą zostać wyrzuceni poza przestrzeń grzechu i prosto w objęcia chwały Bożej, i w tym momencie nie będą mogli mieć pożądania śmierci, bo na nich sobie zęby i oścień śmierć złamie. Czyli pożądanie śmierci jest to poszukiwanie grzechu. Bo nie można grzechu od śmierci oddzielić, po prostu jest to niemożliwe. Mówi o tym bardzo wyraźnie Ewangelia, że przez grzech przyszła śmierć, a pokonany grzech powodował, że śmierć została unicestwiona. I dlatego Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, przywrócił do życia, dlatego że nie było już nad nim władzy śmierci, ponieważ grzech przestał istnieć. Została uśmiercona natura grzeszna cielesna.

**Królestwo ciała** - czyli ludzie dzisiaj głównie ciało uważają za swoje miejsce głównego istnienia, jemu poświęcają ogromną ilość czasu, żeby ono było. A nawet jeśli mówią, że wcale tego nie robią, to nieustannie żyją grzechem, co też jest życie ciałem. Żyją grzechem - to też jest życie ciałem, ponieważ grzech jest w ciele, nie ma go w duszy.

**Szaleńcza przebiegłość ciała** - czyli zauważcie ciekawą sytuację jak małe dzieci funkcjonują. One tak funkcjonują, że próbują mamę. Jak mama ustępuje, to jeszcze bardziej,

jak mama ustępuje, to jeszcze bardziej. A później w sklepie leżą na podłodze i walą rękami i głową, żeby mama kupiła im samochód. A ona kupuje im samochód, bo one działają w taki sposób, że to jest to ciało, które zaczyna coraz bardziej, coraz bardziej wchodzić w przestrzeń zawłaszczenia.

**Zapalczywa mądrość** - chcą udowodniać niezmiernie mocno, ja tego nie rozumiem - chcą udowodniać, że wyższość grzechu jest nad Odkupieniem i wyższość poszukiwania grzechu jest lepsza, niż poszukiwanie niewinności. I przechodzą samych siebie, piszą ogromne, ogromne tomy ksiąg udowadniając, że Bóg jest kusicielem i to jest właśnie dobre, że Bóg jest kusicielem. I tą swoją mądrość o wyższości grzechu nad Odkupieniem, że to właśnie przez grzech odnajdujemy życie. Ale nie możemy przez grzech odnaleźć życia, bo grzech jest związany ze śmiercią, a nie z życiem.

I dlatego tutaj: *takie jest oto siedem mocy gniewu.*

I to o czym rozmawialiśmy w tej chwili, to po prostu powiem państwu, to jest obraz społeczeństwa ziemskiego. Tak społeczeństwo ziemskie wygląda, za tym dąży i do tego zdąża. To nie jest gdzieś ukryte, to jest po prostu, to jest tak zwana tajemnica poliszynele. To jest wiadome, że tak ludzie postępują. To jest te 7 demonów.

Ludzie znają tą istotę wewnętrzną, która ma być wydobyta, czyli córkę ziemską, piękną, stworzoną na ziemi, która była kolebką życia i ma powrócić do perły światłości, do perły tej światłości ogromnej - ludzie znają ją od strony tej demonicznej, bo to jest wpływ tych aniołów upadłych, które zmuszają ją do posłuszeństwa sobie. Ale nie będą mogli jej zmuszać więcej, kiedy przyjdą prawowici władcy, jej wyzwoliciele. Czyli kiedy synowie Boży staną w prawdzie i wtedy będzie powiedziane:

*Pnp 8, 4 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama?*

To jest o tym, aby nie sięgać w głąb, póki nie jesteście gotowi, póki nie żyje syn Boży, kiedy nie wzniesiście chwały Bożej, bo to są 7 mocy gniewu wtedy budzicie. A jest napisane dalej:

*Pnp 8, 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Tylko ona, nie może ona inaczej się wydobyć we właściwy sposób, jak tylko wsparta na oblubieńcu swoim, który ją wznosi ku doskonałości Bożej. A my jesteśmy ku temu przeznaczeni.

Powiem państwu o czym tu rozmawiamy. Rozmawiamy o całkowicie nowej przestrzeni, tej która jest naprawdę zadana człowiekowi, a która została skrzętnie i chytrze niszczone, aby o niej nie wiedzieć. Bo wiedza o niej - to są synowie Boży, przez którymi się nie można obronić, bo zostali stworzeni po to, aby zapanować nad Zwierzchnościami, Tronami i Władzami ciemności na wyżynach niebieskich.

## Część 10

Nasze spotkanie przed przerwą, bardzo wyraźnie ukazało niezmiernie ważny aspekt

związany ze św. Marią Magdaleną. Niektórzy mogą powiedzieć: ależ to nieprawda, ale to strasznie złe, bo to są Apokryfy, to jest apokryficzna część. Ale przecież do Apokryfów jest wrzucona np. prawda, która mówi o 10-ciu pannach. W kanonie było 5 panien roztropnych i 5 panien nieroztropnych. Pięć panien roztropnych wzięło lampy i oliwę, a 5 panien nieroztropnych, nie wzięło oliwy. 5 panien weszło na wesele, a 5 nie weszło, ponieważ pobiegły do miasta po oliwę, ale jak przyszły, to było już wszystko zamknięte. I na ten temat już wszystko wiemy o 10-ciu pannach. Ale w Apokryfach jest bardzo wyraźnie.

Uczniowie pytają się: *kim te 10 panien jest?* A Jezus Chrystus mówi: to w was, tak naprawdę - prawdziwa natura waszej duszy.

**Wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - to są te pięć, które znają drogę i trwają w niej. A te pięć nieroztropnych panien to jest - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość; nie chcą jej znać, nie dążą nią i nie mają ochoty jej poznawać, mimo że siostry ich znają tą drogę, i mówią im dokąd mają zmierzać, a one nie chcą zmierzać.**

I tu jest sytuacja taka, Jezus Chrystus mówi, że to są wewnętrzne stany naszej istoty.

A w tym momencie, kiedy w kanonie jest to powiedziane: to jakieś kobiety, tam gdzieś były, 10 ich było, jedne czekały, drugie nie czekały; do czego to przypiąć?

Tu bardzo wyraźnie jest pokazane, że to są nasze natury wewnętrzne. Jedne oczekują prawdy, bo to jest ta natura Boska w nas. A te drugie natury, to są te natury ziemskie, te natury ludzkie, które nie wymagają od siebie, i nie mają poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości.

**Poznanie z wiary, miłosierdzie z miłości, mądrość z łaski, posłuszeństwo z pokoju i cierpliwość z nadziei.**

Ci, którzy mają nadzieję są cierpliwi, bo cierpliwość to czas poświęcony nadziei, czas poświęcony danej chwili, ale tą chwilą naszą musi być winnica - ta winnica Pańska, która jest naszą naturą, naszą nadzieją, naszym miejscem dążenia, gdzie jest prawda.

Przed przerwą było powiedziane o siedmiu stanach, o których mówi w Apokryfach św. Maria Magdalena, która przedstawia takie słowa, mówi o siedmiu postaciach, którymi była przed wyzwoleniem przez Chrystusa, siedmiu postaciach, czyli była rozdarta między tymi wszystkimi pragnieniami: *pierwszą była ciemność, drugą - żądza, trzecią - niewiedza, czwartą - pożądanie śmierci, piątą - królestwo ciała, szóstą - szaleńcza przebiegłość ciała, i siódmą - zapalczywa mądrość. Takie oto jest siedem mocy gniewu.*

Więc, gdy spojrzymy na świat, to dostrzegamy to, że to o czym jest tu mowa, w tym świecie w dalszym ciągu istnieje. W dalszym ciągu ludzie prześcigają się wiedzą, zapalczywością ciała, królestwem ciała, czyli ciało staje się miejscem jakby głównego dążenia. Jak to jest napisane - *królestwo ciała* - jako, że ciało jest ich królestwem, nie Królestwo Niebieskie, ale ciało. Wszystko dla ciała, cała dusza, duch, wszystko dla ciała, aby ono było tym, dla którego wszystko istnieje i żyje. Ale to wszystko dookoła tak właśnie wygląda. I w

tym momencie dostrzegamy, że nie jest to nieprawda. Ale gdy staniemy w prawdzie, to wiemy czego ma się człowiek wyrzec. Wiemy, że musimy z całej siły zdążać ku tej doskonałości Chrystusowej i wybierać Chrystusa. I tutaj chcę przedstawić 2 List św. Piotra:

*2P 1, 19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.*

Gwiazda poranna, która wschodzi w waszych sercach, jest tą mocą, która budzi śpiącą. *Nie budźcie śpiącej, dopóki sama nie zechce.* I gdy gwiazda poranna w was wschodzi z mocy proroctwa, które na pewno się ziści, wtedy budzi się w was śpiąca, która raduje się, że oblubieniec wznosi ją na swoim ramieniu, i przemienia, wyzwala, ponownie ukazuje jej, jej doskonałość, która była zniszczona, czy w jakiś sposób zdeprawowana. Chciałem ten List przeczytać od wersetu 4, a nawet od 1; bardzo ciekawy ten werset jest, który mówi właśnie o tym, o czym my rozmawiamy, o czym Duch Św. tu objawia tą tajemnicę. Jest napisane:

*2P 1, 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza. 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia żądzą (które rządzi) na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.*

I tutaj chcę na sekundeczkę przerwać, bo chcę wrócić do początku, nie takiego bardzo dużego początku, ale chcę powiedzieć: *gdy wyrwaliście się z zepsucia, które rządzi na świecie.* To są lata 60-te, kiedy on to pisze, więc pisze tu o prawdzie, która już na ziemi istnieje, już jesteśmy wolni od grzechu, już jest w chwale Chrystusa, który mówi: *idźcie na świat i głosście, że są wszyscy wolni od grzechów, kto uwierzy - jest wolny; kto nie uwierzy - udaremnia łaskę Bożą względem siebie.* Św. Piotr nie mówi, że przyjdzie Chrystus, dopiero to uczyni, tylko mówi już właśnie o tym. Bo przecież od samego początku czytamy kogo on pozdrawia: *pozdrawia wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak my.*

*2P 1, 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.*

Proszę zauważyć, tutaj mówi: powołał, wyrwał ze zła, powołał i postawił w chwale swojej doskonałości.

*2P 1, 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia, które rządzi na tym świecie. 5 Dlatego też*

właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.

Czyli nie mówi tutaj o sytuacji: macie niczego nie poznawać, macie jak słupy soli stać, i jak żona Lota i kompletnie nic nie robić, do końca świata. I proszę zauważyć:

2P 1, 8 *Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią one was bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

To jest bardzo istotne - *dawnych swoich grzechów*, ponieważ wiemy, że przez Odkupienie nie mamy już żadnego grzechu, który dotknął duszę, nie mamy grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów, które dotknęły nas od upadku do Odkupienia.

Tu św. Piotr mówi o starych grzechach, czyli o grzechach, które są związane z ciałem i w dalszym ciągu ten grzech chce podbić człowieka, o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7: *z całej siły żyję w Bogu, z całą radością, jestem doskonały i czysty, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię; jeśli ja nie chcę tego czynić a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele.* I mówi o zwalczaniu tego grzechu z całą siłą. I tutaj św. Piotr także mówi:

2P 1, 9 *Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. 12 Oto dlaczego będę zawsze wam przypominał o tym, choć tego świadomi jesteście i umocnieni w obecnej prawdzie. 13 Uważam zaś za słuszne pobudzić waszą pamięć, dopóki jestem w tym namiocie - (czyli póki żyję, ponieważ mówi dalej) - 14 bo wiem, że bliskie jest zwiniecie mojego namiotu, jak to nawet Pan nasz Jezus Chrystus dał mi poznać.*

Czyli powiedział w ten sposób: *Piotrze, gdy byłeś młody chodziłeś gdzie chciałeś, ale gdy się zestarzejesz, przyjdzie twój czas, to opaszą cię i poprowadzą tam, gdzie nie chcesz.* I umarł na krzyżu, powieszony do góry nogami, ponieważ nie był godzien, jak to sam powiedział, umierać taką chwalebną śmiercią jak jego Pan.

2P 1, 15 *Starać się zaś będę, abyście zawsze mieli sposobność po moim odejściu o tym sobie przypominać. 16 Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjdzie Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale jako naoczni świadkowie Jego wielkości. 17 Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. 18 I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej.*

I tutaj jest to, o czym rozmawialiśmy:

2P 1, 19 *Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.*

Także tutaj chciałem powiedzieć o tym, że św. Piotr tutaj przedstawia tę sytuację, że nie mówi o tym: Jezus Chrystus nas nie odkupił, więc w tym momencie musimy sami sobie

załatwić sprawę z grzechami; tylko mówi w ten sposób: *chwała nam, ci którzy uwierzyli, ci którzy są czysti i wolni, uwierzyli w Jego przyjście, w Jego chwałę, w Jego potęgę, ponieważ On jest chwałą.*

I przytacza św. Piotr głos z nieba płynący, który mówi: *oto jest Mój Syn, Jego słuchajcie.* A później mówi o tym, o czym rozmawiamy właśnie - o Pierwszym Prawie, o Prawie Świętym, które mówi, że są ślepyimi i głuchymi i ślepcami, wszyscy ci, którzy zapomnieli o uwolnieniu się od starych grzechów. Dlaczego?

Dlatego, że mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

*Rz 8, 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.*

Bo dusza już jest odkupiona, a tu mówi o odkupieniu ciała. Czyli mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: jesteśmy w tym ciele. Tak jak Jezus przyjął ciało z Marii Dziewicy i nie żył samą naturą duszy, a ciało sobie było i nie mogło sobie nic z nim dać rady, a On go nie odczuwał i po prostu sobie był, a ciało po prostu nie miało, nie mogło nic dać z siebie Jemu. Dało wszystko - dało poznanie, cierpienie, ból, głód. Powiedziane jest - 40 dni nie jadł, aż po 40-stu dniach zgłodniał i szatan mówi: zgłodniałeś, zobacz tu są dwa kamienie, uczyni z nich sobie chleby i zjedz, bo jesteś głodny. A Jezus Chrystus mówi: *nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi.* I diabeł odstąpił. Ale to nie słowa, to Duch prawdziwy, bo Jezusa Chrystusa słowa nie były słowami, które były wynikiem poruszania wargami i językiem. To słowa wynikające z samej głębi. Jego słowo wypowiedziane miało moc stwarzania, moc wyganiania złych duchów, moc odkupienia i moc ukazania prawdy, której jest ufny i której się oddał.

Oczywiście proszę Boga Ojca, aby wasza moc w słowie była taka sama; abyście jeśli usta otwieracie, aby miały tą moc, a nie tylko żeby było to poruszanie warg i języka; aby te słowa mówiły prawdę, żeby sam Duch świadczył o tym, bo to jest najistotniejsze.

I dlatego św. Paweł bardzo wyraźnie przedstawia: *a i my jęczymy w bólach rodzenia i oczekujemy odkupienia naszego ciała.*

Ponieważ mówi o odkupieniu duszy, że dusza już jest wolna, bo Chrystus przyszedł odkupić duszę i dlatego tutaj starymi naszymi grzechami, które zostały nam dane, tak jak Jezus Chrystus stacza bitwę z grzechami, chociaż nie Jego, ale cierpi, ale czuje, ale czuje jak one Go chcą powalić, czuje jak one Mu zadają cierpienie, jak Go kuszą, na pokuszenie wodzą, jak ten świat chce Go dopaść. Zresztą mówi: *ile mam przebywać z tym plemieniem żmijowym - pamiętacie państwo - jak długo będę przebywał z tym plemieniem żmijowym, które Mnie nieustannie na pokuszenie wodzi.*

I tutaj rozpoczyna się ta głęboka prawda, którą czuję, że ona się otwiera, jak wasza natura wewnętrzna zaczyna odczuwać promień słońca, promień jutrzeńki, który dociera do niej, a ona się budzi. Budzi się nie dlatego, że ją szarpiecie za ramię i mówicie „wstawaj”, ale budzi ją promień światła, którym stajecie się. Stajecie się promieniem światła i ta jutrzeńka, czyli



gwiazda poranna, czyli Wenus, która gdy wstaje słońce – ona jaśnieje potężnym światłem, jest niezmiernie mocno widoczna, ponieważ jest nad horyzontem i wtedy słońce niezmiernie mocno ją oświetla i jest właśnie gwiazdą poranną, jutrzeńką, która zwiastuje wzejście słońca.

I dlatego tutaj ją promień oświetla, tą naturę wewnętrzną, a ona budzi się, bo przychodzi czas przebudzenia.

I czuję gdzieś w was (nie u wszystkich), ale czuję w was przebudzenie tej wewnętrznej natury. Oczywiście chodzi o tą sytuację, abyście się pozbyli tego co już wiecie, bo to jest największym problemem, bo jest to światło umysłu, które zabrania istnieć światłu wiary; to że wiecie, nie pozwala wam poznać.

I dlatego ludzie, którzy przyszli na ten świat, i wiedza ich zabiła, przychodzą, aby poznać czystości, bo Bóg zabiera im całkowicie tą pamięć, aby mogli poznać wszystko czysto i jasno. Mówi o tym:

Ps 102, 26 *Ty niegdyś założyłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich. 27 Przemina one, Ty zaś pozostaniesz.*

Psalmista przedstawia tam sprawy Boga: *i niebo i ziemia przeminają*. I mówi także, nie pamiętam dokładnie: młodość nie wkłada się do starego ciała, ale do młodego ciała, do nowego ciała, aby razem wzrastały. Tak samo jak nie nalewa się wina młodego do starego bukłaka, bo młode wino pracuje i rozerwie stary bukłak. Ale wlewa się młode wino do nowego bukłaka, razem pracują i razem dojrzewają. A kto starego się wina napije, młodego już nie chce.

Dlatego jest to do Kany Galilejskiej porównane: Pan młody najpierw daje stare wino, a gdy się upiją, daje młode; a ten zachował dobre, stare wino do samego końca. A świadkowie, którzy są świadkami cudu, przynieśli wodę, która w tym momencie stała się winem. I pijąc starosta weselny mówi: *stare wino, jakże dobre wino*. Czyli prawda, najgłębsza prawda, która wznosi nas ku doskonałości.

Dlatego proszę zauważyć św. Piotra, który ma klucze proroctwa, klucze poznania, klucze te, które dają mu tą głębię objawiania tajemnic. I mówi tutaj o tych - ci, którzy zapomnieli o starych grzechach; są ślepcami i krótkowidzami, którzy kompletnie zapomnieli o swoich starych grzechach.

O tym mówi właśnie św. Paweł: *a mimo, że mamy pierwsze dary Odkupienia* - czyli Chrystus Pan odkupił naszą duszę - to są pierwsze dary, ponieważ tak naprawdę to jest ten dar, który jest darem Odkupienia naszej duszy dla dzieła, które Bóg nam dał, abyśmy mogli uczynić to co na początku Bóg zadał, dla wyzwolenia natury tej, która w starych grzechach jest pogrzebana.

A tymi starymi grzechami właśnie są: ciemność, żądza, niewiedza, pożądanie śmierci czyli grzechu. Bo kto poszukuje grzechu, ten szuka śmierci, nie można tego rozdzielić - kto poszukuje grzechu, zawsze szuka śmierci; kto poszukuje śmierci, szuka grzechu.

Kto szuka Chrystusa, zawsze szuka niewinności; kto szuka niewinności, szuka Chrystusa -

nie można tego rozdzielić.

Ciekawa sytuacja: kto szuka Chrystusa, szuka niewinności. A w tym świecie jest: kto szuka Chrystusa, szuka grzechu. Przecież to jest niemądre! - Jak można powiedzieć: kto szuka Chrystusa, szuka grzechu. Chrystus jest prawdą i życiem. Kto szuka grzechu z powodu tego, że Chrystusowi się on podoba, że ludzie go poszukują, to myli się niezmiernie głęboko. Bo śmierć związana jest z grzechem.

**A Chrystus jest życiem, nie śmiercią. Życie jest związane z wolnością, z niewinnością. Chrystus jest życiem, nie śmiercią.**

Kto poszukuje grzechu, poszukuje śmierci.

Chrystus jest życiem, więc nie jest w żaden sposób związany z grzechem. A gdy był związany z grzechem, to tylko Jego ciało, które przyjął z Marii Dziewicy dla pokonania naszej grzesznej natury, aby ona przestała istnieć. Ponieważ my nie mogliśmy sobie dać z nią rady. A nawet nikt nie myślał, żeby sobie dawać radę z ciemnością, żądzą, niewiedzą, pożądaniem śmierci, królestwem ciała, szaleńczą przebiegłością ciała i zapalczywą mądrością.

Tutaj wiemy o tym, czytając Księgi Daniela, że wielu uległo szaleńczej przebiegłości ciała, że wielu uległo zapalczywej mądrości, że wielu uległo królestwu ciała, a jednocześnie i pożądaniu śmierci, niewiedzy, żądzy i ciemności, myśląc że jest to światłość.

Dlatego Chrystus przedstawia tę sytuację: będą tacy, którzy będą mówili, że światłość to jest ciemność, a ciemność jest światłością.

Więc tutaj właśnie starymi grzechami jest: ciemność, żądza, niewiedza, pożądanie śmierci; czyli widać na tym świecie, że jest pożądanie śmierci. Szukanie grzechu jest to pożądanie śmierci, bo w żaden sposób nie można oddzielić niczym grzechu od śmierci.

I tak samo nie można oddzielić życia Chrystusowego od niewinności. Chrystus jest niewinnością. I dlatego życie zostało dane przez Boga, ponieważ Niewinny został złożony w ofierze; i z powodu Jego niewinności i czystości doskonałej, życie zostało nam ponownie dane; Jemu najpierw przez Boga, a to życie nam. A my, gdy wierzymy, że to Bóg Mu przywrócił życie, to przyjmujemy także to samo życie, które On otrzymał, z Niego, przez Niego.

Dlatego jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz. 6 - że On jest naszym życiem. Została z nas zdarta natura ciemności, a przyoblekliśmy się w naturę światłości, ona jest naszym życiem.

**Drogą Chrystusa jest Bóg, a drogą naszą jest Chrystus i Bóg, Bóg przez Chrystusa.**

I to o czym rozmawiamy jest całkowicie jasne i proste. Tutaj ta prawda, którą przedstawiamy o starych grzechach, są to te grzechy. I gdy się przyjrzymy swojemu postępowaniu i jeśli uświadomimy sobie, dlaczego ta zapalczywość świata jest - nieustannie trwania w grzechu? Czy to nie są te właśnie grzechy i te demoniczne siły, które nieustannie przez pożydlivość ciała i szaleńczą przebiegłość ciała chce wmawiać, że grzech jest życiem. Czy to ludzie właśnie temu nie ulegają? Przecież św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie:

2Kor 11, 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze - (przez tą przebiegłość siedmiu demonów) - od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Prostota - Bóg jest dobry, nie trzeba Go podejrzewać, że nie ma czasu; że wymyślił sobie, że człowieka wykorzysta, sam zdobędzie panowanie, a człowieka porzuci na pożarcie – bo tak to przedstawia im szatan - że wykorzysta ich, nie da im prawdy, ponieważ nie podzieli się mocą i prawdą. Więc to jest wprowadzenie zawichości, domysłów. A tutaj mówi św. Paweł:

2Kor 11, 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Dzisiaj znamy tą zawichość. Bóg nas nie wodzi na pokuszenie, Bóg broni nas przed pokusą. A zawichością jest to, że wodzi na pokuszenie i powstają tysiące książek na ten temat, aby udowodniać w swojej zawichości - jak to Bóg doszedł do tego, że nas kusi, a to jest dla nas dobre.

Wszędzie jest prostota, Jezus Chrystus mówi o prostocie: *tak, tak, nie, nie, bo co więcej to od diabła*. Przedstawił: nie słuchajcie tych, którzy zawile chcą wytłumaczyć zawichość miłości Bożej, że jak On was tłucze i leje to znaczy, że dobrze.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Bóg tego nie czyni. Jest to prostota i jasność. Nie mamy co doszukiwać się zawichości, bo do tego dążą demony. Demony do tego dążą, abyśmy w zawichość wchodzili, to jest ich specjalizacja. One się w tym specjalizują, aby pod pozorem swojej prawdy, kłamać w taki sposób, aby człowieka otumaniać i mówić im, że czarne to jest białe; i mówić, że Bóg w zawichości ukazuje prawdę, a nie w prostocie.

Św. Paweł mówi: pamiętajcie, że jeśli słyszycie zawichość, jeśli chodzi o prawdę, to nie słuchajcie ich, nie ma tam Ducha Żywego. List św. Jana: *nie słuchajcie ich, od siebie mówią, Ducha nie mają*.

Duch jest prawdą, a Ducha mają ci - proszę zauważyć to jest bardzo istotne i proste – ducha mają ci, którzy uwierzyli, że Chrystus Pan ich odkupił. A ci, którzy mówią: mamy Chrystusa, ale mamy też grzech - to jedno drugiemu zaprzecza. Gdy mamy Chrystusa, nie mamy grzechu, zaświadczyliśmy o Chrystusie tym, że nie mamy grzechu. Bo Bóg powiedział: *idź i uczynź to*, a On nie powiedział: dobra, dobra i nie zrobił. Tylko przyszedł i to uczynił. Jasno i prosto, bez zawichości. Jasno i prosto to uczynił.

I powiedział to uczniom też jasno i prosto, ale oni w owym czasie tego nie rozumieli, bo dla nich było to za trudne, mimo że było proste. Powiedział: *Syn Człowieczy zostanie pojmany, ukrzyżowany, umrze na Krzyżu, a po 3 dniach zmartwychwstanie*. Nie ma tam żadnego problemu w zrozumieniu. Dzisiaj to rozumiemy jasno. W owym czasie On też mówi do nich jasne słowa, ale oni tego nie rozumieli. Było to dla nich niezrozumiałe, dlatego że „*Mesjasz ma żyć*”; a dla nich oznacza - „*ma żyć*” to znaczy, że nie umrze.

Ale dla nas oznacza, że śmierć nie jest końcem życia, jest tylko przełomem, który uwalnia nas z zasłony. A gdy mamy życie w nowym życiu Chrystusowym - czyli co to znaczy? - żebyście państwo to rozumieli. Kiedy umierają demony, to objawia się natura prawdziwej, wewnętrznej istoty. Bo znacie ją - tą istotę znacie wewnętrzną, po którą przysłicie. Tylko

znacie ją z ciemnej strony, znacie ją od strony demonów; z ciemnej strony jako zawiłość, jako ta, która zwodzi. Ponieważ to nie ona to czyni, to czynią ci, którzy są strażnikami, którzy obdzierają ją z płaszcza, poszarpali jej szaty i ją pobili, i zmuszają ją do nieprawości, bo nie ma obrońcy.

Ale my, gdy wierzymy, jesteśmy obrońcami i ona budzi się. I wtedy odchodzą ci, którzy ją dręczą, ponieważ ci, którzy są światłością, roztaczają wokół niej światłość. A ci, którzy ją dręczą, światłość jest ich zabójcą, jest mieczem, który do samego dna ciemności sięga i otwiera prawdę. Dlatego poznajemy wewnętrzną naturę od strony chwały, ale tylko wtedy, kiedy jesteśmy synami Bożymi. Bo gdy nie jesteśmy - jest napisane: *zaklinam was nie budźcie śpiącej, dopóki tego sama nie zechce.*

*Pnp 8, 4 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama? 5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

Kim jest ta? - to jest ta, która zapomniana; a nie tylko zapomniana, ale też wymazana, aby nie przebudziła się, bo jej przebudzenie może być tylko przez synów Bożych.

### **A synowie Boży są zagładą grzechu na tym świecie.**

A grzech chce się mieć dobrze, on chce być budulcem martwych świątyń, z martwych kamieni, z martwymi bogami. Martwych świątyń, bo grzech to są martwi ludzie, w martwych świątyniach, z martwymi bogami.

Dlatego ona jest wymazywana, aby synowie Boży nie mieli nic do pracy, aby nie wiedzieli że na nich coś czeka, aby nigdy nie powstałi (bo gdy powstają, miażdżą głowę szatanowi), ponieważ jest to im nakazane, aby nie pamiętali dzieła swojego, zadanego na samym początku, o którym mówi Jezus Chrystus:

*Przyszedłem, aby Prawo się dokonało, które nie mogło się dokonać, ponieważ ciało czyniło niezdolnym Prawo do działania.*

*Dlatego przyszedłem, aby wydobyć duszę waszą, was, spod wpływu ciała, aby Prawo mogło się wypełnić to, które od zarania dziejów czeka na wypełnienie, które Bóg dał na początku i nie zniósł go. A przyszedłem, aby je wypełnić, a nie znieść.*

Inni myślą, że to Prawo zostało już wypełnione, bo Jezus Chrystus umarł na Krzyżu; bo to jest tak powiedziane, że Odkupienie dopiero kiedyś tam przyjdzie. Umarł na Krzyżu - ale pomija się, że umarł na Krzyżu nie za siebie. Mówi się, że za nas, ale jako jakaś odległa przyszłość, nie wiadomo jak daleko odległa.

Św. Paweł mówi: *uczynił to w tym samym momencie - kiedy na Krzyżu umarł, został ukrzyżowany, to i nas ukrzyżował, ponieważ wziął na siebie naszą naturę grzeszną, dusz naturę grzeszną.*

I w tym momencie, gdy został ukrzyżowany, ukrzyżowana została także nasza grzeszna natura. Kiedy umarł na Krzyżu, ona też została uśmiercona - grzeszna natura, a nasze dusze w rękach Jego zostały żywe, w nadziei zanurzone. I z Nim zostaliśmy zanurzeni w Bogu, aby w dłoniach Jego, życie duszy naszej trwało. A gdy Bóg Jego wzbudził do życia, to i przyrodził nas

w Jego doskonałą naturę, którą dla nas przygotował, abyśmy mogli wypełnić Prawo, które zostało nam dane na początku. Na początku, gdy Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę.

Dlatego proszę zauważyć, św. Paweł i św. Piotr bardzo wyraźnie przedstawiają tę sytuację, a przecież w Liście do Galatów rozdz. 5, spotkali się chyba po 12 latach, św. Paweł przyjechał do św. Piotra, do Jerozolimy i przedstawił to co Chrystus mu objawił. A św. Piotr mówi: *to jest prawda, to jest całkowita prawda, mówisz prawdę, od samego Boga ją dostałeś, od samego Chrystusa; mówisz prawdę, czyń tak dalej.* Św. Paweł już to czynił 12 lat, z powodu tego, że Chrystus go napełnił, a i wierzył całkowicie i to czynił. A zresztą Chrystus powiedział mu: *nie uciekniesz przed Moim ościeniem, zostałeś wybrany, Ja cię przemieniłem i jestem z Tobą i nie wyrwiesz się tej mocy.*

Tak jak Jeremiasz, pamiętacie Jeremiasza proroka. Jeremiasz mówi: *uwiódł Bóg moje serce i w moim sercu prawo proroctwa umieścił i posłał mnie do ludzi, a ja poszedłem i mówiłem to wszystko; a oni pytali się czy prorokiem jestem? - Nie, nie jestem, oderwany od pługa jestem, przyszedłem tutaj i mówię wam to, co Bóg mi nakazał. - Więc jesteś prorokiem! - Nie, nie jestem, oraczem jestem. - Ale mówisz rzeczy prorockie. - Nie chciałem, ale pali mnie w sercu moc Boża, muszę ją wyrazić, bo uwiódł mnie miłością swoją Bóg.* Czyli przeznaczony był od zarania dziejów Jeremiasz do tej prawdy. Więc mówi: ***uwiodłeś moje serce Panie i moim sercem przemawiasz do ludu, a ja idę i to czynię.***

Pamiętamy jak Jeremiasz został przez Żydów uwięziony, w klatce takiej wiszącej został uwięziony, i wtedy Babilon napadł Żydów i zgromił potężnie Izrael. I Jeremiasz w klatce wisi i czeka aż któryś Babilończyk go przeszyje mieczem. A oni dobiegli do klatki; trzask, kłódkę rozcięli i otwierają drzwi, a on się zasłania, ponieważ zaraz zostanie przebity mieczem. I dziwi się, że to się nie dzieje. I pyta się: *dłaczego mnie nie zabijacie?* - Jakżeż mamy zabić naszego proroka, to ty powiedziałaś nam, że my podbijemy Izrael i wygramy, a nigdy o tym nie myśleliśmy, bo Izrael był dla nas za mocny. Ale powiedziałaś, że to zrobimy; jesteś naszym prorokiem; zrobiliśmy to i zwyciężyliśmy. Więc jak możemy zabić własnego proroka.

A mówił przecież Jeremiasz cały czas do królów izraelskich: *nawróćcie się, bo jeśli tak się nie stanie, to was Babilon podbije i zobaczycie jak pójdziecie do niego do niewoli.* I dlatego nie chcieli go słuchać, uwięzili go w klatce, a Babilon posłuchał i zrobił to, co zrobił.

Dlatego musimy pamiętać, że znamy tę naturę, którą mamy wyzwolić. Znamy ją, tylko od czarnej strony, a to ta czarna strona jest tą stroną upadłych aniołów. Ale my nie mamy się jej obawiać, bo nie jesteśmy po to, żeby się jej obawiać, ale po to, aby wyzwolić ją, która cierpi nieprawnie z powodu tego, że upadli aniołowie wzięli ją sobie siłą, nic sobie nie robiąc z zakazu Bożego i z nakazu Bożego, i doprowadzili ją do upadku. A my jesteśmy po to, żeby ją wydobyć, a przyszliśmy po to żeby zgromić tych, którzy to uczynili.

| *1Kor 6, 3 Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów?*

- mówi św. Paweł. I tutaj właśnie jest ta prawda.

Więc z całej siły musimy się skupić, czyli oddać całkowicie Chrystusowi, zaufać Mu do

samego końca, aby nie siła demoniczna w nas działała. Bo siła demoniczna nie działa w nas w ohydny sposób, rozdzierając, plując i niszcząc wszystko co jest dookoła. Ta siła demoniczna działa w inny sposób; ona chytrze podbija ludzkość, chytrze wmawia, że grzech jest naszą wolnością, chytrze oszukuje i mówi, że śmierć jest naszym wyzwoleniem. Śmierć z grzechu pochodząca, a nie śmierć, która jest z Krzyża.

I dlatego nie chce przyjąć śmierci z Krzyża, ale chce przyjąć śmierć z grzechu. Mimo, że śmierć z Krzyża już przyszła i uśmierciła nas, to nakazuje szukać śmierci z grzechu; aby nie istniała i żebyśmy nie zostali zanurzeni w śmierci z Krzyża; ponieważ ona jest śmiercią, jak to w jest psalmie napisane: ***o radosna śmierci, która jesteś na życie dana, a nie na śmierć.*** Czyli na życie - uwalnia nas całkowicie z ciemności, z zasłony, z upadku, z tożsamości demonicznej, dosłownie demonicznej, wynikającej z upadku Adama, który się poddał niecnemu wpływowi szatana, który czyhał tylko na złamanie Prawa przez Adama i Ewę.

A oni od Boga dostali miłość, która wszystkiemu wierzy, wszystkiemu ufa. Dlatego dał im zakaz: *nie jedzcie z tego drzewa, bo pomrzecie.* Czyli dał zakaz, nie dając poznania dobra i zła, bo to było niepotrzebne, bo znali dobro i nakaz Boży - *nie czyńcie tego.*

A następna sytuacja - tu chcę przedstawić tę sytuację bardzo prostą: gdy w pełni poznajecie tą naturę czystości, doskonałości w sobie, nie przez siłę, ale przez wybranie Chrystusa, który w was jest życiem i dlatego stajecie się synami światłości, synami Bożymi - to wtedy stajecie się tą naturą Jutrzenki dla tej natury.

I wtedy, kiedy wy, jak to mówi św. Paweł w Liście do Kolosan i do Efezjan: *aby dwóch stało się jedno, jedną naturą, aby mieli przystęp do Boga Ojca w jednym duchu* - to wtedy następuje natura zjednoczenia się. I w tym momencie Duch Chrystusowy, Duch synów Bożych, w których jest Chrystus ich życiem - mówi o tym św. Paweł:

***Chrystus - wasze życie, kiedy się ono objawi, chwała na was spocznie i wy będziecie w chwale.***

To gdy my objawiamy się, gdy my przenikamy, jako synowie Boży przenikamy naturę jęczącego stworzenia, czyli córek, które jęczą w bólach rodzenia, to stając się ściśle jednym duchem; to tutaj gdzie odczuwane są przez człowieka zwodzenia przez ten świat, tu odczuwamy światłość nieba, światłość prawdy i otwarte są wszystkie zasłony i cała prawda niebieska.

Tutaj gdzie jesteśmy w naturze cielesnej, bo tutaj jesteśmy dopiero wypełnieni, tu się wypełnia nasze Prawo, tu na ziemi.

Bo tu na ziemi one - córki zostały zwiedzione i tu na ziemi przywrócone do chwały. Tu na ziemi, tutaj w tym miejscu, kiedy duch wasz, Duch Chrystusowy w synach Bożych przeniknie i jednym się stanie z córkami człowieczymi, które są piękne, jak to jest opisane - to wtedy tajemnica synów Bożych i nieba całego stanie przed wami jasno, tak jak wasze myśli, wasze poznanie, wasze rozumienie i wasze naturalne wkroczenie do natury niebieskiej.

Ponieważ tutaj, gdzie cierpicie ból, to postępujecie wedle wiary tego co już się stało, nie wedle widzenia. Ale w owym czasie już wedle widzenia. Ponieważ to, co było przez wiarę

doświadczane, w tej chwili staje się dotykalne, bo to co przez wiarę było dla was sensem i postępowaniem, to w tej chwili przez przeniknięcie córek i danie im wzbudzenia, życia; bo jesteście w tej chwili tymi, którzy pokonują upadłych aniołów i biorą pod władzę, pod opiekę te, które zostały też dane pod opiekę, ale zdeprawowane przez tych, którzy porzucili Boga, wymówili Mu posłuszeństwo.

Ale synowie Boży to są ci, którzy powstają tylko z powodu Chrystusa, mając w sobie chwałę. I są tymi ponad aniołami, bo Bóg dał im siłę i moc swojej obecności. Aby nie mieli dostępu do was - synów Bożych, aniołowie ciemności, upadli aniołowie. Ale żebyście wy byli samą światłością, samą potęgą i mocą. I dlatego was uzbraja potężnie i mocno, o czym mówi bardzo wyraźnie List św. Pawła:

*Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćwszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia ...*

*Hełm zbawienia* - czyli wiedźcie o tym, kto jest waszym Panem i że siła w was jest z samego Chrystusa, samego Boga, Ducha Św.; nie jesteście sami.

*Ef 6, 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!*

A tutaj chcę powiedzieć o mieczu, List do Hebrajczyków:

*Hbr 4, 12 Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.*

Czyli, że Słowo Boże jest jak miecz długi, obosieczny, który przenika wszystko, sięga do samego źródła ciemności i tnie wszystko, jest zdolny rozdzielić stawy i szpik od kości, jest zdolny oddzielić duszę od ducha.

A to jest ten miecz, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan:

*Ef 6, 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże*

Jest ono w stanie przeniknąć wszystko, nic przed nim nie jest się w stanie ukryć, przenika wszystko, jest w stanie rozdzielić duszę i ducha, rozdzielić stawy i szpik od kości, nic nie jest w stanie przed nim umknąć, przed Słowem - ono rozdziela wszystko.

Także, gdy jesteście uzbrojeni, a uzbrojeni jesteście wtedy, kiedy sam Chrystus w was żyje, a żyje w was dlatego, ponieważ dusza wasza jest wolna od grzechu. A przysłżście stoczyć bitwę z grzechem w ciele, które oczekuje na wasze przybycie, a i wy jęcycie z powodu bólu tego grzechu w waszym ciele. Bo ono zostało dane też wam jako wasze czucie, wasze istnienie, bo jesteście za nie odpowiedzialni, więc też czujecie jego cierpienie. Bo to jest ten grzech, ale to nie jest to grzech duszy, to jest grzech ciała. I źle gdy myśli się, że grzech ciała

jest grzechem duszy, ponieważ nie uważa się Odkupienia, nie uznaje się Odkupienia.

A Odkupienie jest niewątpliwe. Odkupienie jest uczynione przez samego Boga, Chrystusa, Ducha Św., i nie ma tutaj na ten temat dyskusji. Więc jeśli ktoś dyskutuje - czy masz grzech, czy nie masz grzechu - św. Jan mówi bardzo wyraźnie, teraz rozumiecie te słowa bardzo jasno: *jeśli kto mówi, że nie ma grzechu - kłamie, a jeśli kto mówi, że ma grzech - kłamie*. Więc ludzie mówią: ojejku, to co mam myśleć? Ale wy wiecie co macie myśleć: **jestem bez grzechu, ale to nie znaczy, że nie mam grzechu. Jestem bez grzechu z powodu Chrystusa, bo On mnie wyzwolił, ale walczę ze starym grzechem, dla którego zostałem powołany, aby stoczyć z nim bitwę, ze Zwierzchnościami i tymi, co buntu nasieniem i nagości przyczyną duszy.**

### Część 11

Rozpoczniemy nasze spotkanie jakże niezmiernie radosne, owocne, otwierające całkowicie nową przestrzeń, i sami sobie państwo zdajecie sobie sprawę, jak niezmiernie ukrywaną, a jak niezmiernie jawną. Czyli jawna jest część ciemności.

Powiem państwu o jednej sytuacji: dlaczego w tym świecie jest mowa, żebyśmy poszukiwali grzechów? Dlatego, że nie można go ukryć, nie można ukryć pracy, którą Bóg nam zadał. Ona jest jawna i jasna. I dlatego żeby ją ukryć, ukrywa się pod grzechem, że to jest nasz grzech, naszej duszy.

Ale gdy wiemy, że nie jest to grzech naszej duszy, tylko że Chrystus Pan wyzwolił nas - to staje się jawna nasza praca, jawny staje się grzech stary, starodawny grzech, z którym musimy stoczyć bitwę. I został ukryty pod latarnią, ukryty został w sposób jawny, wszędzie on jest, widoczny jest, wszędzie jest widoczny, a ludzie go nie widzą, bo uważają, że to jest ich grzech. A jeśli uważają, że to jest ich grzech, ignorują Odkupienie Chrystusa.

Ale kiedy wiedzą, że to nie jest ich grzech, tylko że to jest grzech ciała - jawna staje się ich praca i widzą grzech ciała jasno. Czyli został ukryty jawnie, wszędzie on istnieje, każdy go widzi, ale jak ślepiec patrzy. I tutaj jak to powiedział św. Piotr: *są krótkowidzami i ślepcami*. Nie widzą grzechu, który jest przed nimi. A to dlatego nie widzą, bo nie uwierzyli w Chrystusa Pana, który ich wyzwolił.

Dlatego grzech, który jest jawny w ich życiu i we wszystkich innych ludziach - jawny, nie widzą go, bo uważają, że to Chrystus nic nie zrobił i go zostawił. Łatwiej im Chrystusa jest oskarżyć o to, że zostawił nas w grzechu, niż uświadomić sobie, że to ludzie nie wykonują pracy. Bo łatwiej powiedzieć: my jesteśmy doskonali, bo Chrystus za nas wszystko już uczynił; a ten grzech, to On jest z tego zadowolony, że on jest, bo to tylko jest świadectwo tego, że należymy do Niego.

Nie, ten grzech, który został ukryty w sposób jawny, bo nie można go ukryć, tego grzechu nie można ukryć, proszę zauważyć, nie można tego grzechu ukryć, bo jest jawny - to jest te siedem demonów życia człowieka, o których jest napisane bardzo wyraźnie.

**To jest siedem demonów życia człowieka, który w siedmiu postaciach istnieje:**



***ciemność, żądza, niewiedza, pożądanie śmierci, królestwo ciała, szaleńcza przebiegłość ciała, zapalczywa mądrość.***

To jest siedem demonów, które człowieka dręczy, o których mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie - o powierzchownym uzdrowieniu, a także o wyrzuceniu ze św. Marii Magdaleny siedmiu demonów. To jest te siedem demonów, które zostały wyrzucone, one są jawne.

Gdy wierzymy w Odkupienie, to te siedem demonów jest jawne i nie ma gdzie się ukryć. Widzimy je i widzimy grzech stary, który istnieje, a został ukryty pod kłamstwem, pod ujmowaniem chwały Jezusowi Chrystusowi i przedstawieniem, że Chrystus tego nie zrobił.

Gdy ludzie wierzą, że są wolni, to ten grzech nie ma się gdzie ukryć i jest jawny, goły, i nie może się ukryć nigdzie, ponieważ wszędzie jest dostrzegalny. Przed mieczem obosiecznym, którym jest Słowo Żywe, nic nie może się ukryć, bo on jest długi i ostry, i jest zdolny oddzielić duszę od ducha, rozdzielić stawy i szpik od kości. I nikt nie może się ukryć, nie jest to możliwe.

Więc proszę zauważyć - gdy wierzycie w Chrystusa, znajdujecie stary grzech, który on jest główną przyczyną wszelkiego udręczenia ludzkości, wszelkich wojen, wszelkiego problemu. Dlatego, że pod grzechem, który jest jakoby naszym wyzwoleniem, ukryto grzech, który jest starym grzechem, spod którego musimy wyzwolić naszą naturę cielesną; a właściwie córkę człowieczą, która jest piękna, tylko zdeprawowana przez aniołów ciemnych, upadłych, którzy siedmioma demonami, czyli zapalczywością swoją, ciemnością, żądzą, dbałością o niewiedzę, pożądaniem śmierci, królestwem ciała - kierowaniem człowieka ku królestwu ciała, ku szaleńczej przebiegłości ciała, i zapalczywej mądrości; tam kierują człowieka, aby człowiek tam żył i jeden drugiego chciał, żeby udusić.

Więc proszę zauważyć jasny aspekt. Te demony zostały ukryte w jawnym postępowaniu. One są na ziemi i każdy je widzi w sobie, i każdy je widzi u innych. Ale mówi: nie, to są po prostu grzechy, których Chrystus nie odpuścił, naturalna sytuacja, wszyscy są grzeszni, to jest naturalna sytuacja. Ukryto je pod latarnią, ukryto je w świetle latarni, ukryto je w taki sposób, że poczytano człowiekowi, że Chrystus nic nie uczynił. Więc człowiek mówi: naturalną rzeczą jest, że grzech istnieje, bo to jest dobra rzecz, że grzech istnieje. Ponieważ należymy do kościoła grzeszników, więc jest to dobra rzecz; 2,5 mld ludzi tak myśli - jest to dobra rzecz.

Ale chcę powiedzieć właśnie o tej sytuacji, że w 418 r., a właściwie w 320 r. już zostało wprowadzone chrześcijaństwo jako chrześcijaństwo państwowe. I już nie musiał człowiek wierzyć w Chrystusa, tylko wystarczyło, że się urodził pod panowaniem Rzymu i już był chrześcijaninem, a nie miał pojęcia co to takiego jest. Ale przychodził zaraz ustanowiony przez cezara biskup, który powiedział: jak to nie wiesz, co to jest? Tu jest skarbona, tutaj jest druga skarbona, a tam jest skrzynka, tam jest wasz Bóg w tej skrzynce i to jest chrześcijaństwo. I dzisiaj ludzie tak postępują w dalszym ciągu - idą do kościoła i Bóg jest w skrzynce.

Ale On jest w ich sercach. Dlatego się rozdarła zasłona, dlatego że Bóg wyszedł z przybytku, i wrócił do serc ludzi przez Chrystusa Pana. I to jest dokładnie powiedziane:

*Wy przez Chrystusa Pana macie Boga, przez Chrystusa Pana, który z grzechu was uwolnił, zdarł z was złą naturę grzechu. I gdy nie macie złej natury grzechu, tylko macie naturę chwały*

*Bożej, to widzicie grzech na tym świecie. Jak Chrystus chodząc po tej ziemi widział grzech, a jednocześnie widział duszę, która woła: ratuj mnie!*

Tak samo w was teraz, dzisiaj, natura wewnętrzna, ta która oczekuje waszego przyjścia, które zostało objawione tej naturze przez Prawo Pierwsze - Prawo Święte, że przyjdą synowie Boży i wyzwolą tę naturę, która jest udręczona, czyli córki ziemskie, które były bardzo piękne, aby powróciły do swojej pięknej, niebiańskiej natury. One nieustannie oczekują i wtedy je dopiero dostrzegamy, kiedy uświadamiamy sobie, że nie mamy grzechu i rozpoczyna się dopiero nasza droga.

Co jest powiedziane? - ***kto stanie na początku, pozna koniec.***

To jest początek, nie koniec. Ale tam, gdzie początek, tam jest i koniec. Jeśli poznajecie początek, to też poznajecie koniec. Ludzie są w błędzie, że mówią, że znają początek lub koniec.

**Początek jest tutaj, kiedy Chrystus Pan całkowicie was przenika, dlatego że Go wybieracie.**

I nie istnieje w was grzech. Ale uświadomcie sobie, że to jest praca wasza nad sobą, a właściwie nad ciałem, które jest częścią waszej natury. Mimo, że jesteście duszami, to przez odpowiedzialność za duszę, tą naturę cielesnego istnienia, duchową naturę ciała, przez odpowiedzialność, cierpicie ból tej natury, która nieustannie jest niezauważana i traktowana jako normalna rzecz, że cierpi, normalna rzecz, że jest w takim stanie. Ona nie jest normalna, bo jest to stan wynikający z zaniedbania i ucieczki od prawdy. Ale może nie ucieczki, ale zwątpienia, uleganiu kuszeniu, czy zwiedzeniu, pokusie takiej, aby nie uwierzyć, że Chrystus nas odkupił.

I proszę zauważyć, w tym momencie grzech stary staje się jawny.

*Ci, którzy uwierzyli całkowicie w Chrystusa Pana są wolni, a i znają grzech ciała i to jest stary grzech. Ale tylko stary grzech poznają, kiedy nie mają grzechu duszy. Bo gdy poczytują sobie grzech duszy, to stary grzech traktują jako grzech duszy. Ale gdy nie mają grzechu duszy, stary grzech widzą jawnie, bo już nie są ślepcami i krótkowzrocznymi, ale widzą pracę, którą muszą wykonać, dział, który został im dany, aby wykonali tą pracę. Czyli widzą tą pracę i widzą stary grzech jasno. (2 List św. Piotra rozdz. 1)*

#### PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki właśnie tej, abyśmy uświadomili sobie, abyśmy radośnie uwierzyli, że jesteśmy wolnymi. A wtedy jasno przed wami stanie praca, którą macie wykonać. Ale ta praca jest wam dana jako zwycięzcom, a nie jako tym, którzy mają być tym udręczeni. Zwycięzcom - ponieważ nie jesteście sami, ale Chrystus Pan jest waszą mocą, ponieważ sami oddając się Chrystusowi, wierząc, że On was odkupił - On jest waszym życiem, bo wy już nie żyjecie, ale On żyje. A On właśnie tą pracę wykonał i stoczył bitwę głęboką, życie swoje oddając, abyśmy my żyli.

I zanurzając się w świadomości czystości, czyli oddania się Jemu, nie jako li tylko człowiek,

ale jako świadoma dusza i rycerz Chrystusa, rycerz Niepokalanej, który uświadamia sobie, że jest uzbrojony w miecz obosieczny i hełm zbawienia i ma świadomość swojego dzieła - wychowuje jednocześnie dziecko, chodzi do pracy, a jednocześnie jest przepasany mieczem obosiecznym i w hełmie zbawienia chodzi, i ma buty gotowe do głoszenia Ewangelii, w każdej chwili. Czyli jest całkowicie gotowy w każdej chwili.

Oddaję państwa Duchowi Świętemu przez miłosierdzie Boże i proszę, abyście państwo nieustannie oddawali się i uwierzyli. I proszę o przewodnictwo Chrystusa Pana, abyście państwo w tej praktyce właśnie zanurzyli się wierząc w wolność. A Św. Maria Matka Boża was wesprze i Chrystus Pan przeniknie prawdą, która od wieków jest z wami, bo wszyscy są doskonali w Chrystusie. Jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus ukarze - wasze życie (a teraz się ukazuje) i wy objawicie się w chwale.

Niemożliwym jest, aby ta droga, ta prawda objawiła się inaczej, jak tylko przez pełne przyjęcie wolności i stoczenie bitwy z grzechem, który nieustannie oczekuje na pokonanie, a właściwie jest już pokonany przez synów Bożych, którzy się objawiają; stary grzech.

Pamiętajcie państwo, że tu rozum nie jest potrzebny. Tu jest potrzebna całkowita ufność Chrystusowi. On to uczynił. Pamiętajcie, że do tego abyście nie mieli grzechu, nie była potrzebna wasza żadna natura, żaden udział, bo On to uczynił. Jest to darem i łaską. Macie po prostu tylko uwierzyć, a to na was spocznie.

Nie szukajcie wsparcia umysłu, bo on tylko będzie wam przeszkadzał. Bo wsparcie umysłu jest związane z tymi siedmioma demonami, które już podszeptają wam wszystko, aby pójść innymi drogami, niewłaściwymi. I dlatego **tylko uwierzcie, że jesteście wolnymi, bo dusza wasza wolna jest nie z waszego udziału, umiejętności i zdolności, ale to Chrystus to uczynił.**

On przez ogromne staczenie bitwy przez całe życie; już w Księdze Izajasza rozdz. 7 jest napisane, że gdy był małym chłopcem, już uczył się rozpoznawania dobrego i złego.

To jest tak jak dziecko, które coraz bardziej sobie uświadamia, że mama jest mamą, i ona krzywdy nie robi. Ale ona wie i wszystko uczyni, abyśmy właściwie żyli.

Doskonała Matka - Św. Maria Matka Boża.

A dla człowieka małego, nowonarodzonego, matka jest wszystkim, ponieważ jest to natura wewnętrzna, naturalna.

I to jest ta siła wewnętrzna, która nas otacza, która jest ciszą, spokojem. Ci, którzy poznali tę naturę matczyną, która w dzieciństwie w okresie noworodka, z siły natury ich otoczyła, to wiedzą jaka jest to cisza i spokój.

Ale ona jest tą ciszą i spokojem dla noworodka, a dla nas jest wybór chwały. Bo nie przyszliśmy tutaj, aby być tym noworodkiem nieustannie i człowiekiem małym, ale żebyśmy w dorosłym ciele, znaleźli prawdziwą naturę dorosłości chrześcijańskiej, duchowej. Czyli stali się dzieckiem, które bezwzględnie przyjmuje nadrzędność Boga i w żaden sposób się nie licytuje, ale przyjmuje. I tu jest prawda ufności. Nie skrzywdzi was, bo jest to Syn Boga, to jest

Chrystus, który powiedział do św. Marii Magdaleny: *powiedz braciom swoim, że idę do Ojca Mojego i waszego, do Boga Mojego i waszego Boga. Dlatego, że teraz jest waszym Ojcem i waszym Bogiem. Mój Bóg, jest waszym Bogiem, i Mój Ojciec, jest waszym Ojcem.*

Jak wiecie, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.6: *Chrystus w Ojcu, a my przez Chrystusa w Ojcu, Chrystus jednoczy nas z Ojcem, z naszym Ojcem.* Jak to powiedział Rz 8: *teraz możecie wołać Abba Ojcze, bo jest waszym Ojcem.*

Ufność sobie może was zgubić; ufność Bogu - odnaleźć. Mimo że sumienie św. Pawła jest jego sumieniem, mu nie ufa, mówiąc: *ono mi mówi, że wszystko jest dobrze, ale nie ufam mu, Bogu ufam, On jest moim sędzią.*

Pamiętajcie państwo, że oddawanie się Bogu jest jak oddawanie się dziecka – matce; ono nie robi tego za coś, ono po prostu czyni to, bo się czuje bezpiecznie. Dosłownie tak jest. Czuje się bezpiecznie, czuje się wolne, zaopiekowane. Nie za coś, że coś zyska, że coś otrzyma. Ono po prostu czuje się bezpiecznie z mamą nawet biedną – czuje się bezpiecznie. Czuje się ze spokojem radosne, zaopiekowane, czuje się dobrze, nie za coś, nie wyczekuje czegoś, ale po prostu czuje się bezpiecznie. To jest bezpieczeństwo, wewnętrzny stan ciszy, spokoju, łagodności, pełnej równowagi, wynikającej z matki, z obecności.

Oczekiwanie jest ludzką naturą, umysłową naturą.

A oddawanie się ze spokojem z powodu ciszy, spokoju, łagodności tej natury ciszy, która nie wynika z rozumu, który mówi: coś za coś; tylko oddajemy się Bogu, bo czujemy się bezpiecznie – oznacza, że dla nas jest ważny. W Nim odnajdujemy pokój, ciszę i pełną radość, swobodę naszego istnienia, a jednocześnie beztroskę. Możemy być w Nim infantylni, czyli w pełni oddani, a On jest naszą odpowiedzialnością i nasza infantylność przeradza się w pełną jedność i pełne działanie. Bo to rozum mówi, że jesteśmy infantylni, ponieważ czynimy z jakiegoś powodu, którego on nie rozumie. I dlatego to jest ta infantylność. Ale gdy Duch Św. nas przenika, Bóg Ojciec, Chrystus Pan, to już nie jest to działanie bez powodu, ale nasze kroki pierwsze są z powodu wiary, a nie wiedzy.

Tak słyszę, u niektórych jest sytuacja, że siedzi demon i mówi: gdzie się ukryć przed tym światłem, wszędzie światło, jasno, gdzie się ukryć, nie ma miejsca tam w człowieku, gdzie się ukryć? Siedzi i patrzy przez dziurkę od klucza, wszędzie się rozszerza światło - gdzie się ukryć? Chodzi tutaj o umarłych dokładnie. A umarli wpływają na ludzi dlatego, że ludzie nie wierzą w Chrystusa; gdzie jest bardzo wyraźnie powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1 werset 1, 18: *a zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa.*

***Zostaliście przeniesieni do nowego życia. Zostało z was zdarte odzienie grzechu razem z nieprawością przodków. I jesteście odziani w chwałę i niewinność Chrystusa. Nie zepsujcie tego - tak jak Chrystus chce powiedzieć - nie zepsujcie tego, trwajcie i zanurzajcie się w chwale, a wypełniajcie dzieło. A wtedy staniecie się w pełni odnalezieni.***

Teraz rozumiecie Modlitwę Pańską w czasie dokonany:

*Ojczy mój, Ojczy nasz, Ojczy mój, uświęciło się imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego dałeś nam dzisiaj. I odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie dodania lub ujęcia czegokolwiek z Drogocennej Twojej Krwi, ale wyznajemy Ją z całą mocą, że to ona nas wyzwoliła. Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli dodaniu czy ujęciu czegokolwiek ze świętej woli Twojej Boże Ojczy jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Wyzwoliłeś nas od tego zła, w swoim Ciele wyzwoliłeś nas.*

Teraz rozumiecie modlitwę, którą objawił Duch Św.:

***Św. Mario, Matko Boża, Gwiazdo poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały jasnością, która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy miażdżą głowę szatanowi, a zostali do tego wyznaczeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia.***

Ta tajemnica staje się jawna w naszych sercach, bo gdy przyjmujemy całkowicie Chrystusa, Jego zwycięstwo, to On mówi do nas: *oto Matka twoja*. A my Ją przyjmujemy do swojego domu, do swojego serca. A Ona objawia tajemnicę synom, tajemnicę, która jest zakryta przed wszystkimi tymi, którzy nie uwierzyli.

I dlatego świat nie wie co ona skrywa i nigdy wiedzieć nie będzie, bo jest to tajemnica skrywana w sercu Matki, do której prowadzi tylko Chrystus Zmartwychwstały. I człowiek także z Nim przywrócony do życia, posadzony po prawicy, któremu przywrócono dziedzictwo Boże, który wypełnia dzieło na początku zadane – przywrócenia do chwały Bożej tą naturę ciała, naturę doskonałości, która została zdeprawowana, a dano jej też oglądać chwałę Bożą.

Oglądała chwałę Bożą na początku, a została zdeprawowana przez tych, którzy zostali wyznaczeni, jako opieka nad nimi. Przekroczyli swoje uprawnienia, wymówili posłuszeństwo Bogu i zdeprawowali ziemię i córki; płaszcz z nich zdarli, szaty podarli i udręczyli, pobili. Zostali strąceni w ciemność, w otchłań. A my przysłani, żeby je wydobyć i przyodziać w szaty, które zostały zdarte przez strażników, szaty chwały Bożej. Ci, którzy przychodzą jak jutrzienka, lico jej oświetlić, aby zechciała się obudzić, aby się przebudziła.

Im bardziej zanurzacie się w radości Chrystusowej, mając świadomość pełną, że nie macie grzechu z powodu Chrystusa, wynosicie Go na szczyt swojego istnienia, nad swoją głowę. A kiedy On panuje, ustępują wpływy demoniczne, czyli ustępują strażnicy, którzy pojмали, zerwali płaszcz z oblubienicy, poszarпали ją i pobili. I objawia się ona w chwale, wsparta na ramieniu oblubieńca, z pustyni.

*Cóż to za oblubienica wsparta na ramieniu oblubieńca?* - jak to mówi bardzo wyraźnie Pieśń nad Pieśniami rozdz. 8 werset 5: *Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?*

To jest ta zapomniana, ta jakoby niechciana, zapomniana, wymazana, a upragniona, przez Boga upragniona, abyśmy my ją wydobyli. Ta doskonała, do pamięci przywracana chwały, do

chwały unoszona w jednym duchu, w jedną szatę przyobleczona, z tymi co ku chwale wzniesieni, przez chwałę Tego, co mocą swojego życia i ufności, posłuszeństwa, pokonał nieposłuszeństwo i sprowadził chwałę. I ci, co w chwale wstępują ku doskonałości, to oni są oblubieńcami, którzy wspierają tę radosną, piękną córkę ziemi, która jest radością i chwałą tych, którzy przybywają, gdy ją przyoblekają w szatę światłości, w szatę Chrystusa, w szatę życia i dziedzictwa.

## Część 12

Widać bardzo mocno u państwa całkowicie inną przestrzeń, otworzyła się całkowicie nowa przestrzeń; nie wiem jak to określić, ale wasze głowy są w takiej ogromnej aureoli światła. Ta aureola światła nad wami jest jasnoblękitna, a właściwie tak jak niebo ogromnie jasne z chmurami, które są niezmiernie białe, czyli jest to biel z lekkim błękitem. To jest obecność Ducha Bożego, obecność Chrystusa, obecność chwały. Dlaczego?

Dlatego, że jesteście świadomi wolności swojej duszy. Ona, została postawiona we właściwym miejscu, miejscu chwały. I ona, ma świadomość dzieła, bo wy macie świadomość dzieła, i wiecie kim jesteście. I zasada jest bardzo prosta: kiedy wiecie, że nie macie grzechu - jesteście duszą, bo tylko ona nie ma grzechu. Ciało ma w dalszym ciągu grzech. Ale kiedy wy uważacie, że dusza ma grzech, to do ciemnicy ją zabieracie, do piwnicy ją wrzucacie i tam ją dręczycie za to, że została uwolniona od grzechów; bo nie ma ich, to ją dręczycie, aby je miała. Ale przecież ona ich nie ma ponad wszelką wątpliwość, ponieważ Chrystus ją uwolnił; to nie jest wasza zasługa. I dlatego, to wy chcecie przypisać sobie wolność, to że ona jest wolna od grzechów; i dlatego mówicie: nie może być ona wolna od grzechów, bo my jesteśmy w grzechach.

Ale Jezus Chrystus jest wolny od grzechów i dał swoje życie tej duszy, przyodział ją w ducha ożywiającego, w swojego Ducha czystego i doskonałego - dlatego jest ona wolna od grzechów. Dlatego nie jest to wasza zasługa. I mając świadomość, że ona jest wolna od grzechów, chwalicie Chrystusa i wynosicie Go nad swoją głowę, wynosicie Go ku chwale, a ona jest naturą jaśniejącej chwały, świadcząca o Jego doskonałości. Wasza dusza jest naturą chwały, świadcząca o Jego doskonałości, czyli: *gdy objawi się Chrystus - wasze życie, i wy objawicie się w chwale*. To jest ta natura.

Więc mając świadomość, że jesteście bez grzechu - Chrystusa wynosicie na szczyt, a ona swoim blaskiem jaśniejąc, zaświadcza że On jest jej Panem i On jest jej czystością, On jest jej życiem.

Grzech natomiast, grzech ciała - wymaga nieustannej postawy doskonałości duszy, aby to światło nie zostało zaciemnione w żaden sposób przez ciało, które chce nieustannie ją zbezczeszczyć, ściągnąć ją ku nieprawości, ściągnąć ją ku zmysłowości, postępowaniu wedle zasad ciała. Zasad ciała - czyli wedle zasad, o których rozmawialiśmy - siedem postaci: ku ciemności, żądzy, niewiedzy, pożądania śmierci (czyli szukania grzechu), królestwa ciała, szaleńczej przebiegłości ciała i zapalczywej mądrości. Skąd my to znamy tutaj?

Ten świat właśnie tak wygląda, ten świat właśnie jest taki, jak tu jest napisane i chce to implantować duszy. Dlaczego?

Bo dusza to kiedyś miała. Miała, ale teraz już tego nie ma, dlatego że Chrystus ją wyzwolił. I świadczenie, że to w dalszym ciągu ma, jest świadczeniem, że kogoś takiego jak Chrystus nie było. I jeśli ktoś mówi, że tak jest, to jest grzesznikiem - że Chrystus go wyzwolił - tak jak kościół kartagiński czy kościół Laodycea, stworzony przez człowieka, który chce, aby zapomnieć o Chrystusie. A jeśli pamiętać - to tylko o takim, jakim oni chcą, abyście Go pamiętali. O tym mówi bardzo wyraźnie św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11 ver. 4:

*Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili [...]*

Jaki to jest inny? - ten, który nic nie zrobił, zostawił was w grzechach. A wiemy o tym, co św. Paweł głosi:

*Jesteście wolnymi, uwolnił wasze dusze, jesteście z Nim przeniesieni do światłości, zostaliście z Nim pogrzebani, On uśmiercił waszą grzeszną naturę i z Nim zostaliście przywrócenii do życia, posadził was po prawicy Ojca, przywrócił wam dziedzictwo Boże.*

A głoszą: nie, nic takiego się nie stało, nie, to nie jest prawda.

I św. Paweł mówi tak: *uciekajcie od tych, którzy głoszą innego Jezusa, nie takiego jakiego my wam głosiliśmy; lub bierzecie innego ducha, ducha który nakazuje wam nieustannie szukać grzechu.*

O takim duchu nie mówi. Mówił w ten sposób: jeśli kto mi mówi, że ja jestem grzeszny, to uciekam stamtąd, ponieważ on chce, abym wyrzekł się Chrystusa, który mnie uświęcił. On we mnie mieszka, a ten człowiek chce, abym go wypędził, ale On jest moją światłością.

*Albo inną Ewangelię, nie tą, którąście przyjęli - to znosicie to spokojnie (2Kor 11, 4).* Ewangelia mówi: Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich, złożył ofiarę ze swojego życia i to co się stało, już się stało, a nie dopiero będzie kiedyś. I Ewangelia mówi bardzo wyraźnie - wg św. Jana rozdz. 3: *Jezus Chrystus przyszedł po to, aby nikogo nie sądzić, ale wszystkich wyzwolić z udręczenia, i ci, którzy nie przyjmują tej prawdy, sami udaremniają łaskę względem siebie.*

A przekształcona ewangelia, już inna - że nie oni łaskę udaremniają czy łaskę przyjmują, ale że to ktoś za nich robi. Nie ma takiej siły, żeby wcisnąć na siłę kogoś do nieba, albo komuś zabrać na siłę niebo. Jest to niemożliwe. Bo jeśli są synowie Boży, a przychodzą ci, i mówią tak: my tobie synu Boży nie pozwalamy być synem Bożym. A w nim światłość Boga jaśnieje. I oni po dziurach się pochowali wszyscy, bo światłość ich oślepia i zabija. Więc nie mogą rozkazywać synowi Bożemu, to jest niemożliwe, bo w synach Bożych sam Chrystus żyje, więc nikt nie będzie Jemu rozkazywał.

I dlatego proszę zauważyć - cherub upadł, Adam i Ewa upadł. Czyli cherub doprowadził ziemię do upadku, Adam doprowadził też ludzkość do upadku. Bo cherub w ziemię wbił ówczesne istoty, czyli córkę ziemską, która jest opisywana. Adam i Ewa doprowadził do upadku ludzkość, która została dana, i wykorzystany został jako jednostka do tego, żeby upadły

narody, cała ziemia.

A nie można było tego zrobić z Chrystusem, ponieważ nie można było pokonać Chrystusa, aby zniszczyć Odkupienie, więc zwrócono się przeciwko całemu narodowi, całej planecie, aby nie uwierzyć w Tego, który to uczynił. Czyli za pierwszym razem, ten któremu dano władzę - zniszczył ziemię; za drugim razem, ten któremu dano ziemię - zniszczył ludzkość; i za trzecim razem nie można było pokonać Tego, który ma władzę, ponieważ jest ponad wszystkim, więc zniszczono pojmowanie Chrystusa, aby oni nie chcieli przyjąć Tego, który w dalszym ciągu ma władzę.

Wiec proszę zauważyć jakie to jest działanie. Za pierwszym razem wykorzystano nadrzędną siłę, za drugim razem też nadrzędną siłę, a za trzecim razem nie można było nadrzędnej siły pokonać, bo ona ich pokonywała. Więc spowodowano zmianę doktryny, aby ci ludzie w grzechu szukali wolności.

Ale tutaj właśnie o tym rozmawialiśmy, jest napisane - jest to szukanie śmierci, dokładnie tam jest napisane: pożądanie śmierci. Pożądanie śmierci to jest pożądanie grzechu. Dzisiaj nie ma ludzi, którzy nie pożądają grzechu, chyba że są świadomi Odkupienia; ale to są jednostki, naprawdę to są jednostki na tym świecie. I to jest ta prawda, o której mówi Bóg - Reszta Boga - niewielka ilość ludzi, którzy są Resztą Boga, którym zostaną później poddani wszyscy ci na czas, gdzie ta Reszta im objawi tajemnice prawdy. I gdy nie uwierzą, zostaną odsiani; tak jak mówi Apokalipsa, a jednocześnie Ks. Izajasza rozdz. 6 i nie tylko 6-ty.

I proszę zauważyć co teraz istnieje, jaka istnieje siła. Jaka to jest siła, o której rozmawialiśmy? *Wasze przymierze* - to przymierze działa, które jest tutaj napisane (Izajasz 28,18) - to przymierze działa i ono musi zostać zniszczone, bo ono jest przymierzem śmierci, przymierzem grzechu, przymierzem ciemności.

Jest napisane co Bóg zniszczy:

└ *Iz 28, 18 Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, a wasza umowa z krainą umarłych nie ostoi się.*

Ono w tej chwili jest wszędzie - jest umowa ze śmiercią, ponieważ umowa ze śmiercią: będziesz miał grzech, a ja cię będę uśmiercała, a ludzie będą pragnęli grzechu i przez to będą pragnęli śmierci; gdy będziesz im mówił, że nie mają grzechu, to po prostu „piana im pójdzie”, wściekną się, będą chcieli pozabijać tych, którzy mówią, że oni nie mają grzechu.

Ale przecież jaka to jest zapalczywość przeciwko chwale Chrystusowej? Właśnie świadomość tego, że nie mamy grzechu nie oznacza, że nie mamy staczać bitwy z grzechem; jeszcze bardziej niż wcześniej. Bo ci, którzy mają grzech nie robią tego. Oni mówią: mam grzech, to jest normalna sytuacja, pójdę, powiem kilka słówek, że mam grzechy - pyk, załatwione i mam nową kartę, i znowu grzeszę; ciągle te same grzechy, 20, 30, 50, 70 lat ciągle te same grzechy, które kompletnie nie ustępują. Nie zastanawiają się, że ciągle są z tymi samymi grzechami. A jak znudzą im się stare grzechy, to pójdą do księdza, to on im wyciągnie listę i da nowe. Tak jak faryzeusze to robili: masz nowe.

Ale chodzi tutaj o tą sytuację, że właśnie ci ludzie spowiadają się z grzechów duszy. A



jeszcze nakazano im, że muszą je do końca wewnętrznie przyjąć jako swoje; bo inaczej one nie są działające, i nie mogą być odpuszczone, jeśli nie poczytają je sobie z całej siły. A jak poczytają, to uwolnić się z nich nie mogą, ponieważ dusza wchodząc w relację, jest tym, z czym weszła w relację; i nie może myśleć, że jest bez grzechu, jeśli czuje że wszędzie on jest.

Dlatego wchodząc ściśle w relację z Chrystusem, co się dzieje? Czujemy jak rozrywa się władza grzechu, a ona robi wszystko, abyście państwo tego nie učinili; wdziera się każdą częścią waszej osobowości. To jest ta natura, która jest tutaj przedstawiona: wdziera się *ciemność*, wdziera się *żądza*, zasiana *niewiedza*, *pożądanie śmierci* czyli grzech, *królestwo ciała* - ono jest nadrzędne; ludzie nawet wierzący jak przychodzi śmierć, to się trzęsą ze strachu: ojejku, co się dzieje, ja przecież umieram. Ale przecież ci, którzy żyją w Chrystusie, nie doznają śmierci. Jezus Chrystus bardzo wyraźnie mówi: *gdybyś nawet umarł, a będziesz wierzyć we Mnie, żyć będziesz* - jest to Ewangelia oficjalna.

*Szaleńcza przebiegłość ciała* - znamy tą szaleńczą przebiegłość ciała, ona chce panować, deprawować nas, wszystko, duszę chce zdeprawować. My jesteśmy duszą. Ciało jest naturą, którą mamy wyzwolić. A nie jesteśmy naturą tą, która ma zniewolić duszę.

A ten świat działa w taki sposób, aby przez królestwo ciała zniewolić duszę, która jest wolna i w ten sposób się wyrzekać Chrystusa czynami. Słowami mówić - że Chrystus jest; ale czynami wyrzekać się Jego. Dlatego Jezus Chrystus mówi: który syn wypełnił wolę? - ten, który powiedział „*pójdę*” - a nie poszedł, czy ten, który powiedział „*nie pójdę*” - a poszedł. Faryzeusze mówią: oczywiście ten, który poszedł i wypełnił wolę, a nie ten, który gadał.

Więc ci, którzy świadczą czynami, że nie mają grzechu, są świadkami Chrystusa. A nie ci, którzy mówią: jestem świadkiem Chrystusa; ale nieustannie grzechami swoimi świadczą, że nie są świadkami Jego. Bo gdyby był człowiek głuchy całkowicie jak pień, spojrzalby na drugiego człowieka, by nie słyszał co on mówi, ale by świadectwo jego czynów świadczyło o tym dokładnie kim on jest.

I *zapalczywa mądrość*, która chce przerobić wszystko na grzech i na wolność złudną, kłamliwą.

Najważniejsze, że jesteście świadomi co wam Chrystus uczynił, że wyzwolił waszą duszę od grzechu, aby wasze ciało miało wolność. Więc teraz wasza praca jest o wiele większa niż przedtem, bo nie wystarczy pójść i wyświadczyć się, i te grzechy znikną. One nie znikają. Ciało w dalszym ciągu jest udręczone. Uwalniacie duszę z czegoś, czego ona nie ma, poczytując jej to, co ona jakoby ma, zaświadczać o tym, że Chrystus nic nie zrobił.

Wy macie zaświadczać z całej siły: *Panie, zaświadczam, że Tyś jest moim obrońcą, że Tyś mnie wyzwolił, że Tyś jest moim Panem, że Tyś oczyścił moją duszę. I zaświadczam o tym, że Tyś jest prawdą. Ja zaświadczam o tym, że mam Ciebie, nie ulegając grzechowi ciała, ale tępiąc przejaw szatana w tym ciełe, w postaci tych siedmiu demonów, aby je wyrzucić, jak ze św. Marii Magdaleny Jezus Chrystus wyrzucił siedem demonów, abym padł Chrystusowi do stóp i dziękował, był wdzięczny za to co mi uczynił, i wybrał dobrą część, aby winnicą się opiekować i stanąć przed Zmartwychwstałym.*

Aby radośnie stać się kim?

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Mario Magdaleno, nie dotykaj Mnie, nie zatrzymuj Mnie, bo Ja nie byłem jeszcze i idę już w tej chwili do Boga Mojego i Boga waszego, do Ojca Mojego i Ojca waszego. Idę do Boga, bo ty jesteś już w stanie - stanęłaś przed Zmartwychwstałym. A Ja, dlatego, że jestem ufny i oddany całkowicie Żywemu Bogu Jedynemu - zmartwychwstałem. A ty stoisz przed Zmartwychwstałym i już jesteś córką Jego, dzieckiem Jego, dlatego mówię: jest już twoim Bogiem, Mój Bóg jest twoim Bogiem, Mój Ojciec jest twoim Ojcem.*

I dlatego kroki nasze, rozpoznajemy kroki, nasze kroki się rozpoczynają właśnie takie jak Marii Magdaleny.

I my przez to, że przychodzi Chrystus w postaci synów Bożych, bo uwierzyliśmy, On wyrzuca z ciała siedem demonów. Czyli inaczej można powiedzieć: wiemy, rozpoznajemy i pojmujemy, że jesteśmy bez grzechu; a ciało jest zdeprawowane tymi siedmioma demonami, które chce zdeprawować duszę. Ale ona na to nie pozwoli, bo jest świadoma i w pełni niezmacona tym, że Bóg jest jej życiem. I siedem demonów ucieka, wypędzonych jest. A ona raduje się, że została oczyszczona. Z wdzięczności ogromnej raduje się, że Ten, który jest prawdą, któremu uwierzyła, daje jej życie i jest świadoma tego, co jej uczynił.

To jest wasze w tej chwili doznanie - jesteście świadomi tego, co On wam uczynił i z czego was wyzwolił. Mimo że byliście wyzwoleni już 2000 lat jako dusza, to teraz doznajecie tego wyzwolenia, świadomości tego, co On wam uczynił. Tak jak św. Maria Magdalena, która padła na kolana i zrosiła stopy Jezusa Chrystusa swoimi łzami, i wytarła włosami, i namaściła olejkiem nardowym; jesteście świadomi co wam uczynił, że uwolnił was z grzechów. Nie jest to coś, co jest naturalne - jesteście wdzięczni osobiście.

Jezus Chrystus mówi tutaj bardzo wyraźnie o osobistej wdzięczności. Ponieważ tak Szymon się nie zachowuje, to ona tak się zachowuje. Szymon nie ma świadomości tego, że to się stało i to się dzieje, że ma przed sobą Pana - Bóg zstąpił na ziemię. Szymon nie ma świadomości tej, ponieważ on chce być w dalszym ciągu tym, który panuje, a Chrystus jest jednym z ludzi, który przyszedł, który mówi: jestem taki, jestem tym, który Ojca ukazuje. A oni mówią: ale my znamy lepiej Ojca, Ty nawet nie masz 50 lat, a mówisz, że znałeś Abrahama, Mojżesza. Więc chcą Jezusa Chrystusa zdeprawować, chcą powiedzieć: to jest nieprawda.

I tutaj właśnie naszą naturą jest to, żebyśmy wiedzieli co nam uczynił; że wyrzucił z nas siedem demonów, dlaczego? - bo uwierzyliśmy, że nas odkupił. Padamy Mu do stóp, bo wiemy jak wielkie dzieło uczynił, że duszę naszą uwolnił. A w ten sposób opiekujemy się winnicą, wybieramy dobrą część; czyli, jak mówi Ewangelia św. Mateusza rozdz.6: *nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga - to jest dobra część. Bóg wie czego potrzebujecie i da wam to.*

Czyli - *dbajcie o tą winnicę.*

I w tym momencie przyjmujecie tą winnicę z całej siły, dbacie o tą winnicę, wybieracie dobre słowo: jestem tym, którym mnie Chrystus uczynił, nie dlatego żebym po prostu sobie

był, tylko uczynił mnie, abym dzieło wykonał. Bo jeśli sobie jestem, to jestem po prostu bumelantem - tym który nic nie robi, i nie chce o niczym wiedzieć.

A w tym momencie, kiedy uświadamiam sobie, że moje ciało, które zaświadcza o tym, że jest nieustannie grzeszne - bo inaczej bym nie biegał, nieustannie mówiąc: mam grzech, mam grzech, mam grzech; i nie czułbym nieustannie jego napór kuszenia - to w tym momencie jesteśmy świadomi całkowicie co nam Chrystus uczynił. Bo jesteśmy jak św. Maria Magdalena. Przechodzi to do tej natury wewnętrznej, do tej świadomości.

Św. Maria Magdalena odzwierciedla świadomość naszej wewnętrznej natury. Jezus Chrystus uwalnia ją od grzechów: *zobacz, wszyscy odeszli. I Ja ciebie nie potępiam. Gdzie są ci, którzy cię potępiali? Co to znaczy? - zobacz, spojrzeli w swoje serca i zobaczyli, że sami są bardziej wartymi grzechów niż ty. I nikt cię nie potępił, odeszli. I Ja ciebie nie potępiam, idź wolno i nie grzesz więcej.*

I św. Maria Magdalena jest wolna, pada na kolana dlatego, że wie co jej uczynił.

My też jesteśmy tymi, którzy dzisiaj, gdy mamy świadomość co Chrystus nam uczynił, jesteśmy tymi, którzy są całkowicie świadomi Jego Odkupienia i radujemy się z tego Odkupienia. I nie pozwalamy, aby ktoś nam wyrwał mówiąc: dlaczego ty nie masz grzechów?

Dlatego nie mam grzechów, bo Chrystus mnie odkupił. Ale moje ciało ma grzechy; i dlatego trwając tylko w tej chwale mogę pokonać ten grzech. Nie mogę być jak to ciało, które jest w grzechu, ale muszę być jak Chrystus, który mnie już odkupił i dał mi swoje życie. Więc w taki sposób zaświadczam. Bo Chrystus co uczynił?

Nie walczył z grzechem żadnym mieczem ludzkim, ani nie tworzył żadnej rewolucji, gdzie chcieli Go pociągnąć jako rewolucjonistę, nie staczał tak bitwy. On stoczył bitwę w jeden sposób: *nie Moja wola, ale Twoja wola Ojczy niech się dzieje*. Przecież powiedział w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 12: *nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w niebie*.

To jest bitwa, to jest wybór - nieustannie dokonywał wyboru Ojca. Bo grzech, kuszenie nieustannie chciał, aby dokonał wyboru jego. A On nieustannie dokonywał wyboru Ojca. To jest nasza praca.

Naszą pracą jest nieustannie dokonywanie wyboru, nieustannie, bo grzech atakuje; a my mówimy: *jestem synem Bożym, jestem tym, którego Chrystus mnie odkupił i dał mi swoje życie i nie wyrzeknę się tego, wiem kim jestem, wiem co mi uczyniono, padam do stóp i raduję się z wdzięczności, bo zostałem wydobyty ze świata lodu, ciemności, chłodu i mitu o sobie; raduję się tym*.

A ten wybór jest wyborem ratującym ciało, ale nie to, które znamy, tylko to, którego nie znamy. I którego mamy nie poznać z punktu widzenia establishmentu, bo wiele establishment uczynił, żeby je wymazać, wymazać tą potrzebę, jako nieistniejącą. A ona jest właśnie tym świadectwem.

I wczoraj była powiedziana bardzo ważna rzecz - że ten grzech ciała został ukryty pod latarnią, ukryty pod poczytywaniem sobie grzechu duszy. I dlatego ten grzech ciała nie jest

usuwany, bo jest traktowany jako zwyczajny grzech, który jest grzechem, który się Bogu podoba, bo Bóg właśnie jest Bogiem grzeszników.

Bóg nie jest Bogiem grzeszników, Bóg jest Bogiem tych, którzy w Niego uwierzyli. Jest nawet napisane: przyjdę na końcu - czyli paruzja - przyjdę na końcu i wezmę tych ze sobą, którzy we Mnie uwierzyli, a grzesznicy dostaną jeszcze 1000 lat, a jeśli nie uwierzą, zostaną wrzuceni w jezioro ognia. Zresztą mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 11, że Bóg sobie pozostawił 7000 mężów, którzy nie ulegli grzechowi.

*Rz 11, 4 Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.*

Św. Juda też przedstawia dosyć ciekawe słowa.

Przeczytam najpierw z Pierwszej Księgi Henocha, 9 werset: *Oto przychodzi On z dziesięcioma tysiącami świętych, aby dokonać sądu nad nimi i aby zniszczyć grzeszników, i aby złać każdego, za to wszystko, co przeciwko Niemu uczynili grzesznicy i niegodziwcy.*

*Jud 1, 14 o nich też prorokował Henoch, siódmy po Adamie, mówiąc: «Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, 15 aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiadali przeciwko Niemu bezbożni grzesznicy.*

Zauważamy, że tutaj św. Juda cytuje właściwie Księgę Henocha i dla niego nie jest to dziwne i jest to naturalne, bo Księga Henocha mówi o tym co prawdziwe, co doskonałe. Dzisiaj Księgi Henocha nie uświadczymy w kanonie; ona jest oczywiście, można ją przeczytać. Ale ciekawą sytuacją jest to, aby to zrozumieć, np. tysiące ludzi na świecie widzi UFO, różne dziwne statki, ale jeśli tego nie potwierdzi establishment, to ludzie mówią: jesteśmy chyba troszeczkę niespełna rozumu. Albo jak widzą to i doświadczają, to wpadają w głęboką depresję, ponieważ nikt nie chce im uwierzyć, ponieważ autorytet tego nie potwierdza i oni nie mogą sobie z tym poradzić.

Jest to ta sama sytuacja z autorytetem też kościelnym. Autorytet kościelny pewnych rzeczy nie potwierdza, pewne rzeczy usuwa, abyście mieli wewnętrzny zgrzyt, związany z tym, że to nie jest prawda, bo autorytet tego nie potwierdza. Autorytet tego nie potwierdza, dlatego abyście pewnych rzeczy nie poznali i nie zrozumieli.

A Księga Henocha została całkowicie wyrzucona dlatego, bo właśnie mówi o ich postawie - jaka jest; i jawnie przedstawia: będą tacy, którzy będą właśnie tak robili, będą wprowadzali grzech, mimo że jest świętość, że jest prawda, że jest doskonałość. Została usunięta, ponieważ jawnie jest ukazane dzisiejsze dzieło. Została usunięta, aby po prostu nie było corpus delicti - dowodu przestępstwa. A kto znajdzie; - o! my tego nie potwierdzamy. A to ludzie mówią: to nie mogę się na to powoływać, w żaden sposób.

Ale mamy Chrystusa, On nas odkupił.

I tu jest sytuacja - kto uwierzy, nie może go zatrzymać nikt.

Św. Jan od Krzyża był człowiekiem właściwie zamkniętym w więzieniu tylko dlatego, ponieważ nie zgodził się przyjąć sakry biskupiej, bo przez sakrę biskupią chciano mu zamknąć

usta, aby nie mówić prawdy. Więc najpierw przyszedli do niego i powiedzieli: Janie, słuchaj, mówisz takie piękne rzeczy, zrobimy ciebie biskupem, abyś mówił tylko to, co my chcemy. - Nie potrzebuję. - To w takim razie zamkniemy ciebie do więzienia. I będę był w Toledo. Ale uciekł stamtąd. Dzisiaj jest świętym, dlatego że uciekł. I on jest świętym, bo został uznany za świętego, ponieważ ostał się w tych wszystkich katuszach, które mu zgotowali ci, którzy mówili, że chcą go chronić. Przed czym?

Dlatego tutaj mając tę świadomość naszej wolności, nie utracimy tego. Proszę zauważyć, chcę o jednej rzeczy powiedzieć. Nasza wolność nie jest wolnością rozumową, bo czujemy obecność ciszy, czujemy obecność Chrystusa, czujemy Ducha Jego, który nas przenika i daje nam ciszę i spokój. Myślę, że nie spaliście chyba tak dobrze już od dawna. Jezus Chrystus, proszę zauważyć, płynie na łodzi, jest sztorm, a śpi sobie na łodzi spokojnie, ponieważ Bóg jest z Nim, Ojciec. To jest ta cisza wewnętrzna. Budzą Go i mówią: Panie, Nauczycielu, czyż nie wiesz co się dzieje z nami, zaraz zatoniemy. Chrystus wstaje i mówi tak: Ja nic nie wiem o tym, żebyśmy zatonieli, Ojciec Mi o tym nie powiedział, wszystko jest dobrze, burza nas nie zniszczy. - Ale my tego nie wiemy, lęk nad nami panuje.

Więc Jezus Chrystus ukazał im innego rodzaju lęk. Powstał, podniósł rękę, uciszył wiatr i morze, nastąpiła cisza. I oni doznali wtedy paraliżującego lęku, mówiąc: znamy żywioły tego świata, ale nie znamy tej mocy. Wtedy dopiero poznali potęgę i bojaźń Bożą, która zadziałała, która jest potęgą. I poczuli ogromny niepokój, a jednocześnie i potęgę Jego, innego rodzaju niepokój, może nie niepokój - bojaźń, potęgę Boga, jaka jest potężna, której nigdy na tym świecie nikt nie widział, a teraz ona jest. Jezus w zwyczajny sposób podniósł rękę, uciszył morze i uciszył wiatr, bo miał władzę nad żywiołami, nad duchami powietrza. I oni wtedy dopiero się przerazili, ponieważ to z czym walczyli - znali, a to w żaden sposób nie było do uchwycenia, tylko do pogodzenia się z tym.

Bojaźń Boża - ona stanęła przed nimi, a oni nie wiedzieli, jak z tym sobie poradzić, tylko trzymać się Chrystusa, który ma tę władzę, ma tę prawdę, ma tę doskonałość.

Dlatego wiedźcie, że wasze dusze są czyste. Bez niej nie zrobicie tego, co wydaje się że robicie już od dawna. Bez wolności duszy nie uwolnicie się z grzechu nigdy. Myśląc, że się właśnie z grzechu uwalniacie. Ale nie uwalniacie się z grzechu, kultywujecie grzech; on się stał bogiem. Nieustannie gloryfikujecie grzech jakoby on był wyzwoleniem waszym. Ale gloryfikujecie śmierć, dlatego że nie można grzechu oddzielić od śmierci. Gloryfikacja grzechu jest gloryfikacją śmierci. Dlatego św. Paweł mówi: *Gdzie o śmierci twój oścień? Ja już nie mam grzechu, Chrystus mnie uwolnił. Nie masz już ościenia, nie masz niczego czym mogłabyś mnie zabić. Ja nie mam grzechu, więc ty nie masz władzy nade mną.*

**Zasada jest bardzo prosta: kto ma grzech, śmierć ma nad nim władzę, gdy nie mamy grzechu, nie ma nad nami władzy.**

W tej chwili dopiero sobie uświadamiacie państwo jaka jest naprawdę prawdziwa bitwa o duszę i o wolność ciała. I dlatego jest w Apokalipsie św. Jana rozdz. 18: *handlują ciałami i duszami*. W tej chwili zdajecie sobie sprawę co to oznacza.

Nie jest tak sobie napisane: *handel duszami i ciałami*.

Więc mamy całkowicie świadomość coraz głębszą, że tylko wolna dusza, świadoma dusza Odkupienia - to co Chrystus uczynił, a uczynił to - i nie słuchajcie tych, którzy mówią, że tego nie uczynił, ponieważ duszę swoją niszczyicie i stawiacie się przeciwko Chrystusowi, który to uczynił, myśląc że robicie właściwie. A w was nieustannie Chrystus Pan woła: *Abba Ojcie*. On jest w was i woła: *Abba Ojcie*. I jeśli w majestacie wołania Jego w waszych sercach - *Abba Ojcie* - to jesteście synami buntu, nie chcąc słyszeć Jego głosu.

I jak to jest powiedziane: *Moje owieczki znają Mój głos i idą za Mną. Te, które nie są ode Mnie, uciekają przede Mną, bo nie znają Mojego głosu*. Dlatego owczarnia - to jest właśnie, jak to Jezus Chrystus mówi: *wy Mnie nie przyjęliście, Ja idę do innej owczarni, mam jeszcze inną owczarnię*.

Ew. wg św. Łukasza: *Moja mała trzódka, nie martw się, jestem z tobą*. I pamiętajcie, że Chrystus jest z nami i dlatego mówi: *mała trzódka*. Bo w dzisiejszym świecie, mimo że już 2000 lat panuje Chrystus, to w dzisiejszym świecie ta *mała trzódka*, to są ci, którzy naprawdę wierzą w wolność, bo rozszerzająca się deprawacja i gloryfikacja grzechu jest wszechobecna.

Wmawia się dorosłym i dzieciom, już od dzieciństwa się wmawia, że Chrystus Pan jest zadowolony bardzo z tego, że oni są grzesznikami; bo nie lubi ludzi, którzy nie mają grzechu, On cieszy się, że mają grzechy; jak nie mają grzechów to odpadają od prawdy, bo są pysznymi. Jak można być pysznym, mówiąc: **Chrystus mnie odkupił i wierzę tylko w Niego, On jest majestatem, On jest doskonałością i prawdą, On jest mocą Ojca, On jest z Trójcy, On przyszedł i mocą nakazu Ojcowskiego i miłością ogromną wyzwolił nas, naszą duszę z grzechu i jest ona wolna**. Gdzie tu pycha, gdzie tu jest miejsce na pychę, jeśli wychwalamy Ojca?

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *godnie przyjmujcie Chleb i pijcie Krew, bo ci, którzy piją niegodnie – sobie zagładę jedzą i piją (1Kor 11, 27)*. Więc godnie spożywamy Chleb świadcząc o tym, że nasze dusze są wolne. I zaświadczajmy o tym, że są wolne i doskonałe, zaświadczajmy o tym: Tyś swoją tylko mocą, bez naszego udziału uwolnił nasze dusze, radujemy się i nie pozwolimy, aby nasze dusze były pod wpływem grzechu, który z ciała chce nas podbijać.

Ten świat nakazuje, aby nasze dusze poddawały się grzechowi ciała i żeby były z tego radosne, że są pod wpływem tego grzechu ciała. Ale wy pamiętajcie, żebyście nie zapominali o starych swoich grzechach. Stare grzechy - to są grzechy ciała. Dlatego św. Jan mówi o grzechach ciała: *ci, którzy mówią, że nie mają grzechu – kłamią*. I mówi też: *ci, którzy mówią, że mają grzech - kłamią*. Dla niektórych ludzi św. Jan jest niespójny, a on jest w tych zdaniach bardzo spójny, bo wie to, czego większość ludzi nie wie. Wie, że Chrystus ich odkupił i on o tym. I wie, że ciało ma grzech, z którym musi staczać bitwę i on to wie. I dlatego mówi: **jestem wolny od grzechu, abym z grzechu wy dobył to, co jest pod wpływem grzechu**.

Tutaj proszę zauważyć co pisze św. Piotr w 1 Liście rozdział 2:

1P 2, 1 *Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, 2 jak*

*niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczo, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali. 11 Umiłowani! Proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy.*

Proszę zauważyć: *które walczą przeciwko duszy* - to jest dokładnie to, o czym rozmawialiśmy. Dzisiaj jest sytuacja tego rodzaju, że ludzie chętnie, bardzo chętnie duszy zadają cierpienie grzechem; i nawet niewłaściwym jest, gdyby dusza ich nie miała grzechu. Tu św. Piotr mówi odwrotnie:

*1P 2, 11 Umiłowani! Proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy. 12 Postępowanie wasze wśród pogan niech będzie dobre, aby przyglądając się dobrym uczynkom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia za to, czym oczerniają was jako złoczyńców.*

Co to za złoczyńcy są? - No złoczyńcy, nie mają grzechu - to są złoczyńcy. A ludzie mówią tak: nie mówimy, że grzechu nie mamy, my wiemy, że mamy grzech, ale że mamy grzech ciała, ale dlatego wiemy, bo go nie mamy. Dlatego wiemy, że mamy grzech, bo go nie mamy. Dlatego go widzimy. Widzimy gdzie on jest, i jaki on jest.

Ale ci, którzy mają grzech, mimo że go nie mają, są ślepyi i nie wiedzą o starych swoich uczynkach i wyrzekają się Chrystusa, który ich nabył. Jasno jest to przedstawione.

Dlatego tylko, ale to tylko i wyłącznie znając tą prawdę i będąc w niej, jesteście w stanie rozpocząć nową drogę - drogę Prawa Świętego, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8 że: *ciało czyniło Prawo niemożliwym do wypełnienia*. Czyli wyzwolenie jęczącego stworzenia, którym to św. Paweł nazywa córki człowiecze, które były piękne, a zostały zdeprawowane z powodu aniołów, którzy sobie brali je za żony, a nie zostały im dane w taki sposób. Mieli się nimi opiekować, a deprawowali łamiąc Boże Prawo.

Zresztą jak czytamy u Henocha, jest napisane że aniołowie mówią: zrobimy sobie to, mamy świadomość całkowicie, że Bóg nas przeklnie, strąci nas do otchłani, ale zrobimy to. I wtedy robiąc to, rzeczywiście to się stało, strącił ich do otchłani. I później wołają do Henocha upadli aniołowie: wstaw się za nami do Boga Ojca, aby nas wyzwolił z otchłani. A Henoch mówi: a kim ja jestem, że wy aniołowie prosicie mnie o to, abym ja się wstawił do Boga? Ale uczynił to. A Bóg mówi: *nie uwolnię ich, ponieważ byli całkowicie świadomi przestępstwa, które*

czynią. Nie uczynili tego bezwiednie, ale całkowicie świadomie. Byli świadomi, że zostaną strąceni, ponieważ zapanowały nad nimi żądze, odeszli od miłości i zapanowała w nich ciemność. Dlatego do końca czasów zostaną tam, aż wszystko nowe powstanie.

I sami sobie odpowiadacie państwo na pytanie i uświadamiacie sobie, że ta droga, która się otwiera, nie jest możliwa do wykonania bez tej świadomości. I teraz rozumiecie dlaczego ludzie są utrzymywani w tej świadomości grzechu – dlatego, aby ta praca nie została wykonana. I sami wiecie, że tylko wtedy jest wykonana praca wyzwolenia jęczącego stworzenia z udręczenia, kiedy jesteśmy świadomi tego, że nie mamy grzechu, że dusze nasze są wolne.

Ludzie dlatego was wyzywają od kłamców, bo są cielesnymi i razem dusza ich jest w udręczeniu ciała, i są świadomi grzechu, bo sami sobie sprowadzają ten grzech na siebie. A gdy mówicie im, że nie mają grzechu, to oni dokładnie wiedzą, że go mają, bo wszystko robią żeby go mieli, więc są świadomi, że go mają.

Więc jaką ogromną wiarę trzeba mieć, aby go nie mieć, mimo że go naprawdę już nie mamy. Czyli zjednoczyć się z Chrystusem Panem, bo tylko wtedy kiedy się jednoczymy z Chrystusem, mamy Jego odzienie. Czyli jak to Chrystus powiedział:

***Kto uwierzy, że został uśmiercony, że Ja go uśmierciłem i dałem mu nowe życie, jest bez grzechu, kto w to nie uwierzy, udaremnia łaskę Bożą względem siebie i pomrze w grzechach.***

Więc od nas zależy - nasza praca - dlatego Chrystus mówi: *wejdźcie do izdebki, do swojej izdebki, nie patrzcie na kogoś kto wam załatwi to wszystko, nikt nie załatwi, ponieważ Ja mówię wam - wejdźcie do izdebki, i ze Mną bezpośrednio rozmawiajcie, bo dałem wam taką możliwość, ponieważ odkupiłem was osobiście, i dałem wam osobisty dostęp, osobiście posadziłem was po prawicy Ojca i we Mnie jesteście ukryci w Bogu, i we Mnie będąc jesteście w Bogu. Kiedy nie jesteście we Mnie, nie jesteście w Bogu. To we Mnie będąc jesteście w Bogu, a nie możecie być we Mnie, mając grzech, bo Ja jestem niewinny, czysty i doskonały. O tym zaświadcza mój Ojciec, zaświadcza o Mnie przez to, że wzbudził Mnie do zmartwychwstania - zaświadczając o tym, że jestem niewinny. I ta niewinność jest świadectwem, która jest podstawą waszej wiary, mimo że wierzycie, że zmartwychwstałem, to nie wierzycie, że jestem niewinny, że jesteście wy niewinni, tzn. nie wierzycie że jestem niewinny, bo was nie uwolniłem. Ale przecież Ja was uwolniłem, jak Ojciec Mnie uwolnił, to i wy jesteście wolnymi.*

Tylko tam zostało sprzeniewierzone, jak to mówi św. Paweł:

*2Kor 11,4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.*

Będą przychodzić, będą mówić wam o innym Jezusie, o innym duchu, o innej Ewangelii, a będziecie to przyjmować ze spokojem, bo mówi to autorytet, który autorytatywnie was do piekła goni.

Chcę powiedzieć, że **praca nasza, ta która się w tej chwili rozpoczyna, to praca,**



**która odzwierciedlona została przez Chrystusa Pana w św. Marii Magdalenie - uwolnienie od grzechów naszej natury ziemskiej a jednocześnie świadomość duchowej czystości, jednocześnie wdzięczność, że zostaliśmy uwolnieni, jednocześnie wybranie opieki nad winnicą, czyli nadzieja w Panu i stanięcie przed Zmartwychwstałym - to jest dzieło, które się w tej chwili rozpoczyna, czyli prawdziwe przyjęcie chwały, aby rozpocząć dzieło.**

W tej chwili rozumiecie o co się toczy bitwa. To upadli aniołowie wszystko czynią, aby to się nie stało, ponieważ oni chcą w dalszym ciągu panować nad duszą, ponieważ gdy nie będą panowali nad duszą, to dla nich jest tylko otchłani. Jedynym oknem na świat jest dusza, oknem z otchłani. Dlatego jej nie chcą puścić i deprawują.

Ale my, gdy wierzymy Chrystusowi, bo nasza dusza jest w Jego rękach, gdy uwierzymy Chrystusowi, to momentalnie, w jednej chwili jesteśmy wolnymi, ponieważ On jest właśnie Tym, który wyrwał nas z rąk upadłych aniołów, lucyfera czyli cheruba, który sprzeciwił się Bogu i doprowadził do upadku. O tym mówi przecież Księga Ezechiela rozdz. 28: *chodziłeś w raju doskonały i czysty, a teraz jesteś strącony do otchłani*. Nie mówi tu o królu Tyru. W przypisie jest napisane, że jest to farsa na temat króla Tyru, czyli jaki ogromny brak zrozumienia.

Dlaczego ja tak dużo mówię o tej sprawie? - bo czuję bardzo mocno jak napiera grzech ciała i jak produkują się we wszelki sposób siły grzechu ciała, aby odebrać wam Chrystusa, którego musicie przyjąć z całą stanowczością i wierzyć, bo czują, że mąci się źródło. Musicie być pewni z całej siły, aby źródło wasze nie było zmaczone, abyście byli pewni dzieła, które zostało wam dane.

Problem waszym jest to, że chcecie mieć tą wolność, a nie chcecie wypełnić dzieła. I wtedy bardzo łatwo was stamtąd wyrwać. Jeśli będziecie wiedzieli dlaczego zostaliście wyrwani - dlatego, aby dzieło wypełnić, bo Chrystus Pan wydobył was, abyście Prawo wypełnili. Zresztą jest powiedziane: nie mogło być Prawo wypełnione, ponieważ ciało czyniło człowieka niezdolnym; więc stawia Chrystus Pan na przedzie Prawo pierwsze, które zostało zadane duszy, a ciało spowodowało niezdolność duszy do wypełnienia tego Prawa.

Więc musicie pamiętać o tym, że to Prawo jest pierwsze, o tym kim jesteście, do czego was przywrócił. I jeśli będziecie mieli świadomość tego dzieła i nie tylko pozostawali: w porządku, załatwił mi to, jestem wolny. Jeśli nic nie będziecie dalej czynić, to bardzo łatwo was wyrwać stamtąd, bo jesteście jak ziarno, które zakiełkowało na skale i nie może dalej korzeni puścić, bardzo łatwo je wyrwać; albo jak ziarno, które na drogę padło, ptak wydziobie; albo ziarno, które pada między chwasty i nie może wyrosnąć, bo je zagłuszą. Ale są ziarna, które padają na zaoraną ziemię, zakorzeniają się mocno i wyrastają na wielkie drzewo. Bądźcie tym wielkim drzewem, które da plon tysiąckrotnie większy.

O tym mówi przecież św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 15: *o wy niemądrzy, czyż nie wiecie, że nieśmiertelne nie może przyjść do śmiertelnego? To najpierw śmiertelne musi zostać pogrzebane, aby wydało plon nieśmiertelny, bo nieśmiertelne przychodzi do nieśmiertelnego.*

Dlatego: o wy niemądrzy, w tych ciałach nie wejdziecie do nieba, do nieba wejdziecie w ciele nieśmiertelnym, a nieśmiertelne ciało już wam dał Chrystus. Jeśli nie przyjmiecie Chrystusa, będziecie w dalszym ciągu śmiertelnym i nie możecie przyjąć nieśmiertelności. Ale gdy będziecie przyobleczeni w Chrystusa, jesteście nieśmiertelnymi i możecie przyjąć nieśmiertelne, i wydać tysiakkrotny plon.

I wtedy jesteście tymi, których Bóg wybiera, jesteście Resztą Boga, która się ostała, małą trzódką, która się ostała i która jest zabierana ku radości, aby ci którzy pozostali, poddani byli Reszcie Boga, która się ostała, bo zachowała prawdę i zna prawdę.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, że aby zachować to o czym rozmawiamy, musicie wiedzieć, że zostaliście przez Chrystusa przywrócenie do chwały Bożej. I Odkupienie jest elementem waszej podstawy, a nie li tylko głowy; waszej podstawy, a głową jest cel ostateczny przywrócenia do chwały Bożej to po co zostaliście posłani, czyli: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną*. Gdy spojrzycie na człowieka światłości i Bóg mówi do człowieka światłości: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie*. Czyli:

***Idźcie, aby światło zapanowało wszędzie, zrodźcie tych, którzy w duchu będą wzrastać i zobaczą Ojca, ponieważ nikt, kto nie jest duchem, Ojca oglądać nie może.***

Jak to św. Paweł powiedział: *nie wejdziecie do nieba w tych ciałach śmiertelnych, bo nieśmiertelne nie mieszka w śmiertelnym, ale nieśmiertelne mieszka w nieśmiertelnym*.

Dlatego, gdy podstawą stanie się wasze Odkupienie, czyli będziecie osadzeni mocno w świadomości Chrystusa, wtedy waszą głową będzie cel Prawa, które Bóg dał. Staniecie się tymi, którzy na początku zostali stworzeni. Czyli staniecie na początku, aby stanąć na końcu. Stajecie na początku, aby poznać koniec i wypełnić Prawo, **aby to co zagubione, co zginęło, powróciło do chwały, do Ojca, bo zostaliście posłani po to, aby to co zginęło, przywrócić do chwały.**

Ojciec ubolewa nad córkami, które dał w opiekę tym, którzy je zdeprawowali. Nie chciał tego, ale tak się stało. I teraz wydobywa je z całą mocą, stracił tych, którzy tego dokonali, w otchłań. I dał tych, którzy tego dokonują teraz. A teraz są ataki, aby tego nie dokonali, ale Chrystus Pan jest nieustannie. Ci, którzy uwierzą - to czynią.

Chrystus sam przyszedł na ziemię i to wykonał. Mała trzódka da sobie radę. Mała trzódka jest wystarczająca. Ale szkoda, że mała. Ale Bóg daje jeszcze połowę czasu, aby ta mała trzódka stała się wszystkim. Bo powiedział w ten sposób, że On przyszedł całą planetę uwolnić, i chce aby cała planeta chwaliła Jego, ponieważ On jest jej zbawieniem, wybawieniem i życiem.

I mamy tą właśnie głęboką świadomość osadzenia kim jesteśmy – że jesteśmy bezgrzesznymi istotami, czyli duszami, które mieszkają w ciele, których ciała są grzeszne do bólu. Dzisiejszy świat wszystko czyni, aby grzeszność duszy, której nakazuje być grzesznym, bo w taki sposób będą należeli do kościoła grzeszników, aby przez to, że dusza jest grzeszna, aby nie widzieli grzechu ciała, bo grzech ciała staje się niewidoczny, wtedy kiedy dusza jest w grzechu. Ale kiedy dusza nie jest w grzechu, wtedy grzech ciała jest widoczny bardzo wyraźnie; i o tym mówi św. Paweł: *jestem czysty i doskonały, Chrystus mnie odkupił, żyje we*

*mnie wewnętrzny człowiek, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. Teraz widzę jasno, że nie ja grzeszę, ale ciało, grzech w moim ciele grzeszy. Teraz widzę jasno.*

Więc nie mówi, że nie ma pracy. Mówi że ma jeszcze większą niż przedtem. Mówi przecież słowa: *kto mnie z tego ocali? Niech będzie chwała Bogu jednemu, który daje mi siłę i mnie wspiera.*

*Rz 7, 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?*

Proszę zauważyć: z *ciała tej śmierci*. To jest ciekawa sytuacja, tutaj jest kwadratowy nawias: *ciała, [co wiedzie ku] śmierci* - ale to nie jest właściwy przypis. *Któż mnie wyzwoli z ciała śmierci?* - ciałem śmierci jest grzech. *Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?* - tylko życie! A tu jest napisane: *Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci?* Czyli jakby zmieniona jest optyka, jakby gdzie indziej widzimy, gdzie indziej postrzegamy. A tutaj napisane jest bardzo wyraźnie, gdy opuszczamy nawias: *Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?* - czyli żyję w ciele śmierci.

*Rz 7, 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Proszę zauważyć, ludzie, którzy wierzą w Chrystusa, ale nie wierzą w to, że uwolnił ich od grzechów - czyli tak naprawdę nie wierzą w Chrystusa - umysłem i ciałem służą grzechowi.

A tu św. Paweł mówi bardzo wyraźnie:

*Rz 7, 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

I mówi w ten sposób: *widzę to jasno*. Gdy przeczytamy:

*Rz 7, 22 Albowiem wewnętrzny człowiek ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym (czyli mówi, że on jest, wewnętrznie w nim żyje). 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Dzisiejszy człowiek, kompletnie nie ma tej świadomości co św. Paweł. Nie ma. Po prostu jest tym, który uważa grzech za to, co pozwala mu istnieć w kościele grzeszników i nie ma ochoty się go pozbyć, bo musiałby się pozbyć uczestnictwa w kościele grzeszników. Spowodowano w ten sposób: jeśli chcesz być w kościele grzeszników, musisz być grzesznikiem; jeśli będziesz mówił, że nie masz grzechu i będziesz wierzył, że nie masz grzechu, zostaniesz wyrzucony z kościoła grzeszników - prosto do Kościoła świętych.

Ponieważ jest tym, tak jak św. Paweł:

*Jestem święty, nie dlatego, że jestem święty z powodu swojego postępowania, ale że Święty mnie nabył i Święty we mnie mieszka i uświęca mnie nieustannie swoją obecnością, a ja nieustannie Go wychwalam w sobie. Bronię Chrystusa w sobie z całą mocą - piersią, tarczą, mocą, chwałą. Bronię Go z całą mocą, aby Go nikt nie skrzywdził, bo jest moją prawdą. I nikt mnie nie skrzywdzi, ponieważ On jest moim obrońcą, a ja Jego w sobie. Bronię Go z całej siły,*

*aby Go nikt nie skrzywdził, a On jest obrońcą moim nieprzemierzonym.*

Więc jeśli kto Go broni - On jest waszym obrońcą.

A jeśli wy Go nie bronicie, nie może być waszym obrońcą, bo nie chcecie, żeby był waszym obrońcą. Więc kto Go broni z całej siły - to On staje się waszym obrońcą, On jest mocą i broni was z całą siłą.

### **Część 13**

Rozpocznijmy ostatnią część naszego spotkania, spotkania jakże niezmiernie ważnego, jakże istotnego i ukazującego prawdziwe oblicze duszy, prawdziwe oblicze człowieka, który został wyzwolony przez Chrystusa. Głównym elementem jest świadomość wyzwolonej duszy, tylko że w tym świecie ludzi się okłamuje, że dusza w dalszym ciągu jest zależna od ciała i że w dalszym ciągu ona jest obciążona grzechem, co zaświadcza o tym, że Chrystus niczego nie zrobił.

My świadcząc o Chrystusie musimy być świadomi tego, że Chrystus wyzwolił naszą duszę od ciała. To nie znaczy, że wyrwał ją spod wpływu ciała i ciało zostawił na pastwę losu jako więzienie. Nie, wyrwał spod wpływu ciała, dlatego ponieważ ciało czyniło Prawo Boże, na początku dane duszy, niemożliwym do wypełnienia.

A tym Prawem jest wzniesienie natury wewnętrznej człowieka, tej która na początku przez Boga była widziana jako ta, która potrzebuje ogromnej pomocy, bo została zdeprawowana przez upadłych aniołów.

I Bóg stworzył człowieka, aby wydobyć właśnie tą naturę.

A wszystkie upadłe anioły, zło chciało temu przeszkodzić, więc zostali Ewa i Adam zwiedzeni z tego powodu, aby nie dopełniła się ta prawda. Czyli aby uczynić Prawo Boże niezdolnym do wypełnienia. To dlatego szatan zaatakował Ewę, bo ona dostała to Prawo razem z Adamem; aby to Prawo uczynić niezdolnym do wypełnienia. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *a ciało czyniło Prawo niezdolnym do wypełnienia*, i Prawo nie mogło zostać wypełnione - to które zostało na początku dane. I Chrystus przyszedł aby przywrócić to Prawo.

Ludzie natomiast uważają, że przyjście Chrystusa jest końcem wszystkiego - załatwiona ta sprawa jest. I to jest błąd ogromny. A ludzie też pozostali w tej sprawie, nie widząc w sobie niczego do zrobienia, bo Chrystus wszystko zrobił, a oni nic nie muszą zrobić. W dalszym ciągu są w grzechach. Grzechy - to o czym rozmawialiśmy - są wszechobecne w chrześcijaństwie. Jako główny element przynależności do chrześcijaństwa, to jest grzeszność, dosłownie. Bo jest napisane przecież, że chrześcijanie jest to kościół grzeszników, chrześcijanie należą do kościoła grzeszników.

Ale dlatego się nazywamy Chrystusowcami, czyli chrześcijanami, dlatego że Chrystus jest niewinny i zaświadcza o Jego niewinności swoją postawą, swoją wolnością i przywróceniem zdolności Prawa. I gdy tego Prawa nie wypełniamy, to nie zaświadcza o wolności, bo Chrystus nas dlatego przywrócił do chwały, abyśmy to Prawo wypełnili. Jeśli tego Prawa nie wypełniamy, to niewypełnieniem Prawa zaświadcza o tym, że nie znamy Go w ogóle.

I dlatego świadomość prawdziwego chrześcijanina to jest to, że jest bez grzechu, a ciało jest pełne grzechów - takich które nieustannie dzisiaj napadają i dlatego występuje wszechobecna grzeszność - tylko po to, aby ukryć prawdziwe Prawo. Bo w tej grzeszności nakazanej w 418 r., a nawet już w 320 r., w tej grzeszności miała być ukryta prawdziwa grzeszność, która jest grzesznością cielesną, aby nie zostało wypełnione to Prawo. Ponownie ukryć Prawo w pozornym prawie nadanym, jakby zyskanym - prawo kościoła grzeszników. I kościół grzeszników sam ukrywa Prawo, które zostało im przywrócone przez Boga, aby wydobyć ciało i naturę duchową ciała spod wpływu grzechu. Ale nie mogą tego uczynić, bo sami przyczyniają się do tego, że nie widzą tych grzechów. Nie widzą ich, bo zostały ukryte w gąszczu ich grzechów, których nie mają.

Dopiero wtedy, kiedy nie mają tych grzechów, kiedy uznają Chrystusa i przyjmują Jego, On uwalnia ich dusze od grzechów. I w tym momencie jako czysta istota, dusza widzą grzechy ciała i w tym momencie uświadamiają sobie Prawo niebieskie, Prawo Boże, które w nich zaczyna działać, ukazując prawo grzechu w nich istniejące.

Jest sytuacja tego rodzaju, jak było powiedziane w poprzednim spotkaniu, wczoraj może nawet, że wy znacie tą część, tylko znacie ją od strony ciemnej, od strony grzesznej. Znacie tą część, którą macie wyzwolić, ale traktujecie to jako normalną rzecz, jako grzech duszy. Ale nie jest to grzech duszy, to jest grzech waszego ciała. I znacie ducha waszego ciała, tylko od strony ciemnej, tej zdeprawowanej, tej upadłej, tej poszarpanej, z której strażnicy zdarli płaszcz, poszarpali ubranie i pobili. Jest to w Pieśni nad Pieśniami ukazane. Znacie tą część. Ta część wam się ujawnia i ją znacie, i nazywacie, że to jest wasza podświadomość i kompletnie nie jesteście za nią odpowiedzialni; że to podświadomość, nie wy robicie. Ale wy jesteście za nią całkowicie odpowiedzialni.

**Znacie tą część swojej duchowej natury - ziemskiej, cielesnej, tylko znacie ją od strony ciemnej.**

Od strony tej, która została poszarpana przez strażników, zdarty został z niej płaszcz, czyli światłość, czyli chwała Boża; światłość została z niej zdarta i jednocześnie ubranie poszarpane i pobita.

**I znacie ją od strony 7 postaci czyli:**

**pierwszą postacią - ciemność,**

**drugą - żądza,**

**trzecią - niewiedza nabyta i nakazana,**

**czwartą - pożądanie śmierci** - czyli poszukiwanie grzechu, bo nie można oddzielić grzechu od śmierci, bo kto poszukuje grzechu - ten poszukuje śmierci, tutaj trzeba o tym bardzo wyraźnie wiedzieć. Dlatego św. Paweł mówi: *gdzież o śmierci twój oścień?* Czyli przedstawia: kto nie ma grzechu - śmierć nie ma do niego prawa, nie ma możliwości takiej.

**Piątą - królestwo ciała**, czyli człowiek przez skupianie się na cielesnej naturze, nawet w ten sposób gloryfikując grzech ciała, przypisując go duszy, gloryfikuje nadrzędność ciała nad

duszą, mimo że to zostało odwrócone. Tylko dlatego tak się dzieje aby Prawo Święte nie mogło się zrealizować.

### **Szóstą – szaleńcza przebiegłość ciała.**

To jest wszystko czynione przez upadłe anioły.

### **Siódmą - zapalczywa mądrość – to jest ta kłamliwa.**

I teraz musimy być tego świadomi, jak już rozmawialiśmy, naszej prawdziwej tożsamości Chrystusowej, co nam Chrystus uczynił. Jeśli tego nie będziemy czynić, to w dalszym ciągu będziemy podlegać grzechowi duszy z ciała płynącego. A o tym mówi bardzo wyraźnie św. Piotr: *nie poddawajcie swojej duszy grzeszności ciała, żeby grzeszność ciała nie napadała waszej duszy* – (1P 2 werset od 11)

Natomiast kościół przedstawia w taki sposób: wasza dusza w naturalny sposób jest cały czas grzeszna (co jest nieprawdą), czyli nie uznawajcie Chrystusa, że On was wyzwolił. To jest oficjalna wiedza kościoła, którą się chlubi, że Chrystus niczego nie uczynił – to oni czynią; że zostawił ludzi w grzechach i dał im władzę nad odpuszczeniem grzechów; czego nie robią, bo nie potrafią i nie mogą, bo jedynym Odkupicielem jest sam Bóg. O tym mówi św. Paweł i sam Chrystus przecież złożył ofiarę. Jeśli oni uważają, że tak się stało - to oni powinni złożyć ofiarę, która by nic nie przyniosła, ponieważ nie są czystymi i niewinnymi.

To, że nie są czystymi i niewinnymi – zaświadczyli dokładnie o tym, kiedy chcieli ukamienować św. Marię Magdalenę, czyli jawnogrzesznicę. Jezus Chrystus mówi: *kto jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem*. Wszyscy odeszli zaświadczając o tym, że nie są czysti, aby móc dokonać tego linczu, a właściwie sprawiedliwości, bo byłby to lincz a nie sprawiedliwość. Ponieważ nie byli sprawiedliwymi, aby się domagać sprawiedliwości. Oni chcieli pokazać swoją wyższość i panowanie, będąc niesprawiedliwymi.

Dlatego tutaj jest bardzo wyraźnie powiedziane, że ci widzą swój grzech w ciele tylko wtedy, kiedy wolni są od grzechów, wtedy jasno staje przed ich oczami natura ta, o której rozmawialiśmy.

Dlatego znacie, proszę państwa wszyscy i cały świat zna ducha ciała, czyli duchową naturę ciała, tylko zna ją zdeprawowaną. I mówi: to normalne, że ona jest zdeprawowana, należymy do kościoła grzeszników i ona musi być zdeprawowana, bo jeśli taka nie jest, to wtedy nie należymy do kościoła grzeszników, a my codziennie to usuwamy, co prawda to nie przynosi skutku, ale codziennie, bo przynależymy do tej społeczności kościoła grzeszników. Więc automatycznie gdyby to działało, to byśmy się wykluczali z kościoła grzeszników, gdybyśmy nagle uwolnili się od grzechów, to przestalibyśmy należeć do kościoła grzeszników i nie mielibyśmy tych grzechów. Gdzie byśmy się podzieli? Więc znacie państwo tą część, ale musicie ją poznać od strony Prawa Świętego.

Ja tu widzę te sytuacje, które u państwa się dzieją, u nie wszystkich się one dzieją, ale widzę że u niektórych nieustannie jest nadrzędność prawa grzechu, istnieje w dalszym ciągu. A to jest jako pewna informacja. Powiem państwu jeszcze jedną rzecz, bardzo prostą. Gdyby to

się bardzo podobało szatanowi, to co robimy, ponieważ tutaj się rozszerza właśnie jego obiad, bo rozszerza się upadek, rozszerza się nieprawość - bo ci ludzie są nieprawi, ponieważ grzechu nie mają, a kościół jest kościołem grzeszników - to by diabeł nam tutaj lukrował, cieszył się, by po prostu stawiał tutaj połówkę za połówką, torty, świeczki nowych narodzin w ciemności. Ale wcale on nie jest z tego zadowolony.

Mówią do Jezusa Chrystusa faryzeusze: siłą diabelską czynisz te cuda. A Jezus Chrystus mówi tak: *gdybym to siłą diabelską czynił te cuda, to szatan by był przeciwko szatanowi i królestwo jego by się już rozpadło. Ale on jest przeciwko Mnie, ponieważ nie czynię po to żeby on się wzmocnił, tylko czynię po to aby on się rozpadł. Więc nie jest on z tego zadowolony i wy nie jesteście zadowoleni.*

I dlatego tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, gdy mówimy o tym, wcale się diabeł z tego nie cieszy, ponieważ to nie wzmacnia jego królestwa, ale osłabia jego królestwo ponieważ powstaje chwała.

Więc on powinien się cieszyć, powinien pomagać wam w zrozumieniu ciemności i upadku, bo taka jest jego potrzeba. Ale jeśli przeszkadza, jeśli trudno wam to pojąć, trudno jest uświadomić sobie, że jesteście bezgrzesznymi - przecież wedle kościoła jest to właśnie upadek i to jest na rękę szatanowi - to dlaczego wam nie chce pomóc? Bo nie jest mu to na rękę, ani na nogę, ani na żadną część jego ciała, nigdzie. Tylko na zmiżdżenie jego głowy mocą pięty synów Bożych - potomstwa Niewiasty.

Dlatego chociażby to niech wam da do myślenia, że szatan wcale nie jest zadowolony z tego co się dzieje, bo gdyby był zadowolony, to by wam jak z płatka to przychodziło, lekko, spokojnie, bez problemu, ponieważ panem waszym jest grzech - więc grzech do grzechu super. Ale nie przychodzi to wam prosto. Przychodzi jak po grudzie, ciężko, mocno, staczanie bitwy z tym co tam jest. Chrystus powiedział: *Ja nikogo nie zmuszam, niech przychodzą ci, którzy chcą. Idźcie i mówcie, że Ja ich ocaliłem. Ja nikogo nie zmuszam, aby przychodził do Mnie, ale ci, którzy Mnie nie przyjmują sami, osobiście udaremniają łaskę względem siebie. Ja ich nie dręcę i nie męcę dlatego, że nie przyjmują Mojego zbawienia.*

Więc ktoś by powiedział: to Chrystus to wszystko czyni.

Nie, On nie jest prześladowcą, ani w żaden sposób nikogo nie zmusza, On zaświadczył swoim Krzyżem o tym, że jest doskonały i nikogo nie zmusza, On świadczy o sobie: *kto chce niech Mnie przyjmie, a Ja zaświadczę o nim przy Ojcu. Jeśli Mnie nie przyjmie, nie będę świadczył o nim przy Ojcu.*

Jak to jest powiedziane - Ewangelia św. Mateusza rozdz. 7 werset 21: *nie ci, którzy mówią Mi „Panie, Panie”, ale ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca wejdą do Królestwa Bożego.*

I dalej jest napisane: *będą Mi mówić - przecież wskrzeszaliśmy w Twoje imię, wyrzucaliśmy złe duchy w Twoje imię, nawracaliśmy w Twoje imię, namaszczyliśmy w Twoje imię. A Chrystus mówi - odejdźcie ode Mnie wszyscy ci, którzy czynicie nieprawość, nie znam was. - Dlaczego?*

*Nie czyniliście tego dla Mnie, bo nikt z tych, których uzdrowiliście nie przyszedł do Mnie.*

*Was chwala, nie Mnie. Wam pomniki chcą wystawić, wam obrazy chcą malować i chcą świętymi was uczynić. Oni chcą abyście wszędzie stali w domu u nich jako pomnik. Więc żaden od was nie przyszedł do Mnie. Wszyscy was bogami czynią, na afisz was pchają. Nikt od was do Mnie nie przyszedł, więc czyniliście to na swoją chwałę, nie na Moją. Dlatego czynicie nieprawość, nie znam was i nie zaświadczę o was przy Ojcu, ponieważ nikt nie przyszedł do Mnie, ale wręcz za wami chodzą po sznurku i odchodzą od prawdy. Bo ja jestem prawdą, a odchodzą ode Mnie.*

Więc gdyby to co tu czynimy było na korzyść diabła, to on by się bardzo cieszył i przychodziło by to bardzo lekko. Ale jest staczenie głębokiej bitwy z ciemnością, ponieważ diabeł wcale nie jest z tego zadowolony i to jest fakt. Niech ten fakt ukaże wam rzeczywistą sytuację; że diabeł nie jest zadowolony z tego o czym rozmawiamy i co jest ukazywane, bo nie jest mu to na rękę, mimo że nazywa się to herezją i przeciwnym jest Bogu. Nie Bogu, przeciwnym jest kościołowi grzesznemu, który z grzechu uczynił bóstwo i jego celem jest śmierć. Dlaczego? Bo grzech prowadzi do śmierci, bo nie można rozdzielić grzechu i śmierci.

O tym mówi św. Paweł: *gdzież o śmierci twój oścień?* - gdzież o śmierci grzech masz pierwotny i grzech uczynkowy, którym od upadku i do Odkupienia ludzi zwodziłaś. Gdzie go masz? Ten, który cię pokonał, wszystko ci zniszczył, złamał oścień, nie masz już tego. A my z Nim jesteśmy i wolni jesteśmy i twój oścień nas nie dotyka, czyli grzech. Bo twoim ościeniem jest grzech. My go nie mamy i dlatego nas nie dotykasz.

#### PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki, w której musimy być całkowicie świadomi tej prawdy, czyli przełamać tą wewnętrzną pokusę, aby w dalszym ciągu gloryfikować grzech w swoim istnieniu jako główny cel, główny sens i głównego dawcę życia.

Grzech nie jest głównym dawcą życia, nie możemy przez grzech szukać Chrystusa, ponieważ grzech związany jest ze śmiercią i nigdy nie miał nic wspólnego z Chrystusem, a jeśli miał to tylko był jego przeciwnikiem, zwalczał Chrystusa. Więc zagłębiajmy się w tej praktyce, aby całkowicie przyoblec się w zbroję Bożą, aby stoczyć bitwę ze zwierzchnościami i tymi co buntu nasieniem i przyczyną nagości duszy, abyśmy w pełni mogli z radością i prawdą wypełnić dzieło Boże i stanąć przed Nim i otrzymać wieniec, jak to powiedział św. Paweł: *wieńca nie utraciłem, bieg dokończyłem, wiary ustrzegłem* (2Tm 4, 7-8). Tutaj jest właśnie ta prawda.

Musimy pamiętać jakie jest nasze dzieło. Jeśli o dziele nie pamiętamy, to nie istniejemy, bo zostaliśmy do dzieła powołani i dzieło jest naszą tożsamością, tożsamością Bożą.

Proszę Ducha Św., Św. Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana, także św. Marię Magdalenę o nieustanne przewodnictwo, wsparcie i umacnianie w drodze. Sam Duch Św. przenika do serc człowieka zaszczipając Prawo, to Prawo, które jest Prawem dla którego Bóg odkupił człowieka, aby Prawo było zdolne przez człowieka być wypełnione, spełnionym to co nakazane na początku.

Widzę, że niektórzy chcą dołożyć do ciemności swojej. Nie mogą dołożyć. Myślę, że



zostaną wydobyć mocą Ducha Św., który w tej chwili ukazuje tę duchową część ciała, nie upadłą, ale duchową.

**Chrystus jak przyszedł na ziemię, spojrział na człowieka, widział jednocześnie perłę, która błotem jest umorusana, ale w dalszym ciągu widział perłę, a inni tylko błoto.**

**On widział perłę, która jest w błocie.**

Teraz, gdy my uwalniamy się całkowicie spod wpływu establishmentu, który nieustannie chce wmawiać, że nasza dusza jest pod wpływem grzechu, nie uznając Chrystusa, mówiąc że to Chrystus tego właśnie chce i to bardzo lubi - to mówi jak smok, a ukazuje że ma rogi baranka; ale mówi jak smok.

W tej chwili Duch Św. ukazuje tę duchową naturę ciała, która jest przeznaczona także do chwały. To jest ten psalm, w którym jest napisane: ***tajemnica ciała jest w dalszym ciągu tajemnicą dla ciała. To Ten, który światłością jest, tajemnicę ciała objawia ciału, aby mogło mieć chwałę w Tym, który przychodzi i jest, który przychodzi i panuje, który jest chlebem wiecznym na wieczne życie.***

Tutaj dostrzega się, że niektórzy skupiają się na wyobraźni, która wynika z wiedzy. Wiedza, to tak jak most w San Francisco - możecie o nim wiedzieć z książki, ale resztę musicie dopowiedzieć wyobraźnią, do czasu aż tam się nie znajdziecie. Dlatego tutaj jest podobna sytuacja. Wiedza powoduje, że ulegacie wyobraźni, która mówi gdzie jesteście, ale nie jesteście tam i dlatego jest wyobraźnia. Bo gdy jest Duch Boży, nie ma wyobraźni, bo On nie kieruje się wyobraźnią, bo wyobraźnia jest to taki kit aby łątać dziury niewiedzy. Duch Św. wszystko wie, wszystko pojmuje, we wszystkim jest, wszystko zna, więc wyobraźni w Nim nie ma, bo jest prawda.

Więc widzę tutaj, że niektórzy trwają w wiedzy, a wyobraźnia jest, jakoby udaje cel, do którego zdążają, aby się nic nie stało. Dlatego proszę o uwolnienie was od wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy, bo gdy jesteście oddani Chrystusowi, to On daje wam Parakleta, Ducha Św., który jest waszą prawdą, poznaniem, rozumieniem, całą naturą Chrystusową w was z Jego Ducha.

Szata jest zrzucana z tej natury wewnętrznej, duchowej, cielesnej szata grzechu jest zrzucana, bo są strażnicy także odrzucani. Strażnicy, którzy są strażnikami grzechu, nieustannie dbają o to, aby grzech trwał, istniał, bo dbają o swoje miejsce istnienia, nie nasze. Bo grzech nie jest naszym miejscem istnienia, ale ich miejscem istnienia. Dla nas przeznaczona jest chwała, dla nich otchłań.

Więc dbają, aby w tym świecie istniał grzech, są strażnikami grzechu i dbają o to, aby on istniał, żeby nigdy nie zginął, żeby zawsze trwał, bo to jest handel duszami i ciałami, handel przymiotami pięknej córki ziemskiej, która jest określana jako drzewa żywiczne, jako cynamon, nard, drzewa szlachetne i wiele innych doskonałych kwiatów, którymi handluje się. Jest to ukazane w księdze Pieśni nad Pieśniami, a także w Apokalipsie św. Jana odniesione jest właśnie nie do samego handlowania tymi materiałami, ale przymiotami duchowej natury ciała,

po którą to Bóg wysłał dusze przyobleczone w chwałę nieba, aby stoczyły bitwę z tymi, co buntu nasieniem i przyczyną nagości duszy.

To jest opisane w księdze Izajasza – grzech, powtórne przyjście grzechu jako jajo smoka, które czeka na wyklucie. Kiedy trwamy w chwale Bożej jest ono zniszczone, wyrzucone i podeptane. Tak jak sól, która straciła smak i się już nie nadaje do jedzenia, tylko na podeptanie. Ta sól w tym świecie dawno straciła smak, ale teraz Reszta Boga jest w stanie dać smak wszystkiemu temu, co jeszcze pozostaje do odnalezienia.

Pamiętajcie państwo o wersecie z księgi Pieśni nad Pieśniami:

*Nie budźcie śpiącej dopóki tego sama nie zechce.*

Czyli nie starajcie się wyobraźnią, siłą i mocą jej obudzić, ponieważ zostaniecie poturbowani. Ale tylko w Chrystusie Panu zanurzając się z całą mocą, stajecie się promieniem Jutrzenki. W Niej, w Św. Marii Matce Bożej cała tajemnica synów jest odkryta i objawia tajemnicę ich dzieła, gdzie promień światłości dotyka lica tej, która na przebudzenie oczekuje, aby powstała i radowała się i wznosiła z pustyni wsparta na ramieniu oblubieńca.

To jest ciekawa sytuacja, o której jest mowa, ponieważ to jest nasze dzieło. Bo Chrystus swoje wypełnił. A to jest nasze dzieło, które Chrystus w nas wypełnia, czyniąc nas tymi, którym życie daje i którzy żyją z Jego mocy i Jego dzieła, życie, Boga życie, zadane na początku dzieło wprowadzają w czyn, aby ta, która oczekuje tych, którzy przyjdą, aby się ich doczekała, jak promienia słońca pierwszego, który budzi jej lico, dotyka, aby się przebudziła, nie zmuszana, ale radosna o poranku. **To Ten, co o zmierzchu rozpoczął stwarzanie, aby o poranku zobaczyć dzieło swoje - córki ziemi, przebudzone do życia i chwałą otoczone.**

Ci, którzy chcą dołożyć do swojego zysku, czują trud. Trud, który tam wewnątrz jest staczany. Ci, którzy natomiast Prawo Boże wypełniają, czują radość, która uwalnia ich od trudu tego świata. Świata, gdzie w tym świecie rozprzestrzenia się grzech, nie dlatego że Bóg nic nie uczynił, ale dlatego że człowiek go wybiera.

Upadli aniołowie wybrali swój zysk, a nie służenie Bogu. I dzisiaj gdy dusza jest przywracana do chwały Bożej, gdy jest przywrócona i wypełnia dzieło zadane, upadli aniołowie walczą, opierają się, ponieważ tracą zysk swój własny, przez siebie ustanowiony. Nie przez Boga zadany. Prawdziwy zysk ich jest to opieka i stwarzanie opieki nad ziemią i córkami ziemskimi, które są piękne. Jak to mówi księga Genesis rozdz. 6 werset 4. Ci którzy czują opór duży i trud to są właśnie ci, którzy zysk swój tracą. Bo chcą, aby się działo wedle ich myśli, wedle ich celów, chcą aby im pomniki budowano i żeby byli oni na afiszach. Ale tutaj nie chodzi o to, bo to są sprawy ziemskie, tego świata, który grzechem grzech popycha.

**Ale tymi, którzy są prawdziwymi, to są synowie Boży, którzy nieustannie wypełniają wolę Bożą, wydobywają z udręczenia i przyoblekają ją, która oczekuje na przyobleczenie, o ile są przyobleczeni, a nie nadzy.**

Cała tajemnica synów jest w Matce. Więc gdy przyjmujecie Chrystusa, to On posyła was do

Matki, a tajemnica w was przez serce Św. Marii Matki Bożej do waszego serca jest przekazywana, objawiana. I w waszych sercach wzrasta ta tajemnica, umocnienie, świadomość chwały. Proszę zauważyć jedną rzecz w tej praktyce. Św. Maria Matka Boża jako jedyna przed Odkupieniem wie o tym, co się wydarzy i jako jedyna po Odkupieniu wie, że Jej Syn nie umarł, że zmartwychwstał i że pokonał grzech. I przyjmując Ją jesteśmy świadomi czystości, że nie ma grzechu. Ona nie jest zadowolona, gdy modlą się ludzie: „Św. Mario Matko Boża módl się za nami grzesznymi”, bo Ona wie, że nie mamy grzechu, bo Jej Syn został zrodzony po to, aby to co powiedział starzec Symeon: *On narodził się na upadek wielu, aby pokonać grzech i na powstanie wielu, Twoje serce przeszyje miecz.* Ona wiedziała. A także sama rozpoczęła początek Jego misji mówiąc: *wina nie mają.* - *A czyż to Moja czy Twoja sprawa Niewiasty?* Wtedy Ona mówi: *czyńcie to, co wam każe.*

Niech spokój aż do trzewi w was zaistnieje, bo w trzewiach, tam na samym dole jest ta, która oczekuje przyjścia. To jest wasza podstawa. To jest wasza winnica. To jest to, gdy padacie na kolana i miejsce, w którym następuje uwolnienie, odrzucenie 7 demonów. Ponieważ św. Maria Magdalena żyje, tylko demony nie żyją. I ona już rozpoczyna całkowicie nowe życie, jest już uczennicą Jezusa Chrystusa, razem z Nim chodzi; nie tylko ona, ale także Zuzanna i Joanna i także inne, które są nie wymienione.

Jak już mówiliśmy Św. Maria Matka Boża nie zaświadcza o tym, że Chrystus zostawił was w grzechach i w dalszym ciągu trwacie w śmierci. Św. Maria Matka Boża w swoim sercu zaświadcza, że jesteście wolnymi i przeznaczeni do zbawienia. Abyście także stali się tymi, którzy wznoszą jęczące stworzenie, bo w Niej tajemnica ta została objawiona, dana, aby z Niej potomstwo - które wyrasta, zdradza się - aby zmiądzęło głowę szatanowi.

Więc niemożliwym jest aby Ona była niezmiernie zadowolona z tego, że wołają ludzie „Św. Mario Matko Boża módl się za nami grzesznikami, grzesznymi”, ponieważ wie, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia za nas wszystkich, wie że Jego dzieło jest pewne i całkowicie doskonałe. I wiedziała, że umiera na Krzyżu, ale będzie ożywiony, bo tak mówiły Pisma prorockie, które od Boga pochodzą. Gdy dowiedziała się o zmartwychwstaniu, nie była zaskoczona, bo wiedziała, że to jest kolej rzeczy, taka jest wola Boża. Więc to Ona jest ta, która właśnie czyni to, o czym jest mowa - od Ducha Św. dana modlitwa:

***Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury - tej ziemskiej właśnie, po którą właśnie jesteśmy posłani. Rozkazujesz ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Ty, która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy zostali od początku świata wyznaczeni, aby zmiądzzyć głowę szatanowi, prowadzisz nas do zbawienia.***

Ona to czyni, bo to jest Jej tajemnica, objawiona tym, którzy w Niej się zanurzają, i nie tylko jako informacja, ale jako dzieło ich serca.

Taki słyszę głos płynący: *nie puszczaj mnie już Umiłowany, wznosź mnie ku radości,*

wydobądź mnie z tego trudu, radością swoją mnie przenikaj, otul mnie płaszczem swoim, miłością wznos mnie na ramieniu swoim ku radości Pana, którego mam obiecane, z Twojego ramienia, z Twojej szaty światłości, z Twojego przyjścia. Nie puszczaj mnie, trzymaj mnie.

To jest ta właśnie, która cieszy się i raduje.

Ale słyszę też głos wewnętrzny, który mówi: *coż teraz zrobię? Czuję tak głęboko Chrystusa, Św. Marię Matkę Bożą, radość tak wielką. Jak ja teraz powrócę? Nie będą chcieli mnie znać, nie będą też chcieli znać Chrystusa, mówiąc, że oni Go mają, a ja Go nie mam.* To jest właśnie życie Apostołów. Oni nieustannie trwali w tej świadomości, nieustannie byli napadani przez tych, którzy wiedzieli, nie wiedząc. A Apostołowie trwali w prawdzie wiedząc, ale nieustannie byli szykanowani przez tych, którzy nie wiedzieli i chcieli, żeby ta niewiedza w dalszym ciągu trwała, aby nie zapanowała światłość. I żeby lampa proroctw nie świeciła. I żeby nigdy Jutrzenka nie zajaśniała. Bo nienawidzili światłości, bo czarne były ich serca i ciemność była ich miejscem istnienia. To są ci, którzy się zbuntowali i buntu nasieniem.

Radujmy się właśnie w tej prawdzie, bo oblubienica, bo ta, która z ziemskiej natury powstaje, z pustyni, woła: *niech Twoje ramię będzie mocne i silne, ja na Twoim ramieniu się wspieram, wznos mnie mój Umiłowany ku radości, w jednym duchu, w jednym ciele; boś przyodziany, a ja przez Ciebie też przyodziana, w szacie radości i miłości. Nie groźne Ci wichury i pustynia i strażnicy, bo pochowali się przed Tobą, boją się Ciebie, boś światłością, prawdą i życiem.*

Teraz On właśnie mówi, ten Umiłowany: *teraz, gdy mam cię w swoich ramionach, teraz gdy jesteś ze Mną jedna, to tajemnice Moje są twoimi, obdarowuję cię i objawiam to co jest Moje - tobie, bo jednym duchem z mocy Boga jesteśmy, z nakazu Bożego, z Prawa wypełnienia. Tajemnica Moja jest twoją tajemnicą tu gdzie jesteś, tu gdzie doznajesz.*

I dlatego możecie odczuwać, proszę państwa, taką radość osadzenia, spokoju i ciszy, która wypełnia was do głębi, ponieważ tam właśnie w głębi, tu gdzie jesteście naprawdę, tam dotyka was światło, dotyka was prawda, dotyka was ten posłany, w Imię Pańskie przychodzący, aby nieść życie i życie wznosić.

Nie u wszystkich jest ten spokój. Niektórzy żyją wyobraźnią o tym, że to już się dzieje. Ale są niespokojni, wyrzuca ich – że tak mogę powiedzieć - z ciszy. Niespokojni są, coś nieustannie gdzieś wewnątrz ich dręczy, kieruje myśli, myślami zarzuca.

Ci, którzy naprawdę się oddają, myśli ich są spokojne, ciche, łagodne, czują bezpieczeństwo takie, jak matka daje nowonarodzonemu dziecku, noworodkowi. Przychodzi na świat, a ona jest jego jedyną ostoją. A jednocześnie pełne bezpieczeństwo Jej – tutaj Matki Bożej - otula go i żyje tą ciszą, radością i świadomością dzieła, będąc gotowy, bo jest do tego stworzony i powołany.

*Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.*

Ta praktyka tutaj ukazywała bardzo wyraźnie tą głębię, tą ciszę, ten spokój, tą prawdę, która wewnątrz nas oczekuje przyjścia. Czujecie jakżesz radosna jest wasza natura

wewnętrzna, ta córka piękna, ziemską, kiedy przychodzi po nią Umiłowany i na ramieniu swoim ją wspiera i z pustyni wydobywa, i powstaje ona, jakiesz radośnie miłością jest przenikniona. A ta radość jest waszym stanem, bo to wy. Wmawiano wam, że to nie wy, ale to wy. Wmawiano wam, że wy to grzech, ale wy to ta, która została zdeprawowana. To wy. I gdy przychodzi Ten, któremu uwierzyliście; i w Tym i z Tym, któremu wierzycie; On w was, z wami wydobywa tą, na ramieniu swoim wznosi i szatą odziewa. A to jest waszym pokojem, bo to wy, to jesteście wy. Nie słuchajcie, że to nie jesteście wy, że wy to buntu nasieniem i grzechem natury. Nie grzechem, ale tą, która do grzechu zmuszana, odarta z płaszcza, szaty porwanej, pobita.

Wy to ta, która oczekuje na przyjście tego, który uwierzył. I promień Jutrzenki dotyka jej lica, aby mogła obudzić się, bo już chce. I radośnie w odzieniu doskonałym, tym światłości odzieniu, radować się z tym, który jest światłości mieniem. A światłości mieniem to syn nieba. To mienie, jego mienie to Bóg, światłość, Syn, prawda i życie.

Ciało uświadamia sobie razem z synem: *już wiem kim jestem, jestem także synem, jestem także dzieckiem Bożym, jestem córką Jego, która w radości wznosi się jak z mężem, bo przeniknął mnie swoim ciałem, a tylko On – tylko Ten, który mnie przenika – mężem jest. Przeniknął mnie i wznosił w swoim Ciele; szatą swoją przyodział i ku radości zabrał.*

To jest to o czym mówi św. Piotr: *tym świadczycie musicie, tą ciszą, tą łagodnością, tą prawdą, tym świadectwem prawdy, tym świadectwem wypełnionego Prawa.* To Prawo to jest cisza, radość, prawda i udział tej, która oczekuje na przyjście - także udział w chwale; o czym mówi św. Paweł: *i także ono oczekuje, aby się stać dziećmi Bożymi i oglądać chwałę Bożą w jednym duchu, w jednym ciele – jak mąż i żona.*

Jezus Chrystus dokładnie powiedział: *czyńcie to, co Ja uczyniłem.*

Ludzie przyglądają się Jego zewnętrznej postaci, czytają Jego dzieła zewnętrzne, ale nie chcą widzieć Jego dzieła wewnętrznego.

### **Jego dzieło wewnętrzne to nieustanna ufność Ojcu.**

A przez nieustanną ufność Ojcu wznosił to, co zostało udręczone przez eony czasów - udręconą duszę, która została wciągnięta w znój i trud, i udręczona w ciemnościach, tak jak lutnia czy cytra, na której tarabaniarze grali, gdzie fałsz wprowadzili.

Cytra to ciało, harfa to dusza nasza. A wiemy, że rytm prawdziwej melodii i prawdziwej muzyki i prawdziwej pieśni Bożej to jest harfa i cytra. Cytra – to ta część, która jest budzona. Ona dopiero jest cytrą, która światłością świadczy o harfie, bo współgra z harfą. Harfa, wedle św. Augustyna z Hippony - to Chrystus, natomiast cytra – to Ciało Jego, które w ostateczności stało się jednością i prawdą, i wydało doskonałą pieśń zbawienia, bo została nastrojona w doskonały sposób, aby współistnieć i współgrać z lutnią.

Cytra z lutnią - to ci, którzy stoją na szklanym morzu i śpiewają pieśń piękną Bogu, to dziewice Jego. I nikt tej pieśni śpiewać nie może, oprócz tych, którzy tam stoją, bo się nikt jej nauczyć nie może, bo tylko harfy i cytry dostrojone w sposób doskonały mogą ten dźwięk

doskonały wydać na szklistym morzu. Tam jak jest napisane: *144 tysiące tych, którzy swoje szaty wybielili we Krwi Baranka*. A dalej jest napisane: *to 144 tysiące, a liczba ich jest niepoliczalna*. Jakoby się kłóci, ale w ogóle nie. Ponieważ nie o liczbę się rozchodzi, ale o prawdę. To wszyscy, którzy w prawdzie żyją.

Dlatego trzeba trzymać się niezmiernie mocno, aby poznając tą prawdę, aby jej nie porzucić. Dlatego, że jest to List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6: *ci, którzy poznali prawdę a ją porzucili, nie mogą liczyć na łaskę, ponieważ poznali chwałę Chrystusa, a ponownie Go krzyżują i na pośmiewisko wystawiają, mówiąc że nic nie zrobił. Lepiej by było im, żeby nic nie wiedzieli - jak to powiedział św. Marek w Ewangelii - lepiej by było im, żeby nic nie poznali, niż żeby poznali i upadli; lepiej by było im, gdyby nic nie wiedzieli - mniejszą karę by otrzymali*. Dlatego mówi też do faryzeuszy: *gdybyście cudów nie widzieli, mielibyście mniejszą karę, ale cuda widzieliście Moje, a jednocześnie odrzuciliście Mnie, z powodu tylko szukania własnej chwały, a cuda wam w tym tylko przeszkadzały*.

To tak jak w 2005r. Jan Paweł II odszedł z tego świata, i miały być wybory, ale nikt się nimi nie interesował – zostały przełożone, dlatego, że nikt by nie poszedł na wybory. I nagle trzeba było zniszczyć tą doskonałość Ducha, który rozchodził się w całej przestrzeni i dotykał serc; przez gwałtowny upadek jakiegoś zdeprawowanego biskupa czy kardynała Hejmo. Nie wiadomo skąd się te akta wydobyły, skąd się znalazły, nikt nie wiedział skąd. I nagle w narodzie powstał rozłam, powrót do złej, zwyczajnej, pospolitej grzesznej natury, bo komuś nie podobało się, bo polityka nie mogła rządzić, bo zaczął rządzić Duch, Chrystus, Bóg. Trzeba to było jakoś zniszczyć. Pamiętamy dokładnie jak huknęło w owym czasie, momentalnie zarwała się cała natura duchowa, ta która się wznosiła przez cały tydzień (bo to był taki okres czasu akurat).

Dlatego pamiętajmy o dziele. Nie o tym co w tej chwili macie, tylko o tym dokąd zmierzacie. Ponieważ pamiętam w swojej wewnętrznej drodze od 30 lat prawie, że Bóg objawiał mi różne tajemnice, różne umiejętności, różne zdolności Ducha i przy żadnej się nie zatrzymywałem, ponieważ nie one były celem, ale celem była prawda. I one przychodziły i odchodziły, przychodziły inne, większe, potężniejsze, ale i one mnie nie zatrzymywały, bo przychodziły, odchodziły i przychodziły następne – większe. Ale i one mnie nie zatrzymywały, ponieważ przychodziły inne większe, mocniejsze, potężniejsze, ale i one mnie nie zatrzymywały. Przychodziły i odchodziły i cały czas następował wzrost. A są tacy, którzy jak się raz złapią, już nie puszcza. I to jest ich upadek. I wszystko co istnieje chcą do tego zaprząć, aby to co poznali już ich nie opuściło - i to jest ich koniec. To jest ich upadek, bo nie szukają Boga, szukają swojej mocy, swojej potęgi. A to jest działanie upadłych aniołów, którzy szukają swojej potęgi, nie Bożej.

Dlatego droga do Boga jest jak podróż, idziemy, mijamy różne miejsca, ale one nas nie zatrzymują, one nam służą, bo mamy jeden cel, ten najważniejszy, który prowadzi nas ku doskonałości Bożej, ku prawdzie – tam, gdzie serce nasze ma swoje źródło życia, gdzie jest Ten, który jest życiem prawdziwym, Ten który prawdą samego Ojca i życia jest. Prawdą o tym,

że Niewinny złożył ofiarę za nas, abyśmy byli niewinnymi i świadczyli niewinnością o Nim. Bo niewinność jest związana z życiem, niewinność prowadzi ku życiu. Bo niewinność pochodzi z życia Bożego, w Nim źródło niewinności, źródło czystości, źródło życia wiecznego.

Jest napisane - Ewangelia według św. Jana rozdz. 7 werset 37:

***Kto pragnie i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych.***

I niech wypływają i niech płyną i tą ziemię oczyszczają i dają wzrost temu, co ku nieśmiertelności wzrasta i zadają śmierć temu, co umrzeć musi, aby życie wydało, żeby umarli doskonałą śmiercią:

*O doskonała śmierci, która na życie dana, a nie śmierć.*

Ponieważ przez chrzest zanurzani jesteśmy w śmierci Jezusa Chrystusa, by nią też umrzeć. A połączeni z Nim przez tą samą śmierć, także jesteśmy z Nim połączeni przez to samo Zmartwychwstanie, aby także z Nim powstać. Więc jeśli połączeni jesteśmy ze śmiercią, to już także ze Zmartwychwstaniem. Więc kluczem jest śmierć nasza w Nim, aby zaistnieć w Zmartwychwstaniu, takim jakim On powstał.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, abyście mogli zachować tą prawdę i wiedzieć dokąd zmierzacie - że nie tylko dla własnej chwały, ale dla chwały tej, która oczekuje; i oglądać chwałę Bożą, abyście mogli stanąć przed Bogiem w pełni dzieła, po które was posłał, a nie z pustymi rękami. W pełni dzieła, czyli przyszli jako mąż i żona w jednym duchu, w jednym odzieniu, w jednej szacie, w jednej chwale, bo po to jesteście posłani, aby wrócić cali. Bo tam jest człowiek światłości, który się zradza dla chwały i wiecznego życia, i dla ziemi nad którą panuje w chwale Bożej, aby mogła odsłonić lico przed miłością, aby chwałą się objawiła.